avs nt 1/2015

trends in interdisciplinary studies

TRENDS IN INTERDISCIPLINARY STUDIES

AVANT 1/2015

Feminizm jako interwencje
Feminism as Interventions

REDAKTORZY TOMU / EDITORS
Aleksandra Derra (redaktorka prowadząca / managing editor),
Agata Koprowicz, Witold Wachowski

DUBLIN–TORUŃ–WARSZAWA

ISSN: 2082-6710

AVANT. Pismo Awangardy Filozoficzno-Naukowej
AVANT. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard
Rocznik VI, tom 1/2015 (styczeń-czerwiec 2015)
Dublin-Toruń-Warszawa 2015

Teksty udostępniono na licencji / The texts are licensed under:
CC BY-NC-ND 3.0, z wyjątkiem polskich przekładów w części II i IV: specjalna zgoda właścicieli praw do tekstów na publikację w wolnym dostępie / except for Polish translations in sections II and IV: kind permission of the Holders of the copyright (publication in open access).

Opracowanie graficzne / Graphics design: Karolina Pluta. Okładka/Cover:
Prace autorstwa / Pictures by: Bogna Burska *Kryształy*.

Wydawca / Publisher:
Ośrodek Badań Filozoficznych / Centre for Philosophical Research
www.obf.edu.pl
Siedziba / Premises:
ul. Stawki 3/20, 00-193, Warsaw, Poland

OŚRODEK
BADAŃ
FILOZOFICZNYCH

http://avant.edu.pl avant@avant.edu.pl

Współpraca naukowa: pracownicy i doktoranci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Uniwersytetu Warszawskiego /
Academic cooperation: university workers and PhD students of Nicolaus Copernicus University and University of Warsaw (Poland).

Czasopismo zarejestrowano w Sądzie Okręgowym w Warszawie pod numerem: PR 17724. / The Journal has been registered in District Court in Warsaw, under number: PR 17724.

RADA NAUKOWA / ADVISORY BOARD

Przewodniczący/Chairman: **Włodzisław Duch** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika; Nanyang Technological University); **Krzysztof (Duch** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Ewa Bińczyk** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Maciej Błaszak** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza); **Tadeusz Ciecierski** (Uniwersytet Warszawski); **Fred Cummins** (University College Dublin); **Tom Froese** (University of Tokyo); **Marek Kasperski** (ThinkLab); **Joel Krueger** (University of Copenhagen); **Dariusz Łukasiewicz** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego); **Jacek Malinowski** (Polska Akademia Nauk; Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Sofia Miguens** (University of Porto); **Marcin Miłkowski** (Polska Akademia Nauk); **Jean-Luc Petit** (Université de Strasbourg; Collège de France); **Robert Poczobut** (Uniwersytet w Białymstoku); **Piotr Przybysz** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza); **Eleanor Rosch** (University of California); **Bartłomiej Świątczak** (University of Science and Technology of China).

KOLEGIUM RECENZENCKIE / PEER REVIEW BOARD

Glenn Carruthers (Macquarie University); **Igor Dolgov** (New Mexico State University); **Tatiana Chernigovskaya** (St. Petersburg State University); **Kathleen Coessens** (Vrije Universiteit Brussel); **Maciej Dombrowski** (Uniwersytet Wrocławski); **Judith Enriquez** (University of North Texas); **Katalin Farkas** (Central European University); **Rafał Gruszczyński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Tomasz Jarmużek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Andrzej Kapusta** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej); **Piotr Konderak** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej); **Marek McGann** (University of Limerick); **Kajetan Młynarski** (Uniwersytet Jagielloński); **Georg Northoff** (University of Ottawa); **Andrzej W. Nowak** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej); **Peter S. Petralia** (Manchester Metropolitan University); **Witold Płotka** (Uniwersytet Gdański); **John Sutton** (Macquarie University).

Ponadto AVANT angażuje recenzentów okolicznościowych / Additionally, AVANT engages occasional peer reviewers.

AVANT jest indeksowany w / is listed in: SCOPUS (Elsevier), The European Reference Index for the Humanities and the Social Sciences (ERIH PLUS), The Directory of Open Access Journals (DOAJ), Central and Eastern European Online Library (CEEOL), The Central European Journal Of Social Sciences And Humanities (CEJSH), Index Copernicus Journals Master List, EBSCO Publishing, PhilPapers, BazHum: Virtual Library of Science, Arianta, and others.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACA / EDITORIAL BOARD AND COOPERATORS

Redaktorzy tematyczni / Thematic Editors: **Łukasz Afeltowicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika; *Socjologia/Sociology*); **Aleksandra Derra** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika; *Filozofia języka i filozofia nauki / Philosophy of Language & Philosophy of Science*); **Witold Hensel** (Uniwersytet w Białymstoku; *Teoria wiedzy / Theory of Knowledge*); **Tomasz Komendziński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika; *Studia interdyscyplinarne, enaktywizm i neurofenomenologia / Interdisciplinary Studies, Enactivism & Neurophenomenology*); **Victor Loughlin** (University of Antwerp; *Filozofia umysłu i kognitywistyka / Philosophy of Mind & Cognitive Science*); **Georg Theiner** (Villanova University; *Filozofia umysłu i kognitywistyka / Philosophy of Mind & Cognitive Science*)

Redaktor statystyczny / Statistical Editor: **Tomasz Górny**

Redaktor działu recenzji / Editor of the Review Section: **Przemysław Nowakowski**

Redaktor ds. mediów / Editor for the Media: **Błażej Brzostek**

Redaktorzy językowi / Language Editors**: Ewa Bodal** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Paulina Matysiak** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Victoria Stone** (University of Bristol); **Nelly Strehlau** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika); **Monika Włudzik** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika).

Redaktor techniczny / Technical Editor: **Antoni Wójcik**

Redaktor artystyczny / Art Editor: **Karolina Pluta**

Współpraca/Cooperation: **Agata Koprowicz**

Sekretarz redakcji / Editorial Secretary: **Jan Iwańczyk**

Redaktor naczelny / Executive Editor: **Witold Wachowski**

TŁUMACZE / TRANSLATORS

Ewa Bodal; Aleksandra Derra; Natalia Kurdubska; Nelly Strehlau

Spis treści / Table of contents

Przedmowa 9

Preface 10

Aleksandra Derra: *Feminizm. Tworzenie poprzez zmianę* 11

[Maess: *So fragile*. Ilustracja 16 Nota biograficzna 218]

BADANIA / STUDIES

Problem płci w nauce / Gender Problem in Science

Londa Schiebinger: *Czy feminizm zmienił naukę?* (tłum. Aleksandra Derra, Natalia Kurdubska) 21 [nota biograficzna 20]

Londa Schiebinger, Ineke Klinge, Inés Sánchez de Madariaga, Martina Schraudner, Marcia Stefanick: *Innowacje genderowe. Studium przypadku: Nauka. Genetyka różnicowania płciowego* (tłum. Aleksandra Derra) 27

Aleksandra Derra: *The Human Dream of Power. The Portrait of Science as a Conceptual Heritage of the Modern Era* 40

[Dora Chilińska: *Har-Magedon*. Ilustracja 62 Nota biograficzna 220]

Subjectivity in-Between. On Femininity and Masculinity

Monika Rogowska-Stangret: *Of Other Spaces, of Other Times – Towards Feminist Politics of New Materialism* 65

Marzena Adamiak: *The Grey Zone of Subjectivity. Phenomenology of Feminine Body in Emmanuel Lévinas's Thought* 81

Katarzyna Więckowska: *An interregnum: masculinity and British fiction at the turn of the century* 107

[Urszula Kozak, praca wideo. Ilustracja 114 Nota biograficzna 222]

Płeć tego, co społeczne. Niewidzialność, wykluczenie, izolacja

Dorothy Hobson: *Gospodynie domowe. Izolacja jako opresja* (tłum. Ewa Bodal, Nelly Strehlau) 117 [nota biograficzna 116]

Anna Kola: *Odkryć ukryte… Praca socjalna w Polsce z perspektywy women's/gender/feminist studies* 136

[Maess: Blood count fall. Ilustracja 153]

OMÓWIENIA / REVIEWS

Recenzje

Michał Bomastyk: *Kobiecość zamknięta w ciele. Recenzja książki Natashy Walter „Żywe lalki. Powrót seksizmu”* 157

Ewa Bińczyk: *Siedem mocnych stron i dwie (pomniejsze) słabości książki „Kobiety (w) nauce”* 167

Artystki tego numeru

Katarzyna Lewandowska: *Projekt kuratorsko-artystyczny FEMININE / kobieca kunstkamera* 179

„Wydaje się, że widzę świat jaskrawiej niż inni…”. Z Bogną Burską rozmawia Beata Jurkiewicz 203

Autorki prac wewnątrz tomu 217

Autorki i Autor tego numeru 223

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Przedmowa

Drodzy Czytelnicy,

mamy przyjemność przedstawić Wam pierwszy tegoroczny tom Avantu. W tym dwujęzycznym zbiorze zaprezentowano interdyscyplinarne badania prowadzone z perspektywy feministycznej, które łączy kluczowa tutaj kategoria „feminizmu jako interwencji".

Główny dział numeru został podzielony na trzy części: *Problem płci w nauce / Gender Problem in Science*, *Subjectivity in-Between. On Femininity and Masculinit*' oraz *Płeć tego, co społeczne. Niewidzialność, wykluczenie, izolacja*. Tom obejmuje artykuły autorstwa Moniki Rogowskiej-Stangret, Marzeny Adamiak, Katarzyny Więckowskiej, Anny Koli i Aleksandry Derra (oryginalne prace), jak również Dorothy Hobson oraz Londy Schiebinger ze współautorkami (polskie przekłady). Ponadto prezentujemy recenzje książkowe autorstwa Ewy Bińczyk i Michała Bomastyka. Zbiór tekstów wieńczy specjalne omówienie kuratorsko-artystyczne Katarzyny Lewandowskiej oraz wywiad z Bogną Burską przeprowadzony przez Beatę Jurkiewicz.

Ważną część niniejszego tomu stanowią również prace artystek: Bogny Burskiej, Maess, Dory Chilińskiej i Urszuli Kozak. Autorki numeru reprezentują przede wszystkim akademickie środowisko toruńskie (dla którego ten obszar badawczy jest jednym z charakterystycznych).

Redakcja

Dublin–Toruń–Warszawa, lato 2015

AVANT, Vol. VI, No. 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Preface

Dear Readers,

it is with pleasure that we present to you the first issue of Avant this year. This bilingual collection of papers is devoted to the interdisciplinary feminist research and guided by the concept of "feminism as interventions."

The main section is divided into three parts: *Gender Problem in Science*, *Subjectivity in-Between. On Femininity and Masculinity*, and *Gender of the Social*. We present articles by Monika Rogowska-Stangret, Marzena Adamiak, Katarzyna Więckowska, Anna Kola and Aleksandra Derra (original papers), as well as Dorothy Hobson, Londa Schiebinger and her colleagues (Polish translations). The issue also contains book reviews by Ewa Bińczyk and Michał Bomastyk. A special review by Katarzyna Lewandowska and interview with Bogna Burska round up the collection.

An important part of this issue are art works by Bogna Burska, Maess, Dora Chilińska and Urszula Kozak. Polish autors of the issue mostly represent the Nicolaus Copernicus University (this research area is characteristic for this academic community).

Editorial Board

Dublin–Toruń–Warsaw, Summer 2015

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0001

Feminizm. Tworzenie poprzez zmianę

Aleksandra Derra
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
Trinity College w Dublinie
aldewicz[]umk.pl derraa[]tcd.ie
Otrzymano i zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Z wielką przyjemnością, nieukrywaną satysfakcją i ogromną ulgą po wielomiesięcznej pracy oddaję w ręce, głowy i serca Czytelniczek i Czytelników monograficzny tom „Avantu": *Feminizm jako interwencje*, w którym przedstawiamy teksty prezentujące interdyscyplinarne badania prowadzone z perspektywy feministycznej. Dobór autorek i autorów nie jest przypadkowy. Zaprosiłam do współpracy badaczki i badaczy szeroko rozumianego akademickiego środowiska toruńskiego (zarówno pracujących w Toruniu, jak i z nim współpracujących), z którymi od dawna działam wspólnie, pisząc i redagując prace naukowe, współorganizując konferencje, wykłady, panele dyskusyjne, spotkania popularyzatorskie, czy też prowadząc podyplomowe studia z zakresu *gender* w Instytucie Filozofii UMK[1]. Z większością z tych osób przyjaźnię się lub „koleżankuję"/koleguję od wielu lat, co ma ogromne znaczenie dla jakości i atmosfery tej współpracy. Cechuje ją otwartość, życzliwość, faktyczne zaciekawienie naukowe, osobiste zaangażowanie, bez których nie da się prowadzić niefasadowej auto-krytyki i krytyki wzajemnej, dokonywać twórczych odkryć ani zajmować się efektywnie działalnością publiczną[2]. Mam nadzieję, że uda się doświadczyć tej atmosfery, czytając poniższe teksty.

Tytuł *Feminizm jako interwencje*, jakim zdecydowaliśmy się opatrzyć tom, oddaje nie tylko bliskie mi rozumienie feminizmu, ale także spaja heterogeniczne problemy, jakimi zajmują się autorki i autorzy w poszczególnych tekstach, dając określoną wskazówkę interpretacyjną. Podpowiada, by traktować feminizm jako wielowątkowe i zróżnicowane podejście badawcze i krytyczne,

[1] Zob. www.studiagender.umk.pl
[2] Rozumienie krytyki zapożyczam od Donny Haraway. Zob. Haraway, D. 1997. *Modest_Witness@Second_Millennium.FemaleMan©_ Meets_OncoMouse™. Feminism and Technoscience*. New York, London: Routledge: 151.

ale nie zapominać, że zasadniczo służy ono prowadzeniu określonych działań/interwencji. Feminizm to teorie i praktyki jednocześnie, a właściwiej rzecz ujmując, wzajemnie na siebie oddziałujące teorio-praktyki.

Prace badawcze w tomie zostały podzielone na trzy części.

W pierwszej z nich *Problem płci w nauce / Gender Problem in Science* przedstawiamy interwencje dokonywane w namyśle nad nauką, w filozofii nauki oraz poszczególnych teoriach czy praktykach naukowych. Londa Schiebinger w artykule *Czy feminizm zmienił naukę?* pokazuje, jakie historycznie zmiany przyniósł feminizm w nauce, zwłaszcza w strukturze instytucji naukowych, sposobie prowadzenia badań, na przykład w medycynie czy prymatologii. W kolejnej swojej pracy *Innowacje Genderowe*. *Studium przypadku: Nauka. Genetyka dookreślania płci biologicznej* przekonuje ze swoimi współpracowni(cz)kami, że wrażliwość feministyczna i uwzględnienie czynnika płciowego w nauce przynosi konkretne innowacyjne odkrycia i stymuluje rozwój owocnych badań, czego przykładem jest genetyka i teorie opisujące płeć biologiczną człowieka. W moim artykule *The Human Dream of Power. The Portrait of Science as a Conceptual Heritage of the Modern Era* dokonuję swoistego przeglądu feministycznego myślenia o tradycji nauki zachodnioeuropejskiej. Przedstawiam idee, jakie przyświecały konstytuowaniu się nowoczesnej nauki, jakie dziedzictwo metaforyki, celów i zadań nauki odziedziczyliśmy w spadku po Baconie czy Galileuszu. Rozważam, czy można je zinterpretować jako „męskie", zastanawiam się nad metaforami wojennymi używanymi w opisie działań naukowych, problematyzuję ideę postępu; staram się przekonać, jakie korzyści poznawcze daje nam krytyczny, feministycznie zorientowany namysł nad nauką i jej praktykami.

W drugiej części tomu zatytułowanej *Subjectivity in-Between. On Femininity and Masculinity* znalazły się teksty, które problematyzują podmiotowość. Pokazują, jakie interwencje feminizm wprowadził we współczesne rozumienie męskości i kobiecości w badaniach filozoficznych i literackich. Monika Rogowska-Stangret w artykule *Of Other Spaces, of Other Times – Towards Feminist Politics of New Materialism* zastanawia się nad powiązaniami między podmiotami, ich naturo-kulturą, otoczeniem biotechnologicznym i innymi aktorami, patrząc na nie z punktu widzenia nowego materializmu feministycznego. Pyta, jak możemy usytuować siebie samych pośród różnorodnych strategii politycznych, wizji czy idei. Analizuje kampanię antygenderową w Polsce jako zjawisko odsłaniające poszczególne warstwy konfliktów polskiego społeczeństwa, na które można spojrzeć z perspektywy polityki squattingu. Marzena Adamiak, rozważając zawiłości teorii Innego Emmanuela Lévinasa w tekście *Grey Zone of Subjectivity. Phenomenology of Feminine Body in Emmanuel Lévinas's Thought*, nawołuje do podjęcia krytycznej debaty na temat różnicy seksualnej/płciowej. Nie jest to jej zdaniem problem jedynie feministek, ale również ważne wyzwanie teoretyczne, przed jakim stoi cała humanistyka. Pod-

kreśla, jak istotne dla teorii podmiotowości było wprowadzenie przez Lévinasa metafor związanych z ciałem, przekonuje jednak, że Inności kobiety, opisywanej przez filozofa-mężczyznę, nie powinniśmy traktować jako istoty kobiecości. Zwłaszcza że w jego ujęciu sytuuje się ona w „grey zone" między właściwą podmiotowością a właściwą Innością. Katarzyna Więckowska w tekście *An Interregnum: Masculinity and British Fiction at the Turn of the Century* przygląda się obrazom i mitologiom męskości, jakie można znaleźć w brytyjskich powieściach końca XX wieku. Pokazuje, że w latach 80. i 90. XX wieku w Wielkiej Brytanii wzrosła ilość badań nad problemem męskości, opublikowano wiele prac, w których męskość była odkrywana, teoretyzowana, konstruowana, demaskowana, ucieleśniania, zmieniana, przeformułowywana etc. W analizowanych tekstach uniwersalizowany jest obraz cierpienia, zagubienia i kryzysu męskości bohaterów mężczyzn, niezależnie od ich narodowości, klasy społecznej, pochodzenia etnicznego. Łączy je wizja „złamanej" kondycji współczesnego mężczyzny. Więckowska przekonuje, że męskość po tym, jak feminizm „rozgościł się" w rozmaitych obszarach kultury, znalazła się w swoistego rodzaju „pomiędzy": dotychczasowa została zdekonstruowana, nowa jeszcze nie powstała.

W trzeciej części *Płeć tego, co społeczne. Niewidzialność, wykluczenie, izolacja* prezentujemy teksty z obszaru, na którym niezwłoczne interwencje feministyczne były i są najbardziej konieczne. Mowa tutaj o społeczno-ekonomicznej sytuacji kobiet, zwłaszcza pochodzących z klas nieuprzywilejowanych: robotniczych, biednych, systemowo dysfunkcyjnych. Wydaje się, że postulat wyrażony przez nestorkę feminizmu Simone de Beauvoir w książce *Druga płeć* z 1949 roku, iż wolności i pełni podmiotowości kobiety będą mogły doświadczać posiadając nie tylko prawa wyborcze, ale także niezależność finansową, jest niezmiennie aktualny. Dorothy Hobson w artykule *Gospodynie domowe. Izolacja jako opresja*, cytując Karola Marksa przypomina, że aby kapitał mógł się reprodukować w celu utrzymania klasy robotniczej, niezbędny jest popęd samozachowawczy i popęd rozrodczy robotnika. Kapitalista pozostawia tę sprawę robotnikowi, a ściślej kobietom, czego nie zauważał Marks czy ojciec ekonomii Adam Smith[3], a co podkreślają badaczki feministyczne, nie tylko w prężnie rozwijającej się ekonomii feministycznej[4]. Hobson przedstawia pracę,

[3] Katrine Kilos przypomina, że kiedy Adam Smith zastanawiał się, dzięki komu obiad trafia na jego stół, wymieniał rzeźnika, piekarza, piwowara, wytwórcę świec i wielu innych dowodząc, że kieruje nimi logika handlu wymiennego, własny interes, co właśnie napędza tę wymianę. Nie przyszło mu do głowy, że aby piwowar, piekarz czy rzeźnik mogli pracować, muszą w sferze domowej pracować ich matki, żony czy córki (obszar niewidzialnej płci). Smith nie wspomniał o swojej matce, z którą przez większą część życia mieszkał i która się nim opiekowała. Zob. Kielos, K. 2014. *Jedyna płeć. O tym, dlaczego prześladuje cię homo oeconomicus*. Warszawa: Czarna Owca: 22, 30.

[4] Badaczki feministyczne od dawna zajmują się tymi problemami na gruncie polskim, choć mam wrażenie, że ich głos jest słabo słyszalny. Zob. chociażby Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska, B., red. 2004. *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*. Warszawa: IFiS PAN;

którą kobiety wykonują w domu jako „niewidzialną" z punktu widzenia kapitału. Ich zamknięcie w sferze domowej to rodzaj izolacji, rozumianej jako jeden ze sposobów doświadczania opresji. Badane prze nią kobiety często ją rozpoznają, ale w swoistym odruchu obronnym nie tylko nie kwestionują, lecz także nie pozwalają sobie zaakceptować uczuć, które się z jej doświadczaniem wiążą. O niewidzialności z nieco innej perspektywy pisze Anna Kola w tekście *Odkryć ukryte… Praca socjalna w Polsce z perspektywy women's/gender/feminist studies*, w którym pokazuje, że zarówno korzystanie z pomocy socjalnej, badanie jej, jak i zarządzanie taką pomocą zdominowane jest przez kobiety, jednak w namyśle teoretycznym płeć pracy socjalnej nadal pozostaje niewidoczna. Namawia, by „odkryć" feminizm i kwestie płciowe w pracy socjalnej. Przekonuje, że działania pomocowe (i ich teorie) oraz myśl feministyczną można postrzegać przez pryzmat tego, co jest im wspólne. Łączy je ważność, jaką przypisują rozwojowi społecznemu, emancypacji, dobru wspólnemu, odpowiedzialności społecznej za dobrostan ogółu.

Na *Omówienia* składają się recenzje oraz dział prezentujący Artystki tego numeru. Od pierwszego wydania czasopismo „Avant" wyróżniało się artystycznie wysmakowanymi, interesującymi i intrygującymi okładkami, które były pieczołowicie dobierane, podobnie jak ilustracje umieszczane między poszczególnymi artykułami. Nie inaczej jest w przypadku tomu feministycznego. Jestem niezwykle wdzięczna Artystkom, które zgodziły się zaprezentować w nim swoje prace, wzbogacając jego przekaz wizualnie. Są nimi Bogna Burska, Maess, Dora Chilińska i Urszula Kozak. Informacje na temat ich pracy artystycznej znajdą Państwo wewnątrz numeru. Sztuka jest jedną z tych przestrzeni teorii i praktyk, w której interwencje feministyczne zachodzą chyba „z największym hukiem". Historyczka sztuki Katarzyna Lewandowska prezentuje ich wycinek w tekście *Projekt kuratorsko-artystyczny FEMININE / kobieca kunstkamera*, dzięki któremu można poznać prace młodych twórczyń niemieszczące się w dominującym nurcie sztuki. Z kolei Bogna Burska, autorka prac wykorzystanych na okładce tego numeru, w rozmowie z Beatą Jurkiewicz opowiada o tym, jak została artystką, dlaczego tworzy i co kryje się za technologią używania krwi jako materiału malarskiego.

Przedkładany numer nie powstałby bez życzliwego współdziałania wielu entuzjastycznych osób, pracujących *pro scientia bono*. Ogromne podziękowania należą się Autorkom i Autorom, bez cienia wątpliwości zdecydowanych przyczynić się do jego powstania. Dziękuję redaktorowi naczelnemu *Avantu* Witoldowi Wachowskiemu za zaproszenie do przygotowania numeru feministycznego, za pomoc w zawiłościach redakcyjnych, zajęcie się sprawą praw autorskich do wskazanych przekładów, za sprawny nadzór nad procesem

Dryjańska, A., Piotrowska, J., red. 2012. *Nieodpłatna praca kobiet: różowa strefa gospodarki*. Warszawa: Fundacja Feminoteka; Budrowska, B. *Nieodpłatna praca kobiet i próby jej wyceny*. URL = <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe007budrowska.pdf>, 5.06.2015.

recenzyjnym oraz życzliwe odpowiadanie na dziesiątki moich maili. Dziękuję także: Agacie Koprowicz (Instytut Kultury Polskiej UW), która wzięła na siebie ciężar wielu prac redakcyjnych, w tym – wydatną pomoc w doborze recenzentek; Ewie Bodal za korektę prac anglojęzycznych; Kasi Lewandowskiej za nieodzowną pomoc w doborze artystek, których prace uświetniają ten numer, oraz Milenie Kulasek za merytoryczną korektę tekstów z genetyki.

Czytanie tekstów feministycznych, bez względu na nasze przekonania, może być wielką poznawczą frajdą, której nierzadko towarzyszą dotkliwe pierwszoosobowe przeżycia, wybijając nas z nużącej rutyny codzienności. Utopijni marzyciele i marzycielki, którzy wymyślili emancypację, zawsze mieli nadzieję na to, że ich prace zmieniają światopoglądy, a także dają pierwszy impuls do zmiany najbliższego otoczenia. Namawiam do tego, by feminizm rozumieć jako interwencje, często dotkliwe i niekomfortowe, ale takie, które – napędzane siłą osobistego doświadczenia – mogą tworzyć nowe poprzez wprowadzanie zmian, przekształcać świat na lepszy. Patetycznie i utopijnie to brzmi? Podobnie jak idea biernych i czynnych praw wyborczych kobiet na początku XX wieku czy pomysł, by zarabiały tyle samo co mężczyźni pół wieku później. Historia potrafi zaskakiwać, nawet w swoim najbardziej przygnębiających momentach. Życzę inspirującej lektury i owocnych działań!

Dublin–Toruń 2015

Literatura

Budrowska, B. *Nieodpłatna praca kobiet i próby jej wyceny*. URL = <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe007budrowska.pdf>, 5.06.2015.

Dryjańska, A., Piotrowska, J., red. 2012. *Nieodpłatna praca kobiet: różowa strefa gospodarki*. Warszawa: Fundacja Feminoteka.

Haraway, D. 1997. *Modest_Witness@Second_Millennium.FemaleMan©_Meets_OncoMouse™. Feminism and Technoscience*. New York, London: Routledge: 151.

Kielos, K. 2014. *Jedyna płeć. O tym, dlaczego prześladuje cię homo oeconomicus*. Warszawa: Czarna Owca: 22: 30.

Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska, B., red. 2004. *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*. Warszawa: IFiS PAN.

ALED

ILustracja na poprzedniej stronie:
Maess, So fragile, 100 x 70 cm, marker i akwarela na papierze, 2014

BADANIA

STUDIES

Problem płci w nauce

Gender Problem in Science

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Londa Schiebinger

Amerykańska historyczka, znawczyni problematyki feministycznej z perspektywy historycznej, zwłaszcza obecności kobiet w nauce oraz relacji nauki z płcią (*gender*). Profesorka historii nauki na Wydziale Historii Uniwersytetu Stanforda, dyrektorka projektu „EU/US Gendered Innovations in Science, Health & Medicine, Engineering, and Environment”[*]. Popularyzatorka problematyki feministycznej, publikowała w *New York Times*, *New Yorker*, *Die Zeit*, *Frankfurter Allgemeine Zeitschrift*, *La Vanguardia*, *El País*. Pracuje jako ekspertka i konsultantka dla wielu amerykańskich i międzynarodowych instytucji doradzając w problematyce kobiet czy płci (*gender*) w nauce, medycynie i inżynierii.

Szczegółowo analizowała domniemaną neutralność płciową nauki (książka *The Mind Has No Sex? Women in the Origins of Modern Science z* 1989), od lat zajmuje się strukturą płciową instytucji naukowych (zob. chociażby redagowana przez nią praca *Women and Gender in Science and Technology*, 2014); płciowym wymiarem teorii naukowych, zwłaszcza nauk biologicznych (książka *Nature’s Body: Gender in the Making of Modern Science*, 2004), wpływem feminizmu na zmiany zachodzące w nauce (zob. artykuł *Czy feminizm zmienił naukę?*, który publikujemy w tym tomie). Ponadto bada kolonializm nauki zachodnioeuropejskiej i jego skutki dla (nie) wiedzy, analizując między innymi problemy botaniki (*Plants and Empire: Colonial Bioprospecting in the Atlantic World*, 2004; *Agnatology: The Making and Unamking of Ignorance* (współredakcja z Robertem Proctorem, 2008).

Otrzymała honorowy doktorat na Vrije Universiteit w Brukseli (2013). W 2010 przyznano jej nagrodę Interdisciplinary Leadership Award, Women's Health na Stanford Medical School, pięć lat wcześniej Prize in Atlantic History przyznawaną przez American Historical Association. Jej książkę *Plants and Empire: Colonial Bioprospecting in the Atlantic World* w 2005 roku wyróżniono nagrodą Alf Andrew Heggoy Book Prize przyznawaną przez French Colonial Historical Society. Za artykuł „Feminist History of Colonial Science" (*Hypatia* 19 (2004): 233-254) w tym samym roku otrzymała J. Worth Estes Prize przyznawaną przez American Association for the History of Medicine. Jej prace przetłumaczono na 13 języków.

Źródła

URL = <http://web.stanford.edu/dept/HPS/schiebinger.html>.

URL = <http://gender.stanford.edu/people/londa-schiebinger>.

*Tłumaczenie „Innowacje Genderowe. Studium przypadku: Nauka. Genetyka dookreślania płci biologicznej”, które publikujemy w tym numerze, jest jednym z tekstów, które powstały w wyniku prowadzenia badań w tym projekcie.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0002

Czy feminizm zmienił naukę?[5]

Londa Schiebinger
History Department and Women's Studies Program
Pennsylvania State University
Przekład: Aleksandra Derra i Natalia Kurdubska

(Tekst oryginalny pt. „ Has Feminism Changed Science?”
ukazał się w 2000 r. w *Signs*, vol. 25, nr 4: 1171-1175[6].)

Przekład zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Abstrakt

Autorka pokazuje, jakie historycznie zmiany przyniósł feminizm w nauce, zwłaszcza w strukturze instytucji naukowych i sposobie prowadzenia badań, na przykład w medycynie czy prymatologii.

Słowa kluczowe: feminizm; płeć społeczno-kulturowa; nauka; medycyna; prymatologia.

Feminizm przyniósł znaczące zmiany w nauce. Któż jeszcze dekadę temu mógł przewidzieć, że naczelnym naukowcem NASA lub prezydentem głównego stowarzyszenia japońskich fizyków, będzie kobieta? Któż mógł się spodziewać, że na łamach *Science*, najważniejszego amerykańskiego czasopisma naukowego, będzie się dyskutować o tym, czy istnieje „styl kobiecy” w nauce? Lub że najsławniejsza polsko-francuska fizyczka Marie Skłodowska-Curie, odrzucona przez prestiżową Paryską Akademię Nauk, zostanie ekshumowana i powtórnie pochowana w Panteonie w Paryżu, w miejscu spoczynku takich bohaterów narodowych jak Wolter, Rousseau oraz Hugo?

Obecne „wojny o naukę”, jak określono przykre potyczki pomiędzy naukowcami i ich krytykami, dają pewne wyobrażenie o skali sukcesu, jaki feminizm odniósł w nauce. Byłam zdumiona, czytając w książce *Higher Superstition* Paula Grossa i Normana Levitta, że „w naszych czasach jedyną powszechnie i *w oczywisty sposób* dyskryminowaną grupą są biali mężczyźni” (Gross, Levitt

[5] Esej ten powstał na bazie mojej książki o tym samym tytule (Schiebinger 1999). W tym miejscu pragnę podziękować National Science Foundation oraz Pennsylvania State University za wsparcie moich badań naukowych.
[6] Przekład publikowany za zgodą właścicieli praw do tekstu.

1994: 110). Jednak jeszcze bardziej zaskoczyło mnie, jak dalece się w tej sprawie porozumieliśmy. Zarówno zwolennicy feminizmu, jak i ich zagorzali oponenci zgadzają się dzisiaj, że kobiety powinny mieć równe szanse w realizowaniu kariery zawodowej na uniwersytetach i poza nimi. Zgadzamy się także, że „historia nauki przynajmniej do niedawna – w wymiarze społecznym – jest zbrukana wykluczaniem ze względu na płeć". Więcej: zgadzamy się, że „pewne bezpodstawne paradygmaty" w medycynie oraz innych naukach o zachowaniu to jedynie pretekst, by podporządkowywać kobiety. Jak twierdzą Gross i Levitt, „wszystko to jest poza dyskusją i ogólnie znane" (1994: 110). Z historycznego punktu widzenia patrząc, rozległość tego porozumienia wskazuje na niezwykłą zmianę w traktowaniu kobiet, które raptem sto lat temu zaczęły uczęszczać na zajęcia na amerykańskich i europejskich uniwersytetach, a dopiero od niedawna mogą zdobywać stopnie naukowe. Ponadto jeszcze w latach 50-tych XX wieku mówiono kobietom, że nie powinny ubiegać się o stanowiska profesorskie w biochemii. W tym właśnie sensie wszystkie staliśmy się feministkami.

Pozostaje jednak jedna sporna kwestia i w tym miejscu Gross i Levitt przemawiają w imieniu większości, stwierdzając, że „jak dotąd nie można podać ani jednego przykładu" seksizmu w treści nauki, pomijając jedynie pojedyncze przypadki wykluczenia kobiet z pewnych dziedzin badań. Kiedy ponad dekadę temu pisałam artykuł na temat relacji między płcią a nauką dla czasopisma *Signs*, chciałam między innymi zwrócić uwagę na krytykę feministyczną, która ujawniała „wypaczenia ze względu na płeć" w nauce (Schiebinger 1987). Wtedy w 1987 roku było dla mnie ważne, by pokazać konkretne przykłady tego, jak różnorodnie reżimy nierówności wytwarzają i powielają obraz płci społeczno-kulturowej w treści nauki. Dzisiaj kładę nacisk na inne pytanie: Czy feminizm zmienił naukę? Jakie nowe sposoby rozumienia, kierunki oraz priorytety wnieśli do nauk feministki i feminiści – mężczyźni lub kobiety – funkcjonując w niej od nieomal dwóch dekad?

Niech będzie mi wolno przedstawić przykłady dwóch dziedzin naukowych, w których badania nad płcią przyniosły daleko idące konsekwencje, są to medycyna i prymatologia. W późnych latach osiemdziesiątych XX wieku w głównym nurcie biomedycyny nastąpiło gwałtowne przebudzenie w sprawie problemów zdrowotnych kobiet. Badaczki feministyczne zaczęły zniesławiać kilka wpływowych badań medycznych, które całkowicie pomijały kobiety. Na przykład w badaniach z 1982 roku *Physicians Health Study of Aspirin and Cardiovascular Disease*, które zostały przeprowadzone na 22071 lekarzach mężczyznach i ani jednej kobiecie; czy w badaniach chorób mięśnia sercowego *Multiple Risk Factor Intervention Trial* przeprowadzonych na grupie 15000 mężczyzn i ani jednej kobiecie. Nawet w przypadku badań uwzględniających kobiety, to męskie ciało zazwyczaj reprezentowało normalnego człowieka, natomiast kobiece ciało tradycyjnie traktowano jako odchylenie od normy (Rosser 1994).

Począwszy od późnych lat osiemdziesiątych XX wieku rząd federalny Stanów Zjednoczonych zdecydowanymi działaniami wspierał reformę feministyczną publicznie finansowanych badań biomedycznych. W 1986 roku *National Institutes of Health* (*Narodowe Instytuty Zdrowia*, dalej NIH) wprowadziły wymóg włączenia kobiet w badania medyczne, tam, gdzie to stosowne. W 1991 roku *Women's Health Initiative*[7] z budżetem w wysokości 625 mln dolarów podjęła problematykę zdrowia wyłącznie kobiet. Ufundowanie w 1990 roku *Office of Research on Women's Health* (*Biura ds. badań nad zdrowiem kobiet)* w Narodowym Instytucie Zdrowia oznaczało tryumf feminizmu. W latach 1990–1994 Kongres uchwalił co najmniej dwadzieścia pięć aktów prawnych, których celem była poprawa zdrowia amerykańskich kobiet. Chociaż wiele feministek przekonywało, że reformy te w medycynie klinicznej i badaniach biomedycznych miały ograniczony zasięg, bo nadmiernie koncentrowały się na zarządzaniu chorobami, nieliczni podważali ich znaczenie (zob. Fee, Krieger 1994; Ruzek, Olesen, Clarke 1997).

Podobnie w prymatologii zaszły ogromne zmiany, jeśli wziąć pod uwagę płeć. Diametralnie zmieniła się struktura tej dziedziny od sytuacji w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy żadna amerykańska kobieta nie uzyskała w niej stopnia naukowego doktora, do dziś, kiedy kobiety stanowią 78% wszystkich osób uzyskujących ten stopnień każdego roku[8]. Bardziej znaczące są jednak zmiany w treści tej nauki. W prymatologii, podobnie jak w medycynie, większość dotychczasowych zmian inspirowanych feminizmem wywodzi się z przewartościowania stereotypowego podejścia do zarówno samic, jak i samców. Tylko w latach sześćdziesiątych XX wieku prymatolodzy podważyli stereotyp samczej agresji i dominacji i zaczęli na poważnie przyglądać się zachowaniu samic. Zaczęli badać znaczenie więzi między samicami, które powstają dzięki powiązaniom matrylinearnym, oraz analizować asertywność seksualną samic, ich strategie społeczne, umiejętności poznawcze czy rywalizację między nimi. Dzisiaj po zwrocie [badawczym], jaki nastąpił, zgodnie ze standardową wiedzą na temat pawianów wiemy, że samice gwarantują stabilizację społeczną, podczas gdy samce wędrują między grupami. Zmiany w prymatologii były tak przełomowe, że przynajmniej jedna z prymatolożek głównego nurtu, Linda Fedigan (Fedigan 1997), określiła tę dziedzinę mianem „feministycznej".

Rzecz jasna, nie we wszystkich naukach interwencje feministyczne przebiegały tak samo. Pokazano, że socjologia, medycyna i nauki o życiu nie są neutralne, jeśli chodzi o płeć; przedmioty ich badań posiadają płeć biologiczną albo łatwo można wyobrazić sobie ich płeć, zarówno biologiczną, jak i społeczno-

[7] Inicjatywa *National Institutes of Health*, składają się na nią testy kliniczne oraz badania, których celem jest analiza najważniejszych problemów zdrowotnych, które powodują śmiertelność u kobiet w okresie po menopauzie (przyp. tłum.).

[8] Dane z 2000 roku (przyp. tłum). Dziękuję Trudy Turner i Lindzie Fedigan za te dane. Zob. również Fedigan 1994.

kulturową. Nauki fizyczne jednak w dużej mierze opierały się analizom feministycznym (z określonych powodów historycznych, które omawiam w innej pracy, zob. Schiebinger 1999). W tym miejscu chciałabym zadać inne pytanie: dzięki czemu w przypadku nauk, w których zaszła pozytywna zmiana pod wpływem krytycznej świadomości problemu płci, odniesiono sukces?

Przede wszystkim należy obalić mit podtrzymywany przez wielu zarówno feministów i feministki, jak i nie-feministów i nie-feministki, że to kobiety jako kobiety zmieniają naukę, że są głównymi architektami zasadniczych zmian w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Problem tego, kto mógł lub co mogło stworzyć korzystne zmiany w nauce, wpłynął na amerykański brak zaufania do feminizmu. Dla większości „feminizm" wciąż jest słowem nieprzyzwoitym, nawet dla tych, którzy wspierają awans i sukces zawodowy kobiet. Zwłaszcza w nauce ludzie wolą dyskutować raczej o *kobietach* niż o *feminizmie*. Odmowa uznania wymiaru politycznego – nazwania feministek feministkami – doprowadziła do uproszczonego utożsamienia dwóch zjawisk: wejścia kobiet w poszczególne dziedziny ze zmianami zachodzącymi w nauce. Tymczasem wiele kobiet naukowczyń nie chce robić zamieszania, a kobiety, które uważają się za „dobrych kumpli" (*old boy*), często stają się ulubienicami konserwatystów.

Często łączy się ze sobą takie pojęcia jak *kobiety*, *płeć społeczno-kulturowa* (*gender*), *żeński*, *kobiecy* oraz *feminizm*. Rzecz jasna, każde z nich ma odmienne znaczenie. Kobieta to konkretne indywiduum; *płeć społeczno-kulturowa* oznacza relacje władzy pomiędzy płciami i obejmuje w tym samym stopniu mężczyzn, co kobiety; *żeński* dookreśla płeć biologiczną; *kobiecy* odnosi się do wyidealizowanych nawyków oraz zachowań kobiet w danym miejscu i czasie, a *feminizm* określa pewien pogląd i program polityczny. Kiedy podkreśla się, że to kobiety są kluczowym elementem procesu zmiany nauki, ignoruje się z trudem osiągnięty sukces ostatnich dwudziestu lat akademickich studiów kobiecych, rolę mężczyzn-feministów i dużo więcej. Stawianie zupełnie nowych pytań i tworzenie nowych kierunków badań w nauce wymaga wieloletniego treningu w danej dyscyplinie, podtrzymywania zainteresowania badaniami genderowymi oraz teoriami feministycznymi, wsparcia uniwersytetów i instytucji finansujących takie działania, wydziałów, które uznają, że taka praca zasługuje na stały etat naukowy, i tak dalej.

Jak dotąd, nie ma żadnego solidnego punktu oparcia – punktu archimedesowego – który, raz ustalony, zapewniłby ciągłą reformę; to, co w dużej mierze już udało się osiągnąć, to krytyczne zrozumienie problemu. Feministki raczej odróżniają rosnący udział kobiet w nauce od wprowadzania zmian w wiedzy. To pierwsze uznaje się za znacznie łatwiejsze do zrealizowania. Niemniej oba wymagają narzędzi analizy płci społeczno-kulturowej. Oba stanowią problemy zarówno na poziomie instytucjonalnym, *jak i* intelektualnym. Pomyślne wprowadzanie feminizmu do nauki będzie wymagało stoczenia ciężkich walk

oraz zajścia złożonych procesów prowadzących do zmian politycznych i społecznych. Ośrodki naukowe same nie rozwiążą tego problemu, ponieważ jest on głęboko zakorzeniony w kulturze. Co jednak nie zwalnia ich z tego obowiązku. Zmiany muszą pojawić się w wielu miejscach: koncepcji wiedzy, priorytetach badawczych, relacjach rodzinnych, podejściu w szkołach, strukturze uniwersytetów, praktykach w klasach, powiązaniach między życiem domowym a zawodowym oraz relacji między odmiennymi narodowościami i kulturami.

Programy rządowe stanowią ważne wsparcie dla toczących się procesów. Bernadine Healy, była szefowa NIH, wyraziła to jasno: „Spójrzmy prawdzie w oczy, żeby naukowcy przenieśli się do jakiejś dziedziny badawczej, trzeba ją sfinansować" (*Science* 1995: 773). W Stanach Zjednoczonych wzrosła wiedza na temat zdrowia kobiet, ponieważ ustalono prawo, które wymagało, by w podaniach o granty na badania medyczne uwzględniać kobiety. Można by podjąć podobne wysiłki, by wesprzeć feminizm w nauce w całym kraju. W Kongresie Komisja Morelli[9] zleciła przygotowanie pełnego raportu na temat roli kobiet w nauce, a w 1993 roku zaproponowano projekt ustawy powołującej 17-osobową komisję badającą problemy, z jakimi muszą zmierzyć się kobiety, które chcą pracować w zawodach technicznych i odnieść w nich sukces. Nie podjęto na razie żadnych działań (te dwa projekty nadal są na etapie oceny), niemniej zbudowano podstawę, by to zrobić. W Europie wiosną 1998 roku Unia Europejska powołała nową komisję, która ma czuwać nad wszystkimi wysiłkami prowadzącymi do polepszenia statusu kobiet w nauce europejskiej.

Opisane przedsięwzięcia łączą ze sobą badania nad kobietami i płcią kulturową z działaniami rządowymi; [tworzą] naukę o określonej misji, co miało już wcześniej miejsce. *Projekt Manhattan* był projektem naukowym nadzorowanym przez rząd, którego celem było wzmocnienie narodowej obrony militarnej; *Program Apollo* miał za zadanie wysłać człowieka na Księżyc, spróbować zbudować, uruchomić i obsługiwać stację kosmiczną. Wszystkie one, wraz z kosztownym *Projektem Poznania Ludzkiego Genomu*, są przykładem nauki rządowej o określonej misji. Władze mogłyby uruchomić program *Feminist Science and Engineering Initiative* (*Inicjatywę stworzenia feministycznej nauki i inżynierii*), którego celem byłaby analiza płci społeczno-kulturowej w nauce oraz zagwarantowanie równości kobiet w nauce i dziedzinach technicznych. Takie przedsięwzięcia powinny przyjąć kształt wysiłku zbiorowego, w którym scala się specjalistyczną wiedzę naukowców i humanistów.

[9] Constance Albanese „Connie" Morella, amerykańska polityczka, działaczka Partii Republikańskiej (przyp. tłum).

Bibliografia

Fedigan, L. 1994. Science and the Successful Female: Why There Are So Many Women Primatologists. *American Anthropologist* 96: 10-20.

Fedigan, L. 1997. Is Primatology a Feminist Science? 56-75. ed. L. D. Hager, *Women in Human Evolution*. London: Routledge.

Fee, E., Krieger N. eds. 1994. *Women's Health, Politics, and Power: Essays on Sex/Gender, Medicine, and Public Health*. Arnityville, N.Y.: Baywood.

Gross, P., Levitt N. 1994. *Higher Superstition: The Academic Left and Its Quarrels with Science*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.

Rosser, S. V. 1994. *Women's Health – Missing from US. Medicine*. Bloomington: Indiana University Press.

Ruzek, S., Olesen V., Clarke A. eds. 1997. *Women's Health: Complexities and Differences*. Columbus: Ohio State University Press.

Science. 1995. *Science* 269 (August 11): 773.

Schiebinger, L. 1987. The History and Philosophy of Women in Science: A Review Essay. *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, 12(2): 305-32.

Schiebinger L. 1999. *Has Feminism Changed Science?* Cambridge, Mass.: Harvard University Press.

Editorial abstract

Feminism has brought some remarkable changes to science, especially in the structure of scientific institutions and ways of research, such as medicine or primatology.

Keywords: feminism; gender; science; medicine; primatology.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0003

Innowacje genderowe. Studium przypadku: Nauka. Genetyka różnicowania płciowego

Londa Schiebinger
Stanford University

Ineke Klinge
Maastricht University

Inés Sánchez de Madariaga
Technical University of Madrid

Martina Schraudner
Technical University Berlin

Przekład: Aleksandra Derra
Konsultacja merytoryczna: Milena Kulasek

(Tekst oryginalny pt. „The Genetics of Sex Determination: Rethinking Concepts and Theories" opublikowano w 2013 r. w *Gendered Innovations in Science, Health & Medicine, Engineering and Environment*, URL = <http://ec.europa.eu/research/gendered-innovations/>, 10.09.2014[10].)

Przekład zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Abstrakt

Wyzwanie badawcze

Badania nad różnicowaniem płci biologicznej w przeszłości skupiały się przede wszystkim na rozwoju jąder, ignorując w dużym stopniu aktywne procesy, które kontrolują rozwój jajników (Veitia 2010). *De facto* przez bardzo długi czas uważano, że rozwój jajników „przebiega pod nieobecność innych czynników, domyślnie (*default*)" lub „pasywnie" w wyniku bipotencjalności gonad.

Metoda: przemyślenie na nowo pojęć i teorii

Przyjęcie, że rozwój tego, co żeńskie, przebiega „domyślnie", sprawiło, że badania skupiały się na różnicowaniu jąder, a po odkryciu genu *SRY* na powiązanych z tym zagadnieniach, jak na przykład SOX9. Powstawanie jajników badano dużo rzadziej. Modele naukowe, które traktowały żeńską ścieżkę rozwojową jako „domyślną", były niezgodne z brakiem rozwoju jajników w przypadku zespołu Turnera, by wymienić tylko jeden przykład.

[10] Przekład publikowany za zgodą właścicieli praw do tekstu. Tłumaczka bardzo dziękuje Milenie Kulasek za pomoc merytoryczną przy przekładaniu zawiłości terminologii genetycznej na język polski (przyp. red.).

Innowacje genderowe:

1. Rozpoznanie, że różnicowanie się jajników jest procesem czynnym. Obecne badania wskazują na aktywne mechanizmy, które są niezbędne do wytworzenia jajników (Veitia 2010; Uhlenhaut i in. 2009). Odkrycia te zwiększyły naszą wiedzę na temat rozwoju jąder i tego, w jaki sposób ścieżki rozwoju jajników i jąder nawzajem na siebie oddziałują.

2. Odkrycie, że zachowanie [funkcjonujących normalnie] jajników i jąder jest procesem ciągłym. Badania nad rozwojem jajników pokazały, że gen kodujący regulator transkrypcji FOXL2 musi ulec ekspresji w dojrzałym pęcherzyku jajowym, aby zapobiec „przekształceniu dojrzałego jajnika w jądro" (Uhlenhaut i in. 2009). Następnie badacze odkryli, że czynnik transkrypcyjny DMRT1 jest potrzebny, by zapobiec przeprogramowaniu komórek Sertolego (podporowych komórek kanalika nasiennego) w warstwę ziarnistą (komórki wokół oocytu) (Matson i in. 2011).

3. Nowy język służący do opisu różnicowania się gonad. Badacze odrzucili ideę „tego, co domyślne" i podkreślają, że o ile ścieżki rozwoju samicy i samca są odmienne, o tyle formowanie jajników (podobnie jak jąder czy każdego innego organu) jest procesem czynnym. Każda z powyższych ścieżek rozwoju wymaga wystąpienia złożonej kaskady czynników genetycznych we właściwych dawkach i precyzyjnie określonym czasie.

Słowa kluczowe: genetyka; gonady; różnicowanie płciowe; innowacja genderowa; język opisu.

Idea rozwoju samicy jako hormonalnie domyślna

Gonada zarodkowa jest bipotencjalna, to znaczy normalnie „powstaną z niej jeden lub dwa morfologicznie i funkcjonalnie różne organy, jądro albo jajnik" (Capel i in. 2006). W 1947 roku Alfred Jost wykazał, że kiedy żeński (XX) i męski (XY) zarodek królika przed powstaniem płci biologicznej zostanie poddany gonadektomii w macicy, u wszystkich osobników rozwiną się żeńskie przewody płciowe i żeńskie genitalia zewnętrzne, niezależnie od kariotypu (Jost 1947). Uczeni postawili hipotezę, że jądra uruchamiają rozwój męski za pomocą hormonów jąder. Badania nad bydłem pokazały, że kiedy płody przeciwnej płci mają anastomozy w łożysku pozwalające na wymianę hormonów, płody XX podlegają maskulinizacji, ale płody XY się nie feminizują (Jost i in. 1972). W wyniku tych i innych badań ustalono, że pod nieobecność hormonów jąder powstanie zarodek żeński.

Rysunek 1
Kariotyp człowieka w komórkach diploidalnych
Chromosomalnie kobiety są 46 XX, a mężczyźni 46 XY

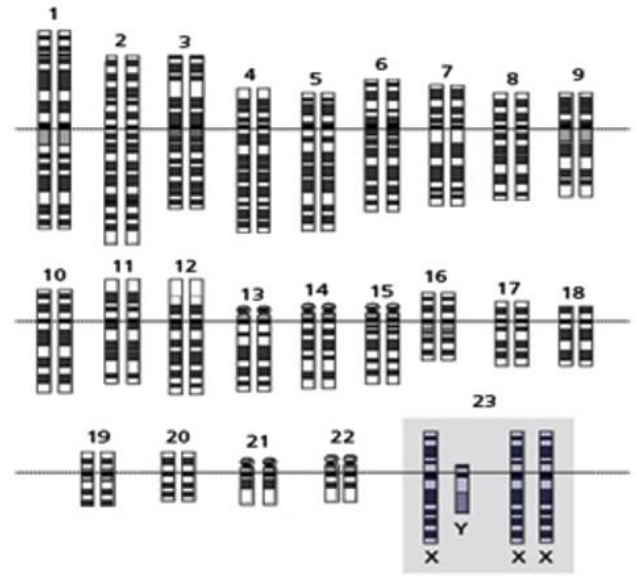

Idea rozwoju samicy jako genetycznie domyślna

Odkrycie przez Nettie Stevens i Edmunda Wilsona w 1905 roku chromosomu Y sprawiło, że zaczęto używać opisu XX/XY na określenie zróżnicowania płciowego, gdzie kobiety były XX, a mężczyźni XY (Stevens 1905; Wilson 1905). Początkowo nie było jasne, czy ludzką płeć biologiczną dookreśla ilość chromosomów X, czy obecność lub brak chromosomu Y. Kolejne badania nad zespołem Klinefeltera i zespołem Turnera w latach pięćdziesiątych XX wieku wykazały, że to obecność chromosomu Y determinuje płeć biologiczną u ludzi (Jacobs i in. 1959; Ford, 1959). Gdyby działo się to za sprawą obecności chromosomu X, pacjenci z zespołem Klinefeltera (47 XXY) powinni być kobiecy, ponieważ mają typowy zestaw dwóch X-ów, a pacjenci z zespołem Turnera (45 X0), powinni być męscy, ponieważ mają typową dla mężczyzn liczbę chromosomów X, czyli jeden. Jednak pierwsi mają fenotyp męski, a drudzy żeński. Obserwacje te doprowadziły do poszukiwań odpowiedzialnego za płeć biologiczną genu na chromosomie Y. W artykule Andrew Sinclaira i współpracowników z 1990 roku, który ukazał się w „Nature", gen z chromosomu Y określono jako determinujący płeć biologiczną odcinek chromosomu Y (*Sex-Determining Region Y*, w skrócie *SRY*), podkreślając jednak, że prawdopodobnie wiele różnych genów potrzeba do ustalenia zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej (Sinclair i in. 1990). Późniejsze badania potwierdziły, że u myszy XX rozwijają się jądra, jeśli podczas rozwoju embrionalnego wstrzyknie się im fragmenty DNA zawierające sekwencję genu *SRY* (Koopman i in. 1991). Bada-

nia nad ludzkimi pacjentami rozpoznanymi jako mężczyźni (46 XX), u których *SRY* przemieścił się na chromosom X, dodatkowo potwierdzały, że SRY wystarcza do uruchomienia rozwoju osobnika męskiego (Berkovitz i in. 1992). W kolejnych latach badania skupiły się w dużym stopniu na problematyce związanej z SRY.

Wyzwanie: idea tego, co domyślne i jej wpływ na ustalanie priorytetów badawczych

W tym okresie badania nad różnicowaniem płci biologicznej skupiały się na problemie dotyczącym genetyki dookreślania męskich jąder (Richardson 2013). O żeńskim rozwoju płciowym sądzono, że odbywa się niejako „domyślnie", pod nieobecność SRY. Angielskie słowo „default" znaczy „niepowodzenie w działaniu; zaniechanie" lub „z góry wybrana opcja (…), kiedy wybór nie został dookreślony" (Oxford English Dictionary, 2011). W przypadku różnicowania płci biologicznej dla żeńskiej ścieżki rozwojowej powszechnie przyjęto model „domyślny". Zgodnie z nim jajnik powstaje w wyniku nieobecności jakiegoś innego działania, zatem nie badano rozwoju jajników. Podczas gdy większość grup badawczych dalej skupiała się na genetyce kształtowania się jąder jako kluczowej dla seksualnego rozwoju ssaków, niektórzy biologowie ewolucyjni protestowali przeciwko modelowi „domyślności". Na przykład w 1986 roku Eva Eicher i Linda Washburn podważyły przekonanie o „powstawaniu tkanek jajnikowych jako zdarzeniu pasywnym, które dzieje się automatycznie", przekonując, że „jest to tak samo aktywny, genetycznie ukierunkowany proces rozwojowy jak powstawanie tkanek jąder, zresztą jak każdy proces różnicowania komórek". Biolożki te zauważyły, że „prawie niczego nie napisano na temat powstawania tkanek jajnikowych z niezróżnicowanych gonad" (Eicher i in. 1986; zob. także Fausto-Sterling 1989).

Innowacja genderowa pierwsza: rozpoznanie, że formowanie jajników jest procesem aktywnym

W połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku biologowie rozwojowi rozpoznali, że „podczas gdy czynniki, jakie biorą udział w różnicowaniu płci męskiej zostały dobrze przebadane, ścieżka regulująca powstanie żeńskiej płci biologicznej pozostaje w dużej części niedookreślona" (zob. Biason-Lauber i in. 2008; Richardson 2013). Jednocześnie, dane zarówno z badań nad zwierzętami, jak i studiów nad ludzkimi pacjentami, pokazywały, że do dookreślania płci biologicznej potrzeba dużo więcej niż obecności lub braku SRY. Obserwacje te są następujące:

1. Nieobecność SRY nie wystarcza do wykształcenia funkcjonującego jajnika; potrzebne są oba chromosomy X. To, że u kobiet (45 XO) z zespołem Turnera rozwijają się dysfunkcyjne jajniki, wskazuje, że dwa chromosomy X są niezbędne do tego, by odbywał się normalny rozwój osobnika żeńskiego (Bondy 2010). Ta dysfunkcja jest spowodowana utratą gamet w czasie rozwoju. Zdolne do życia gamety są potrzebne, by skonstruować funkcjonujący jajnik (Persani i in. 2009). Rozwój jąder różni się tutaj tym, że „funkcjonujące" (wydzielające hormon) jądro może rozwinąć się pod nieobecność gamet, jak w przypadku mężczyzn XX (Kim i in. 2010).

2. Wrażliwe na małe dawki geny mogą uchylić rozwój osobnika męskiego nawet, kiedy SRY jest obecny.

W 1994 roku badacze odkryli kobietę (46, XY) z nieuszkodzonym *SRY* i ustalili, że duplikacje specyficznego locus chromosomu X „wystarczają, by zakłócić normalny rozwój jąder przy obecności *SRY*" (Bardoni i in. 1994). W późniejszych badaniach gen, który bierze w tym udział nazwano *DAX1*, a studia nad wspomnianą kobietą (46, XY) pokazały, że „duplikacje *DAX1* u osobników XY powodują odwrócenie rozwoju płciowego od męskiego do żeńskiego" (Ludbrook i in. 2004). *DAX1* jako taki „może być genem działającym przeciw jądrom" (Sekido i in. 2009).

Ponowne skonceptualizowanie żeńskiej ścieżki rozwojowej jako „aktywnej" wprowadza ważną innowację genderową: Badacze zaczęli dookreślać konkretne mechanizmy, jakie muszą przebiegać, by wytworzyć i zachować [normalnie funkcjonujący] jajnik – podczas jego rozwoju, po urodzeniu, aż do dorosłości. Wyłoniło się kilku genetycznych kandydatów, włączając w to *WNT4* oraz *FOXL2*. Badacze zrozumieli, że żeńska płeć biologiczna wymaga trwałego i ciągłego podtrzymywania w czasie dorosłości (zob. metoda). Niektóre geny, jak *WNT4*, są potrzebne do rozwinięcia właśnie żeńskiej płci biologicznej, a nie męskiej (Swain i in. 1998).

Obecne prace wskazują, że zarówno męska, jak i żeńska linia rozwoju opiera się na działaniach dominujących genów, gdzie *SRY* aktywnie wspiera męską ścieżkę poprzez zwiększenie ekspresji *SOX9*, podczas gdy *β-katenina, Rspo1 i FOXL2* aktywnie wspierają ścieżkę żeńską przez represję *SOX9*. Stosowna ilość czasu (i poziom ekspresji) dookreślą, która z nich zwycięży (Sekido i in. 2008; Veitia 2010). Zob. poniższy rysunek.

Rysunek nr 2
Zdarzenia molekularne i genetyczne w dookreślaniu płci biologicznej u ssaków
Produkty genów w żeńskiej ścieżce rozwoju hamują ekspresję *SOX9*; produkty genów w męskiej ścieżce rozwoju stymulują jego ekspresję

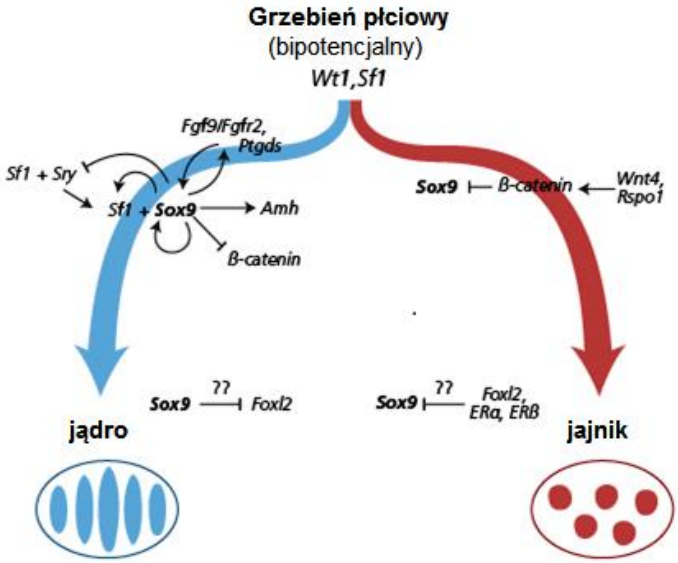

„Bipotencjalny grzebień płciowy ukształtowany zostaje przez geny, włączając w to *Wt1* i *Sf1*, których wczesna ekspresja może także zainicjować ekspresję *SOX9* u obu płci. β-katenina na tym etapie może kumulować się w odpowiedzi na sygnały Rspo1-Wrt4. W prekursorach komórek podstawnych zawierających XX ilość β-kateniny może podnieść się do poziomu, który wystarcza do represji *SOX9*, albo za pomocą bezpośredniego oddziaływania białek, które prowadzi do obopólnego zniszczenia, co można zobaczyć w rozwoju chrząstek, albo w wyniku bezpośredniego wpływu na transkrypcję *SOX9*. Jednakże w prekursorach komórek podstawnych zawierających XY, zwiększający się poziom SF1 aktywuje ekspresję *SRY* i wtedy SRY razem z SF1 indukują ekspresję *SOX9*. Kiedy poziom SOX9 osiągnie wartość graniczną, zaczyna działać kilka pozytywnych pętli regulacyjnych, włączając w to autoregulację własnej ekspresji i formowanie się sprzężenia wprzód poprzez ścieżki sygnałowe FGF9 oraz PGD2. Jeśli aktywność SRY jest słaba, niska lub późna, nie udaje się mu wzmocnić ekspresji *SOX9*, zanim β-katenina osiągnie poziom, który wystarcza, by ten gen wyłączyć. Na późniejszych etapach [poziom białka] FOXL2 rośnie, co może pomóc, prawdopodobnie razem z ERs, podtrzymywać różnicowanie się warstwy ziarnistej poprzez hamowanie ekspresji *SOX9*. W jądrach SOX9 wspomaga ścieżkę ich rozwoju, włączając w to aktywację *Amh*, prawdopodobnie tłumi także działanie genów jajnikowych, włączając w to *Wnt4* i *FOXL2*. Niemniej jakikolwiek mechanizm, który zwiększa ekspresję *SOX9* w wystarczającym stopniu, spowoduje rozwój komórek Sertolego, nawet przy nieobecności SRY" (Sekido i in. 2009)

Metoda: przemyślenie na nowo pojęć i teorii

Teorie i pojęcia są jednym z czynników, które kształtują priorytety badawcze. W przypadku genetyki różnicowania płci biologicznej biologowie zawiedli, nie podważając „domyślnego" modelu rozwoju jajników odziedziczonego z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Pojęcie „pasywności" związanej z żeńskością i kobiecością odpowiada teoriom naukowym i założeniom na

temat płci, jakie przyjmuje się obecnie szerzej w społeczeństwie (Schiebinger 1989; Richardson 2013). Ponowne przemyślenie teorii sprawiło, że postawiono nowe pytania na temat rozwoju jajników i pozwoliło odkryć całą kohortę genów, które są potrzebne do ich funkcjonowania. Spora ilość „eksperymentów z przesiewowymi badaniami genetycznymi pokazało, że wiele genów ulega ekspresji właśnie w jajniku" (Liu 2010).

Innowacja genderowa druga: Odkrycie, że zachowanie [funkcjonujących normalnie] jajników i jąder jest procesem ciągłym

Dodatkowo poza studiami nad rozwojem jajników badacze starali się zrozumieć ich określone patologie. Biologowie zajmujący się genetyką zespołu o nazwie BPES (*blepharophimosis / ptosis / epicanthus inversus syndrome*, zespół zwężenia szpary powiekowej-opadania powiek – odwróconej zmarszczki nakątnej), który wiąże się z uszkodzeniem jajników, rozpoznali, że gen *FOXL2* jest konieczny dla zachowania normalnie funkcjonujących jajników (Crisponi, 2001). Późniejsze badania wykazały, że u dorosłych *FOXL2* jest niezbędny, by nieprzerwanie wyciszać *SOX9*, a w ten sposób uniemożliwić komórkom pęcherzyków jajowych przekształcenie w komórki „jądropodobne" (Uhlenhaut i in. 2009). Zob. diagram poniżej, przedrukowany z Uhlenhaut i in. 2009.

Rysunek nr 3
Model regulacji *SOX9* potrzebny do zachowania płci biologicznej
Geny w żeńskiej ścieżce rozwoju powstrzymują działanie *SOX9*;
geny w męskiej ścieżce rozwoju wywołują jego ekspresję

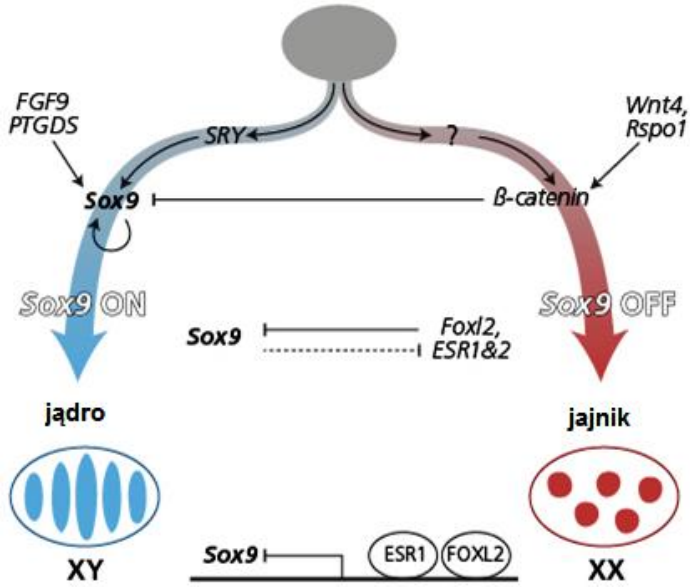

„Podczas wczesnych etapów różnicowania się płci biologicznej SRY zwiększa ekspresję *SOX9*, a dalsze pozytywne pętle autoregulacyjne, wraz z samym SOX9, ścieżką sygnałową FGF9 oraz

prostaglandyny D2, aktywują i podtrzymują ekspresję *SOX9* w gonadach męskich, podczas gdy *β-katenina*, stabilizowana przez działanie WNT4 i RSPO1, blokuje ekspresję *SOX9* w gonadach żeńskich. Po porodzie aktywność *β-kateniny* się obniża, zatem w dojrzałych gonadach żeńskich potrzebne są FOXL2 i receptory estrogenu (ESR1/2) do represji *SOX9*, aby zagwarantować utrzymanie somatycznych komórek jajnikowych. Represja transkrypcyjna *SOX9* za pomocą FOXL2 i receptorów estrogenu jest konieczna podczas całego życia kobiety, aby przeciwdziałać transdyferencjacji somatycznych komórek jajnikowych w jądrowe (PTGDS, syntaza prostaglandyny D)" (Uhlenhaut i in. 2009)

Podobnie jak w przypadku *FOXL2*, późniejsze eksperymenty pokazały, że „wyznaczenie męskiej płci biologicznej nie jest wyborem stałym, a *Dmrt1* jest kluczowy, aby utrzymać funkcjonujące jądra" (Herpin i in. 2011). Podobnie jak utrata *FOXL2* może spowodować przeprogramowanie warstwy ziarnistej (komórek wokół oocytu) w komórki Sertolego, utrata *Dmrt1* może przeprogramować komórki Sertolego w warstwę ziarnistą. Dmrt1 wycisza pewne geny biorące udział w rozwoju jajników. Zob. diagram poniżej, przedrukowany z Matson i in. 2011.

Rysunek nr 4
Model regulacji utrzymania pourodzeniowej płci biologicznej za pomocą Dmrt1
Regulacja bezpośrednia oznaczona liniami ciągłymi, regulacja pośredna lub potencjalna – liniami przerywanymi

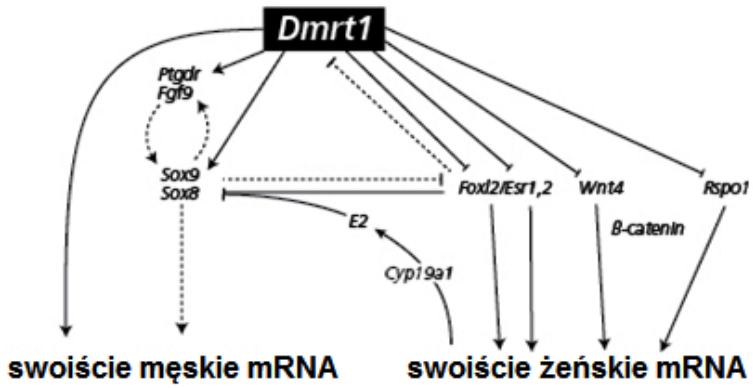

Innowacja genderowa trzecia: nowy język do opisu różnicowania się gonad

Powstawania jajników nie postrzega się już jako procesu zachodzącego „domyślnie": takiego, który przebiega pod nieobecność SRY i automatycznie prowadzi do rozwoju jajnika. Badacze opisują obie ścieżki rozwojowe jako aktywne, wymagające obecności złożonej kaskady wytworów genetycznych w odpowiednich dawkach i w stosownym czasie (zob. metoda).

Metoda: ponowne przemyślenie priorytetów badawczych i wyników badań

W opisywanym przypadku przemyślenie na nowo pojęć i teorii doprowadziło do przemyślenia priorytetów badawczych. W genetyce różnicowania płci biologicznej od lat czterdziestych po dziewięćdziesiąte XX wieku, badania skupiały się na wytwarzaniu tkanek jądrowych z niezróżnicowanych gonad, niewiele studiów prowadzono nad ścieżką rozwoju jajników. Chociaż wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi, badacze rozpoznali teraz, że aby wytworzyć i utrzymać funkcjonujący jajnik, potrzeba wielu aktywnych mechanizmów. To z kolei doprowadziło do nowych badań nad utrzymaniem funkcji jąder.

Wnioski

Rozwój jajników nie jest, rzecz jasna, domyślną czy pasywną ścieżką rozwojową. Biologowie, genetycy i inni badacze rozpoznali, że zrozumienie rozwoju jajników jest kluczowe dla zrozumienia genetyki różnicowania płci biologicznej. Nowe badania nad aktywną ścieżką rozwojową jajników wprowadziły zmiany w języku, jakiego używa się do opisu różnicowania się płci biologicznej. Obecnie używany język uwypukla uzależnioną i konstruowaną przez geny naturę formowania się zarówno jajników, jak i jąder.

Prace przywołane w tekście

Bardoni, B., Zanaria, E., Guioli, S., Floridia, G., Worley, K., Tonini, G., Ferrante, E., Chiumello, G., McCabe, E., Fraccaro, M., Zuffardi, O., & Camerino, G. 1994. A Dosage Sensitive Locus at Chromosome X021 is Involved in Male to Female Sex Reversal. *Nature Genetics, 7 (4)*: 497-501.

Berkovitz, G., Fechner, P., Marcantonio, S., Bland, G., Stetten, G., Goodfellow, P., Smith, K., & Migeon, C. 1992. The Role of the Sex-Determining Region of the Y Chromosome (SRY) in the Etiology of 46,XX True Hermaphroditism. *Human Genetics, 88 (4):* 411-416.

Biason-Lauber, A., & Konrad, D. 2008. WNT4 and Sex Development. *Sexual Development,* 2 (4-5): 210-218.

Bondy, C. 2010. Turner Syndrome. In Carrell, D., & Peterson, C., red. *Reproductive Endocrinology and Infertility: Integrating Modern Clinical and Laboratory Practice:* 307-324. New York: Springer Science and Business Media.

Brennan, J., & Capel, B. 2004. One Tissue, Two Fates: Molecular Genetic Events that Underlie Testis versus Ovary Development. *Nature Reviews Genetics, 5 (7):* 509-521.

Capel, B., & Kim, Y. 2006. Balancing the Bipotential Gonad between Alternative Organ Fates: A New Perspective on an Old Problem. *Developmental Dynamics, 235 (9):* 2292-2300.

Cotinot, C., Pailhoux, E., Jaubert, F., & Fellous, M. 2002. Molecular Genetics of Sex Determination. *Seminars in Reproductive Medicine, 20 (3):* 157-168.

Crisponi, L., Deiana, M., Loi, A., Chiappe, F., Uda, M., Amati, P., Bisceglia, L., Zelante, L., Nagaraja, R., Porcu, S., Ristaldi, M., Marzella, R., Rocchi, M., Nicolino, M., Leinhardt-Roussie, A., Nivelon, A., Verloes, A., Schlessinger, D., Gasparini, P., Bonneau, D., Cao, A., & Pilia, G. 2001. The Putative Forkhead Transcription Factor FOXL2 is Mutated in Blepharophimosis/Ptosis/Epicanthus Inversus Syndrome. *Nature Genetics, 27 (2):* 159-166.

DiNapoli, L., & Capel, B. 2008. SRY and the Standoff in Sex Determination. *Molecular Endocrinology, 22 (1):* 1-9.

Eicher, E., & Washburn, L. 1986. Genetic Control of Primary Sex Determination in Mice. *Annual Review of Genetics, 20:* 327-60.

Fausto-Sterling, A. 1989. Life in the XY Corral. *Women's Studies International Forum, 12 (3):* 319-331.

Ford, C., Miller, O., Polani, E., de Almeida, J., & Briggs, J. 1959. A Sex Chromosome Anomaly in a Case of Gonadal Dysgenesis (Turner's Syndrome. *Lancet, 1 (7075):* 711-713.

Herpin, A., & Schartl, M. 2011. Sex Determination: Switch and Suppress. *Current Biology, 21 (17):* R656-R659.

Jacobs, P., & Strong, J. 1959. A Case of Human Intersexuality Having a Possible XXY Sex-Determining Mechanism. *Nature, 4657 (183):* 302-303.

Jost, A. 1972. A New Look at the Mechanisms Controlling Sex Differentiation in Mammals. *Johns Hopkins Medical Journal, 130 (1):* 38-53.

Jost, A. 1970. Hormonal Factors in the Sex Differentiation of the Mammalian Foetus. *Philosophical Transactions of the Royal Society of London, 259:* 119-130.

Jost, A. 1947. Recherches sur la Différenciation Sexuelle de l'Embryon de Lapin. *Archives d'Anatomie Microscopique et de Morphologie Expérimentale, 36:* 271–315.

Kim, J., Bak, C., Chin, M., Cha, D., Yoon, T., & Shim, S. 2010. SRY-Negative 46,XX Infertile Male with Leydig Cell Hyperplasia: Clinical, Cytogenetic, and Molecular Analysis and Review of the Literature. *Fertility and Sterility, 94 (2):* 753e5-753e9.

Koopman, P., Gubbay, J., Vivian, N., Goodfellow, P., & Lovell-Badge, R. 1991. Male Development of Chromosomally Female Mice Transgenic for SRY. *Nature, (351):* 117-121.

Liu, C. 2010. *The Role of Beta-Catenin in the Development of Fetal Ovary and Female Germ Cells*. Urbana-Champaign: Illinois Digital Environment for Access to Learning and Scholarship (IDEALS).

Loffler, K., Zarkower, D., & Koopman, P. 2003. Etiology of Ovarian Failure in Blepharophimosis Ptosis Epicanthus Inversus Syndrome: Foxl2 Is a Conserved, Early-Acting Gene in Vertebrate Ovarian Development. *Endocrinology, 144 (7):* 3237-3243.

Ludbrook, L., & Harley, V. 2004. Sex Determination: A 'Window' of DAX1 Activity. *Trends in Endocrinology and Metabolism, 15 (3):* 116-121.

Matson, C., Murphy, M., Sarver, A., Griswold, M., Bardwell, V., & Zarkower, D. 2011. DMTR1 Prevents Female Reprogramming in the Postnatal Mammalian Testis. *Nature, 476 (7358):* 101-105.

Oxford English Dictionary. 2011. *Default* (Noun.

Persani, L., Rossetti, R., Cacciatore, C. & Bonomi, M. 2009. Primary Ovarian Insufficiency: X Chromosome Defects and Autoimmunity. *Journal of Autoimmunity, 33 (1):* 35-41.

Richardson, S. 2013. *Sex Itself: The Search for Male and Female in the Human Genome*. Chicago: The University of Chicago Press.

Schiebinger, L. 1989. *The Mind Has No Sex? Women in the Origins of Modern Science*. Cambridge: Harvard University Press.

Schmidt, D., Ovitt, C., Anlag, K., Fehsenfeld, S., Gredsted, L., Treier, A., & Treier, M. 2004. The Murine Winged-Helix Transcription Factor Foxl2 is Required for Granulosa Cell Differentiation and Ovary Maintenance. *Development, 131 (4):* 933-942.

Sekido, R., & Lovell-Badge, R. 2009. Sex Determination and SRY: Down to a Wink and a Nudge? *Trends in Genetics, 25 (1):* 19-29.

Sekido, R., & Lovell-Badge, R. 2008. Sex Determination Involves Synergistic Action of SRY and SF1 on a Specific Sox9 Enhancer. *Nature, 453:* 930-934.

Shaikh, M., Boyes, L., Kingston, H., Collins, R., Besley, G., Padmakumar, B., Ismayl, O., Hughes, I., Hall, C., Hellerud, C., Achermann, J., & Clayton, P. 2007. Skewed X Inactivation is Associated with Phenotype in a Female with Adrenal Hypoplasia Congenita. *Journal of Medical Genetics, 45 (9):* 1-5.

Sinclair, A., Berta, P., Palmer, M., Hawkins, J., Griffiths, B., Smith, M., Foster, J., Frischauf, A., Lovell-Badge, R., & Goodfellow, P. 1990. A Gene from the Human Sex-Determining Region Encodes a Protein with Homology to a Conserved DNA-Binding Motif. *Nature, 346:* 240-245.

Stevens, N. 1905. A Study of the Germ Cells of *Aphis Rosae* and *Aphis Oenotherae*. *Journal of Experimental Zoology, 2 (3):* 313-333.

Swain, A., Narvaez, V., Burgoyne, P., Camerino, G., & Lovell-Badge, R. 1998. Dax1 Antagonizes Sry Action in Mammalian Sex Determination. *Nature, 391 (6669):* 761-767.

Tannour-Louet, M., Han, S., Corbett, S., Louet, J., Yatsenko, S., Meyers, L., Shaw, C., Kang, S., Cheung, S., & Lamb, D. 2010. Identification of De Novo Copy Number Variants Associated with Human Disorders of Sexual Development. *Public Library of Science (PLoS) Biology, 5 (10)*, e15392*:* 1-13.

Turnbull, C., Rapley, E., Seal, S., Pernet, D., Renwick, A., Hughes, D., Ricketts, M., Linger, R., Nsengimana, J., Deloukas, P., Huddart, R., Bishop, D., Easton, S., Stratton, M., Rahman, N., & The United Kingdom Testicular Cancer Collaboration (2010. Variants near DMRT1, TERT, and ATF7IP are Associated with Testicular Germ Cell Cancer. *Nature Genetics, 42 (7):* 604-607.

Uhlenhaut, N., Jakob, S., Anlag, K., Eisenberger, T., Sekido, R., Kress, J., Treier, A., Klugmann, C., Klasen, C., Holter, N., Riethmacher, D., Schütz, G., Cooney, A., Lovell-Badge, R., & Treier, M. 2009. Somatic Sex Reprogramming of Adult Ovaries to Testes by FOXL2 Ablation. *Cell, 139 (6):* 1130-1142.

Veitia, R. 2010. FOXL2 Versus SOX9: A Lifelong "Battle of the Sexes." *BioEssays, 32 (5):* 375-380.

Vilain, E. 2009. X-Linked Adrenal Hypoplasia Congenita. In Pagon, R., Dolan, C., & Stephens, K., red. *Gene Reviews*. Seattle: University of Washington Press.

Welt, C. 2007. Primary Ovarian Insufficiency: A More Accurate Term for Premature Ovarian Failure. *Clinical Endocrinology, 68 (4):* 499-509.

Wilson, E. 1905. The Chromosomes in Relation to the Determination of Sex in Insects. *Science, 22 (564):* 500-502.

Abstract

The Challenge

Research into sex determination formerly focused primarily on testis development, while active processes controlling ovarian development were largely ignored (Veitia, 2010). In fact, ovarian development had long been considered a "default" or "passive" developmental outcome of the bipotential gonad.

Method: Rethinking Concepts and Theories

The notion of a "default" female pathway focused research on testis differentiation, and, after the discovery of Sry, on the downstream targets of Sry, e.g. Sox9. In contrast, the ovarian pathway was explored less. Scientific models portraying the female developmental pathway as a "default" were inconsistent with lack of ovarian development in Turner's syndrome, among other issues.

Gendered Innovations:

1. Recognition of Ovarian Determination as an Active Process. Current research is identifying the active mechanisms required to produce an ovary (Veitia, 2010; Uhlenhaut et al., 2009). These investigations have enhanced knowledge about testis development and how the ovarian and testicular pathways interact.

2. Discovery of Ongoing Ovarian and Testis Maintenance. Research into the ovarian pathway revealed that the transcriptional regulator FOXL2 must be expressed in adult ovarian follicles to prevent "transdifferentiation of an adult ovary to a testis" (Uhlenhaut et al., 2009). Subsequently, researchers found that the transcription factor DMRT1 is needed to prevent reprogramming of testicular Sertoli cells into granulosa cells (Matson et al., 2011).

3. New language to Describe Gonadal Differentiation. Researchers have dismissed the concept of "default" and emphasize that, while female and male

developmental pathways are divergent, the construction of an ovary (like the construction of a testis or any other organ) is an active process. Each pathway requires complex cascades of gene products in proper dosages and at precise times.

Keywords: genetics; gonads; sex determination; gendered innovation; language to describe.

AVANT, Vol. VI, No. 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl/en
DOI: 10.26913/60102015.0108.0004

The Human Dream of Power. The Portrait of Science as a Conceptual Heritage of the Modern Era[11]

Aleksandra Derra
Nicolaus Copernicus University in Toruń,
Trinity College Dublin
aldewicz[]umk.pl derraa[]tcd.ie

Received January 2015; accepted May 2015; published Summer 2015.

Abstract

The article provides a compact review of the early modern science views of the nature of science, scientific method and knowledge, rationality and objectivity with respect to masculinity and femininity. Following primarily Galileo and Bacon's work, the author is interested in pointing out the most important ideas of the historically fixed ways of how people imagined the acquisition of knowledge, presented nature, understood the role of researchers, as well as what metaphors they applied in defining knowledge. Due to the vast and diverse material, the aim is not to sketch a complete and detailed portrait of the ideal of modern science, but to explore to what extent gender-related issues were of any significance here.

Keywords: rationality; objectivity; modern science; gender; gender problem in science.

HE THAT hath wife and children
hath given hostages to fortune;
for they are impediments to great enterprises,
either of virtue or mischief.
Certainly ***the best works,***
and of greatest merit *for the public,*
have proceeded from
the unmarried or childless men.
(Bacon 2009)

[11] This article significantly draws on my book *Women in/of science. Gender problem in contemporary philosophy of science and research practice* published in Polish (Warsaw 2013), particularly on chapter three. I am grateful to anonymous reviewers for their helpful content-related and linguistic remarks.

In 1899, a French sculptor, Louis-Ernest Barrias, created a fascinating statue maintained in the art nouveau style typical of modernism, which became an object of an animated interest among interpreters of the concept of nature, historians of science, scholars and feminist researchers (Daston, Galison 2007). The sculpture, made from marble and onyx, is called *La Nature se dévoilant à la Science* (*Nature Unveiling Herself to Science*) and may today be admired at the Musee d'Orsay in Paris. It presents a beautiful, sensual woman clothed in a colourful tunic clasped under the breasts with a green malachite brooch representing a scarab. The woman holds a large veil over her slightly bowed head, without raising her eyes. The veil is tied at her hips and reveals her full and shapely bare breasts. The nakedness of her breasts and the arms raised above her head suggest that she intends to reveal much more: her shoulders, the bare back, the face, the hair, and, perhaps, after the veil is removed the tunic will fall off as well, especially since it gives the impression of being fastened very subtly.

The statue leaves no doubt that nature uncovers her secrets slowly, coyly, yet gracefully, holding an observer in an uncertainty filled with excitement and fascination, causing him to have his eyes riveted on it. Nature is beautiful, enticing, feminine, and perhaps a woman. On the one hand, the sculpture is an allegory of the relationship between science and nature in an artistic depiction, whereas on the other – it illustrates the convictions truly present in collective western thinking on the bonds between the scientist and the researched object. The said convictions were formed throughout history, they were being subject to particular changes, transformed along with modifications occurring in the understanding of science and nature, nonetheless they preserved the presence of numerous metaphors with which we used to describe the scientific studies of nature. Hence, one should not be surprised that the original version of the said sculpture was meant as an ornament of the façade of the main building of the faculty of medicine and pharmacy of Université de Bordeaux. It is situated on the left from the stairs leading inside it, whereas to the right we will find a statue entitled *Science* by Pierre Jules Cavelie. In this version the woman is not wearing a tunic, her body is naked and nearly entirely revealed with the exception of the head and hair and her gesture with the shawl indicates that she is about to uncover all the secrets. All we need to do is commence studies and research. Thus, as we see, nature conceals great mysteries; however, proper conduct guarantees that she will reveal some of them. The question is what kind of conduct will be the most efficient? Which interpretation of it has been preserved in our thinking on practising science, starting with the ideals formulated in the modern era?

In this article I will be interested in reviewing historically fixed ways of how people imagined the acquisition of knowledge, presented nature, understood the role of researchers, as well as what metaphors they applied in defining knowledge and whether gender-related issues were of any significance there.

I will not be able to provide a complete and detailed portrait of the ideal of modern science, I will be more interested in key concepts and their role in subsequent perception of practising science. One of the tasks of sensitised (and often oversensitive) feminist researchers about femininity and women consists in a scrupulous analysis of conceptual heritage used in the establishment of the foundations of the so-called modern science. What is particularly important is an analysis of ideals of objectivity, rationality, impartiality, which – as such researchers claim – were co-founded with convictions concerning nature, reason, masculinity or femininity and female roles that were prevalent at a particular time.

It is worth adding that I do not support formulation of a general thesis, such as: "modern natural philosophers urged that science should be masculine and conducted by men". Nonetheless, I believe it is worth illustrating the consequences concerned with the application of methodological postulates of the modern model of science in scientific practice as it seems that some of them are presently being realised in a caricatured and radicalised form. This involves in particular the relationship between the man (also the researcher) and nature, the evaluation of scientific discoveries, the blindness to non-cognitive involvement of scientific practices as a non-problematic good that will bring about social benefits. Moreover, all of the above interrelations entangle beliefs concerning the man himself, including the relationships between the two sexes, which constitute the main object of my research.

I do realise that postulating a thesis stating that in the 17th century, due to the activity of such thinkers as Francis Bacon, Galileo Galilei, and later, Robert Boyle or Isaac Newton, also referred to as the founding fathers of modern thinking on science, the western world witnessed a revolution in science is highly disputable for at least several reasons. There seems to be a general consent with regard to seeing Galileo as the creator of the foundations of the modern ideal of science. However, the matter becomes increasingly controversial with regard to Bacon's views, strongly rooted in the convictions of his predecessors and, thus, not entirely breaking away from the tradition. Moreover, it is also possible to find works in the history of science that point to the 13th and 14th centuries as critical for the establishment of the prototype of today's science. Already the term "revolution" requires further disambiguation, as it may not be accepted that the transformation in the way of conducting science was sudden and the thus far adopted way of thinking about knowledge had miraculously and unexpectedly vanished. It would also be difficult to defend the opinion according to which such a transformation could have occurred thanks to several difficult books, incomprehensible to the majority of people and published in a limited edition of copies. Both the changes in thinking about science and an alteration in practices viewed as scientific could have occurred gradually. This was partly due to the much broader modifications in the character of western societies, such as: the progressing sepa-

ration between the faith and knowledge, the establishment of prototypic scientific institutions, the professionalisation of people involved in science, the utilisation of scientific discoveries in the production of useful devices. It is therefore highly certain that the 17th century did not witness an abrupt establishment of homogeneous and standardised field concerned with acquiring knowledge with a defined methodology of conducting research. Thus, it is worth to follow Steven Shapin (Shapin 1996) in sensitising that science is a collective undertaking, hence its formation was affected by numerous diversified factors. The sole concept of "a scientist" or the word "science", as they are understood nowadays, began to be utilised in the second half of the 19th century. It appears that the necessity to provide a different name for a researcher from "a philosopher" (natural) was raised by an English historian of science, William Whewell. In his discussion with Samuel Coleridge from the 1830s he maintained that just as *an artist* is a person that practises *art*, so should a person that practises *science* be referred to as a *scientist*. Interestingly, Whewell used this name to define a woman, the author of the book written in 1834 and reviewed by him, entitled *On the Connection of the Physical Sciences* – Mary Somerville[12].

When I write about the concepts inherited from the thinkers of the past epoch in relation to science I do not forget about the fact that what contemporarily functions as science is significantly different from what was defined as knowledge in the 17th, 18th or even 19th centuries, whereas the ideal of modern science may only partially be realised in methodological postulates of the science of today or its particular research (Bińczyk 2012).

I wish to highlight that it is impossible to point to a simple, homogeneous, causal links between the postulates voiced by Bacon, Galileo or Newton and the methods of conducting science or scientific practices of contemporary laboratories. Nonetheless, we may indicate a certain continuity in the tradition of utilising particular metaphors in thinking about science. What I am interested in are the traces of modern thinking about it that may be found in its contemporary understanding.

Scientific thinking as the realm of rationality and objectivity

When speaking of the inherited understanding of such categories as rationality or objectivity, the modern thinking of science is usually defined as a characteristic combination of Cartesian rationalism with modern empiricism of Bacon or Newton. Galileo believed that in order to practise science one needed "sense-experiences and necessary demonstrations" as well as "necessary proofs" (Galilei 1615). Bacon wrote that the hope for developing scientific in-

[12] See "Whewell-Coleridge debate" in *Encyclopedia of Human Thermodynamics, Human Chemistry,* and *Human Physics*, URL = <http://www.eoht.info/> and Noble 1992: 279.

vestigations was achievable with "a closer and purer league between these two faculties, the experimental and the rational" (Bacon 1620: book 1, XCV)[13]. The imperfect human mind was no longer sufficient: "And the human understanding is like a false mirror, which, receiving rays irregularly, distorts and discolors the nature of things by mingling its own nature with it". (Bacon 1620: 1, XLI). There was a need of a discipline in the form of a method, using experimental approach and appropriate tools, a demand for "reason which is elicited from facts by a just and methodical process" (Bacon 1620: 1, XXVI). Newton emphasised that the properties of the body "are to be found through experiments" (Newton 1687, def. 1).

The rationality of scientific cognition had diversified definitions in the history of philosophy. What is significant from the perspective of my considerations is that the mathematical model of scientific cognition postulated by Galileo and Bacon was to guarantee certainty of results of cognition, and, at the same time, of cognitive progress. In *Letter to Welser about the Solar Spot* where Galileo cautiously indicated his new research that he was involved in, he warned that such a research should be announced only on condition that there is certainty, including that obtained from results of experiments (Galilei 2010). Whereas in *Sidereus Nuncius* he wrote that this may be ensured with proceeding in concord with reason: "But why should I use only plausible arguments when I can almost absolutely demonstrate my conclusion?" (Galilei 2004: 3). Bacon claimed what follows: "And inquiries into nature have the best result when they begin with physics and end in mathematics" (Bacon 1620: 2, VIII), at the same time pointing to the necessity to introduce a special language, free of ordinary concepts. He stressed that only reason could ensure proper usage of language that would not cloud the knowledge: "the ill and unfit choice of words wonderfully obstructs the understanding. Nor do the definitions or explanations wherewith in some things learned men are wont to guard and defend themselves, by any means set the matter right. But words plainly force and overrule the understanding, and throw all into confusion, and lead men away into numberless empty controversies and idle fancies" (Bacon 1620: 1, XLIII).

Additionally, reaching the said certainty was attainable because the researched object was clearly specified and particularised. Thus, it results that not everything could have or may constitute an object of a research as not everything can be defined as a rightful (real) element of nature. If, as it was postulated by Galilei in his *Dialogue Concerning the Two Chief World Systems, Ptolemaic and Copernican,* the scope of research on nature was designated with mathematical proofs, then from the very beginning of modern creation of knowledge the framework of the so-called nature ("external world") was

[13] Later I will refer to Bacon's work in a shorter version: year of publication, number of the book, Roman numeral of the aphorism cited.

defined in accordance with theoretical guidelines, whereas the discrepancies between the adopted model and the results of the postulated observations had to be omitted. One should remember that the experiments postulated by Bacon for a long time were not perceived as a credible source of cognition. Even as late as at the decline of the 17th century the Parisian Academy of Sciences required that experiment results be adopted by majority of votes in the presence of at least over a dozen members of the Academy (Daston 1997: 49). The desirable mathematical methods of research permitted the achievement of excellence and certainty comparable with divine certainty. As Galileo put it: "(...) human intellect does understand some of [the propositions] perfectly and thus in these it has as much absolute certainty as Nature itself has. Of such are mathematical sciences alone, that is, geometry and arithmetic, in which the Divine intellect indeed knows infinitely more propositions since it knows all. But with regard to those few which human intellect does understand I believe that its knowledge equals the Divine in objective certainty for here it succeeds in understanding necessity beyond which there can be no greater sureness" (Galilei 1967: 103).

The postulate supporting implementation of a rational research approach is connected with the need to apply strictly defined procedures, both theoretical and practical. We may say, that it consists in a certain supervision of a cognitive situation. The combination of rationality with controllability is characteristic of western philosophical thinking not only with regard to the cognitive relation to the world but also to the cognising subject, which is obliged to prepare a detailed list of allowable research methods that Galileo, Bacon and Newton referred to. Moreover, the possibility to control an object of research ensures its intersubjective cognisability (as it is possible to present a given object, show, introduce, calculate) in concord with the concept of egalitarianism of science. Hence, rationality is strongly linked to intersubjectivity and a certain democracy of science, if I may use such a term. In the previously invoked work, *Sidereus Nuncius*, the messenger in the person of Galileo announced to all the discovery of new stars (Galilei 2004).

Being aware of the importance of conducting experiments, Galileo distinguishes between *experientia*, i.e. a colloquial, non-targeted, unmethodical passive experiment commonly based on observation, and *experimentum*, i.e. an experiment carried out purposefully, with the active participation of the subject, in a planned and well thought-out manner. He emphasises that an experiment is not random in nature. It is useful to apply tools serving as a certain extension of possibilities of the human mind which is not sufficient by itself. Instruments are a supplement to a well-defined experiment. When Galileo mentions tools, he stakes his hopes on the telescope he used to allow him to conclusively dispel the cognitive doubts regarding the researched objects: "In third place, I have observed the essence or substance of the Milky Way circle. By the aid of a telescope anyone may behold this in a manner which so dis-

tinctly appeals to the senses that all the disputes which have tormented philosophers through so many ages are exploded at once by the unquestionable evidence of eyes, and we are freed from wordy disputes upon this subject" (Galilei 2004: 16b). Additionally Bacon emphasises the role that tools play in the consolidation of cognitive efforts: "(...) in every great work to be done by the hand of man it is manifestly impossible, without instruments and machinery, either for the strength of each to be exerted or the strength of all to be united" (Bacon 1620, preface). The term "instruments and machinery" is assigned a broad and exceptionally "modern" meaning. They encompass not only material objects but also inscription and all kinds of methods of recording of research results[14]. Both the recording and the utilisation of tools served in the interpretation of available data. Thus, the applied measures were carefully selected and, in a sense, "jointly created" the results, which seems to be obvious, for instance, to contemporary physics or biology.

What is particularly interesting is that scientific cognition should differ from other types of cognition by being concerned with the facts. Therefore, what are those facts from which Bacon instructs us to derive general theorems guaranteeing certainty of knowledge? The English "fact", Polish *fakt*, French *fait* or German *Tatsache*, *Fakt* originate from Latin word *facere*, i.e. "to do". In the 16th century in England this word was used to refer to an activity or a deed. A fact refers to something that was done, something that actually (really) happened, to what we have experienced. In his writings, introduces a slight modification in the meaning of the discussed term. According to him, "fact" represents data guaranteed through experience on the basis of which it is possible to draw particular cognitive conclusions. Therefore, facts become relevant from epistemological point of view and their cognition is what constitutes the most vital aim of natural philosophy postulated by Bacon (Daston 1997: 45–46). Nevertheless, we have seen that obtaining the said data is not performed in a random manner. It is possible thanks to the use of specified methods, preparation of an experiment, utilisation of tools. As Stengers observes, to be precise, those facts are obtained following multiple cognitive procedures, well-defined and carefully selected (similarly to the objects that one may investigate). Hence, they are something that we are straightforwardly provided with. They are carefully prepared and, in a sense, produced through human cognitive interference. So, we have the grounds to rather call them artefacts, i.e. something that emerged as a result of undertaking numerous complex procedures (Stengers 2000: 51). Stengers likens the scientist involved in such a process of creation to a poet, since he produces artefacts thus creating, to a certain extent, fictitious worlds. And though the composite cognitive and institutional mechanisms the beings brought into existence within

[14] This curiously coincides with the views presented by Latour, who claimed that the method of data collection is what significantly distinguishes science from all other cognitive practices, see for example: Latour 1986.

a given formula begin to become "real" (2000: 167). Such an interpretation would be compatible with the aforementioned origin of the word *scientist* in modern languages. The differentiation between facts and non-facts (subjective opinions, fiction, stories), on the other hand, was in her opinion also responsible for the establishment of a new type of politics that designated the boundaries between opinions and knowledge, as well as between those who are capable of distinguishing them by determining the distribution of power (Stengers 2000: 163). Was gender a significant criterion in this division?

Institutions of modern science – the domain of men?

In his texts Galileo rarely refers directly to women and their status in science. Surely he shared the convictions characteristic of his times with regard to intellectual limitations of women, their lack of access to "reasonable experiments and insightful observations" which were indispensable in the acquisition of reliable knowledge. In his essay *Of Marriage And Single Life* he sees the role of women in the following way: “Wives are young men's mistresses; companions for middle age; and old men's nurses” (Bacon 2009). Hence, it was unnecessary to state the obvious. Nevertheless in his *Letter to Madame Christina of Lorraine, Grand Duchess of Tuscany*, while discussing the superficial and erroneous interpretations of the Holy Bible he, not quite accidentally, quotes St. Jerome: "Hence we need not concern ourselves with the shallowness of those men whom grave and holy authors rightly reproach, and of whom in particular St. Jerome said, in reference to the Bible. This is ventured upon, lacerated, and taught by the garrulous **old woman**, the doting old man, and the prattling sophist before they have learned it. Others, led on by pride, weigh heavy words and philosophize amongst women concerning holy Scripture. Others—**oh, shame!**—**learn from women** what they teach to men, and (as if that were not enough) glibly expound to others that which they themselves do not understand" [bold typeface – A.D.] (Galilei 1615). In the cited fragment, women are depreciated, presented as those that provide only uncertain and superficial knowledge that they themselves fail to comprehend.

Galileo's biographers, to the contrary, provide quite a detailed report on his personal relations with women. The descriptions themselves and the emphasis applied in them paint a specific portrait of women who frequently disturb the researcher and make his life difficult (see the introductory citation). In the description of Galileo's parents, James Reston shows his admiration to the father who, despite the hard work and the noises of the house, is able to indulge in his passion for music, whereas he depicts the mother as a bitter, shrill and grouchy woman who never made peace with the misalliance of her marriage (Reston 1998: 6). When he talks about Galileo's great love and passion to the fourteen years younger Marina Gamba, presumably the mother of his three children, he adds that she had a reputation of a promiscuous woman.

He neglects to make any remarks concerned with judgement of Galileo's attitude who never meant to marry Marina, lived separately and constantly complained on the financial burden regarding having children born out of wedlock (Reston 1998: 62). An unfavourable interpretation of his stance would allow noting that he abandoned the mother of his children, holding his scientific work over everything else, and later placed his daughters in a monastery in order to avoid the costs related to the possibility of their getting married (Noble 1992: 216).

In *The New Atlantis and From the Great Restoration* Bacon advocated a specific institutionalisation of scientific knowledge and propagated the idea of founding a scientific society, a special academy of sciences called "The House of Solomon". Its purpose was examining the secrets of God's creation, reserved exclusively to the chosen ones. We read from the very beginning: "'Lord God of heaven and earth; thou hast vouchsafed of thy grace, to those of our order to know thy works of creation, and true secrets of them; and to discern, as far as appertaineth to the generations of men, between divine miracles, works of nature, works of art and impostures, and illusions of all sorts" (Bacon 1626). The revival of science was the responsibility of fathers and sons that are capable of performing great deeds as long as their environment does not include women, which was explicitly emphasised in the citation recalled at the beginning. Bacon rarely speaks directly about women's subordination, he rather mentions it *en passant* and negligently while making comments related to them. As in his work *The Advancement of Learning*, when he refers to a fragment from the "Book of Proverbs" saying that a foolish son is a concern of the mother, as women are not good judges of virtue (Bacon 2006: 152). However, there are also his less-known texts that contain a more literal reasoning, what may be noted already in the title of his work which is *Temporis Partis Masculus, sive Instauratio Magna Imperii Humani in Universum* (*The Masculine Birth of Time. The Great Instauration of the Dominion of Man Over the Universe*, published probably in 1603 or 1608). When he writes about the plans to conquer nature he utilises metaphors connected with sexual, family or – more broadly – social relationships with the use of the metaphor of marriage between reason and nature (Dolby 1996: 267-283). In the legitimate marriage between reason and nature, the latter embodies the bride, whereas the role of a scientific mind is to cognitively tame it and make it subordinate. As was the case with the sculpture presented at the beginning, mysterious nature initially hides its laws and order; however, with her characteristic charm she will reveal them to a properly trained mind and will even allow herself to be used for his own purpose (Keller 1995: 37).

As we investigate the history of science, or more precisely – the preserved historical descriptions of natural philosophy, methods and tasks of knowledge construed in the modern era, we will observe straightforwardly expressed convictions regarding the closed character of scientific institutions reserved

for men. For instance, Henry Oldenburg, the secretary of the Royal Society and editor of its journal *Philosophical Transactions*, made it clear that the objective of this modern scientific institution consisted in "(...) building hereafter a Masculine and useful Philosophy" (Oldenburg 1668). On the other hand, Joseph Glanvill, a member of the society, rebuked that there were no chances of reaching the truth with the use of female principles and values. The latter included passion, emotions, feelings, which result in excessive use of metaphorical language (Glanvill 1661: 135). Also a German historian of philosophy, Karl Joël, urged a return to masculine (*männliche*) philosophy by announcing the arrival of a masculine epoch, whereas George Zimmel argued that objectivity is in fact an attribute of masculinity (Schiebinger 1999: 67). In time, the ways of practising professed by the Society more and more boldly separated knowledge from values, thus formulating the rules of objectivity. Science was to become the realm of facts. It was incompatible with Bacon's recommendations, who believed that natural philosophy practised by people must respect the fact that the man is not only a reasonable creature but also a moral one (Bacon 2006). Thus, the reason itself is not sufficient to enable practising science.

One must realise that in the history of western culture, including its perception of science, there was a multitude of people who defended the view that women may also be wise, educated and deal with knowledge. Let me refer to the works of François Poullaine de Barre who published his texts in the 17th century. This thinker, following the assumptions voiced by Descartes – quite too often burdened with responsibility for the depreciation of the body and carnality, i.e. something that was largely linked to femininity – drew a conclusion on the equality of sexes, which assigns him the pretensions to being called "the forgotten feminist" (Poullaine de Barre 1676). In his popular (five editions), and later entirely forgotten book with the meaningful title *De l'egalite des deux sexes, discours physique et moral, ou l'on voit l'importance de se défaire des préjugez* written in 1675, following the Cartesian method of initial rejection of prejudices, he reviews the popular beliefs (of philosophers, writers, theologians) on attributes which are characteristically masculine and feminine. By reference to intellectual potential and knowledge that I am particularly interested in, he propagates an exceptionally modern conviction stating that they depend on multifarious personal predispositions. In his opinion, initially such capabilities are the same for all: both the descent and the social class, thus the sex constitutes in this cases an insignificant variable, with knowledge (and later science) not being endowed with any particular gender. He believed that differences in the possessed knowledge or wisdom appear due to education being provided too late or in an improper manner. Interestingly, when professing the equality of feminine and masculine reason, he highlighted the significance of maternity and childcare by saying that the world could dispense with princes and soldiers and still continue to exist;

however, it would not survive without those that take care of our children. Nevertheless this does not result in his elevation of the female sex over the male. In his defence of the thesis that women should be granted equal access to social life, including education, science, politics, de Barre fails to propose any solutions aimed at aiding the current situation. His works are philosophical texts, reflections supported with a concrete philosophical method, supplemented with personal observations that de Barre willingly sets forth, however without explicit political aspirations. This may be one of the reasons why his voice was entirely ignored. Nonetheless, it shows that only profound examination of numerous variables that resulted in women's exclusion from modern science, resulting in their absence in contemporary science, may indicate the real reasons for such a situation. The case of the discussed thinker manifests that theoretical grounds were also available to justify the opening of scientific institutions of western culture to women and, at the same time, develop the culture practising gender equality.

The ideals of modern science in feminist terms

In the feminist-oriented reflections on the historical heritage of West-European approach to science there is an ongoing dispute whether typical scientific concepts, such as rationality, objectivity, impartiality and methodology of research or recommendation of carrying out experiments may be defined as masculine or reserved exclusively for men. How should we understand masculinity in such a context? How can we justify the conviction that rationality is masculine? Is objectivity interwoven into masculinity? (Derra 2010, Derra 2011). The dispute is moreover concerned with reflections whether the definitions of rationality and objectivity must be culturally sanctioned as contradictory to feminine attributes. One may ask what exactly caused science to become a male domain. I completely agree here with Evelyn Fox Keller when she says that it is impossible to truly comprehend the foundation and development of modern science if we fail to examine the language utilised in the specification of its intents. The said language made use of metaphors linked to gender, which manifested the values and aims that guided its development (Keller 1995: 43). Nevertheless, in feminist reflections on the establishment of modern science one may also encounter a thesis stating that science, including that of the modern era, has been and was male in principle. I am an opponent of formulating such general theses. I believe that a much more justifiable research, also from the point of view of reception of feminist theories, is one that demonstrates – following a proper formulation of criteria of masculinity and its understanding – the exact texts, phenomena, institutions or tools which may be deemed masculine. Additionally, as the author of the book entitled *Le sexe du savoir*, Michèle Le Doeuff, points out, even if the founding fathers of modern science, such as Bacon, utilised sexists ideas, their

application commonly did not stem from their fundamental beliefs regarding science; nor did they use them to express their individual views on women and science, they were rather opinions typical of their times, formulated as a result of an interaction of various factors. Neither the philosophy of Bacon's epoch, not the cultural ideas regarding sex were bound to result in women's exclusion from scientific institutions postulated by him (Le Doeuff 2003: 155), which is illustrated, for instance, in the mentioned views of Poullain de Barre. As we know, Bacon himself criticised the negative heroes of feminist polemics, such as Plato, Aristotle, Aristotelian or the scholastic Fathers of the Church. Le Doeuff does not relieve Bacon from responsibility; however, she shows that presenting modern science using feminist epistemology as clearly "masculine" leads to an ahistorical examination of the origins of science. This validates the conviction that science is a matter of men, their values, goals and manner of acting, that its establishment was possible due to the intellectual achievements of men only, which caused gradual strengthening of erroneous opinions on the intellectual capabilities of women and their contribution in the history of human knowledge (Keller 1992: 19-20). One of important objectives of feminist research is to show that history abounded in extraordinary women involved in the extension of knowledge; however, they and their achievements had been forgotten. According to Le Doeuff, our intellectual development – which also refers to feminists – is deprived of women-intellectuals or creators, of whom there was plenty, yet the following generations failed to preserve their accomplishments. This is even visible in the progenitor of feminist thought, Simone de Beauvoir, who surprisingly concludes *The Second Sex* with the words of a man, namely Arthur Rimbaud. Le Doeuff inquiries whether such an ending would take the same form if during English lessons de Beauvoir read the writings by Mary Wollstonecraft, studied the approaches of Gabrielle Suchon or Harriet Taylor in her philosophy classes, or familiarised herself with the history of women's voting rights in Anglo-Saxon world during history lectures (Le Doeuff 2003: 217).

Genevieve Lloyd demonstrates the complexity of the matter regarding feminist research on science (Lloyd 1993a, 1993b, 1996). First of all, she asks about the meaning of the adjective "masculine" in such expressions as "masculine reason", "masculine rationality". What are the effects of this particular reasoning in relation to science? Does it have anything to do with the properties of actual men and women? If so, does it concern the characteristics they are assigned to them, examined with defined methods, declared or some other? Do we understand reason as human capability, something that we disambiguate using common sense, or do we rather take into account its philosophical meaning? Or philosophical rationality? The latter, as we know, has evolved – so which of its versions should we consider? Since Lloyd realises the existence of the aforementioned doubts, she focuses mainly on the symbolic presentations of what is masculine and feminine for particular philosophers. For in-

stance, she notes that the Cartesian description of functioning of reason reveals prevalence of metaphors related to the sight and movement. She explicitly emphasises the active sides of the functioning of reason, hence she treats as more important those forms of activity that are connected with them (Lloyd 1993a: 79-81).

The aim that Descartes had in mind was to present the method of conducting research thanks to which all would be granted access to knowledge (therefore – even women). The distinction of reason as a power characteristic of man was not new, as it occurred in philosophy at its very beginnings, being particularly developed and highlighted by Aristotle (which did not stand in his way when he wrote about women's mental subordination). What was new, however, was that the procedure adequate in scientific investigation may be learnt with the use of principles of the method introduced by Descartes. As a result, it was possible to make a distinction between a methodical scientific research from research that was deprived of such a character (Lloyd 1993b: 39). Descartes thought of science in an egalitarian way, he claimed that it constituted a collective activity that could be developed only in cooperation with a great many. However, due to the fact that he introduced rigid boundaries between the reason and the body, *res cogitans* and *res extensa*, contemplation (abstraction) and typical activities of life, reasoning and emotions, thanks to which the actual creation of science could become a privilege only to the few. Descartes did not believe that only pure thinking was rational but the consequences of this division caused reason to be identified with it. To be general, we may say that Cartesian thinking on rationality envisages separation between what is carnal, emotional, feminine and what is rational, reasonable, masculine (Lloyd 1993a). Isn't the choice of properties, which we define as rational or objective, arbitrary in itself? Doesn't this show that Descartes himself, as a man, well off and of good education, a nobleman, and a spokesman of the epoch's outlooks, placed them above the others? Those properties may be interpreted as masculine, yet not universally masculine. In this matter, Lloyd allows for "a constructive difference of opinions" in feminist debate. I agree that explicit identification of the entire philosophical tradition, including philosophical approaches to science, with misogyny is not only an unreliable generalisation but it is also harmful to feminist thought as such. Thus, in the recalled debate we may argue in the same manner as it is done by Marcia Homiak, by noting that we may make attempts to interpret even the explicitly criticised in feminism Aristotelian model of rationality in such a way as to include in it emotions and desires (defined in culture as feminine). The said model guarantees room for friendship, taking care of others, but also for taking control over one's emotions, and may be good and useful both for men and women (Homiak 1993: 1–19).

Presenting the discussed categories in a historical perspective allows us to realise that they are not of universal character nor are they timeless; moreover, their meaning was also subject to modification. One of the benefits that in my estimation results from feminist research on science rests in the manifestation of the entire spectrum of complex processes that contributed to both their modern and contemporary understanding. Historically speaking, the category of objectivity was not always related to specific scientific cognition and the scientific domain (Daston 1997: 38). This term was from the beginning of the 19th century used to define a researcher or a perceived object and not the method applied in the research or perception. Objective cognition did not consist in levelling out the influence of the researching subject on the researched object, it did not entail an attempt to obtain a divine perspective "from nowhere", devoid of any impacts. In the 17th century, where we traditionally position the birth of modern science, each representation depended on the observer's skills and situation, as well as tools and instruments that he was capable of using (Keller 1997: 315).

War metaphors and cognition seen as conquering and reshaping

Whether we like it or not, the history of western science is strictly related to the idea of waging a war and to wars occurring in reality. This is illustrated by the history of multiple domains and scientific institutions that owe their development to the growing technological demands of the military industry and warfare. Metaphors related to rule or conquest, on the other hand, are present in the description of a cognitive relation that we inherit from the modern era, or serve to grasp the specificity of relationships occurring between the elements of the world which are presented in particular scientific theories. From its modern beginnings, knowledge was depicted as "something to be obtained" through an arduous struggle resembling military actions. By reconstructing rationality as a particular way of utilising language constituting a defined organisation of science, Isabele Stengers points out that scientific studies and methodological recommendations of science are filled with concepts of "competition, polemic rivalry, complete dedication to an abstract goal" (Stengers 2000: 11).

A characteristic example of a connection between the development of scientific research and the needs of military development is provided by Schiebinger, who reminds us that a renowned and recognised scientific-research institution, such as the Massachusetts Institute of Technology (MIT) flourished during World War Two. After the war it was twice as large as before its outbreak, with a quadrupled budget and ten times higher funds for research, 85% of which were financed by the Atomic Energy Commission. At the end of the war then President of MIT literally stated that its value for the country can be compare to the value of the army (Schiebinger 1999: 166–167).

Many years later, espeically after the events of September 11 of 2001 an American act regarding the priority of internal security (Homeland Security Act), had a direct effect on the development of scientific research with well-defined objectives.

Numerous researchers, in the description of their own studies, utilize metaphors connected with warfare. For instance, when referring to the path towards the discovery of the structure of deoxyribonucleic acid, James D. Watson, in his work entitled *The Double Helix* makes use of such expressions as "struggle", "rivalry", "defeated", "the front" (Watson 1968). The language of multiple scientific disciplines, on the other hand, the metaphors it uses or the way it depicts the nature of the defined phenomena in their relation to the world, are construed upon the concept of an enemy–friend relationship and describe activities consisting in a fight. One of the most conspicuous illustrations is the poetics of immunology, in which the paradigm of differentiation between "an own–an alien" seems to be experiencing an ongoing crisis since the 1980s, with numerous interesting debates and alternative proposals having been made in relation to it (Cohen 2009). What is particularly significant is the metaphor usage in certain sections of biotechnology. One of the methods of conducting the manipulation of introducing foreign DNA into the cells of a random recipient, which was developed in the 1980s, is the so-called bioballistics (the cluster made from words 'biology' and 'ballistics') where so called gene guns are used. The idea that it is the best weapon which give an advantage in biological sense accompanies the 19th-century consideration of Darwin with regard to sexual selection and evolution of species when he emphasises that vitality and strength lead to an improvement of a race or species, whereas the right of males to fight over females is characteristic of the entire world of animals and savage (uncivilised) human tribes (Darwin 1871: ch. V).

When Bacon describes the goals of scientists or researchers he compares them with those who accompanied the chiefs conquering new areas in order to be successful, to complete conquests, make gains. Already as a twenty-year-old man he announced in his texts the fulfilment of a great revival as one of the most important achievements of his times, the revival consisting in the restoration of human rule over the world (Bacon 1626). These concepts, in a slightly altered form, were confirmed by Galileo, who refers to the Biblical record on the man's rule over the nature, believing that knowledge will enable us to recover the power that we had lost as a result of a sinful fall (Webster 1982). In the above understanding, knowledge not only originated from the God's bestowal, which would justify its acquisition with all available resources (*vide* the freedom of scientific research), but the possession of it was to guide the man towards his mightiness, endow him with unimaginable possibilities, including the power. Bacon was deeply convinced that both through faith and religion, as well as through the practice of science, the man that fell from his state of innocence will be able to rebuild his dominion over creation (Bacon

1620, 2, LII). In this perspective, science requires certain effort but constitutes an enterprise that is worth taking. Being two centuries ahead of the classical understanding of the relationship between knowledge and power defined by Michel Foucault, Bacon writes that: "Human knowledge and human power meet in one" (Bacon 1620: 1, III). Nonetheless, the man's or researcher's relation to the nature is described by him in an equivocal manner. Man, being the servant and interpreter of Nature (Bacon 1620: 1, I), which may be interpreted as an expression of a great respect towards nature and its secrets. On the other hand, however, the man is to "overcome nature in action" which puts it in a position of a potential enemy. From this standpoint, the aim of science is to gain a greater power over nature, although it is necessary to add that it is expected to occur without using violence, by merely listening to nature. Bacon writes that if nature is to be commanded, it must be obeyed (Bacon 1620: 1, III). He criticises the misleading philosophy of Plato, Aristotle or Galen for, among other things, depreciating human power. Nevertheless he realises that this power is limited (Bacon 1815: 4) and knowledge, among other things, serves recognition of those limitations. Therefore, he distinguished among three different situations connected with nature and recommended that the manner of proceeding be adjusted to them. Namely, nature may be free, in which case it works accordingly to its laws, without any distortions; it may be influenced by particular factors disturbing the natural course (for example – monsters); and finally, it may be beset and tamed with resources available to humans (Bacon 1815: 3). In the latter case we are faced with art as one of the components of natural history, since nature becomes limited with human acts of creation. Bacon assumes that natural things differ from artificial ones through what may be done with them and how effective or efficient they are. We may manage nature but also change it and transform it only when we know it and realise in which situations this is achievable (Bacon 1620, 2, VI). The particularly interesting metaphors used in his descriptions are those referring to any kind of activity which can reshape the world. In the book *The New Atlantis* and *From the Great Restoration* he is interested in the situations when human activity can change the natural conduct of Nature by putting pressure on it and by forming it in a desired way. Similarly, Boyle notes two different approaches in natural philosophy research. He distinguishes between researchers who m e r e l y aim to become familiarised with nature and those, presumably preferred, who in addition to this wish to "order it", cause it to be at their service (Boyle 1744). A bit later, i.e. in the 18th century, similar voices were raised; however, the usage of metaphors became even more pointed and literal. For instance, William Derham writes that if it is necessary, humanity will be able to *ransack* the entire globe, penetrate the earth and reach the most distance regions of the world. The demand for such actions is justified by him with the fact of acquiring knowledge but also achieving prosperity or, simply, satisfying human whims (Derham 1754, b. II: 37).

Modern co-founders of the fundamentals of science in turn encourage one another to overcome nature and to serve it; however, eventually, similarly to Bacon, they do not conceal the fact that the purpose of science is to "(...) make nature serve the business and conveniences of man" (Bacon 1620, 2, XXXI). Numerous interpreters show that what is in fact meant is wielding power and control over nature. Carolyn Merchant, for example, straightforwardly accuses Bacon that he sanctions exploitation of nature with the support of cognitive values, which results in adopting a view in science that the above mentioned research procedure is justified (Merchant 1980: 164)[15]. Thus, we begin to understand the conquest of nature as a progress, substantiate the use of its resources with satisfying human needs. It does not come as a surprise then that the expansion European thinking about the world, imposing on the countries conquered by Europe the scientific description of the world was justified by implying that it serves civilizational development.

Progress as the benefit of the condition of man which is to be achieved through science

The concept of progress present in philosophical (and not only) postulates related to the enlightenment of humanity and modernisation of the world has accompanied science since the modern times. It is not incidental that Bacon justifies the idea of conquering nature, expressed with the use of metaphors related to warfare, with acting for the improvement of human fate, which he explicitly states in the introduction to *Novum Organum*. As we have seen he believed that due to the cognitive containment of nature realised with the new science, humanity will once more be able to dominate the world, which has been the case before the commitment of the original sin. He criticises the thus far practised and postulated natural philosophy, not only due to its application of speculative methods but also because, in his assessment "(...) from all these systems of the Greeks, and their ramifications through particular sciences, there can hardly after the lapse of so many years be adduced a single experiment which tends to relieve and benefit the condition of man, and which can with truth be referred to the speculations and theories of philosophy" (Bacon 1620, 1, LXXIII). He argued that the aim of the new science postulated by him should consist in building of the foundations enabling amassment of human well-being and increasing the power of humanity. He wrote: „We must begin anew from the very foundations, unless we would revolve forever in a circle with mean and contemptible progress" (Bacon 1620, 1, XXXI). What is also characteristic of our times, philosophy and intellectual sciences, as he called them, was the lack of progress, stagnation and plunging in self-indulgence regarding one's achievements. In his opinion, idleness was

[15] See Vickers 2008 for the critique of Merchant feminist interpretation of Bacon's metaphors.

moreover characteristic of the old science, as opposed to mechanical sciences, which he saw as "continually thriving and growing, as having in them a breath of life" (Bacon 1620, 1, LXXIV).

According to Bacon, the most vital goal of science is the cognitive one, i.e. the discovery of significant properties of nature. The implementation of this goal allowed formulation of laws that rule the nature, which, on the other hand, enabled having control over it. At the same time, it opened the prospect of reaching the subordinate, yet equally important goal consisting in the transformation of nature or – to be more precise: the transformation of concrete bodies" (Bacon 1620, 2, I). We may say with a certain exaggeration that relieving human misery is achievable through science, as it produces useful tools, objects, mechanisms and measures. Thus, the usefulness of the results of science has from its very beginnings been an important drive of its development and the criterion in the evaluation of its usability. The catalogue of what we wish to achieve through the sciences, according to Bacon, could easily be presented today as well, and the validity of enlisted goals could find contemporary justification. He enumerates "the prolongation of life, the retardation of age, the alleviation of pain, the repairing of natural defects, the deceiving of the senses; arts of binding and inciting the affections, of illuminating and exalting the intellectual faculties, of transmuting substances, of strengthening and multiplying motions at will, of making impressions and alterations in the air, of bringing down and procuring celestial influences; arts of divining things future, and bringing things distant near, and revealing things secret; and many more" (Bacon 1620, 2, LXXXVII).

What is curious is that the concepts related to the prolongation of human life and health improvement, so crucial to the present-day development of medical sciences, pharmacology and biotechnology, as well as with regard to the role of research conducted within it for modern science, appeared in western culture so visibly already in the 17th century. Somewhat later, Darwin himself described the intellectual and moral development of the man in his famous work *The Descent of Man*. He was convinced that one of the regular principles of human societies lies in the progress, which, in his view, was strongly linked to the development of various biological capabilities (he refers to this as an organic progress), thus giving rise to higher intellectual and social skills (Darwin 1871, ch. XXI). The idea to connect biological development and the development of historically evolving societies and refer to it as progress has been present in philosophical thinking for a long time. It is visible in Jean Baptist Lamarck, or later in Herbert Spencer. Therefore, Darwin expressed the popular conviction of his times that human development consisted in slowly being risen to higher levels of civilisation, which, roughly speaking, allow constant

improvement in the adjustment to the changeable living conditions and extension of survival time[16].

It seems that in the contemporary scientific research what is progressive is commonly treated by definition as innovative (new, better, more modern, whatever that means), possible to use (in various branches of industry), with the list of applications that will be used and sold to the benefit of an economic development of a society. A malicious critic would say that in the name of human development scientists are to contribute to the production of anything that may be consumed or calculated into money as welfare in literal sense that is convertible and computable. The mightiness of humanity, although already described by Bacon, which was to be manifested through its conquest of nature, seems to be expressed today in a quite caricatured form. It seems that knowledge as such is not perceived nowadays as an autotelic value, nor do we develop it only with regard to cognitive values. Hence, science serves the amassment of goods and a specifically understood civilizational development. It does not come as a surprise then that scientific research is more often justified with the necessity to improve the well-being of societies, which involves, as it is professed, cooperation between the science and the world of industry and business (Krimsky 2004).

Let me go back to the beautiful woman from Louis-Ernest Barrias' fascinating statue *Nature Unveiling Herself to Science*, with which I have started this article. Let us play with its possible meanings for a while. I already said that it gracefully reveals her secrets in front of the excited observer – a scientist – who is equipped with proper tools and means. She is already treated as an object, though still a bit unknown, mysterious, surprising and not to be fully possessed, at least not easily. Yet her veil is fastened very subtly and it is tempting to be able to get it off completely and have access to all secrets of Nature. We are getting close to the point where fascination – previously imperceptibly entangled with a kind of respect – has changed into desire to know more and more. This desire to possess knowledge comes together with developing all possible helpful tools, making use of them in order to transform the Nature (world, the outside) exclusively for the observer's own sake. To treat something as an object is always a first step towards the possibility of using it, "consuming" it, so to speak. It is not an inevitable step, but quite likely to be taken, as we can see from analysing both symbolic representations of the contemporary science and some of its practices.

[16] The ideas of progress and development were explored by such philosophers as, for instance, Leibniz, Rousseau, Hegel or Comte; cf. Baum 1988: 14–15.

Literature

Bacon, F. 1620. *The New Organon Or True Directions Concerning the Interpretation of Nature*. URL = <http://www.constitution .org/bacon/nov_org.htm>, 15.11.2014.

Bacon, F. 1626. *The New Atlantis*. The Internet Wiretap edition. From *Ideal Commonwealths*.P.F. Collier & Son, New York. URL = <http://oregon state.edu/instruct/phl302/texts/bacon/atlantis.html>, 15.11.2014.

Bacon, F. 1815. *The Works of Francis Bacon. De Augmentis Scientiarum*. London, URL = <http://books.google.pl/books/about/The_Works_of_Francis _Bacon_De_augmentis.html?id=f3ENAAAAYAAJ&redir_esc=y>, 05.12.2012.

Bacon, F. 2006. *The Advancement of Learning*. Gloucestershire: Dodo Press.

Bacon, F. 2009. *The Essays Or Counsels, Civil And Moral.* URL = <http://www.gutenberg.org/files/575/575-h/575-h.htm#link2H_4_0007>, 15.11.2014.

Baum, R.F. 1988. *Doctors of Modernity: Darwin, Marx and Freud.* Illinois: Sherwood Sugden & Company Publishers.

Bińczyk, E. 2012. *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Boyle, R. 1744. *The Works of Robert Boyle*. London: A Millar.

Cohen, E. 2009. *A Body Worth Defending, Immunity, Biopolitics, and the Apotheosis of the Modern Body*. Durham: Duke University Press.

Darwin, Ch. 1871. *The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex*. vol. II, URL = <http://www.gutenberg.org/files/36520/36520-h/36520-h.htm>, 15.11.2014.

Daston, L. 1997. *Baconian Facts, Academic Civility and the Prehistory of Objectivity*. A. Megill, ed. *Rethinking Objectivity*: 37–63. Durham, London: Duke University Press.

Daston, L., Galison P. 2007. *Objectivity*. New York: Zone Books.

Derham, W. 1754. *Physico-Theology*. London: Innys and Richardson.

Derra, A. 2010. Czy racjonalność może być męska? O języku nauki z perspektywy feministycznej. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. XXXV, nr 2: 169–195.

Derra, A. 2011. Obiektywność spleciona z męskością. O języku nauki z perspektywy feministycznej. *Teksty Drugie*, nr 4: 49–69.

Dolby, R. G. A. 1996. *Uncertain Knowledge. An Image of Science for a Changing World*. Cambridge: Cambridge University Press.

Galilei, G. 1615. *Letter to Madame Christina of Lorraine, Grand Duchess of Tuscany*. URL = <http://inters.org/galilei-madame-christina-Lorraine>, 15.11.2014.

Galilei, G. 1967 (1632). *Dialogue Concerning the Two Chief World Systems*. Berkley: University of California Press.

Galilei, G. 2004. *Siderus Nuncius*, homepages.wmich.edu/~mcgrew/Siderius.pdf [15.11.2014]

Galilei, G. 2010. *Second Letter from Galileo to Welser about the Solar Spot*. G. Galilei, Scheiner Ch., red. *On Sunspots*, Chicago: The University of Chicago Press.

Glanvill, J. 1661. *The Vanity of Dogmatizing*. Reprinted in: Fascimile Text Society (1931). New York: Columbia University Press.

Homiak, M. 1993. *Feminism and Aristotle's rational ideal*. L. Antony, Ch. Witt, eds. *A Mind of One's Own. Feminist Essays on Reason and Objectivity*: 1–19. Boulder–San Francisco–Oxford: Westview Press.

Keller Fox, E. 1995. *Reflections on Gender and Science*. New Haven– London: Yale University Press.

Keller Fox, E. 1992. *Secrets of Life. Secrets of Death. Essays on Language, Gender and Science*. London–New York: Routledge.

Keller Fox, E. 1997. *The Paradox of Scientific Subjectivity*. A. Megill, ed. *Rethinking Objectivity*: 313–333. Durham–London: Duke University Press.

Krimsky S. 2004. *Science in the Private Interest. Has the Lure of Profits Corrupted Biomedical Research*. Oxford: Rowman & Littlefield Publishers.

Latour, B. 1986. Visualisation and Cognition: Drawing Things Together. H. Kuklick, ed. *Knowledge and Society Studies in the Sociology of Culture Past and Present*: 1-40, Jai Press, vol. 6.

Le Doeuff, M. 2003. *The Sex of Knowing*. New York–London: Routledge.

Lloyd, G. 1993a. *Maleness, Metaphor, and the 'Crisis' of Reason*. L. Antony, Ch.Witt, eds. *A Mind of One's Own. Feminist Essays on Reason and Objectivity*: 69–83. Boulder–San Francisco–Oxford: Westview Press,.

Lloyd, G. 1993b. *The Man of Reason. 'Male' & 'Female' in Western Philosophy*. London: Routledge.

Lloyd, G. 1996. Reason, Science and the Domination of Matter. H. Longino, E. Fox Keller, eds. *Feminism and Science*: 41–57. Oxford: Oxford University Press.

Merchant, C. 1980. T*he Death of Nature. Women, Ecology and the Scientific Revolution*. Cambridge–London: Harper&Row Publishers.

Newton, I. 1687. *The Mathematical Principles of Natural Philosophy*. URL = <http://www.google.ie/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&ved=0CCUQFjAB&url=http%3A%2F%2Fwww.17centurymaths.com%2Fcontents%2Fnewton%2Fdefs%2520axioms.pdf&ei=Gh5nVNueM4Hfao6_gZAK&usg=AFQjCNHL8Qhj0M-ZpZh9xLzjSqAws3RICw>, 24.02.2015.

Noble, D. 1992. *A World Without Women. The Christian Clerical Culture of Western Science*. Oxford: Oxford University Press.

Oldenburg, H. 1668. Letter to Lord Arlington. *Philosophical Transactions*, vol. 3.

Poullaine de Barre, F. 1676. *De l'Égalité des deux sexes, discours physique et moral où l'on voit l'importance de se défaire des préjugez*. Paris, J. Du Puis, URL = <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k82363t>, 2.02.2015.

Reston, J. 1994. *Galileo: a Life*. New York: HarperCollins Publishers

Schiebinger, L. 1999. *Has Feminism Changed Science?* Cambridge: Harvard University Press.

Shapin, S. 1996. *The Scientific Revolution*. Chicago, London: Chicago University Press.

Stengers, I. 2000. *The Invention of Modern Science*. Minneapolis–London: University of Minnesota Press.

Vickers, B. 2008. Francis Bacon, Feminist Historiography, and the Dominion of Nature. *Journal of the History of Ideas*, vol. 69, no 1: 117-141.

Watson, J. 1968. *The Double Helix: A Personal Account of the Discovery of the Structure of DNA*. New York: Atheneum.

Webster, Ch. 1982. *From Paracelsus to Newton. Magic and the Making of Modern Science.* Cambridge: Cambridge University Press.

Dora Chilińska, Har-Magedon, instalacja wideo, 2002, fragment.

Subjectivity in-Between.
On Femininity and Masculinity

AVANT, Vol. VI, No. 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl/en
DOI: 10.26913/60102015.0108.0005

Of Other Spaces, of Other Times – Towards New Materialist Politics of Squatting

Monika Rogowska-Stangret[*]

Received February 2015; accepted June 2015; published Summer 2015.

Abstract

In the article the author reflects on the meaning of politics in a new-materialist framework. She concentrates predominantly on two political dimentions – space and time. With reference to that, the author develops the concept of politics of squatting. Its spatial aspect is investigated along the lines of the notion of heterotopia, coined by Michel Foucault, and its temporal aspect is analyzed through the concept of heterochrony (Foucault) and Darwinian evolution as interpreted by Elizabeth Grosz. The concept of politics of squatting is then juxtaposed with nomadism (vide Rosi Braidotti). Finally, the author provides a case study by elaborating on the anti-gender campaign that began in 2012-2013 in Poland from the perspective of politics of squatting.

Keywords: rationality; objectivity; modern science; gender; gender problem in science.

1. Introduction

The recognition of the fact that knowledge, science, onto-epistemological understanding of the world is neither neutral, nor a pure act of conceptualization may be traced back to the work of Friedrich Nietzsche and later to Michel Foucault and his influential concept of power/knowledge. Feminist philosophers dwelled on this very link, developing the concepts that explicitly diagnosed mutual entanglement between politics and knowledge[17]. In the relatively new trend in feminist philosophy called "new materialism"[18] and developed

[*] PhD at the Institute of Philosophy and Sociology, Polish Academy of Sciences, Warsaw

[17] One of the most explicit examples of such a trend in feminist scholarship is the notion of "situated knowledges" coined by Donna Haraway in her famous article: Haraway 1988.

[18] It is not my aim in this article to define "new materialism". I would like to direct readers' attention to existing literature on the question of definition of the mentioned trend. See for example Coole, Frost 2010: 1-43 or Dolphijn, van der Tuin 2012.

since the mid 90. the interrelatedness between what is political and what is conceptualized became an obvious field of philosophical investigation. For thinkers such as Karen Barad, Rosi Braidotti, Elizabeth Grosz, Vicki Kirby, Erin Manning or Brian Massumi[19] the political (in some cases if not in all, accompanies by the ethical) lies in the heart of their philosophical, onto-epistemological projects. It is mostly due to the fact that the aforementioned philosophers force us to rethink the ethical-political notions of subject, agent, action and relation anew by elaborating on the concepts such as matter, body, relation, agency. Who is the subject in the posthuman world? Who may act and how agency may be understood? How may we conceive of relation in the quantum reality and how may it influence the sphere of the ethical and the political? What are the ethical and political consequences of the notion of naturecultures? "What [do] animals teach us about politics?" How can we envision ethics and politics along the lines of "leaky sense of self"? These are just some questions that may be raised in response to some of the concepts of new materialist philosophers. Simultaneously, the way certain concepts (like body, matter, agency etc.) are developed reveals its dependence on a specific ethico-political stance. So, not only do new conceptual reformulations demand or imply ethical and political transformations, but also ethico-political standpoints, preferences or tendencies direct thinkers to certain way of doing philosophy, choosing subjects of inquiry and approaching philosophical notions. The two "orders" – onto-epistemological and ethico-political – are embedded in one another, imply one another and thus cannot be analyzed apart.

The theoretical achievements of new materialist thinkers do not serve as a famous "box of tools" as it was previously envisioned by Michel Foucault and Gilles Deleuze in their talk entitled *Intellectuals and Power* (Deleuze, Foucault 2006). What is at stake here, as I believe, is the question of thinking, envisioning and conceptualizing subjects, actions, and relations anew in their direct connection to political and ethical endeavors. The theoretical struggles become practical struggles at once. Questions such as: how to do this? how to achieve that? are just other ways of asking: how to think about it? how to grasp that intellectually? Theoretical concepts change the frames that limit, define or enable our actions.

The ideas enlivened in new materialist theoretical frameworks obligate us to rethink the very frames that make the action of the subject possible, worthwhile, purposeful, efficient or competent. Theoretical apparatus determines who may be understood as subject and who may not. And moreo-

[19] Not all the philosophers mentioned here would gladly accept the label "new materialism" as characterizing their own work. Elizabeth Grosz has expressed her doubts in: Grosz 2011: 5. Erin Manning and Brian Massumi are usually described as empirical pragmatists. But still their ways of conceptualization resonate strongly with "new materialisms" as described in the literature mentioned which is proven by their presence in broadly understood "new materialist" debates.

ver, the theory circumscribes the meaningful political and ethical relations while negating the allegedly irrelevant. I shall exemplify this line of thinking with two instances.

First of all, to illustrate the theory-politics (practice) connection, let me mention Elizabeth Grosz and her statement about the link between ontology and politics:

> The intellectual understanding of what one does institutionally, [...] commits you to an ontology. [...] It's an ontology about what categories exist, what categories are necessary to define one's world, and they of course shift depending on what your political position is (Grosz, Cheah 1998: 32).

To grasp the "es-sence" of what we do politically means in fact to uncover the ontology that lies behind it. This ontology has a crucial meaning for our political emplacement, it indicates our position, defines our battles, and conceptualizes how we comprehend the world we live in. That means also that any theoretical, ontological shifts are already political transformations. Thus ontology and political position are interwoven to the extent that they are just two sides of one coin.

Secondly, to depict the entanglement between knowledge (theoretical apparatus) and being (the world, practices, subjects, objects etc.), I would like to direct the readers' attention to the work of Karen Barad and her remarks on *onto-epistem-ology* – "the study of practices of knowing in being" (Barad 2003: 829). Barad states:

> [...] apparatuses are the exclusionary practices of mattering through which intelligibility and materiality are constituted. Apparatuses are material (re)configurings/discursive practices that produce material phenomena in their discursively differentiated becoming (2003: 820).

Thus, we did not have a clear-cut distinction between theoretical framework and the world out there. Hence, processes of knowledge production perform their discursive materiality (the world, phenomena, intra-actions) and our theoretical approach is an integral part of the world entanglements.

The question thus is: How to imagine new frames that would meet the demands of political-ethical struggles that open up the world to its diverse corporeal forms, varied ways of life, and modes of acting?

In this article I would like to concentrate on two dimensions of the mentioned frames, namely time and space. How to interact with space and time to fulfill some ethical and political challenges of contemporary worlds? How can we address the questions of tensions between past, present, and future, the problem of novelty, change, transformation, and its entanglement with temporal dimensions? How to investigate into spatial aspects of politics? What are the links between subjects, their naturecultures, biotechnological environment,

and other subjects or agents? How can we situate ourselves in a dense body of varied political strategies, visions, and ideas? How can we relate ourselves to diversified theories, discourses, and points of view? What kind of attitude can we develop in relation with broadly understood others? How to articulate one's standpoint within a density of other propositions? How to open up the given orders to the new?

2. Squatting

To face these questions, I suggest viewing them from the perspective of politics of squatting. When I started working on the concept of politics of squatting, I treated squatting merely as a metaphor, a model useful for conceptualization of space and time as two dimensions of politics. After feedback I received at the 5th New Materialist Conference in Barcelona[20], I understood that my aims are twofold. On the one hand, I still see the practice of squatting as a metaphor useful to grasp the mechanism of creating and producing the time and space for the new. On the other hand however, I see politics of squatting as a way to rethink the practice of both squatting and political action.

Squatting is a metaphor or a model that appeals to me for at least four reasons.

First of all, it brings together spatial and temporal aspects of political action. It consists in searching for a space, where an individual or a collective could dwell, work, and feel safe. But simultaneously it has a timely dimension: it uses a space with a given past to de(re)construct it, give it another meaning, transform its present, and give it some kind of future. By that politics of squatting attests to the fact of spatio-temporal performative entanglements as a core dilemma for politics.

Secondly, it is a model that acts in an un-empty environment, thus it enroots subjects in a given context that cannot be simply omitted, ignored or obliterated. That means attesting to two assumptions. On the one hand it acknowledges the fact that squatting agents are constituted in relation to their own history, space location, social background, and existential situation. On the other hand, the world in which, of which and upon which they are acting is also intermingled with its past, present, future, location, situation, materiality. That means that agents and their environment, the world they live in, may never be perceived as a kind of *tabula rasa*. It is due to the fact that they are material – their time and space leave traces in the matter of the agent and his or her world. What is more, there is no distinct separation between the subject and her environment, they interact, influence each other, and form each

[20] New Materialist Methodologies: Gender, Politics, the Digital, V Annual Conference on the New Materialisms, Barcelona, Spain, 25th-26th September 2014.

other. Just like in the example provided by Jacob von Uexküll: the spider, the spider web and the fly, where each element is related to others in such a way that they evolve together and not in isolation from one another (von Uexküll 2010: 190n).

I see politics of squatting as a form of "politics of location" described by Adrienne Rich (Rich 1986). However "politics of location" here is not understood as recognizing subject's location in the world, rather it is understood as grasping "dynamic (re)configurings of the world" (Barad 2003: 816), where the sharp distinction between the subject and her position in the world does not exist, bringing instead the notion of interconnectedness of various factors (human-non-human, animal, plant, organic-in-organic, environmental, bio-technological, etc.).

Thirdly, squatting demands a close observation of the body of the city, finding the unused and forgotten sites that may be re-used, that are open towards new meanings, that somehow resonate with the future. Thus, the squatting agent needs a place that gives her materiality to be used in a new, unexpected way, to be re-build, de(re)construct. This is not a situation where we can build our world from the very beginning, design it on an empty building site, think about it as if we have never already been in and of the world, and imagine rules under the veil of ignorance. Squatting needs negotiating, taking into consideration what already exists, and entering into a dialogue with different orders and discourses.

Fourthly, politics of squatting is first and foremost about acting and not about being. The very act of squatting is central here and not the question of who (what kind of subject) performed it. Placing action in the heart of politics, instead of subject, has its roots in contemporary feminist work and enters into a dialogue with the concept of performativity used by Judith Butler in her notion of "politics of the performative" (Butler 1997), with the recent critique of the notion of "identity politics" by Elizabeth Grosz (2011: 71-89), who stressed that the current problem of feminist theory lies not in "more adequate recognition (who is it that women require recognition from?), more rights, or more of a voice", but in coming up with the possibilities "to enable more action, more making and doing, more difference" (2011: 73). That makes it clear that in Grosz's vision of the political it is about acting, doing, performing and not about being recognized as a subject of rights. This tendency is also present in the work by Karen Barad and her critique of represenationalism from the performative perspective (2003: 801-831), which shifts the political interests toward "matters of practices/doings/actions".

To analyze politics of squatting in more detail, I would like to elaborate on its spatial aspect with reference to Michel Foucault's concept of heterotopias and on its temporal aspect by diffracting Foucault's notion of heterochrony with Elizabeth Grosz's reinterpretation of Darwinian evolution. I will

also remark on the comparison between nomadism and squatting presenting politics of squatting as an alternative. Finally, I will briefly sketch the Polish context of recent anti-gender campaign trying to analyze it in terms of politics of squatting.

3. Of other spaces

Squatting is about longing for other spaces. Longing has a strong temporal dimension and I will elaborate on time further on. Let us concentrate on space.

In his famous article *Of Other Spaces: Utopias and Heterotopias* (Foucault 1984) Michel Foucault recognized 20th century as an "epoch of space", where the space is understood as a "form of relations among sites" and the crucial spatial aspect is emplacement. As the philosopher stated:

> [...] we do not live in a kind of void, inside of which we could place individuals and things. We do not live inside a void that could be colored with diverse shades of light, we live inside a set of relations that delineates sites which are irreducible to one another and absolutely not superimposable on one another (Foucault 1984:3).

In this settings there emerge heterotopias – sites that are "in relation with all the other sites, but in such a way as to suspect, neutralize, or invent the set of relations that they happen to designate, mirror, or reflect". Heterotopias are real places, "counter-sites", "effectively enacted utopias", or "other (real) spaces" that represent, contest, and invert real spaces. I suggest viewing squatting as an activity devoted to creating heterotopias.

According to Foucault, there are six principles of heterotopias, the majority of which may be referred to squats. Probably not every culture in the world has developed forms of squatting, but the phenomenon is popular in lots of places in the world (including Europe, Africa, North and South America, Asia, Oceania, and Australia[21]). The idea of squatting (thus underlining the action) exceeds the limitations of the (human) subject (or identity) oriented politics. It may well be expanded to engage with posthuman or nonhuman subjects. We could perceive non-human animals, plants, organic and inorganic forms as squatters. Just think of an animal (be it a dog, cat, spider, bird, ant etc.), who searches for the place for their nest, web, lodge or any other type of home we may think of. Just recall minerals embedded in ordinary rocks or stones. Or visualize plants blossoming suddenly in apparently unfriendly habitat.

[21] See: URL = <http://en.wikipedia.org/wiki/Squatting>, 5.01.2015.

The society may change squats' functions – it may be seen as an alternative form of housing, cultural or political center, or illegal practice. Squat as heterotopia is a single real place that is capable of combining several sites – living and working spaces of different actors, sites of political engagement or cultural activity – which is in itself multispatial etc. Squats also bring into existence heterochronies – not in the sense of accumulating time (like museums) or cherishing the transitoriness of time of festival, but with reference to time as directed towards the future, towards novelty and the unexpected. Squats, just like heterotopias, have their system of opening and closing – they have internal rules regulating it. And finally, they may have a function in relation to space outside squat – be it for instance the crime scene or a lived utopia.

Squats as heterotopias are the spheres that combine a real existence (contrary to utopias) with contestation, inversion or dialogue with rules, norms, and principles governing the space outside them. Moreover, they bring into existence not only other spaces, but also other times and they enliven the longing I mentioned before. Heterochrony that emerges in a squat provides Foucault's take on heterochrony with yet another dimension. The French philosopher is preoccupied with the eternal dimension (accumulating time) and temporal dimension (the transitoriness of time), whereas squatting mobilizes the two to meet in the act of longing or the dimension of hope. The time of hope is fuelled by the accumulation of moments but it is deprived of its claims to eternity. These are seen as volatile and transient. Between the urge to preserve eternity and the state of the evanescent movement of time, the gap emerges. This gap is where the longing appears and where the time of hope may rise, it is filled with excitement, joy, plans, daydreaming, energy, play, the feeling that only sky is the limit and the one we may easily transcend. To grasp the time of hope I will turn to another time conceptualization that seems to connote this one.

4. Of other times

Squatting is about longing for other times. Elizabeth Grosz claimed: "(…) to the extent that all radical politics is implicitly directed towards bringing into existence a future somehow dislocated from the present, our very object and milieu is time" (2010: 51). In this view heterochrony would be some other time, time as milieu, where the entanglement between past, present, and future emerges, and is dislocated into or opened up towards the unforeseeable future.

Grosz in her book *The Nick of Time* interprets evolution as a kind of mechanism that reworks the past into the present and the future. Past living beings serve as "the raw material" for the new ones without overwhelmingly limiting or determining them. The philosopher states:

> The movement of evolution is in principle unpredictable, which is to say that it is historical: related species in the past prefigure and provide the raw material for present and future species but in no way contain or limit them. [...] The present and future diverge from the past: the past is not causal element of which the present and future are given effects but the ground from which divergence and difference erupt (2004: 8).

Evolution conceptualized in this manner has also a political dimension. Whatever there was in the past (traumas, exclusions, achievements, joys etc.) may be reworked, renewed, and reinterpreted. It is open for future transformations and changes, it is not determining what is to come while serving as a ground for it to come, while enabling it.

In a similar vein I would like to see squatting as an activity that acts on time and in time (as a milieu) using its potential. The past (of the space, building, place, living beings, things, life etc.) is directed into a new present and future. The present and the future are influenced by the past to some extent, but simultaneously they are oriented toward what is new, undetermined by past condition, function, goal etc., and even unthought-of. This openness towards the future is twofold. On the one hand, there is risk attached – the opening – taken seriously – does not involve any closing (predicting, establishing beforehand etc.) whatsoever. Thus it may be harmful, threatening, it reveals the shared vulnerability of engaged bodies. On the other hand however, it opens up the space for experiment, excess, inventiveness, joy and play[22].

5. Nomadism and squatting

The concept of squatting and the figure of a squatter may evoke nomad as a conceptualization of the subject and nomadism as a political project by Rosi Braidotti (Braidotti 1994). The practice of squatting, as was previously stated, is about acting not acting agent, but that does not mean that the concept of the subject is omitted here. Squatting envisions certain concept of a dynamic, relational, acting, corporeal[23] agency or subjectivity. It is transitory, unstable, fluid. It is more like a net of varied, diverse factors (of different "natures" and genealogies) that operate in a swarm-like or *rhizome*-like manner, that intermingle, interact, influence each other, and act together.

[22] For further elaboration on excess in evolution and sexual selection as excess see Grosz 2004, 2005, 2011 and to grasp in-depth the force of play implied in animal politics see Massumi 2014. The dimension of excess was applied in the artistic work by Pinar Yoldas in her project „An Ecosystem of Excess", where she grasps both the playful, excessive aspect of transformation towards the new and the threats and risks attached. By that she provides us with recognizing ambiguity of openness that consist in being both overwhelmed with beauty and new possibilities and frightened or even endangered, cheerful and bewildered. For more information on the project see: http://www.pinaryoldas.info/.

[23] I understand the notion "corporeal" as conceptualized in Grosz 1987: 1-15 and Grosz 1994.

Both a nomad and a squatter challenge and undermine limitations and all kinds of borders and oppositions (e.g. public-private, same-other, us-them, etc.). They cannot be perceived as homeless as they can set up home everywhere. Moreover, the subject in question (a nomad or a squatter) is transitory, lacks any kind of stability. Indeed, squatting is a gap, a between, an interlude.

Braidotti is clear about the fact that nomads do have history. In her own practice of writing philosophy she is positioning herself as a nomad and highlighting her own genealogies, cartographies, positions. Thus, Braidotti mentions the past of a nomad, the fact that she is situated and located in the world in a very concrete existential, material, historical, environmental, biological, sexual situation. However explicit this may be, I frequently succumb to an illusion. Namely, it sometimes strikes me in Braidotti's account of nomadism that it occasionally seems as if a nomad would have no past, no location, no class, only the present moment – unlimited, multilayered, and uncertain, from which she can delineate her position. Probably, the reason for this obvious misunderstanding is the fact that Braidotti does not provide us with an understanding of how the past may be reworked, how the concrete subject position in the world may be conceived in terms of fluidity of a nomad, how the history may not be limiting or determining, and how the location of the subject may not determine her.

The squatter is different. The squatter is faced with the past, stability, fixed identity – not only of herself but also of her environment, settings, the world. She is enrooted in her past, even if the past is rich, polymorphous, and multiple. People she met, books she read, conversations she heard, histories of people who were here before – in the houses, where the squatter dwells in now, their ways of life, their dreams, fears, hopes and joys – she is embedded in all this. Transitoriness of the squatter lies in her future and in the way she will treat her past.

Starting from the past position, the squatter searches for a gap, intermezzo, space and time in-between. In this way the squatter opens up her past for future instability, reworks the past, enters into a dialogue with the past forms of life, identities, and consequently they become deprived of their power to determine the present and the future.

The squatter has a sex, a class, certain social background, history, place of birth, parents (even if they never met), love ones, friends, a look, a body of certain color, shape, ability, the history of her country/ies is influencing her, she has her ancestors etc. In a way, however, the subject position is a misnomer, a shorthand that conceal "the amalgamation of a series of tendencies and proclivities, the cohesive point at which a multiplicity of potentialities resolves as this or that event of experience" (Manning 2013: 16). What makes her a squatter is the will to open up for a transitory future, unstable, uncertain,

unforeseeable, unthought-of, unknown, to reveal the fact of being more than one, multiplicity, *rhizome*, assemblage, transindividuation, constellation.

6. Case study

There are plenty of examples of politics of squatting and also plenty of cases to come. To mention one of them I will shortly describe my visit to Serbia. When I was in Belgrade in early December 2014, I encountered squatters that occupied the cinema "Zvezda". The reason for this action was the fact that the cinema was closed for a long time, there were even plans to replace the movie theater with a commercial space and finally the initiators of the action wanted to enliven the space, to make it a place of culture again. To this end, squatters occupied the building, the free of charge screenings were organized (the public was invited to co-create the programme), and the renovation of the building was initiated[24].

However accurate the Serbian case study may seem, I would like to concentrate on the recent anti-gender campaign in Poland as it unveils other layers of conflicts in Polish society that may be viewed from the perspective of the politics of squatting. The provided analysis remains open and presents only one possible way of approaching the conflict site. It aims at mobilizing other perspectives, points of view, voices and is designed to infect readers with the urge to engage in the debate to enrich it by presenting the anti-gender movement in Poland as complex assemblage with various traits and lines of interpretations.

In the years 2012-2013[25] there occurred an attack against "gender" performed by "conservatists" (Catholic fanatics) and boosted in heated media discussions. Fanatics claimed that gender forms "the ideology of gender" that depraves "'our' children and is unhealthy for 'our' (Polish, traditional) families" and that threatens Polish, Catholic traditional values, models of family and gender roles. Several protests against various gender equality programs were organized and the parliament group fighting "ideology of gender" was established. Importantly, gender as a word of English origin (by that I obviously do not mean etymological origin, but only the fact that it came to Poland as a result of "gender studies" evolving in the Western countries) could mean anything, because it was not embedded in Polish language, it lacked connotations and associations with other phrases and expressions. It became a sort of an empty word one may fill with any sense whatsoever. From the most radical perspective "gender" was presented as a symbol of Satan, more generally – a symbol of everything – Polish people might be frightened of.

[24] The information concerning the squatting of cinema "Zvezda" was obtained during a private conversation with the squatters.

[25] For a more thorough description of the anti-gender movement in Poland and beyond see Kováts, Põim 2015.

This attack on gender (and, in consequence, on queer and even "animal studies") may be perceived as an expression of hate, xenophobia, fears of the other – it manifests sometimes (in different context) in words such as "gay propaganda", "to be infected with homosexuality", and in bodily disgust and fear of being contaminated with disease, virus, something strange that is perceived as danger and threat against one's identity.

This diagnosis seems convincing, yet the fear of the other, of the strangeness, of uncanniness, may have unobvious genealogies, hidden labyrinths, and seemingly dead ends.

A Polish philosopher and psychoanalyst – Andrzej Leder – recently wrote a book that provides us with one possible interpretation of what is hidden behind the fear and how it may be understood in the context of Polish history. Leder writes about the revolution that was not reworked in the Polish imaginarium, in the "psychic life" of Polish society (2014:7-25). The revolution, as Leder claims, took place from 1939 to 1956 and had a major impact on the Polish society. As Leder points out, one of its consequences was creating a space for the Polish middle class to appear and develop. The researcher provides us with his interpretation of how the social relations looked like before and after the World War II. Polish society before the war was generally concentrated in the countryside and not in the cities. Polish class structure did not have its own middle class, instead there were peasants and nobility (upper classes). Middle class was formed by Polish Jews. So the possibility to form middle class in Poland arose when Jews were exterminated during the World War II, because Polish peasants took over the Jewish shops, houses and properties and started a new life from this moment on – not as peasants but as middle class. All of these happened unnoticed. It "just" happened as if Polish society played a passive role in the whole process, as if they were deprived of agency, willingness, and the opportunity to make a decision, as if they were merely victims of war crimes. The problem was that Polish society came from different background, it did not have middle class imaginarium, and, moreover, it was established on the suffering and harms of others without acknowledging that. It was never psychoanalytically reworked, it is hard nowadays to talk about Polish crimes against Jews and about the fact that all of us stem from these very phenomena. We might have not oppressed Jews personally, but simply use what was left by them (Grabowski, Libionka 2014). The fact that Jews were out of the picture enabled considerable parts of the Polish society to acquire a subject position, a position of active agents (Leder 2014: 91). What is especially useful and convincing in Leder's analyses, at least from my perspective, is how he applies psychoanalytical tools to develop his thoughts on class dynamics and social transformations in Poland. In doing so, he succeeds at engaging both space and time into his historical-philosophical elaboration.

Squatting the Jewish property may look like the politics of squatting but it is not. This is mainly due to the fact that the politics of squatting links and embraces both political dimensions – space and time. In the analyzed circumstances, the space was indeed domesticated, squatted, re-used, even dominated or colonialized, but the temporal perspective was obliterated. The past was blurred, ousted, and repressed. The past harms, joys, relationships were covered under the powerful will to posit oneself as a subject. We have never faced the past, embraced it or squatted it to make it open towards the future. Instead, the temporal aspect was transformed to a repressed nightmare that haunts us in silence, unconsciously, whisperingly. The erasure of the dimension of time is revealed thanks to psychoanalytical tools used in Leder's work.

The repressed memory haunted by nightmares or the unsquatted time are – to my mind – probable reasons for growing popularity of Catholic fanatics and nationalist. They do not feel at home, they do not feel embedded in their own society structures. That is why they use "gender" (and in fact any sign of difference) as a sort of foreign attack on the Polish society, that is why they present feminist or queer researchers and activists as jeopardizing Polish social structures.

It is not enough to analyze the conflict that aroused around gender with reference to opposition us-them (with all the possible variations of it), but this way of presenting the conflict also attests to the fact that oppositions, such as the one mentioned, between we and they, are re-established again and again, introduced anew, and used differently for various political goals and strategies. This opposition is introduced in a far right discourse as a tool mobilizing and boosting political activism, but it may be also put in different context and performed with different objectives. Oppositions may moreover be seen as the cuts introduced to the body of society, cuts around which the proliferation and propagation of different forms of expression, solutions to conflicts and factors that preserve it take place. Let us capture and reformulate oppositions to conceptualize it as "unruly edges", productive "seams of empire" (Tsing 2012), burning cuts mobilizing proliferation of bodies, discourses, conflicts, ideas. In this gesture I repeat the oppositional cut introduced in anti-gender discourse on the one hand, but on the other, I am doing so with the aim of depriving it of distance formed in the space between "us" and "them", presenting it more as a site of ongoing conflicts that inhabit this space, with the aim to populate the no-man's-land with a plethora of factors and agents.

To present anti-gender conflict using the lens of psychoanalytical tools as introduced in Leder's book opens it up towards a complexity of factors that fashion it, far and foremost towards the work of time, memory, trauma, psychic. But it also enables the perspective that links the bodily fear of crossing the borders of the new, of being contaminated with the strange, outcast, disgust-

ing abject together with the powers of psychological processes and the dynamics between forgetting and remembering.

Paradoxically, not facing one's past (as an individual and collective) resulted in a fanatic, fossilized and empty identity as Polish nationalist and Catholic. It is too euphemistic to say that this identity "domesticates all signs of difference", it kills all differences. It cherishes the vision of the Polish imaginarium as fixed once and for all and refuses to open up towards the future.

If it may be stated that the subject in times of war crises (such as the World War II) is a nomad par excellence, then in Polish historical conditions the nomad (understood along the lines of Braidotti's take on the nomadism) became her own contradiction. The transitoriness of life, especially due to war time, being not homeless, but preserving the home so that it could be set up everywhere and simultaneously the impossibility to have a real home (because the home one is setting is embedded in the harms of others), the sense of being eradicated, the fluidity and complexity of human relations (the kind of enemy-friend dialectic), it all fueled the strong, fixed identity that emerged out of fear (of oneself, of one's genealogy). The fixation of identity was also enabled by denying the responsibility for one's actions during the war and perceiving oneself as a passive victim and not as an active agent.

That is the reason why I insist on the figure of squatter as a model of transitory subject. The squatter is facing her past in search for gaps, she embraces the past and attempts to find an intermezzo acting on the past. The squatter is a thread interwoven with other threads in a fabric, one that loosens the whole tight fabric creating holes where the new is possible and where the future is unforeseeable and not determined by the past.

How, then, to address the Jewish blind spot in the Polish imaginarium? How to squat the time to open it up towards the future? How to upset the subject position to enable the past to be reworked, to make the response-ability possible, and to perceive past not as determining the present and the future, but as merely providing us with "the raw material" we may transform?

One of the examples of how to do this is, as I believe, the recent theater project carried out by theater director Paweł Passini and artist Patrycja Dołowy, entitled "The Hideout". The project was performed in a private apartment in Powiśle (district in Warsaw), where the viewer is deprived of her distance, her status as an audience, and instead she is immediately engaged in the squatting of memory, as I would call it. The performance is woven out of overheard stories, fragments, remnants, bits and pieces left unsaid, unfinished, being a matter of conjecture rather than a memory incorporated into an official family genealogy. The stories told depict and detect the Jewish traces in people's biographies (including that of both authors), they absorb the stories told by friends, members of families, acquaintances, and viewers, who – moved by

the play – decide to reveal their own histories. What is really interesting in this process of memory-squatting is the fact that past Jewish (and others) testimonies of being hidden, of survival, of being harmed, cheated, killed, rescued, of an escape, of a new life, of forgetting, remembering and silencing and also of being a persecutor are interwoven with the present situations, feelings, memories, with the present glancing the past. It is not to sink in the past, but to introduce the opportunity of the present and the future not determined by the haunting past, but responding to it along the lines of response-ability. The authors remind participants of the opposition Jews-non-Jews not to reflect on the opposition itself as a trigger of conflict, but to open it, to make it provoke thoughts, associations, memories, to transform it into "unruly edges", to make it proliferate with difficult past conflicts and memories but also new ways of experiencing them.

The play has no definite ending, it goes on, the music plays on and on, and the authors invite others to engage and contribute their voices to the project.

"The Hideout" loosens the official, narrated out loud history (histories) by responding and entering into a dialogue with what was left out of the picture. It creates the space for response-ability in its both meanings: first, for taking responsibility for one's (past) actions, second, for enabling the omitted and excluded ones to take part in the process of responding to the past.

The bodies of the audience and performers are rolled-up, we barely see each other, but we definitely feel each other. Bodies are in pain, they are exposed to being out of their comfort zones, they overlap with other unknown, strange bodies, the smells, the heat, the clamminess repeat the situation of the hideout. At the same time, however, the hideout here serves as a borderline isolating "us" (whose life is worth preserving) from "them" (whose life may be easily crossed out). This borderline starts to tremble, crumble, and burst, and in consequence it reveals a plethora of feelings, states, stances, memories, thoughts, acts, ways of engaging. As a result, the repeated gesture of establishing the opposition (us-them, but also active-passive) is blurred and replaced with a constellation of hidden lines, traits, and positions.

It is along these lines that I see the possibility of politics of squatting that is squatting both time and space. As I believe this provides us with the new frames to think about ethics and politics, about subjects – their passivity and agency. The perspective here depicted does not introduce a time of catharsis as it takes us far away from our comfort zones and far away from the possibility to have a fresh start. It is more about pulsing in a jellyfish manner or breathing (in the rhythm of indrawn breath and exhalation, cramp and relaxation) – the end and the beginning are obscured, the subject is both active and passive (it swims and it floats simultaneously, it makes an effort and it gives up) but the changes, transformations, and metamorphoses of life are ongoing enabling the time of hope to emerge. Squatting both space and time lies in the

heart of the politics of squatting as presented in this article. It is an activity driven by the longing of other spaces and other times, which embraces the past and allows itself to be open towards the unknown, the yet unthought-of.

Literature

Barad, K. 2003. Posthumanist Performativity: Toward an Understanding of How Matter Comes to Matter. *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, 28(3): 801-831.

Braidotti, R. 1994. *Nomadic Subjects. Embodiment and Sexual Difference in Contemporary Feminist Theory*. Cambridge: Columbia University Press.

Butler, J. 1997. *Excitable Speech: A Politics of the Performative*. New York: Routledge.

Coole, D. & Frost, S., eds. 2010. *New materialisms: Ontology, Agency, and Politics*. Durham, London: Duke University Press.

Deleuze, G. & Foucault, M. 2006. *Intellectuals and Power. A Conversation between Michel Foucault and Gilles Deleuze*. Transl. D. Bouchard, S. Simon. URL = <https://libcom.org/library/intellectuals-power-a-conversation-between-michel-foucault-and-gilles-deleuze>, 11.09.2014.

Dolphijn, R. & van der Tuin, I. 2012. *New Materialism: Interviews and Cartographies*. Ann Arbor: Open Humanities Press.

Foucault, M. 1984. *Of Other Spaces: Utopias and Heterotopias*. Transl. J. Miskowiec. Source: http://web.mit.edu/allanmc/www/foucault1.pdf, 5.01.2015.

Grabowski, J. & Libionka, D., eds. 2014. *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939-1950*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Grosz, E. & Cheah, P. 1998. *The Future of Sexual Difference. An Interview with Judith Butler and Drucilla Cornell*. *Diactritics*, Spring: 19-42.

Grosz, E. 1987. *Notes Towards a Corporeal Feminism*. *Australian Feminist Studies*, 5: 1-15.

Grosz, E. 1994. *Volatile Bodies: Toward a Corporeal Feminism*. Bloomington, Indiana: Indiana University Press.

Grosz, E. 2004. *The Nick of Time. Politics, Evolution, and the Untimely*. Durham, London: Duke University Press.

Grosz, E. 2005. *Time Travels. Feminism, Nature, Power*. Durham, London: Duke University Press.

Grosz, E. 2010. *Untimeliness of the Feminist Theory*. *NORA. Nordic Journal of Feminist and Gender Research*, 1(18): 48-51.

Grosz, E. 2011. *Becoming Undone. Darwinian Reflections on Life, Politics, and Art*. Durham, London: Duke University Press.

Haraway, D. 1988. *Situated Knowledges: The Science Question in Feminism and the Privilege of Partial Perspective*. *Feminist Studies*, 14(3): 575-599.

Kováts, E., Põim, M., eds. 2015. *Gender as Symbolic Glue. The Position and Role of Conservative and Far Right Parties in the Anti-Gender Mobilizations in Europe*. Budapest: Foundation for European Progressive Studies, Friedrich-Ebert-Stiftung.

Leder, A. 2014. *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Manning, E. 2013. *Always More Than One. Individuation's Dance*. Durham, London: Duke University Press.

Massumi, B. 2014. *What Animals Teach Us About Politics*. Durham, London: Duke University Press.

Rich, A. 1986. *Notes Towards a Politics of Location*. Rich, A. Blood, Bread, and Poetry. Selected Prose 1979-1985: 210-233. New York: W&W Norton Company.

von Uexküll, J. 2010. *A Foray Into the Worlds of Animals and Humans*. Transl. J. D. O'Neil. Minneapolis, London: University of Minnesota Press.

Tsing, A. 2012. *Unruly Edges. Mushrooms as Companion Species*. Source: URL = <http://tsingmushrooms.blogspot.com/>, 2.06.2015.

AVANT, Vol. VI, No. 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl/en
DOI: 10.26913/60102015.0108.0006

The Grey Zone of Subjectivity. Phenomenology of the feminine body in Emmanuel Lévinas's thought[26]

Marzena Adamiak
Institute of Philosophy and Sociology
Polish Academy of Sciences
madamiak[]ifispan.waw.pl

Received January 2015; accepted June 2015; published Summer 2015.

Abstract

The concept of a "woman figure" by Emmanuel Lévinas, is an example, in which the notions of "masculinity" and "femininity" serve to determine the character of a certain proposition of a Subject. Lévinas introduced sexual characteristics into the neutral subject, yet he is incon-sistent in his treatment of the idea of a Woman and, moreover, he assigned subjectivity to a single gender: the masculine. Nonetheless, the criticism of Lévinas's model of femininity from a feminist viewpoint is neither simple nor clear. Lévinas continually evades such criticism. He re-established the body and sensuality as key aspects of meeting with the Other. And also, he criticizes the Western ontological tradition as a theoretical source of violence against the Other, since – as he claims – on a high level of abstraction it appears that thematisation itself is a violence. At the same time, Lévinas proposes ontology of a "woman". In relation to this, one needs to ask the question: why does Lévinas, whilst stating the need to be freed from ontology, at the same time create an ontological woman? And additionally, what are the philo-sophical and ethical consequences of the phenomenology of femininity that are presented by Lévinas?

Keywords: ontology; subject; femininity; woman; other.

[26] This article has been prepared on the basis of my book published in Polish (Adamiak 2007) entitled *O kobiecie, która nawiedza myśl. Kobieta jako figura inności w koncepcji podmiotu Emmanuela Lévinasa* (*Of Woman Who Comes to Mind. Woman as a Figure of Otherness in The Concept of Subject of Emmanuel Lévinas*). It presents the analysis of the categories of the subjectivity, the Other and femininity and enumerates the weak points of Levinas's ethical project, to be found directly in his texts. Many polemics and interpretations of this issue have been inevitably skipped here. In my book there are separate chapters dealing with criticism of Levinas's thought done by Simone de Beauvoir, Luce Irigaray and Sabine Gürtler and references to the texts of Sylviane Agacinsky, Catherine Chalier and authors working on feminist phenomenology.

But, sisters, are we cups and bottles, vessels and boxes? Are we orb-weaving spiders crouched in the web of our wombs, or blind spiders living in the underground of our furtiviti? Are we so interior and occult? Hecate, no! No more or less than men.
(Natalie Angier)

The elusive beginnings

The beginnings of sexuality, just as many other beginnings, are elusive. It is difficult to determine the moment when we become creatures endowed with particular sex. We might even wonder whether such a moment occurs at all. Is there the actual time in human life when we embody Derrida's aporia of Neither/Nor in order to later be deprived of this convenient paradox for the benefit of Kirkegaard's Either/Or? Despite this, the mythical time between gametes being combined into a zygote and assigned with the sexual *signum* is what has developed to become the philosophers' Mecca. When philosophy searches for the source, traces the beginnings and attempts to describe the encountered phenomena, does the philosopher's mind become awakened or rather, does it remain dormant dreaming of a neutral subject where everything is freed from differences, and particularly, from this most troublesome one? Michel Foucault claimed that the anthropological dream had replaced the dream of God, thus suggesting that once the Man collapses, the era of Discourse will unfold. One might wonder whether this entails a certain significant transformation. The God, the Man, the Discourse represented as The Same Ones or as The Others, were always sexually neutral and kept guard over the source. Meanwhile – as Luce Irigaray noted – there is no such thing as a human, there are men and women. Nonetheless, does the statement of this "empirically obvious" fact disturb our cultural dream of Androgyne – the ideal being raised above sexuality, above the differences of male and female bodies, feminine and masculine thoughts and feelings? The question about a "woman", on the other hand, results from the discourse on a neutral subject. It puts this discourse into question. And, what is more, it anticipates the question concerned with a "man".

Emmanuel Lévinas is one of the few philosophers who decided to explore the topic related to the sex. In his writings we encounter the category of femininity. At first it is incidental and appears in the context of his reflections on sexuality, death and otherness, in order to be later developed into a real ontology. Femininity is depicted as a figure of otherness, and it is the concept of the Other that Lévinas bases his ethical thought on. However, a woman proves to be a distinctive type of otherness. Not the "correct" otherness that Lévinas is in fact interested in. The "correct" otherness is expressed with the use of such figures as the Master, the Father, the Son – i.e. masculine figures. Thus, a man

is able to find numerous figures that may serve his self-identification. These are not sexually predetermined figures, although, obviously one may note here the presence of crypto-determination. The figure of a woman is singular specific, attached to her erotic function, or, to be more general – her carnality.

The majority of metaphors used by Lévinas, establishing the phenomenology of meeting of a subject, which he calls the Same, with the Other, are metaphors based on the experiences of the body. This is initiated with a hypostasis, which is located in the body where it begins its subjective existence, through the category of enjoyment conditioning the subject's development, to the enigmatic concept of the Face that unveils the possibility of an epiphany. The body constitutes an important condition for separation, it designates the limits of a solitary and autonomous monad. The embodiment releases hypostasis from the amorphous *il y a*, brings it to life. The body is not merely an object like other material objects surrounding the subject – it is an own thing, allowing meaningful experience of oneself.

The encounter between the male Same and the female Other in an erotic situation is also a meeting of two bodies, yet this experience is of a highly specific nature. Femininity cannot be depicted through a description, neither that typical of a subject which Levinas calls the Same, nor the one aimed to characterise the Other. It proves to be an otherness which is not complete nor does it have the power to question the egoism of the subject and open it to the dimension of Transcendence.

1. Without the face – running away from the light

What characterises the phenomenology of a woman presented by Lévinas? Femininity hides in the shade of understatements, "flies before light" (1987b: 87). What is observed is the principle of irreducible ambiguity. A female body is delicate, weak and fragile, it requires protection; however, "this extreme fragility lies also at the limit of an existence «without ceremonies», «without circumlocutions», a «non-signifying» and raw density, an exorbitant ultramateriality" (1979: 256). According to Lévinas, the concept of ultramateriality" is to reflect the peculiar paroxysm of materiality. A woman unceremoniously attacks with her naked body, despite the fact that it is fragile and helpless. Thus, the female paroxysm consists in a certain type of hysteria, a neurotic act consisting in a violent unveiling of her presence. The presence without substance, unshaped, "not nothingness – but what is not yet" (1979: 256).

In Lévinas's view, the situation of "the not-yet-being" is not a dynamic one with regard to the possibility of its transgression. This incompleteness constitutes an ontological status of feminine "being". The "being" is put into quotation marks as in fact it is a "presence without essence". It should also be highlighted that this is not a situation of the movement "beyond essence", desired

in Lévinas's thought, i.e. transgressing one's existence towards the transcendence. The "yet" indicates a certain effort or direction of being. It struggles to become an existence; however, it is incapable of it due to its "essence" that is exhausted not so much in its secretiveness as rather through the permanent incapacity. It is as if a frozen hypostasis. Something emerged from an impersonal and amorphous *il y a*, yet it does not become a person nor take a concrete shape. Even though Lévinas suggests that "the not-yet-being" does not mean not to be something other; this is merely an assumption that he makes in the attempt to formulate a paradoxical description of femininity – expressing it as a certain "lack", nonetheless evoking positive connotations. This is as if he wanted to forge the said deficiency into feminine positivity – show his appreciation for the lack – and thus move far beyond the Freudian perspective, yet recklessly confirming it all the same.

Living by pleasures offered by the world is referred to as enjoyment and it becomes an important process in shaping of the identity. However, this does not concern the pleasure taken in erotic love due to this sacrilegious impulse to take delight in another being, another person. Erotic nakedness is a profanation, which at the same time emphasises and disproves the *sacrum* of human existence. And yet, sexuality does bring pleasure. Thus, the being of the Other that participates in this relation needs to be construed in such a way as to allow experiencing pleasure in spite of all; to reveal and disguise, to oscillate on the verge between being and not-being, between the subject and the object, permanently reside in the grey zone.

That is why the female Other is both fragile and weak like the Other that requires the care of the Same and which calls upon it, but at the same time she is shamelessly ultramaterial, which brings her closer to the animal world. The dependence of female "being" on its glimmering, ambiguous carnality appears to be the most significant aspect in its determination. "The simultaneity of the equivocation of this fragility and this weight of non-signifyingness [non-significance], heavier than the weight of the formless real, we shall term *femininity*" – as Lévinas writes (1979: 257).

The possibility of enjoying femininity by the Same is moreover made attainable by the fact that the Woman participating in an erotic relationship – the Beloved – is deprived of the Face: the weird non-phenomenon indicating both the otherness and the Infinity. "The face signifies by itself" – as Lévinas states (1979: 261). It does not gain meaning in relation to something else. It itself endows reality with sense thanks to the light it casts. It allows the thoughts, actions and objects to assume their meaning. And this is what causes the relationship with the Other to be asymmetrical. The Same is not capable of becoming freed from the absurdity of *il y a.* As long as it does not experience the epiphany of the Face, *il y a* will remain in the background of its existence, even if as a subject it has the power over the elements. Moreover, through this

experience, the I itself finally is able to gain meaning. One might say that identity is established in order to experience the encounter with the Infinity.

"In the face the existent par excellence presents itself. And the whole body – a hand or a curve of the shoulder – can express as the face" (1979: 262). Thus, the Face is a kind of a function assumed by a fragment of being – the body, in order to display the presence of the Other, it is a trace of the Other that the Same encounters. The said encounter is not a simple result of a sensual experience – co-created by the subject through its perception or felt in the enjoyment. The impression to which the subject is exposed to at the moment of epiphany is not his own, it is what is provided from the outside.

In Lévinas's phenomenology, femininity is a figure of otherness, hence it may seem that it should be manifested through the Face. However, the chapter entitled *Phenomenology of Eros*, in which we find the description of the Beloved, is a part of the section entitled – *Beyond the Face*. Why is it so?

The difference between experiencing the female Other in an erotic relationship and encountering the Face of the Other and fulfilling of the ethical relationship lies in the fact that the real revelation does not take the sensual path. According to Lévinas – "Revelation is speech" (1979: 193). The Face, as a transcendental being, is revealed in speaking to another person, as – in Lévinas's opinion – "the absolute difference, inconceivable in terms of formal logic, is established only by language". Language, on the other hand, may be defined as "the very power to break the continuity of being or of history" (1979: 195). Lévinas introduces a terminological differentiation within his own concept of language. Language (*le dire*) is a living expression of the Face, the pre-meaning that is expressed also through silence. It is the weight of silence – as Lévinas remarks – that often causes the Other to slip away from thematisation. Language appears prior to signs that it combines into language-systems and semantic nuances, it is the pre-speech of the tongue and – as Lévinas puts it – it is most of all "the proximity of one to the other, the commitment of an approach, the one for the other, the very signifyingness of signification" (Decloux-Levinas 1991: 5).

The situation is different in the case of "the said" (*le dit*), i.e. the language that has already been realised and displayed through a system of recognisable and objectivised signs. *Le dit* belongs to the world of thematisation, the Totality and power of the subject. Whereas *le dire* is calling upon the Face, an archaic speech, the living source of the language; *le dit* is in a sense dead, fossilised in a fixed form. By addressing me, the Other calls me from beyond the defensive rhetoric of predictable series of words that have been uttered thousands of times before. The Other questions the sense that I impose on him. This is the moment when the transcendence is fulfilled. "The solipsist dialectic of consciousness always suspicious of being in captivity in the same breaks off"

(1979: 195). This break constitutes the opening to a different level of existence, the dimension that is "beyond being".

The Face is the countenance with which I am "faced", it is the opposition in its proper sense involving moral questioning of the subject's power by the Other. This move comes from the Other, hence the doubt is authentic, it originates beyond the subject, beyond its "*a priori* depths" (1979: 196). "The Face with its morality is external" (1979: 265). The woman as the Other is devoid of the Face, and this is something that stems from her "nature". The Face means – as Lévinas puts it, whereas the Beloved appears before the Same in her equivocation.

> Equivocation constitutes the epiphany of the feminine – at the same time interlocutor, collaborator and master superiorly intelligent, so often dominating men in the masculine civilization it has entered, and woman having to be treated as a woman, in accordance with rules imprescriptible by civil society (1979: 264).

One may not neglect to note that what is meant here is the "empirical woman" and not merely the phenomenon of femininity. When a woman functions as a subject, when she builds her identity on the power of freedom of egoism, she enters the masculine civilisation. The roles that she assumes while functioning in a non-erotic world are of masculine gender: the interlocutor, collaborator, a remarkably intelligent teacher[27] and, what is barely a consolation, often way more competent than men; however, at the same time, this creature is a woman who as such is required to be treated in a special manner, accordingly to the "rules imprescriptible by civil society". The aspect of subjectivity was inscribed into the feminine equivocation and thus a "female human being" does not become the same subject as a "male human being". This combination of a male social role and femininity perceived through the prism of eroticism, i.e. as Lévinas puts it – the equivocation, never relieves the woman of her sexuality. Even when she becomes a "collaborator" or "master", she still remains a woman. A woman that is to be treated in a defined way. The said treatment may be gallant or vulgar, depending on the intention; nonetheless, it is invariably assigned to her sexual function. On the other hand, the perception of a man fulfilling a public function is not linked to his sex.

Thus, although the masculine Other calls upon the masculine Same through a revealed meaning of the face, which is realised as an ethical event par excellence, femininity tempts with a promise of a certain mysterious meaning, simulation of a face, simulation of a subject – the equivocation.

> The feminine presents a face that goes beyond the face. The face of the beloved does not express the secret that Eros profanes; it ceases to express, or, if one pre-

[27] Also in the original: *interlocuteur, collaborateur, maître supérieurement intelligent*; although the feminine forms of those words also exist in French: *interlocutrice, collaboratrice, maîtresse*.

> fers, it expresses only this refusal to express, this end of discourse and of decency, this abrupt interruption of the order of presences (1979: 260).

The "face" of the Beloved must not express the secret defiled by *Eros*, as femininity itself embodies *Eros* profaning the secret. Similarly, as the woman's body suggested identity and by revealing its lack threw the Same off balance, the woman's face implies Infinity in order to suddenly refuse expression and be stopped in the darkness that leads nowhere. The face that slips away from the light, on the other hand, leads towards a greater light, which is not the light of human insight and intuition.

Why doesn't the female body eventually become the possibility of the face? Isn't a woman's back bent or aren't her eyes begging for help? Lévinas would have answered – certainly, yet in this situation she does not act as a woman. Femininity as sexuality covers the face and the hunched back in order to make room for the pleasure.

> The carnal, the tender par excellence correlative of the caress, the beloved, is to be identified neither with the body-thing of the physiologist, nor with the lived body [corps propre] of the "I can", nor with the body-expression, attendance at its own manifestation, or face (1979: 258).

The body of the Beloved does not fit all of the thus far defined depictions, it is not an object, a home of the subject, an expression of the Other. "The Beloved, at once graspable but intact in her nudity, beyond object and face and thus beyond the existent, abides in virginity" (1979: 258).

A question arises: how is it possible for a subject, by nature committed to eroticism, to persist in virginity? How is it achievable by the being that so willingly exhibits its physicality and loses itself in pleasure? It is only possible to last in virginity and at the same time indulge in pleasure for a being that does it by not having another choice, i.e. innocently – without guilt, but also – without assuming responsibility. The woman does not assist the way that she appears. Hence, the phenomenology of the Beloved makes use of metaphors comparing the woman to an animal or a child.

> The beloved is opposed to me not as a will struggling with my own or subject to my own, but on the contrary as an irresponsible animality which does not speak true words. The beloved, returned to the stage of infancy without responsibility – this coquettish head, this youth, this pure life "a bit silly" – has quit her status as a person. The face fades, and in its impersonal and inexpressive neutrality is prolonged, in ambiguity, into animality. The relations with the Other are enacted in play; one plays with the Other as with a young animal (1979: 263).

Still, there is a certain difference in a child's innocence and a woman's persistence in virginity, as a child is the Other in the proper sense. A child is terrified of *il y a* that it has just emerged and seeks the protection of adults. However, a child is a germ of subjectivity, "the not-yet-being" that is to develop, to learn to work and indulge, to control the elements. Whereas the essence of

femininity dwells in "eternal virginity", the perseverance in "the not-yet-being". She hides in the sphere of the night, similar to the night of *il y a*. That is why the innocence and the slightly grave substantialism of a woman's nature – which, by the way, conditions her existence in the biological world – is more of an animalistic rather than a child-like character. A child is not equivocal or ultramaterial. It will become a subject one day. Of course, as long as it is a son.

Lévinas seems not to see the great suffering resulting from such a conditioning. The suffering caused by the entrapment in the sex and sexuality. This specific suffering which is not manifested by calling upon the face that says "Do not kill" but a hysterical exposure of the body crying silently "Kill me". For this reason the *eros* and *tanatos* are so closely related with each other. By being deprived of the face a woman attacks with all her body and this is the reason for the said act of exhibitionism and ultramateriality. The debauched exposure of the body may be interpreted as a desperate attempt to exceed the weakness and "subjectlessness", an effort to abandon the hated role of a female Other, as Simon de Beauvoir would put it. Similarly to Luce Irigaray, who interprets female hysteria as a sort of defence against the expectations of patriarchal culture.

The mumbling and yelling by a hysteric is neither the expression of the subject nor a language through which the face is manifested. A woman's silence is not the meaningful silence of the face but merely a meaningless "not speaking". A woman is the Other, who not so much as remains silent as does not speak, whilst language constitutes the fundamental metaphysical relation.

> The principle "you shall not commit murder", the very signifyingness of the face, seems contrary to the mystery which Eros profanes, and which is announced in the feminnity of the tender. In the face of the Other expresses his eminence, the dimension of height and divinity from which he descends. In his gentleness dawns his strength and his right. The frailty of femininity invites pity for what, in a sense, is not yet, disrespect for what exhibits itself in immodesty and is not discovered despite the exhibition, that is, is profaned (1979: 262).

However, Lévinas also notes that "disrespect presupposes the face". As a lack of respect is in a sense an act of refusal to show respect. Objects and elements do not aspire to this category at all. Thus, we may say that in an erotic relationship a woman "loses her face", which means that she loses her face by becoming a woman. The decency characteristic of the face succumbs to obscenity and lasciviousness, hence "the feminine is the face in which trouble surrounds and already invades clarity" (1979: 262). However, according to Lévinas this is what the woman's charm is all about.

> In this inversion of the face in femininity, in this disfigurement that refers to the face, non-signifyingness abides in the signifyingness of the face. This presence of non-signifyingness in the signifyingness of the face, or this reference of the non-

> signifyingness to signifyingness (...) is the primordial event of feminine beauty, of that eminent sense that beauty assumes in the feminine (1979: 262-263).

This quite clearly manifests that in order to be the Other, to have a meaningful face, a woman needs to go beyond the erotic relation, *ergo* not be the woman since, according to Lévinas, femininity is defined through eroticism. Correspondingly, in order to be the subject she should not identify herself with femininity. Thus, we see that both the role of the Same and the Other are definitely masculine roles. We are dealing not only with the virile power of the subject but also with the masculine helplessness of the Other.

In the reflections on the nuances of Lévinas's understanding of otherness it is worth noting a certain correlation between femininity – the otherness having an intermediary function, and God – the final otherness. Lévinas does not wish to be a philosopher of religion in a classical sense; however, the Infinity that suddenly emerges through the Face emanating from a certain fragment of the Other's body, is eventually called "God" by him.

In some respects, divinity and femininity operate similarly in the thought of the Same – as an impenetrable mystery that cannot be thematised. It is not difficult to anticipate that within such a constellation divinity will mean true transcendence towards which the Same aims. Nevertheless, the analogy is disturbing. Edmond Jabés, who dealt with the Hebrew experience of divinity as an absence, wrote that: "Upon the creation of animals and plants God was everything apart from the flora and fauna of the globe. Upon the creation of man God was left faceless" (in: Pieszak 2003: 133-134). Hence, the face is what was used by God to allow the man to become the actual man. He himself was left without a face. The man, on the other hand, following God's example, confers his own face upon objects in the process of creation.

Thus, it is apparent that the proper – divine – otherness is found "beyond the face" and this is how one should understand the title of the part of *Totality and Infinity* – the otherness comes from beyond the face. The face is a human reflection of the source transcendence – a trace of God. However, conversely to divinity, femininity resides "beyond the face". The woman did not void herself of the face in the act of creation, she never had one. She is not so much "beyond the face" as simply "without the face". She is a chthonic otherness, indicating the dark interior of the body. When God created a woman, he was already deprived of his face. He opened the man's body and extracted a rib. Hence, what did God offer a woman? Perhaps the very capability of opening the body and eliciting something new from it? However, as we remember, this capability was deemed sinful by the Biblical author as a punishment for disobedience.

The likeness of the Same and the "correct form" of the Other consist in the original relationship between God and the man. The man was endowed with God's face. The face itself institutes man's identity but also reminds of the fact that God no longer has a face, it is a trace of the Other, a remainder of the act of original endowment. Hence, the subject's experience of the expression of the face of the other that shows the fear of its identity may put the subject's egoism in question. This implies that despite the separate worlds, identity and otherness somehow overlap and coexist. This perspective affords better understanding of why it is the Other that determines the Same, how the asymmetry of this system works.

This is how femininity again reveals its specificity. By being excluded from the encounter and the conversation, it truly constitutes the most absolute otherness. Femininity plays its role in the maturing of the Same in order to later discretely step aside and not disturb the ethical meeting between the man and the God. The Same does not recognise the original creator in the feminine otherness despite all the metaphysics connected with the act of birth. Thus, my initial hypothesis may see itself reflected in a mirror. The woman is not the correct otherness only because she does not reach the subject's situation but – she never fully becomes the subject as she is not the correct form of otherness.

2. Without the Hand – hidden at home

Another carnal phenomenon demarcating the ontological position of femininity is "the hand". Lévinas writes that identity is formed through action. Labour is the effort undertaken by the subject thanks to which is has the power to silence the *il y a*'s whispers and contain the elements. Working means leaving behind the era of childhood and taking responsibility for oneself. Conquering the resistance of the matter through work grants the Same the notion of happiness and freedom. The experience derived from activity establishes its identity. It separates the subject and prepares it for the meeting with the Other[28].

In Lévinas's depiction the hand is a phenomenon reflecting the process of the subject's creation, his labour. The hand's movement is a gesture manifesting the power that the subject wields over the world. The hand grasps objects and seizes them, collects them at "home". It picks up a tool, works, enjoys, fights, as well as opens and closes the door, as, among other things, the subject's power entails the possibility of freely leaving and returning home. This is what being the Same truly means.

[28] Expressions like "meeting with the Other" do not have empirical but phenomenological meaning in Lévinas's texts. I use this phrase following Michael B. Smith, Alphonso Lingis and Barbara Harshav (Lévinas 1994: 162; 1987a: 58; 1998: 8, 202).

"The home" is an incredibly important category here. By possession of a home the subject may collect goods and rest after completing his struggle with the elements. The home opens the possibility to work, to be a subject. This is also where a woman appears, inhabiting the tranquil space amidst the elements. She dwells in it, always and forever, as she is the primordial otherness – the first that the subject will meet upon the awakening. Femininity is "built into" the homestead in which the subject matures, rests, separates himself, the departure point from which he sets out on his adventure with the purpose to establish his identity. So, if we attempt to play with the dimensions of the interior and the exterior, search for the limits, femininity will reveal itself as an otherness emerging from the inside of identity despite the fact that with regard to the Same it manifests the absolute otherness. This is yet another paradox, one of many, which are inscribed into the phenomenology of a woman.

The intimacy of a home allows the male subject's identity to sprout thanks to the presence of the idea of Infinity, which is here expressed with "the feminine grace of its radiance". Femininity is existentially related to the home, which, according to Lévinas, takes a particular place in the hierarchy of human objectives. Yet, as he emphasises – it is not the place of final destination. Thus, if in concord with Lévinas's writings, the final aim is constituted by the epiphany and meeting the Other in a metaphysical relation, it is necessary to keep in mind that the home is not a proper place for the revelation of the Face. Otherwise, how would the Same be able to focus or curl up upon his return home if what awaited him was the permanent epiphany? And once more, Lévinas may support his views with the principle of equivocation. As much as the Beloved was presented as a figure enabling such a communion with the Other that allowed enjoying in him despite the shame, the femininity that we encounter at home, is there and at the same time it discretely is-not. "The Other whose presence is discreetly an absence, with which is accomplished the primary hospitable welcome which describes the field of intimacy, is the Woman" (1979: 155).

Thanks to femininity, as Lévinas states, the home is not a certain gap in the existence, nothingness where the weary Same sits down for a moment. A woman "arranges" the home, makes it warm and cosy so that the focus will be connected with the sweetness of intimacy. The home is also "set back from the anonymity of the earth, the air, the light, the forest, the road, the sea, the river" (1979: 156), as it enables separation from natural existence in an element. In the end, such a direct enjoyment of the element gives rise to uncertainty and care, whereas the home allows setting the struggle aside, gaining strength. Hence, similarly to Nietzsche's theory, femininity is associated by Lévinas with a "warrior's rest". It is "the condition for recollection, the interiority of the Home, and inhabitation" (1979: 155).

Nevertheless the home, though we may indulge in it, does not allow for the possibility of enjoyment. The lack of possibility to enjoy oneself means bringing the process of the subject's development to a halt. Thus, at home the Same takes a rest from working on himself. He digests the content brought in from the world. He relaxes "at his own place" and gathers strength before continuing his struggle with the elements. This "own place" – the home – assures preservation of the necessary distance to the world. The home, as it may be derived from above reflections, is not a place of work. In order to be it, it would have to constitute a certain type of an element. However, with the appropriating movement of the hand, a cave or a building becomes torn out from the elements and begins to constitute something own – the home. The home is depicted as a place of rest, not work.

Isn't this a confirmation of the stereotype concerned with not recognising the woman's labour in the house as appreciable, as a labour *tout court*? Although Lévinas wishes to attribute femininity with positive values, in defiance of tradition, still it is the traditional depiction of femininity in which he sees its origins. Hence, the essence of femininity is found in the sweet awaiting of the Same at home, with the woman's being discreetly busy while he rests, the absent presence to allow him being alone, yet not lonely. Indeed, this has barely anything in common with real women who often emanate with frustration and exhaustion instead of sweetness, who demand appreciation, are filled with hatred to husbands that come and leave as they please. Why shouldn't we construe phenomenology of such femininity?

What is also curious, is that the phenomenology of femininity constituting the Dwelling is so distinct from the phenomenology of the Beloved. It seems as if we were faced with two disparate types of femininity, whilst Lévinas in fact speaks of one – the original femininity. When portraying the domesticated woman he contemplates that: "Those silent comings and goings of the feminine being are not the turbid mystery of the animal and feline presence whose strange ambiguity Baudelaire likes to evoke" (1979: 156). Nonetheless, in the chapter *Phenomenology of Eros*, he himself invokes characterisations that would be more suitable for Baudelaire, where equivocation proves to be the basic key to access the truth of the woman's ambivalent nature.

By being originally bound with the home, femininity does not participate either in the labour or enjoyment, *ergo* it is excluded from the process of subjectivity. Correspondingly as it is in the case of the Beloved, her otherness consists in being held in its starting point rather than in its emergence from the radical exterior. However, this is also the anchorage point in the attempt to find a link between these two figures, to trace certain consistency. This point, or rather an area or a zone, is defined through the body. Lévinas's illustration of the Dwelling refers us towards the phenomenology of the body.

The body is the place of concentration of consciousness as well as the place where consciousness finds rest. It is not a prison but a home to the soul. Contrary to the idealistic phenomenology presented by Husserl and the Sartrean existentialism, the establishment of the subject does not constitute presenting oneself to himself as being suspended in an empty spiritual space. Before an identity begins to function "for itself" it is already concentrated "in itself", in one's own body. Whereas the Dwelling is the condition for representation "even if representation is a privileged condition, absorbing its condition" (1979: 153). Therefore the subject, which – by wishing to be idealistic – contemplates the world, disremembers the basic assumption of its own structure – the primordial concentration in the intimacy of his home. Lévinas does not want to say that the home and the body are simply the same but that it is the habitation (*l'habitation*) that causes a building to become a home and a body – one's own body.

A body which is not yet recognised as own is merely a fragment of an element and does not allow the interior to perform the gesture of separation, the distancing and awakening of consciousness. It does not enable the enjoyment and labour. In this sense the home and one's own body are the same, as they are the effect of the original habitation. The body-home enables the subject's potential to become fulfilled. It permits supplying the bare hypostasis with the aspects of identity.

However, it should be highlighted that this concentration is what constitutes the home and not vice versa. "Only from this recollection does the building take on the signification of being a dwelling" (1979: 154). Equivalently, thanks to such a recollection the body becomes an own body, the domicile of identity. Hence, the doubt re-emerges. Not every building is a home, therefore doesn't it imply that not every human body is a carrier of identity? What with the hypostasis that is unable to concentrate, to enjoy, to think and work freely? What are the functions of a "consciousness" that has no possibility to separate itself? The word "consciousness" is put into quotation marks as it is basically impossible to speak of consciousness without the said recollection and separation.

Through the analogy between the home and the body and by referring to a woman as "hidden at home", we may also see her as "hidden in a body" and thus find a common ground between the feminine as a care-taker of the home and the Beloved. This "hiding in a body" would explain the ultramateriality assigned to the Beloved, her animality and sexuality. The mere motive of concealing herself, dwelling somewhere between the presence and absence can be found in both descriptions. Moreover, just as the home belongs to the subject – with femininity merely residing there – the body also constitutes the possession of the Same. Femininity that is confined in the body does not have the power to control it. Perhaps the transformation of primordial domes-

ticated femininity into its unpredictable erotic form is a gesture manifesting the need to escape from the home, from the authority of a masculine subject. However, this is where disappointment awaits, since the body itself proves to be subjected to this very power. To the extent that at some point – as we will later see – it becomes the home for another the Same, the son.

Woman's hiding at home also makes her incapable of participating in the public life. She is not destined for the "serious matters" that men deal with. She remains in a private, intimate sphere, irrespective of the fact that she is the Beloved or the guardian of the home. "The feminine is the other refractory to society, member of a dual society, an intimate society, a society without language" (1979: 265). Whereas the idea of infinity is expressed in the opposition to a discourse (*le discours*) occurring in a social context, and habitation is not yet the transcendence of the language – as Lévinas would say. The language utilised by transcendent existence is a social one – it relates to justice. The woman is the other that is excluded from such a discourse.

3. With a belly – carrying the Other, the little Same

In the encounter with the female Other, the Same oscillates between the fear of the secrecy of otherness and the temptation of profanation found in the caress and enjoying the revealed sacredness. However, "the profanation that violates a secret does not «discover», beyond the face, another more profound I which this face would express; it discovers the child" (1979: 267). Hence, the real salvation is found in the fact that the sexual act does not merely consist in enjoying the Other, the ecstasy and playing with one's own identity, but also – and for Lévinas most of all – it is an act of creation. A child is a fruit of love of two people, the Other *par excellence*. It is weak, entirely dependent and emerges from the amorphous *il y a*; it is the embodiment of unpredictable future. Thus, this meeting is of an intermediary nature as well. It is not a purpose and a value in itself but it constitutes a mean to a much greater goal – meeting with the child's otherness. Fecundity (*la fécondite*) sanctions taking enjoyment in femininity. Therefore, a woman-mother is by no means an active figure in the drama of birth. Furthermore, it turns out that the said "child" is in fact a son.

> Possession of the child by the father does not exhaust the meaning of the relationship that is accomplished in paternity, where the father discovers himself only in the gestures of his son, but in his substance and his unicity. My child is a stranger (Isaiah 49), but a stranger who is not only mine, for he is me (Lévinas 1979: 267).

What we observe is a certain type of phenomenology of genetics. In his son the Same encounters both: the Other with whom he may enter into a relationship, and himself, self-affirmed and ready to further affirm the life.

This is how the I revives its substance, simultaneously avoiding the subject's constant return into himself as older and more overwhelmed with itself. "In fecundity the tedium of this repetition ceases; the I is other and young, yet the ipseity (*ipséité*)" (1979: 268).

Transcendence is realised through transsubstantiation, a certain transfer of the substance of desire from one body into another. Fecundity overcomes death as a resurrection. What resurrects is the new desire of the Infinity. It is not the human that is immortal but this very desire. The desire that fulfils itself through fecundity, by conceiving a new desire. The Same fulfils himself in his existence by producing another fertile being. A father produces a son. Thus, if a father-man-the Same wishes for his own continuity he must expect a son. A daughter would be a female Other and as such would not desire the Infinity, as this kind of desire is what defines the male Same. With regard to the subject, the male element is the necessary pre-condition.

In a book subsequent to *Totality and Infinity* Lévinas considerably modified the specifics of circumstances of the meeting. The new language of *Otherwise than Being, or Beyond Essence*, among other things, consists in the fact that we no longer encounter the Same as often, and instead of him the same appears, the One (*l'Un*) or simply the subject. Also the Other is written with a lowercase letter and is more frequently linked to another person then to God. The metaphysical relationship is rendered with the use of the following concepts: the Same – the Other was to emboss the separation, highlight the identification of I and the subject's otherness, whereas the terminology: I – Another emphasises the personal character of the meeting. Above all, however, what I find the most interesting is that the subject's description contains the category of motherhood.

The cause of this alteration seems intriguing as it may be found in the polemics between Lévinas and Derrida concerned with the category of a woman.

Totality and Infinity

> pushes the respect for dissymmetry so far that it seems to us impossible, essentially impossible, that it could have been written by a woman. Its philosophical subject is man (vir) (Cf., for example, the *Phenomenology of Eros*, which occupies such an important place in the book's economy). Is not this principled impossibility for a book to have been written by a woman unique in the history of metaphysical writing? Lévinas acknowledges elsewhere that femininity is an "ontological category". Should this remark be placed in relation to the essential virility of metaphysical language? But perhaps metaphysical desire is essentially virile, even in what is called woman (Derrida 2005: 412).

Lévinas comments on this allegation by stating that the problem lies not in the content of *Totality and Infinity* but in the way it has been expressed. By making a reference to Derrida's critical essay on the perspective presented in *Totality* entitled *Violence et métaphisique Essai sur la pensée d'Emmanuel Lévi-*

nas: An Essay on the Thought of Emmanuel Lévinas, Lévinas states that "the critical statement made by Derrida must have been facilitated by the language used in *Totalité et Infini*, that was carelessly ontological (mainly in fear of not being perceived as psychological)" (in: *Logos i Ethos* 1991: 114)[29].

However, Derrida's reproach was not limited only to the language. It also is difficult to consider the transformation of Lévinas's thought in *Otherwise than Being* to be purely linguistic. In this short fragment, Derrida – firstly – explicitly claims that Lévinas's concept of asymmetry utilised in the chapter entitled *Phenomenology of Eros* indicates a strictly male perspective of the subject philosophising in *Totality*, i.e. of Lévinas himself. Secondly, he notes that with regard to the thus far practised philosophy this is unprecedented and questions not only the sexual neutrality of metaphysics as it was known but also the metaphysical desire as such.

In his new theory, Lévinas describes subjectivity with the use of properties that he sees as feminine, or, to be more precise – motherly. By final abandonment of ontology and his fear of being accused of psychologism – the most severe one for a phenomenologist – Lévinas to a certain degree also abandons the Same, or at least abandons what was the unquestioned legacy of a classical subject. As much as the criticism of the subject of *Totality* allowed this subject to be preserved, now, in order to be retained, the subject itself changes radically. Firstly, we are no longer dealing with an active subject. This heroic conqueror of the world, by opening himself to the Other becomes sensitive, feeling and susceptible to becoming hurt. It turns out that what he thus far considered to be his subjectivity was merely a mask, a shell concealing his soft interior. The consciousness, knowledge, intentionality, everything that is captured into a system, *the said* – becomes transgressed in the act of resignation and passive sacrifice to the other or even for the other.

The said (*le dit*) as an act of statement aimed to identify and name ends the initial passivity of the language (*le dire*). Thus, it may seem that *le dit* always wins as it is ready to capture the language at its very "beginning". Hence, how is it possible to return to the original passivity? How is it possible to find meaning beyond the said that establishes the sense? In what way may the face have a meaning beyond the essence[30]? Doesn't revealing itself mean an in-

[29] In correspondence provided to Marek Jędraszewski by Simon Decloux. "La tâche critique de Derrida fut certes, entre autres, facilitée par le langage imprudemment ontologique de Totalité et Infini (et qui le fut surtout par crainte de paraître psychologique)".

[30] Lévinas utilises the term "essence" in a specific sense: "the term essence here expresses being different from beings, the German Sein distinguished from Seiendes, the Latin esse distinguished from the Scholastic ens. We have not ventured to write essence as would be required by the history of the language, where the suffix –ance, dering from –antia or –entia, gave birth to abstract nouns of action. We shall carefully avoid using the term essence or its derivates in their traditional usage. For essence, essential, essentially, we will say eidos, eidetic, eidetically, or nature, quiddity, fundamental, etc.". (Decloux-Levinas 1991: 7).

stant appearance in the light? Lévinas responds that language "as a pure for another" is in fact possible. The making of a sign itself, "making oneself a sign", pure "expression [*ex-pression*] of self, sincerity, pure passivity" (Decloux-Levinas 1991: 62). What Lévinas means is the action of making a sign which itself does not suggest any substance yet. Therefore, it is no longer about understanding "what" is being said but opening oneself to the fact "that" it is being said.

Now the subject and the other are explicitly brought closer to each other – as people, weak and awaiting help, giving signs to each other. Transcendence occurs in a relationship between two human beings, yet it comes from beyond them. The discourse that the two subjects use to communicate – when the One calls upon another – preserves the trait of this radical otherness that, in the end, neither of them represents. It is a trace of what has never been present, *ergo* it has never been the subject. This is when "the Third" (*le tiers*) begins to participate in the meeting and the discourse between the subject and the other, and this time it does not mean the third man, as it was in *Totality* because he has no access to the epiphany between those two, but it is rather about Him – the mysterious "illeity" *(l'illéite*) that Lévinas hesitates to call the God[31]. We may note, however, that the new perspective of *Otherwise than Being* consists, among other things, in the fact that Otherness is even more strongly elicited from the interpersonal space which causes people to grow closer to one another. The Same is no longer as strong and active, whereas the Other – acting as the second subject here – ceases to be so different. This way, the asymmetry gains a slightly altered dimension. It is not as radical as in *Totality*. An intrigue involving three characters takes place involving "dual asymmetry: between the God and the subject, as well as between fellow human being and the subject" (Jędraszewski 1991: 108).

Nonetheless, this does not explain the problem of social relations in which femininity in fact does not participate. Lévinas aims to resolve this issue by transferring epiphany onto community. The primary concept – besides the responsibility that was concerned with the Same – rests in justice conditioned by the "presence" of transcendence (or should we rather say the absence, as it is beyond essence). According to Lévinas, the goodness that people should lean their actions on does not consist of love or charity but rather justice towards Another. This is where we may notice the impact of Judaism on Lévinas's concept. What is characteristic, both for Judaism and Lévinas, is the assumption that the man is only capable of justice when he commits himself to

[31] Despite this caution, the "third" is eventually referred to as the God and the consequences feared by Lévinas become in fact imminent. He himself strongly opposes the idea that his thought is theological. He claims that philosophy should be separated from the Bible and that he himself is a different author when he deals with the exegesis of the Bible or when he writes philosophical books. He convinces that the real source of his philosophy originates in phenomenology (in: Lévinas – an interview 1995: 130).

the laws of God. The laws recorded on the pages of the Old Testament. One may ask why it is the Israeli nation that is considered chosen? A nation – i.e. a social structure. "If being chosen takes on a national appearance, it is because only in this form can a civilisation be constituted, be maintained, be transmitted, and endure" (Lévinas 1990: 138).

What form is that? – we keep asking. Lévinas replies: "Abraham was not the first to recognise God, but he was the first to found a monotheist family" (1990: 138). Monotheistic – would not necessarily imply – patriarchal – yet it means that since the Israel's God is definitely male in nature, he is the Father. Therefore the transfer of this law and pattern onto a social structure bears fruit in the form of establishment of a patriarchal family. Of course, historically speaking, the said process could have taken the reversed course.

Thus, as much as *Otherwise than Being* wishes to discuss ethics in social life, the emphasis on the "metaphysics" of a family resounds even stronger. Perhaps this is also why the category of motherhood is introduced. Even when we disregard Derrida's critique explicating the ontologism of the figure of femininity, still the transposition of considerations onto a more real, interpersonal ground and their continuous depiction in Judaic perspective will eventually lead Lévinas to the character of a mother. However, this is not, as one might expect, a rehabilitation of a figure of a woman, the final admittance of her right to subjectivity.

The concept of the subject modified in *Otherwise than Being* is not as much of a disproof of the previous one as it is its complementation. The masculine Same was not limited to the cognitive *cogito* nor the pure Husserlian I. Its most fundamental characterisation was related to an enjoyment and sensual experience of the elements, consuming food that he snatched from the world and that was prepared at home by a woman. Enjoyment will still play an important role in the subject's constitution. However, in *Otherwise than Being* the subject abandons his virile power for the benefit of sensitivity and closeness with another person. This is mainly a sensual subject.

A sensual impression which philosophy is able to describe is already processed by it, reduced to a phenomenon – to what appears (*apparaître*). A subject that examines its impressions – keeps an eye on them – is a subject intentionally targeted on the object of its cognition, or at least – the feeling. The subjectivity that Lévinas wishes to express is not an intentional structure. It is navigated by a Desire that reaches beyond the mere awareness of something. The concept that Lévinas will use in his attempt to describe subjectivity that exceeds and, at the same time, contains intentionality is the psychism (*le psychisme*). "Thematising consciousness in the privileged role of manifestation that belongs to it, takes on its meaning in the psyche which it does not exhaust, and which has to be described positively" – he writes. This positive de-

scription will be based on the concept of sensibility that "is in this way situated back in the human exception" (Decloux-Levinas 1991: 67).

Already in *Totality* we dealt with the description of separation as "internal life, or the psyche"; however, the term "internal life" was used to refer to economy, inhabitancy and returning to one's home, which secured the distance between the subject and transcendence. Now, on the other hand, Lévinas will speak of the closeness to a fellow human being, thus the psychism will not be based on dwelling. It will be defined as a reflection (*le reflet*) of diachrony[32].

> (...) which is the-one-for-the-other in proximity. It is then not a particular signification. The-one-for-another has the form of sensibility or vulnerability, pure passivity or susceptibility, passive to the point of becoming an inspiration, that is, alterity in the same, the trope of the body animated by the soul, psyche in the form of a hand that gives even the bread taken from its own mouth. Here the psyche is the maternal body (Lévinas 1991: 67).

The expression "the psyche is the maternal body" is equally intriguing and it is unobvious as "the virile power of the subject" (Lévinas 1987b: 54). Lévinas does not say "mother" *tout court*, but "the maternal body" (*le corps maternel*). The maternal body is a body that gives birth and feeds. It experiences the pain connected with giving birth to a child, the pain connected with feeding. The mother's body is doomed to this experience as it must accept the germ of life developing inside it – accept the Other. The mother's body passively awaits its fate, commits itself to this situation, gives itself in service of the Other that calls upon it. A baby is naked and hungry, the mother's body provides it with shelter and nourishment. By pointing to the maternal body Lévinas emphasises the absolute passivity or even inertness of motherhood. In this depiction the mother is completely subjected to carnality that serves humanity. She is identified with her body. In Lévinas's thought the mother's body, in fact, means – the mother. Thus, such a concept of motherhood is not related to the authentic feminine maternity with the mother being perceived as a person, or a free subject capable of opposing this situation by at least interpreting it differently. Here, the motherhood, the mother, the mother's body become an allegory used to express absolute passivity. What constitutes the passive, susceptible to being hurt and sensitive subjectivity is the mother's body. The body, which gives birth to those it carried with "the groaning of the wounded entrails". It bears the Others and raises them to be the Sames.

Yet, at the same time, it is necessary to remember that carnality – similarly to passivity – is evaluated positively by Lévinas. It plays an extremely significant role in the mystery of meeting, since in fact the body sacrifices itself, gives itself to the other. This is what the substitution is based on – another category

[32] The concept of diachrony is used to "express the impossibility of reducing the time characteristic of Him to the presence of awareness" (Jędraszewski 1991: 107).

describing the meeting with the Other. "Such a signification [of substitution – MA] is only possible as an incarnation" – Lévinas writes (Decloux-Levinas 1991: 69). The one-for-the other structure is what defines the carnality of the same. Opening oneself to the other is the opening of carnality. The intentionality that we tend to perceive as a manifestation of the psyche is secondary with regard to carnality. The psyche *par excellence* is a living body, which means – a body offered to another person, surrendering itself to that person.

> Animation is not better expressed by the metaphor of inhabitation, the presence of a pilot in the helm of his boat, a vital principle immediately assimilated with a directive principle, or the virility of a logos and a command. Animation can be understood as an exposure to the other in vulnerability, which refers to maternity, which sensibility signifies (Decloux-Levinas 1991: 71).

Lévinas comes across motherhood whilst seeking for the original sensitivity, the incipient opening to Another, which precedes the aware subjectivity thematising and seizing the world, that is the virile subjectivity. This is a journey to the very source of human psyche which Lévinas discovers in the maternal aspect of femininity[33], similarly as it is done by analytical psychology. As a quintessence of sensitivity in its pre-natural meaning, motherhood becomes a remedy to the power of *logos*. This meaning precedes any intentionality that thus far was "a guiding thread towards the *eidos* of the psyche".

Once more we find confusion in the relationship between "the phenomenon of maternity" and maternity as an attribute of femininity, an empirical experience. It is not explicit whether maternity is a supra-sexual category that is vested to subjects irrespective of their sex. It is certain that this is Lévinas's intention; however, it does not change the fact that in cultural, social and biological terms maternity refers only to mothers – the women that have become mothers. Still, even if we treat maternity as an aspect that founds the psyche of each person, and moreover we find awareness in it, the feeling of freedom and virile power, we will find ourselves in the *hiatus* between consciousness and unconsciousness seen as predetermined by sex. Irrespective of whether we inverse the classical option and let unconsciousness play the first fiddle, we will still keep repeating the old dichotomy, where sensitivity and unawareness define the world of women, and the *logos* and power – that of men. The moment this interpretation inevitably, permeates the world of the actual living men and women, we are faced with women being refused the right to rational thinking and acting freely, just as we will see men that are not allowed to cry.

The lack of a relationship between maternity and femininity is surprising. As much as such a relationship would seem obvious, the text of *Otherwise than*

[33] Here, femininity would be identified with the primordial invariability and unawareness as an ocean revealing islands of consciousness.

Being does not make a single reference to "femininity" with regard to motherhood. What does it mean? That a woman is still cast beyond subjectivity. The subject that defies the masculine subject is the maternal subject and not feminine! This distinction is incredibly important. Femininity stands for eroticism, virginity and impudence all at the same time. Moreover, femininity means dwelling and taking care of the enjoying Same. These are figures of otherness. Maternity, on the other hand, reflects the original subjectivity, the one that is the most constitutional for mankind. Therefore, the lack of reference of motherhood to the previously invoked figure of femininity would highlight the separation of maternity from sex. This way maternity is made available to the masculine Same, it transforms it, changes its subjectivity. Is not this a part of the message stating that prophet Elias is simultaneously the mother and the father of the Israeli nation and that none of the feminine figures is capable of fulfilling this role?

> True life, joy, pardon and peace no longer belong to woman. Now there rises up, foreign to all compassion for itself, spirit in its essence, virile, superhuman, solitary. It recognises itself in Elijah, the prophet without pardon, the prophet of anger and punishment, a suckling of crows, inhabiting deserts, without kindness, without happiness, without peace. (...) the figure in whom is stored up for the Jews all the tenderness of the earth, the hand which caresses and rocks his children, is no longer feminine. Neither wife nor sister nor mother guides it. It is Elijah, who did not experience death, the most severe of the prophets, precursor of the Messiah (Lévinas 1990: 38).

Elias reaches to the women's functionality involving giving birth, thus depriving them of the most significant difference in which they could find their identity. Femininity cannot evolve into maternity also for a simple reason that the phase of the enjoying Same is indispensable to reveal sensibility. Egoism is necessary in order to make suffering meaningful. “Winding of a skein, it is the very movement of egoism. It has to be able to be complacent in itself, as though it exhausted the *eidos* of sensibility, so that sensibility could, in its passivity, its patience and pain, signify for the other by unwinding its coils” (Lévinas 1991: 73).

Yet, on the other hand, if regardless of all we insist to see the category of motherhood as feminine, we will be faced with a limitation of feminine subjective possibilities only to maternity. A woman would finally become a subject – as a mother. Only motherhood would position her in the subject area, in the society. This is the subjectivity that has never possessed itself, that have always served the other. It remains within an ambiguous area, always in the substitution, never in a joy of living. In its permanent passivity, "having been offered without any holding back", and there is no initiative to offer gifts. A mother gives birth to a child, she takes care of it, yet it is not her free choice. Besides, what is very important to mention, in Judaism, to which I referred while analysing Lévinas's work entitled *Judaism and Femininity*, maternity is

not a personal strength of a woman, it does not build her identity, it is interwoven in the context of "saving of humanity" and used to serve the fate of mankind.

Conclusion: The Ethics and the female Infinite

Thus, the specificity of femininity envisaged in Lévinas's concept rests in the fact that it constitutes an intermediary figure. "The not-yet-being" that aims towards being remains in the grey zone between the sub-jectivity and otherness. The woman here is closed in her carnality, being the body of Beloved or Mother. As an erotic body, she blocks the possibility of transcendence of the Same, as a maternal body she is consumed by her destiny of carrying and feeding the son. In both roles she is neither the subject nor the Other in the correct form. She is something in between.

In my view, this questions the entire ethical project created by Lévinas. His primary intention was to create such metaphysics that would constitute ethics and not ontology and could restore faith in human values in the Western world after the Second World War. One that would not be based on norms and commands but rather on an encounter between human beings. Face to face. Hence, the category of the Other as the Infinite, the one that opens its *ego* to transcendence is what prevails in Lévinas's project.

Femininity, on the other hand, as a figure of otherness is omitted in the new ethics, as it is not the correct otherness. It is a static intermediate between the broad multifaceted concept of the subject and the vision of the Other than goes beyond ontology. It is an intermediary figure between the old and the new metaphysics, between the Totality and the Infinity, the Father and the Son. As Nietzsche fantasised: "not to be dead and yet no longer alive – a spirit like intermediate being, quietly observing, gliding, floating" (Derrida 1998: 52).

This way the reflections on Lévinas's text confirm how important it is for philosophy to come to the critical understanding of the sex difference. What is meant is not the critique of the feminist thought where a lot is being discussed in this respect. I mean the "classical" philosophical trends aspiring to being seen as objective and producing universal categories. The sexual difference is not only the "problem of feminists". It is a challenge ahead of the humanities as such. The Otherness of a woman expressed by a man-philosopher should not be of absolute nature nor should it be recognised as the essence of femininity. It should not rule out its functioning as a subject. And finally, the woman should not be permanently other for herself, which would be the inevitable consequence of it being identified with otherness. Instead, let her be less mysterious and more familiar, ordinary, illuminated and free.

Literature

Adamiak, M. 2007. *O kobiecie, która nawiedza myśl. Kobieta jako figura inności w koncepcji podmiotu Emmanuela Lévinasa*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Angier, N. 2000. *Woman: An Intimate Geography*. New York: Knopf Doubleday Publishing Group.

Decloux-Levinas. 1991. Korespondencja między Emmanuelem Lévinasem i Simonem Decloux. Transl. M. Jędraszewski. *Logos i Ethos*, 1 (1): 111-120.

Derrida, J. 1998. The Question of Style. Transl. R. Berezdivin. K. Oliver & M. Pearsall, ed. *Feminist Interpretations of Friedrich Nietzsche*: 50-65. University Park, Pennsylvania: The Pennsylvania State University Press.

Derrida, J. 2005. *Violence and Metaphysics: An Essay on the Thought of Emmanuel Lévinas*. Transl. A. Bass. Writing and Difference: 97-192. London & New York: Routlege.

Jędraszewski, M. 1991. Między “Totalité et Infini" a "Autrement qu’etre ou audélá de l’essence". Korespondencja Emmanuela Lévinasa z Simonem Decloux. *Logos i Ethos*, 1 (1): 99-110.

Lévinas, E. 1979. *Totality and Infinity. An Essay on Exteriority*. Transl. A. Lingis, The Hague/Boston/London: Martinus Nijhoff Publishers & Duquesne University Press.

Lévinas, E. 1987a. Philosophy and the Idea of Infinity. Transl. A. Lingis. *Emmanuel Lévinas: Collected Philosophical Papers*. Boston: Martinus Nijhoff Publishers.

Lévinas, E. 1987b. *Time and the Other & Additional Essays*. Transl. R. A. Cohen, Pittsburgh: Duquesne University Press.

Lévinas, E. 1990. *Difficult Freedom, Essays on Judaism*. Transl. S. Hand. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.

Lévinas, E. 1991. *Otherwise than Being, or Beyond Essence*. Transl. A. Lingis, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Lévinas, E. 1994. *In the Time of the Nations*. Transl. Michael B. Smith, Bloomington & Indianapolis: Indiana University Press.

Lévinas, E., Münster, A., et al. 1995. *La Différence comme non-indifférence: Éthique et altérité chez Emmanuel Lévinas: le séminaire du Collège international de philosophie*. Paris: Editions Kimé.

Lévinas, E. 1998. *Entre Nous, On-Thinking-of-the-Other*. Transl. M. B. Smith, B. Harshav. New York: Columbia University Press.

Pieszak, E. 2003. *Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym. Gombrowicza, Schelera i Lévinasa ścieżki spotkania w pobliżu wielkich dróg*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

AVANT, Vol. VI, No. 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl/en
DOI: 10.26913/60102015.0108.0007

An interregnum: masculinity and British fiction at the turn of the century[34]

Katarzyna Więckowska
Department of English
Nicolaus Copernicus University
klew[]umk.pl
Received March 2015; accepted June 2015; published Summer 2015.

Abstract

The article offers a reading of the representation of the masculinity crisis at the end of the 20th century in selected British novels. The works by Irvine Welsh, Graham Swift, Niall Griffiths, and Ian McEwan are situated against the development of pro-feminist men's writing and masculinity studies, as well as the mythopoetic men's movement and Robert Bly's bestselling *Iron John: A Book About Men* (1990). The article foregrounds the sense of an impasse that permeates the novels and that echoes the general feeling of in-betweenness characteristic for the turn of the century.

Keywords: feminism; gender; masculinity; masculinity crisis; British fiction.

In 1990, John Bly, the leader of the mythopoetic men's movement, published *Iron John: A Book About Men*, the first book on men to become a bestseller (Messner 1997: 8). Addressed to all those concerned about the future of men, *Iron John* presented the 1980s and 1990s as a time of masculinity crisis when "the increasing emphasis [...] on the adult man's inadequacy" was accompanied by "the woman's increased awareness of her own interior emotional richness" (Bly 1990: 186). According to Bly, the end of the 20th century was the period when women, encouraged by the feminist movement, were "coming out into activity" while men were "passing them going the other way, into passivity" (1990: 61), acquiring in the process a kind of "softness" that kept them at the stage of being boys and prevented them from becoming "real" men (1990: 180). Bly identified several causes of the increasing "softness" in men, in particular the growing independence of women, the absence of fathers, and, most importantly perhaps, the lack of adequate images of adult

[34] This article significantly draws on my *Spectres of Men: Masculinity, Crisis and British Literature* (2014), particularly on the last chapter.

manhood in culture (1990: ix, 31). This lack of models to follow made finding new images for men a crucial and urgent task; accordingly, Bly advised men to return to some "olden" images of manhood, such as the figure of Iron John from the Grimm brothers' tale, in order to recover the "deep masculine," to "bring the interior warriors back to life," and to re-discover "the Wild Man lying in every man" (1990: 146, 6).

Although *Iron John* focused on the situation of men in the late-20th-century United States, its immense popularity and the spread of the wild men's movement testify to the fact that it addressed a wider and more globally experienced problem. Bly's book was followed by other publications, including Neil Lyndon's *No More Sex War: The Failures of Feminism* published in Britain in 1992, which presented men as seriously disadvantaged and pointed to the women's liberation movement as responsible for the general intolerance towards men, and Anthony Clare's *On Men: Masculinity in Crisis* (2000), which claimed that men were increasingly perceived as "redundant" and were (unjustly) portrayed as the main perpetrators of a number of social evils (2000: 4). Throughout the 1990s, there appeared numerous declarations that men were suffering from an acute crisis and that the late-20th-century society and culture were undergoing an overall process of feminization, including the feminization of the public sphere and of work. The growth of consumerism in particular was seen as responsible for producing effeminate men, since, as Susan Faludi argued in *Stiffed: The Betrayal of the American Man* (1999), it led to the emergence of "ornamental culture" which defined manhood through appearances, thereby turning it into an image without any substance (2002: 605). The accounts of the crisis proliferated, documenting its appearance in various spheres of life in order either to "celebrate" it as the proof of the need to rebuild men's damaged sense of self and their decreased power or to interrogate naturalised notions of masculinity so as to deconstruct the mechanisms of patriarchal dominance (Archer 2004: 245). What these accounts shared, regardless of their stance, were the images of suffering and broken men in which national, class, or ethnic differences were transgressed in the universal and universalizing experience of male pain.

This article discusses selected novels published in Britain in the 1990s and 2000s in which images of men in crisis were used in order to explore male mythologies and to question rather than celebrate notions of masculine power.[35] The protagonists of the books by Irvine Welsh, Niall Griffiths, Graham Swift, and Ian McEwan are men driven by the desire to change, but frequently

[35] The crisis is also the crisis of a certain model of national belonging at the time of devolution. Although I do not place the novels in the national context, it is worth mentioning that the connections between male "gender trouble" and national trouble have been analysed by a number of critics. For example, Berthold Schoene offers the general comment on Scottish fiction that "within the imperial framework of English-Scottish relations, the Scottish male is already feminized as a disempowered native (br)other" (1999: 134).

immobilised by the sense of guilt or the impossibility to imagine the change. Featuring Welsh, Scottish, and English protagonists of various classes to record the *fin-de-siècle* masculinity crisis, the novels share the emphasis on the "broken" condition of contemporary men. While they may not offer any new model of manhood, these works explore some of the ways in which hegemonic masculinity has been constructed, highlighting the role literature has played in its making and demonstrating how it can contribute to its unmaking. By revisiting some "olden" images of manhood, they show their ongoing influence and indicate that, contrary to Bly's contention, "the battlefield" may not be "the warrior's" only "area of expertise and experience" (1990: 150), and that not all men may necessarily desire to be warriors. Documenting the growing feeling of dissatisfaction with a masculinity linked to power, oppression, and homosociality, they are texts of a crisis, the period described by Antonio Gramsci as the time of the interregnum, when "the old is dying and the new cannot be born" (1978: 276). In this article, they are approached as records of the interregnum, whose focus on suffering men is a necessary prerequisite for creating the space from which new masculinities may emerge.

The element uniting the various novels and the recurring trope in British fiction at the turn of the century is the battered and suffering male body, whose decomposition mirrors the contemporary state of crisis, but also allows for the deconstruction of masculine myths. Thus, the strong and strange protagonist of Irvine Welsh's *Marabou Stork Nightmares* (1995), Roy Strang, narrates his story in a state of coma after a suicide attempt, to which he was driven by the feeling of guilt for having participated in the rape of his school friend, Kirsty. A dead man lies at the centre of Graham Swift's Booker-prize winning *Last Orders* (1996), which depicts a group of men on their way to Margate to scatter the ashes of their friend, Jack. Detective Bruce Robinson in Welsh's *Filth* (1998) is a murderer, sexist, cross-dresser, and pornography and drug addict who suffers from a terrible skin rash, venereal disease, is literally being eaten from the inside by a tapeworm, and hangs himself at the end of the novel. Dead and mutilated bodies mark the retreat from Dunkirk, whose description forms the middle part of Ian McEwan's *Atonement* (2001), with the marching men "passing more bodies in the road, in the gutters and on the pavement, dozens of them, soldiers and civilians" (2001: 227). Finally, in Niall Griffiths's *Kelly+Victor* (2002), Kelly carves her name and that of her lover into his back, thus making him realise that he is "just meat" (2002: 107).

The images of suffering men make the crisis corporeal and demonstrate the bankruptcy of the old ideal which bound manhood with dominance, power, and emotional restraint. Interestingly, in many of the novels mentioned above the ideal of virility is linked with the literary images of manhood that depicted male physical fitness as reflecting a sound moral and spiritual stance. The mutilated bodies on the road from Dunkirk in McEwan's *Atonement* show the emptiness of the ideal of intellectual manliness which was propagated by the

English public schools and universities in the first half of the 20th century, but which did not prepare the young men for the real world of wars: it "revered the free, unruly spirits," the poets, who knew little about "surviving as a body of men" (McEwan 2001: 264). The model of the imperial adventurer and hunter of 19th-century British fiction for boys and men is ironically revived in Welsh's *Marabou Stork Nightmares*, which presents the comatose Roy dreaming about manly adventures in Africa. Accompanied by Sandy Jamieson, his best friend, "a former professional sportsman and an experienced hunter of man-eating beasts" (1997: 4), Roy is, like Alan Quatermain, the virile hunter, whose task is "to eradicate the scavenger-predator bird known as the Marabou Stork" (1997: 4). As the tragic fate of McEwan's and Welsh's protagonists demonstrates, neither the intellectual nor the adventurer are viable models of manhood. Additionally, the novels indicate that the gap separating the ideals of manhood from men's real life is not only unbridgeable but also self-destructive, where the test of manhood in manly combat or adventure ends with the men's death.

Alongside the depiction of the old models of manhood as inadequate, the novels critique some more recent masculinity ideals such as the New Man or the Retributive Man that circulated at the end of the 20th century. Emerging in the 1980s, these models have been described as representing different reactions to feminism and to masculinity crisis: while the New Man, aware of feminism and self-reflexive about masculinity, unsettled some mainstream assumptions about gender relations (Whannel 2002: 75-77), the Retributive Man presented a return to the traditional image of manhood based on violence and absence of women. Popularised by films such as Sylvester Stallone's *Rambo* (1982, 1985, 1988), the Retributive Man represented "virulent machismo" and "an idealised phallic masculinity" (Rutherford 1997: 31–32), and asserted his power through violent actions that were portrayed as heroic struggles. As Jonathan Rutherford argues, the Retributive Man was both a response to and a sign of masculinity crisis: he "confront[ed] a world gone soft, pacified by traitors and cowards, [and] dishonourable feminised men," and he distributed "just" punishment to all those who threatened his notions of manhood, honour, and national pride (1997: 28–20). In this hypermasculine world, the male body was put on display: strong, excessively muscular, and able to withstand pain, it was turned into a symbol of personal and national integrity, and of gender stability. Situated against this model, the bodies of the protagonists of end-of-the-century British fiction are not a source of strength, but a sign of crisis, where male heroism leads to self-inflicted pain and ultimately to self-destruction. These are bodies consumed by guilt and in need of redemption, even if that redemption frequently leads to self-annihilation.

A sense of guilt springing from the recognition of the violence inherent in hegemonic masculinity permeates many of the novels, and it is frequently accompanied by the conviction that neither redemption nor change is possible. In Welsh's *Marabou Stork Nightmares*, for example, the acquitted rapist Roy attempts to change his life and to turn himself into a New Man. His Ecstasy-induced transformation into a better man takes place during the "Zero Tolerance Campaign" against male violence against women and children,[36] thereby reinforcing the link between masculinity and aggression. Roy's transformation, however, cannot be successful, which is made explicit by the revelation that the marabou stork, the predator "detested and despised by human beings" (1997: 55), is Roy himself. The novel turns the stork into "the personification of all [...] badness," so that killing him would "kill the badness in [Roy]" and make him "ready to come out of here, to wake up, to take [his] place in society" (1997: 9-10). As the protagonist realises, the stork cannot be killed, although it may be forced "into a temporary migration" (1997: 55). Accordingly, Roy cannot "save" himself, but he is "delivered" out of the badness by his victim, Kirsty, who violently castrates him in the final chapter of the book, meaningfully entitled "The paths of self-deliverance." A similar sense of impasse and desire for self-destruction is present in *Filth*, where the despicable detective Bruce Robinson grows "softer" as the worm inside him – his "conscience" – grows stronger. At the end of the novel, the detective prepares his own death as a revenge on his ex-wife, but ends up accidently killed by his daughter, thereby burdening her with the legacy of violence and trauma. The pattern of perpetuated violence returns in Griffiths's *Kelly+Victor*, where Kelly, a professional dominatrix, strangles Victor at the novel's finale, thereby fulfilling her desire to "mend" and "fix" him, and to "glue him back together" (2002: 307). For Victor, death is a source of intense sexual pleasure and a moment of fullness of being when he not only finally sees "the light" he has always longed for, but actually becomes the light (2002: 157). Significantly, the "light" that the dying Victor turns into is linked with the memory of his birth, thus suggesting that the need for (masculine) re-birth inevitably courts the danger of death.

The novels by Griffiths and Welsh present the dominant model of masculinity as damaging and self-destructive, and as what must be radically re-structured. The books mirror the sense of masculinity crisis that permeated the end of the 20th century as well as reflect the themes which dominated the studies of masculinity and which both depicted and reinforced the sense of gender impasse. Already in the 1970s, the relation between masculinity and power, and its negative influence on men were critiqued by a number of pro-feminist men's groups, including the Men's Free Press Collective of *Achilles Heel* who claimed that "our power in society as men not only oppresses women but also impris-

[36] The "Zero Tolerance Campaign" was organized in Edinburgh in the early 1990s.

ons us in a deadening masculinity which cripples all our relationships – with each other, with women and with ourselves" (2004: 85).[37] The writings by pro-feminist men in the early 1970s emphasised the costs of masculinity, and in the mid-1970s turned to examine the privileges and power of men in patriarchal society (Messner 1997: 50), thereby setting the ground for masculinity studies, or studies of men and masculinities, which by the 1990s had become an independent field of study. Throughout the late 1980s and 1990s, studies that presented men and masculinity as a problem proliferated in Britain, and numerous books were published in which masculinity was "discovered, rediscovered, theorised, constructed, deconstructed, dislocated, unwrapped, unmasked, understood, embodied, fashioned, moulded, changed and put in perspective" (Whannel 2002: 20), and which produced various responses such as the New Man or the anti-feminist writings by Lyndon and Clare. In effect, a growing number of critics in the 1990s began to conceptualise masculinity as by definition in perpetual crisis (Wiegman 2002: 32), and by the end of the decade "masculinity as crisis" had become the "regulatory fiction" of masculinity studies and its "proscribed critical refrain" (Traister 2000: 297, 281). The focus on crisis effectively interrogated masculine norms, but it also produced a sense of suspension between progressive change and conservative backlash, leading to an impasse in which, as the endings of the novels show, it was difficult to imagine a model for the man of the future.

While Welsh's and Griffiths's novels stress the men's need to change, they represent the transformation as hardly possible. In contrast, Graham Swift's *Last Orders* depicts a more accommodating relation to the legacy of masculinity models. The book describes the journey of a group of men to scatter the ashes of Jack Arthur Dodd, their friend and the strong patriarch who held them all together, but whose passing away liberated them from following the old patterns. Jack's death opens for the men the chance to change and to reform their lives through re-establishing the broken relations with women, their daughters and lovers. The complex relations between the old and new models of masculinity, as well as the impossibility to fully abandon the past are signalled by the novel's title, where, as Emma Parker argues, the "last orders" are simultaneously a reference to the male comradeship of the pub and to a world in which "last orders have metaphorically been called for masculinity" (2003: 89). Fulfilling their friend's last wish, the men scatter his ashes, carefully removing them from their hands and making sure that "Jack don't stick to us" (Swift 1996: 293), thereby metaphorically shedding their old skins and moving towards a different but unspecified kind of identity and manhood. While the novel promises the transformation of the men, it ends with the acknowledgment that any new model of manhood is anchored in the past

[37] Some men's accounts defined masculinity in opposition to humanity and justice. For example, Jack Sawyer in the United States called for changing men in order to terminate "the dehumanization of being (or trying to be) a master" (2004: 26).

and that the masculine legacy must be continued, although in different ways, since the ash, "the Jack who once walked around [...] is whirled away by the wind till the ash becomes wind and the wind becomes Jack *what we're made of*" (Swift 1996: 295; my emphasis).

Like Swift's *Last Orders*, Ian McEwan's *Sweet Tooth* (2012) suggests a possibility of terminating the masculinity crisis and of moving on to construct the relations between men and women anew, without, however, specifying their character. Set in the 1970s, the time of the Cold War and of the women's liberation movement, the novel recasts the late-20th-century crisis by returning to its alleged origin and by placing it in the larger socio-political context. The protagonist of the novel is Serena Frome, a secret service agent sent to watch over a young writer, Thomas Haley, and to convince him to support the Western cause in his work. The undercover operation is codenamed "Sweet Tooth," which is also the title of the record the writer decides to secretly keep when he accidently discovers Serena's mission and which, as it turns out at the end of the book, is the manuscript of the novel. Foregrounding espionage, deception, and doubling, the text presents the relations between the man and the woman as "too mired in deceit" but also as "too entwined in mutual surveillance to let each other go" (McEwan 2012). Haley describes the record of his surveillance of the woman spying him as "hardly an apologia" but "an indictment of [them] both", as well as an exercise in gender-bending, since in order to write about the woman, he had to become her: as he states, "I had to get out of my skin and into yours. I needed to be translated, to be a transvestite, to shoehorn myself into your skirts and high heels (...) . Then start talking, as you" (McEwan 2012). The novel ends with Serena reading the manuscript by Haley, who leaves it up to her to decide what to do with the text and whether to continue their relationship. McEwan's book ends with a promise of transformation, making the woman responsible for its course; like Swift's *Last Orders*, it points to a movement beyond the de-construction of hegemonic masculinity towards the construction of new, although not innocent and as yet unknown images of men and women.

The turn of the century crisis of masculinity produced a sense of uncertainty and a variety of scripts for the future, with some critics suggesting the possibility of a post-gender or post-patriarchal world, and others writing about the emergence of transpatriarchies, or global patriarchal systems.[38] Describing a crisis, Gramsci pointed to its ambivalent status as the time when the "restoration of the old (...) can be ruled out – yet not in an absolute sense" (1978: 276). While the books by Griffiths and Welsh depict the turn of the century as the period when "the old is dying and the new cannot be born" (Gramsci 1978: 276), the endings of Swift's and McEwan's novels herald the birth of new

[38] For a discussion of transpatriarchy, see Jeff Hearn's "From Masculinities Back to Men: Tracing Diverse Psychological, Social and Political Threads" (2006).

models of manhood, but refuse to describe them. In effect, the texts reinforce the sense of continuing transition and of an interregnum that echoes the contemporary feeling of in-betweenness of a period which "moves for the sake of moving, attempts in spite of its inevitable failure," and which "seeks forever for a truth that it never expects to find" (Vermeulen and Akker 2010).

References

Archer, Louise. 2004. *'Muslim Brothers, Black Lads, Traditional Asians': British Muslim Young Men's Constructions of Race, Religion and Masculinity*. Peter F. Murphy, ed. *Feminism and Masculinities*: 244-254. New York: Oxford University Press.

Bly, Robert. 1990. *Iron John: A Book About Men*. Reading, MA.: Addison Wesley.

Clare, Anthony. 2000. *On Men: Masculinity in Crisis*. London: Chatto & Windus.

Faludi, Susan. 2002. *Stiffed: The Betrayal of the American Man*. New York: Perennial.

Gramsci, Antonio. 1978. *Selections from the Prison Notebooks of Antonio Gramsci*. Eds. Quintin Hoare and Geoffrey Nowell Smith. London: Lawrence & Wishart.

Griffiths, Niall. 2002. *Kelly+Victor*. London: Jonathan Cape.

Hearn, Jeff. 2006. From Masculinities Back to Men: Tracing Diverse Psychological, Social and Political Threads. *The Psychology of Women Section Review*, 8(1): 38-52.

Lyndon, Neil. 1992. *No More Sex War: The Failures of Feminism*. London: Sinclair-Stevenson.

McEwan, Ian. 2001. *Atonement.* London: Jonathan Cape.

McEwan, Ian. 2012. *Sweet Tooth*. Toronto: Alfred A. Knopf. Ebook.

Men's Free Press Collective [of *Achilles Heel*]. 2004. Hopes and Dreams: Creating a Men's Politics. Peter F. Murphy, ed. *Feminism and Masculinities*: 80-92. New York: Oxford University Press.

Messner, Michael A. 1997. *Politics of Masculinities: Men in Movements*. California: Sage.

Parker, Emma. 2003. *No Man's Land: Masculinity and Englishness in Graham Swift's Last Orders*. Daniel Lea and Berthold Schoene, eds. *Posting the Male: Masculinities in Post-war and Contemporary British Literature*: 89-104. Amsterdam – New York, NY: Rodopi.

Rutherford, Jonathan. 1997. *Forever England: Reflections on Race, Masculinity and Empire*. London: Lawrence & Wishart.

Sawyer, Jack. 2004. *On Male Liberation.* Peter F. Murphy, ed. *Feminism and Masculinities*: 25-27. New York: Oxford University Press.

Schoene-Harwood, Berthold. 1999. Dams Burst: Devolving Gender in Iain Banks's *The Wasp Factory*. *Ariel: A Review of International English Literature* 30:131-148.

Swift, Graham. 1996. *Last Orders*. London: Picador.

Traister, Bruce. 2000. Academic Viagra: The Rise of American Masculinity Studies. *American Quarterly*, 52(2): 274-304.

Vermeulen, Timotheus, and Robin van den Akker. 2010. Notes on Metamodernism. *Journal of Aesthetics & Culture*, Vol. 2, DOI: 10.3402/jac.v2i0.5677.

Welsh, Irvine. 1997. *Marabou Stork Nightmares*. New York, London: W.W. Norton and Company.

Welsh, Irvine. 1998. *Filth*. London: Jonathan Cape.

Whannel, Garry. 2002. *Media Sport Stars: Masculinities and Moralities*. London: Routledge.

Wiegman, Robyn. 2002. *Unmaking: Men and Masculinity in Feminist Theory*. Judith Kegan Gardiner, ed. *Masculinity Studies and Feminist Theory: New Directions*: 31-59. New York: Columbia University Press.

Więckowska, Katarzyna. 2014. *Spectres of Men: Masculinity, Crisis, and British Literature*. Toruń: Nicolaus Copernicus University Press.

ILustracja na następnej stronie:
Urszula Kozak, bez tytułu, praca wideo, 2014.

Płeć tego, co społeczne.
Niewidzialność, wykluczenie, izolacja

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Dorothy P. Hobson

Brytyjska historyczka kultury i pisarka. Znawczyni problematyki mediów z uwzględnieniem perspektywy feministycznej. Profesorka historii kultury na University of Wolverhampton. Wiceprzewodnicząca i członek Midlands Centre of the Royal Television Society.

W ramach działalności Centre for Contemporary Cultural Studies na University of Birmingham wraz z McRobbie, Charlotte Brundson i Janice Winship w 1974 roku założyła Women's Studies Group, której celem było badanie tzw. kobiecych gatunków telewizyjnych (głównie „soap opera" i magazynów o modzie). Działalność grupy zaowocowała ważnym w studiach feministycznych tomem *Women Take Issue* (1978). We wczesnych pracach Hobson temat mediów nie był jednak pierwszoplanowy, badaczkę bardziej interesowało doświadczenie „bycia" młodą gospodynią domową i matką pochodzącą z klasy pracującej. Hobson podkreślała znaczenie odwoływania się do wspólnie dzielonych doświadczeń, które wzbogacały jej wywiady.

W 1980 roku publikuje fragment swojej rozprawy magist. jako rozdział *Housewives and the Mass Media* w książce *Culture, Media, Language*. Jej pierwsza książka *Crossroads: The Drama of a Soap Opera* (1982) jest kulturowym studium telenoweli w późnych latach 70. Temat ten rozwija w *Soap Opera* (2003) – pozycji uważanej za biblię gatunku. W 2007 roku z okazji 25-lecia 4. Kanału brytyjskiej telewizji publikuje książkę *Channel 4: The Early Years and the Jeremy Isaacs Legacy*. Obecnie pracuje nad tematem związków mediów i młodzieży.

Hobson jako jedna z pierwszych do badań mediów używała metod etnograficznych. W latach 70. prowadziła badania na temat wpływu radia i telewizji na przejście kobiet z etapu szkolnego do macierzyństwa. W 2009 roku jej wywiady z młodymi kobietami z tego okresu zostały dodane do British Library Sound Archive.

Źródła

URL = <https://uk.linkedin.com/pub/hobson-dorothy/26/50a/735>.

URL = <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=02&article=06>.

URL = <http://cdn.cstonline.tv/assets/file/user_92/s15.pdf>.

URL = <http://web.stanford.edu/dept/HPS/schiebinger.html>.

URL = <https://www.wlv.ac.uk/about-us/corporate-information/wlvdialogue/previous-issues/wlvdialogue---apr-2009/new-enlightenment/>.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0008

Gospodynie domowe. Izolacja jako opresja

Dorothy Hobson
University of Wolverhampton
Przekład: Ewa Bodal i Nelly Strelau

(Tekst oryginalny pt. „Housewives. Isolation As Oppression" ukazał się w 2012 r. w *Women Take Issue. Aspects of Women's Subordination.* Women's Studies Group: 79-96, Routledge: Oxford[39].)

Przekład zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Abstrakt redakcyjny

Artykuł oparty jest na badaniach autorki nad kulturą młodych gospodyń domowych z klasy robotniczej, przebywających w domu z małymi dziećmi. W badaniach wykorzystano wywiady z tymi kobietami, skoncentrowane na ich roli jako gospodyń i matek oraz na ich rozumieniu tej roli względem doświadczeń z wykonywanej wcześniej pracy zarobkowej. Autorka, analizując subiektywne relacje badanych, wskazuje m.in. na ujawniające się w nich poczucie opresji.

Słowa kluczowe: kobiety; izolacja; opresja; kapitalizm; praca zarobkowa.

DH Czy myślisz kiedykolwiek o sobie, a jeśli tak, w jaki sposób byś się opisała?

AB Zawsze szukam czegoś lepszego . . . nie wiem, tak naprawdę . . . widzę się jako tę osobę, która musi zostać w domu . . . (śmiech). Czasami jestem bardzo zadowolona, a czasami myślę, że „to niesprawiedliwe", no wiesz. Nie mogę tak naprawdę myśleć o sobie.

Niniejszy artykuł oparty jest na badaniach, które obecnie prowadzę nad kulturą młodych gospodyń domowych z klasy robotniczej, przebywających w domu z małymi dziećmi[40]. Odbywają się one poprzez nagrywanie wywiadów w domach tych kobiet i dotyczą wielu aspektów ich osobistego doświad-

[39] Przekład publikowany za zgodą właścicieli praw do tekstu.

[40] Pierwotnie kontaktuję się z moimi rozmówczyniami w lokalnej „klinice środowiskowej", gdzie pielęgniarka uprzejmie pozwala mi podejść do kobiet, gdy czekają na wizytę u lekarza. Wyjaśniam im moje badania, mówiąc, że jestem zainteresowana tym, jak kobiety doświadczają bycia żoną i matką. Pytam też, czy byłyby skłonne mi pomóc, pozwalając odwiedzić się w domu i zadać pytania o to, jak wygląda ich życie obecnie i jak wyglądało, zanim wyszły za mąż.

czenia, zarówno z czasów poprzedzających ich małżeństwo, jak i w ich obecnej sytuacji[41]. W tekście koncentruję się na roli tych kobiet jako gospodyń domowych i matek, a także na tym, jak rozumieją one tę rolę w odniesieniu do swoich wcześniejszych doświadczeń podczas pracy zarobkowej. Skupiam się na **odizolowaniu** kobiet w sprywatyzowanej sferze domu, próbuję także przedstawić **izolację** jako jeden ze sposobów doświadczania opresji przez kobiety i umieścić to doświadczenie w strukturach kapitalizmu. Chociaż rozpoznaje się, że nie ma prostego sposobu „odczytania" relacji z subiektywnego doświadczenia, utrzymuję, że – jakkolwiek niebezpośrednio – wskazują one na miejsca sprzeczne strukturalnie. Uważam także, do czego przekonuje Sheila Rowbotham (1973), że subiektywne doświadczenia kobiet ujawniają „poczucie opresji", i widziałabym tę opresję jako posiadającą podstawę materialną.

W trzecim artykule książki *Housewives. Isolation As Oppression*, in *Women Take Issue. Aspects of Women's Subordination. Women's Studies Group* [szerzej] rozważam centralną pozycję pracy kobiet w codziennej i pokoleniowej reprodukcji nosicieli siły roboczej, [natomiast] poniższą analizę opieram na stanowisku teoretycznym, które tam rozwijam.

> Kapitał oferowany w zamian za siłę roboczą zostaje przeliczony na środki utrzymania, które muszą być skonsumowane w celu reprodukcji mięśni, nerwów, kości i mózgów istniejących pracowników, i w celu stworzenia nowych pracowników. W granicach tego zatem, co absolutnie koniecznie, indywidualna konsumpcja klasy robotniczej jest konwersją środków utrzymania oferowanych przez kapitał w zamian za siłę roboczą w świeżą siłę roboczą, którą kapitał potem może znów wykorzystywać. Jest to produkcja i reprodukcja najbardziej niezbędnego środka produkcji kapitalizmu: pracownika. Konsumpcja indywidualna robotnika, niezależnie, czy odbywa się w miejscu pracy czy poza nim, wewnątrz procesu roboczego czy poza nim, pozostaje aspektem produkcji i reprodukcji kapitału, tak samo jak czyszczenie maszyn, niezależnie, czy robi się to w trakcie procesu roboczego lub kiedy pozwalają na to przerwy w tym procesie. (Marks 1976: 717)

Marks zdawał sobie sprawę, że produkcja i reprodukcja **robotnika** jest niezbędna dla kapitału i chociaż odbywa się poza procesami samej pracy, pozostaje „częścią produkcji i reprodukcji kapitału". W tym samym rozdziale dodaje: (Marks 1976: 718) „Utrzymanie i reprodukcja klasy robotniczej pozostaje

[41] Z powodu braku miejsca nie skupiam się na wielu aspektach życia moich rozmówczyń, które uważam za istotne. Pozostałe obszary, które uwzględniam w wywiadach, obejmują: sytuację rodzinną i wykształcenie, sposoby spędzania czasu wolnego przed ślubem, podejście do prac domowych i szczegółowe omówienie rutyn związanych z pracami domowymi, sieci społecznościowe, aktualne sposoby spędzania czasu wolnego, rolę mediów w życiu kobiet, odczucia na temat ich obecnego życia i przyszłości. Najbardziej widoczne ominięcie to brak odwołań do form oporu, jakie mogłyby negocjować kobiety za pomocą choćby oporu seksualnego czy fantazji seksualnych, zwłaszcza poprzez swoje relacje z mediami (zob. przypis 43). Nie sądzę jednak, że te pominięte tematy zmieniłyby zasadniczą argumentację niniejszego artykułu (zob. przygotowywana praca magisterska).

niezbędnym warunkiem reprodukcji kapitału. Kapitalista może jednak spokojnie zostawić [te czynności] popędowi samozachowawczemu i popędowi rozrodczemu robotnika".

Marks pisze dalej, że (719) „Reprodukcja klasy robotniczej sugeruje jednocześnie transmisję i akumulację zdolności z pokolenia na pokolenie".

To w obrębie tego kluczowego rejonu, który sytuuje się poza procesem pracy zawodowej, ulokowana jest nieodpłatna praca wykonywana przez kobiety. Praca, którą kobiety wykonują w tym procesie, jest „niewidzialna" z punktu widzenia kapitału, a ich opresja także pozostaje „niewidzialna" dla większości analiz procesu akumulacji kapitału – dlatego, że jest strukturalnie nieobecna, lub dlatego, „że jej nie widać". Podobnie uważam, że transfer umiejętności niezbędnych dla reprodukcji pokoleniowej, odbywa się w rodzinie, zarówno zanim dzieci wkroczą w państwowy aparat edukacji, jak i później (Althusser 1971).

Uwagi metodologiczne

Metoda przeprowadzania wywiadów typu jeden-na-jeden wymaga komentarza. Zazwyczaj czuję pewnego rodzaju niepokój, kiedy po raz pierwszy przychodzę do czyjegoś domu w celu przeprowadzenia wywiadu, chociaż jestem bardziej nerwowa w klinice, gdzie wstępnie rozmawiam z kobietami. Jednakże sytuacja w domach nie jest nigdy tak napięta, jak mogłoby sugerować słowo „wywiad", gdyż „scenografia" jest nieformalna. Zazwyczaj obecne są z nami małe dzieci albo niemowlęta, często bawiąc się głośno w pokoju lub domagając się uwagi, co eliminuje wszelkie skłonności do tego, by przeprowadzać wywiad bardziej formalnie. Najtrudniejsze okazuje się powstrzymywanie się przed komentarzem, który mógłby sugerować odpowiedzi, jakich kobiety udzielają na moje pytania. Kiedy jednak nagrywanie wywiadu dobiega końca, zazwyczaj rozmawiamy, a kobiety zadają pytania o moje życie i rodzinę. Pytania te często dotyczą tych obszarów, co do których miały one mieszane uczucia we własnych odpowiedziach. Na przykład pewna kobieta, która powiedziała podczas wywiadu, że nie lubi być mężatką, zapytała mnie, od jak dawna jestem w związku małżeńskim i czy to lubię. Kiedy odpowiedziałam, odparła: „Cóż, przypuszczam, że można się do tego z czasem przyzwyczaić, pewnie tak będzie ze mną"* (zob. *Klucz do transkrypcji* na końcu tekstu). *De facto* nieformalne rozmowy po wywiadzie często potwierdzają to, co zostało powiedziane w samym wywiadzie.

Nie można dokładnie określić, jak jestem postrzegana przez te kobiety, ale nie sądzę, by widziały mnie jako osobę bardzo odległą od nich samych. Może to częściowo wynikać z faktu, że muszę umawiać się na wywiady, kiedy mój syn jest w szkole, i wychodzić tak, żeby zdążyć go z niej odebrać. Mogą postrzegać moje życie jako bardziej „ekscytujące" niż ich własne, ale nie wydaje się, by uważały, że mam życie „idealne". Jak powiedziała jedna z kobiet: „założę się,

że **nawet** ty masz bardziej interesujące życie niż ja".* Zdecydowanie zawsze interesują się moimi badaniami oraz tym, co inne kobiety myślą na temat swojego życia.

Metodologia i forma, z których korzystam, mogą sprawić, że poczucie izolacji ulegnie wzmocnieniu, co być może prowadzi do powstania uwrażliwionych interpretacji życia kobiet, które skupiają się bardziej na swoim poczuciu izolacji niż na innych aspektach. Nie sądzę, by unieważniało to jakiekolwiek z wyników; sądzę, że dzięki temu mój zasadniczy argument przedstawia się jeszcze bardziej wyraziście. Izolacja pozostaje. Kiedy wychodziłam po jednym z wywiadów, pewna kobieta powiedziała: „Założę się, że nikt ci nigdy nie odmawia, żebyś przyszła i przeprowadziła wywiad, to coś, na co czekałam i co naprawdę mi się podobało".* Pierwsza część jej komentarza jest prawdą: nikt nigdy nie odmówił mi wywiadu.

Przedstawianie materiału nagranego na taśmę jest problematyczne, ponieważ wiele traci się przy przetwarzaniu języka mówionego w zapis. Szczególnym mankamentem jest niemożność odpowiedniego przedstawienia wagi intonacji i oddania znaczeń przekazywanych za pomocą komunikacji niewerbalnej. Nie proponuję, by analizować jej ważność, z wyjątkiem kluczowych momentów, kiedy pojawia się **śmiech**. Sheila Rowbotham (1969) komentuje śmiech dziewcząt następująco: „Dziewczęta śmieją się w chwilach tabu. To sposób zarówno podkreślenia czegoś ważnego, jak i uniknięcia jakiejś kwestii. Uniemożliwia krytykę i nie odkrywa kart".

W niniejszym artykule obecność śmiechu traktuję jako ważny na poziomie teoretycznym element zrozumienia, czym jest kobieca opresja. Poniższe komentarze odnoszące się do śmiechu oparte są na analizie konkretnego fragmentu, ale takie podejście teoretyczne do śmiechu można zastosować do całej analizy. Kobieta śmieje się najpierw, mówiąc o pracach, które wykonywała przed ślubem. Jest świadoma tego, że podejmowała się wielu prac, lecz nie przyznaje ani razu, że to dlatego, że same prace były trudne do wytrzymania; sądzi, że wina leży po jej stronie. Drugi temat wywołujący śmiech to rozmowa o możliwości, by to kobieta chodziła do pracy, a nie jej mąż. Wskazuje to na rozpoznanie przez nią, że mowa jest o wymianie ról, którą uważa za temat „tabu", [za coś] nie do pomyślenia, chyba że zuchwałość i „skandaliczność" tej sugestii zostanie zaznaczona, opanowana i na wpół zaprzeczona śmiechem. Kobieta jest świadoma, że tradycyjne podejście wymaga, by to mężczyzna pracował, a jej sugestia, że to ona chciałaby podjąć tę rolę, to przestrzeń, gdzie należy uniknąć dyskusji.

Kolejna rzecz na temat śmiechu odnosi się do cytatu na początku tego artykułu, pochodzącego z transkrypcji rozmowy z tą samą kobietą: „widzę się jako tę osobę, która musi zostać w domu . . . (śmiech)". Tutaj rozpoznaje ona swoją opresję, ale akceptuje tę sytuację, chociaż sugeruje nie wprost, że uważa ją za niesprawiedliwą. Śmiech sprawia, że żadna z nas nie musi dyskutować dalej;

stwierdzenie obowiązuje, ale śmiech je opanowuje. Pokazuje, że sprze-czność została rozpoznana, ale mimo wszystko pozwalamy jej obowiązywać.

Chciałabym rozwinąć to, co Sheila Rowbotham pisze o śmiechu, odnosząc się do własnego rozumienia ważności śmiechu w niniejszych wywiadach. W omawianych przed chwilą przykładach, jak i w innych odnotowanych w tym artykule śmiech pojawia się w momentach sprzeczności, kiedy możliwe są konkretne – choć mało prawdopodobne – alternatywy, lub kiedy ujawniają się miejsca sprzeczności. Jednakże śmiech określa także pole **wzajemnego porozumienia** pomiędzy mną a moimi rozmówczyniami. Nie ma potrzeby, by wyjaśniały, dlaczego się śmieją lub dlaczego w pewnych chwilach śmieję się z nimi, gdyż śmiech jest formą komunikacji niewerbalnej, którą rozumieją obie strony. „Działa" on na tle **milczącej** (obopólnej) wiedzy, zdrowo-rozsądkowych przekonań na temat kobiet nieustannie przywoływanych w rozmowach; na ich podstawie wyrażane przekonania „mają sens".

Praca zarobkowa

Doświadczenie pracy zarobkowej moich rozmówczyń pochodzi z tradycyjnych obszarów pracy, które zarówno pod względem klasy, jak i płci są swoiste dla dziewcząt z klasy robotniczej, kończących szkołę. Pracowały w sklepach, biurach, fabrykach i w najsłabiej płatnych zawodach sektora usług. W poniższych fragmentach kobiety opowiadają o pracach wykonywanych przez siebie przed ślubem. Chciałabym skupić się na dwóch aspektach tych wypowiedzi dotyczących pracy. Charakter wykonywanych prac jest oczywisty; w większości stanowią one przykłady nudnego, monotonnego wysiłku, natomiast młode kobiety narażone były na ryzyko zawodowe związane z taką pracą: traciły pracę i cierpiały na urazy z nią związane (na przykład na alergię na plastik). To, co czyniło pracę możliwą do wytrzymania, a nawet przyjemną, to towarzystwo **innych osób** – ludzi, z którymi można było rozmawiać. W wypowiedziach widać zatem **świadomość**, że wykonywana praca była nudna i że w miejscach pracy często wymieniano pracowników, nie ma jednak świadomości, że moje rozmówczynie i inne pracownice były wykorzystywane. Problemy postrzegane są jako osobiste niedociągnięcia. To, o czym się „wspomina", to **wynagradzający kontakt z ludźmi**, dzięki którym niemożliwa do zniesienia praca stawała się znośna.

Anne

DH Jaką pracę wykonywałaś, kiedy pracowałaś?

AB Każdą (śmiech). Zaczęłam w fabryce, nie, kiedy miałam piętnaście lat, pracowałam na część etatu, tylko w soboty, kiedy jeszcze byłam w szkole. Pracowałam tam około dwóch lat.

DH Gdzie to było?

AB Woolworths. (śmiech) A potem rzuciłam tę pracę i pracowałam w fabryce, ale zwolnili mnie po pół roku.

DH Co robiłaś w fabryce?

AB Składałam adaptery. A potem poszłam do fabryki, gdzie robili sznurki, liny. Bardzo brudna robota. Po sześciu miesiącach odeszłam i pracowałam w Butlins. Jestem okropna, jeśli chodzi o pracę, możesz mi wierzyć. (śmiech)

DH Co robiłaś w Butlins?

AB [Miałam tam] dwie posady, najpierw w sklepie, a potem byłam kelnerką. Bycie kelnerką podobało mi się o wiele bardziej.

DH Czy podobały ci się posady, które miałaś?

AB Tak. Nie lubiłam tylko tej brudnej, jak mówiłam, tej, w której robili sznurki. To było dość, no wiesz, nudne, bardziej nudne niż wiele posad w fabryce, bo było za głośno, żeby rozmawiać. Nie przeszkadza mi praca nad czymś nudnym w fabryce, jeśli można rozmawiać z kimś obok. Ale . . . w tamtym miejscu nie dało się tak naprawdę rozmawiać.

DH Czy miałaś wielu przyjaciół w pracy?

AB Tak.

DH Nie pracujesz teraz; czy chciałabyś iść do pracy?

AB Bardzo (śmiech). Dziś rano powiedziałam do Richarda: „Czy mogę ja iść do pracy, a ty zajmiesz się dzieckiem”? Bardzo bym chciała. Wiesz, gdyby nie to, że on [mąż] naprawdę nie zmieni mu pieluszek, to fakt, nie tknie ich, pozwoliłabym mu zostać w domu i poszłabym sama do pracy. Bo mogłabym łatwo znaleźć pracę, naprawdę, bo umiem obsługiwać prasę ręczną, prasę elektryczną i tym podobne prace, które, wiesz, ludzie szybko rzucają.

Linda

LW Zaczęłam od sklepu – Lewisa. Pracowałam tam pół roku, a potem odeszłam, bo godziny pracy były za długie. Przychodziłam do domu późno i nie mogłam już wyjść; a potem poszłam pracować w fabryce, która produkowała spryskiwacze ogrodowe. Stamtąd musiałam odejść, bo miałam alergię na plastik. A potem poszłam pracować w tym samym miejscu, gdzie moja mama, do fabryki, wiercić i frezować.

DH Tak, i podobało ci się to?

LW Tak, bardzo to lubiłam.

DH Czy to pracę lubiłaś, czy . . .

LW Lubiłam pracę, bo każdego dnia robiło się coś innego, i lubiłam ludzi, była tam fajna grupa ludzi.

Betty

BW Kiedy skończyłam szkołę, poszłam najpierw do pracy w sklepie w mieście, British Home Stories, i nie lubiłam tego za bardzo. Potem pracowałam w mniejszym sklepie z wełną i podobało mi się to. Ale później latem było tam bardzo cicho i nudziłam się na śmierć, wiesz, po prostu ((mm)) siedziałam i nic nie robiłam. Byłam tam tylko ja i kierowniczka, i ona musiała czasem iść do innego sklepu, albo musiała wyjść w porze obiadowej, albo w święto, i zostawiała mnie, żebym sama zajęła się sklepem, i czułam się bardzo samotna, bo nikt nie przychodził ((Tak)). Wiesz, sprzątałam rano i trzeba było cały dzień siedzieć i czekać ((Tak)).

Betty o innych posadach:

BW W biurze była fajna grupa dziewczyn; były takie dwa tygodnie, kiedy było bardzo spokojnie, na koniec tego tygodnia można było się rozluźnić, ale dziewczyny były w porządku i można było z nimi rozmawiać i tak dalej ((Mm)), żeby jakoś zabić czas. Ale były takie dwa tygodnie, które były naprawdę ciężkie, agenci przychodzili z księgami (…). Było tam wiele polis przemysłowych i kiedy przychodzili, trzeba było sprawdzić w aktach, czy dotyczy ich jakaś inna polisa, i odesłać ich do Biura Głównego. Zajmowałam się też wypisywaniem polis, jeśli ktoś chciał wykupić polisę i tak dalej. To było ciekawe.

DH Czy praca wśród przyjaciółek była dla ciebie tak samo ważna jak praca dla samej pracy?

BW O tak. Podobało mi się lubienie tych osób, z którymi pracowałam, bo miałam jedną taką posadę, gdzie byłam tylko trzy tygodnie, a ludzie tam byli okropni. Nie rozmawiali ze mną, patrzyli na mnie dziwnie i nie miałam poczucia, że tam należę; miałam poczucie, że nie powinno mnie tam być. Nie chcieli mnie tam. Więc byłam tam tylko trzy tygodnie, nie lubiłam tej pracy.

Relacje te łączy świadomość, że większość posad była niesatysfakcjonująca i – w wielu przypadkach – nudna. W pierwszym fragmencie Anne nie ma złudzeń co do charakteru wykonywanej pracy. Praca w fabryce jest opisana jako „nudna", a kiedy było „zbyt głośno, żeby rozmawiać", to znaczy kultura miejsca pracy nie wynagradzała wysiłku, stał się on nie do zniesienia. Jednakże fakt, że Anne odeszła z pracy po pół roku, wyrażony jest prawie jako osobista porażka, potwierdzona śmiechem omówionym we wcześniejszej części niniejszego artykułu. Co istotne, choć Anne postrzega pracę w fabryce jako nudną, chciałaby mimo wszystko do niej wrócić. W innym miejscu wywiadu mówi: „chciałabym wrócić do [jakiejś] fabryki". Po tym, jak wyraziła niezadowolenie

z pracy w sklepie, Linda znalazła wreszcie posadę w fabryce, którą lubiła, polegającą na wierceniu i frezowaniu; powiedziała, że praca podobała jej się ze względu na różnorodność, ale ludzie też byli dla niej ważni. W późniejszym miejscu wywiadu powiedziała: „brakuje mi [zarabiania] pieniędzy i brakuje mi chłopaków, z którymi pracowałam, wiesz, gdybym wróciła teraz w to miejsce, nie byłoby tak samo, bo ich już tam nie ma".

Zdecydowanie najczęściej podawanym powodem, dla którego kobiety lubią swoją pracę, jest towarzystwo innych pracowników, kobiet i mężczyzn, oraz to, że praca dawała możliwość rozmawiania z innymi ludźmi. Betty wyjaśnia, jak samotnie wyglądała praca w sklepie z wełną, kiedy była sama. Posady, które uważała za satysfakcjonujące, to te, gdzie mogła zarówno wykonywać ciekawą i zróżnicowaną pracę, jak i rozmawiać z innymi dziewczynami w biurze. Kiedy nie zaakceptowano jej w grupie w pracy wspomnianej w ostatnim fragmencie, opuściła firmę wyłącznie z tego powodu.

Wszystkie powyższe wypowiedzi uprzywilejowują towarzystwo innych pracowników jako ważny element satysfakcji doświadczanej przez kobiety zaangażowane w płatną pracę. Nie sugeruję, że kobiety pracowały tylko z powodu „towarzystwa" i że ich nastawienie do pracy zarobkowej nie jest instrumentalne. Uważam, że to, co ujawnia skupienie się na aspekcie towarzyskim wcześniejszej pracy, jest w dużym stopniu refleksją na temat ich obecnego **odizolowania** w porównaniu z ich wcześniejszym życiem, kiedy pracowały. Postrzegają one pracę jako ucieczkę przed izolacją w domu – nieświadomy wyraz braku w ich życiu. To za pomocą pojęcia **izolacji** próbuję zrozumieć opresję kobiet w pozostałej części tego artykułu.

Izolacja

> Rozdzielenie sfery pracy od sprywatyzowanej sfery domu w kapitalistycznym modelu produkcji oraz przypisanie tych przestrzeni odpowiednio mężczyznom i kobietom oznacza, że kobiety na pewnym etapie głównie znajdują się w domu, wykonując prace domowe i opiekując się dziećmi. To właśnie izolacja kobiet w domu i sprywatyzowana natura wykonywanej przez nie pracy została określona przez część kobiet jako forma opresji.
>
> Industrializacja ma długofalowe konsekwencje: rozdzielenie mężczyzny od intymnych codziennych rutyn życia domowego; finansowa zależność kobiet i dzieci od mężczyzn; odizolowanie pracy domowej i opieki nad dziećmi od innej pracy. Zatem poprzez przypisanie kobietom pracy domowej i opieki nad dziećmi, poprzez nowoczesne definicje roli gospodyni domowej i roli matki, industrializacja oznacza ograniczenie kobiety-gospodyni domowej do [sfery] domu. Ograniczenie to ma charakter bardziej psychologiczny niż fizyczny… (Oakley 1974: 59)

Oakley postrzega to ograniczenie jako raczej psychologiczne niż fizyczne, jednak doświadczenia kobiet z klasy robotniczej to często rzeczywiste fizyczne ograniczenie w domu z dziećmi[42].

Anne: Powiedziałam mu: musisz mnie nauczyć prowadzić samochód, a potem będę mogła wyjść. Nie przeszkadzałoby mi to wtedy tak bardzo, po prostu tu na górze jedynym kontaktem ze światem zewnętrznym jest radio i telewizja, a z telewizora wiele nie wyciągniesz.

Telewizję i radio ta kobieta **postrzega** jako jedyny kontakt ze „światem zewnętrznym", czego – rzecz jasna – doświadcza jako pasywnej relacji ze swojej strony. Telewizja i radio nie są oczywiście jedyną formą relacji, jaką ma ona ze światem. Jest związana z mężem, rodziną i kilkoma przyjaciółkami, ale nie stanowią oni dla **niej** „świata zewnętrznego"; są oni częścią „świata rodzinnego". Związek ze światem „zewnętrznym" widzi **ona** w mediach[43].

Poniższy fragment pokazuje kolejny przygnębiający obraz izolacji doświadczanej przez młode mężatki. Wypowiadająca się kobieta, Betty, mieszka na dziewiątym piętrze wieżowca składającego się z mieszkań komunalnych; ma dwoje dzieci w wieku pięć i dwa lata, jest mężatką od ośmiu lat. Jej mąż pracuje przez dwa tygodnie na zmianie dziennej i dwa tygodnie na zmianie nocnej na linii produkcyjnej British Leyland. W obecnym mieszkaniu mieszka ona od pięciu lat.

DH Czy znasz wiele osób ze swojego bloku?

BW Powiem ci, że znam kilka [osób] „na dzień dobry". Kiedy je widzę, odzywam się do nich ((mm)), odzywam się do niektórych z nich ((mm)), ale nie znam ich na tyle, żeby na przykład zaprosić do domu ((Nie)) albo ich odwiedzić. Mówię im tylko: dzień dobry.

[42] Zob. też Gavron (1966): „Podsumowując, można powiedzieć, że chociaż matka z klasy średniej może napotkać psychologiczne trudności dotyczące swojej roli jako jednostki przy pierwszym dziecku, szybko podejmie ona celowy wysiłek, by potwierdzić własne prawa jako jednostki. Matka z klasy robotniczej, która postrzega macierzyństwo jako coś nieuniknionego, jest tak naprawdę mniej przygotowana na związanie dziećmi i w mniejszym stopniu może poradzić sobie z izolacją, która ją czeka".

[43] Komunikacja masowa w postaci radia i telewizji wyłania się jako ważny aspekt codziennego doświadczenia moich rozmówczyń. O telewizji i radiu nie wspomina się nigdy jako o zajęciach „czasu wolnego" czy wypoczynku; stanowią one integralną część życia codziennego. By użyć radia jako przykładu, kobiety słuchają programu pierwszego radia [BBC] i radia lokalnego w ciągu dnia, zajmując się pracami domowymi. Z komentarzy o roli radia w ich życiu wynika, że kobiety postrzegają prezentera jako dodatkową „osobę" w ich sprywatyzowanym świecie. Programy, do których ludzie dzwonią, są także istotne w zapobieganiu izolacji. Jedna z kobiet powiedziała: „Lubię słuchać dzwoniących, lubię rozmowy (...). Myślę, że to dlatego, że jestem sama". Programy te nie tylko zapewniają kontakt ze światem „zewnętrznym"; wzmacniają także sprywatyzowaną izolację, potwierdzając sytuację obopólności: tysiące innych kobiet znajduje się w tej samej sytuacji, swego rodzaju „izolacji zbiorowej" (Zob. bardziej szczegółowa analiza tego aspektu życia kobiet zawarta w przygotowywanej pracy magisterskiej).

DH Czy masz jakichś innych, hm, przyjaciół?

BW O nie, miałam przyjaciół, kiedy pracowałam, i straciłam kontakt z jedną dziewczyną, z którą pracowałam w Patrick Motors. [Ta dziewczyna] dała mojej mamie swój numer telefonu parę lat temu i miałam do niej zadzwonić, ale nigdy się nie zebrałam, a potem zgubiłam [ten numer].

DH Co robisz w wolnym czasie, jeśli go masz?

BW Nie mam go zbyt wiele tak naprawdę, wiesz, tylko siadam i patrzę, jak mały się bawi ((Tak)). Robię to często, tak naprawdę.

DH Nie masz, hm, zazwyczaj kiedy jesteś sama, tak?

BW Tak, zazwyczaj robię to, jak jestem sama, nie tak, jak w weekendy, kiedy jest tu mój mąż ((Tak)), ale zazwyczaj po prostu siedzę sama. Nieczęsto ktoś tu w ogóle przychodzi, wiesz. ((Nie)) Bardzo rzadko przychodzą. ((Tak))

DH Czy twój mąż często pracuje nocami, czy . . .

BW Pracuje nocami przez dwa tygodnie. (…) Kładzie się [wtedy] spać około wpół do dziesiątej [rano] i wstaje około wpół do szóstej [wieczorem].

DH Och, więc naprawdę siedzisz ciągle sama?

BW: Tak, głównie siedzę sama.

DH I pewnie jesteś też sama nocami?

BW Tak, bo [mąż] wychodzi o ósmej, więc jestem sama całą noc, ale przyzwyczaiłam się do tego. Wiesz, na początku bardzo się bałam, jak byłam sama w nocy ((Mm)), ale można się do tego przyzwyczaić. ((Tak)) Nie czułam się tak źle, mieliśmy najpierw kota i czułam się z nim bezpieczna, śmieszne ((Tak)), a potem musieliśmy się go pozbyć, bo sąsiedzi cały czas na niego narzekali ((Mm)) (…) Andrew, cicho, tatuś śpi. Kiedy urodziłam Shane'a, był dla mnie dobrym towarzyszem, wiesz, moje pierwsze dziecko. Wystarczał mi jako towarzystwo, a ja rozmawiałam z nim, odkąd był malutki. ((Tak)) Myślałam, że rozumiał, ale pewnie nie (śmiech), ale był po prostu towarzyszem, kimś, do kogo mogłam mówić (…) Zanim go urodziłam, mówiłam do kota (śmiech) i jestem pewna, że kot mnie rozumiał. (śmiech)

Fragmenty te, choć może ukazują skrajny przykład izolacji pod względem ilości czasu spędzanego samotnie (ponieważ mąż tej kobiety pracuje na nocnej zmianie przez dwa tygodnie z czterech), mimo to trafnie odzwierciedlają odizolowaną egzystencję wielu kobiet[44]. Betty nie zna wielu kobiet w bloku,

[44] Liczba pracowników fizycznych zaangażowanych w pracę na zmiany zwiększyła się o więcej niż połowę w dekadzie od 1957 do 1967 i od tego czasu wciąż rośnie (Cliff 1970). Kinnersley (1973) podaje przykłady wpływu pracy zmianowej na pracowników i komentuje zakłócenia w ich życiu rodzinnym i towarzyskim, ale nie wspomina o wpływie pracy zmianowej na **żony**. Zob. też Young i Willmott (1973, Rozdział 7: „Shiftwork").

w którym mieszka, i tylko kilka zna „na dzień dobry". Określenie to sugeruje powierzchowną znajomość z osobami, które czasami widuje się w okolicy; nie wskazuje ono na żadną formę przyjaźni czy prawdziwych kontaktów. To zwrot, który pojawia się we wszystkich moich wywiadach; wiele kobiet mówi, że tak naprawdę kogoś nie „znają", „znają [go] tylko na dzień dobry". Jak wiele kobiet po ślubie, Betty straciła kontakt z przyjaciółmi z pracy i szkoły, a zawieranie nowych przyjaźni wydaje się trudne. Ponieważ dziewczęta często mają jedną „najlepszą przyjaciółkę", nie zawsze posiadają grupę „koleżanek" jak chłopcy i często tracą tę najlepszą przyjaciółkę po zamążpójściu. Nie daję do zrozumienia, że kobiety **nigdy** nie mają przyjaciół, ale wskazuję po prostu na to, że ilość czasu, jaką **niektóre** kobiety spędzają z **jakimikolwiek innymi osobami**, jest minimalna. Kiedy Betty mówi: „zazwyczaj po prostu siedzę sama. Nieczęsto ktoś tu w ogóle przychodzi, wiesz. ((Nie)) Bardzo rzadko przychodzą", jest to wierne odzwierciedlenie jej sytuacji. Brak kontaktu z innymi ludźmi w połączeniu z prawie nieistniejącym życiem towarzyskim czy też zajęciami w czasie wolnym, w których kobiety mogłyby brać udział poza domem, przedstawiają przygnębiający obraz życia wielu z nich[45]. Inna kobieta opowiada, jak często wygląda przez okno swojego mieszkania i liczy samochody jadące ulicą dziewięć pięter pod nią – "żeby tylko czymś się zająć"*. Liczenie samochodów czy rozmawianie „dla towarzystwa" z kotem ukazuje, że izolacja przypadająca w udziale kobietom jest podstępną formą opresji.

Praca domowa: niekończący się wysiłek bez czasu wolnego

> *Żadna grupa nie doświadczyła subiektywnego odizolowania życia prywatnego tak głęboko jak kobiety, uwięzione w sferze rodziny, obwiniane o jej rażące problemy, lub zmuszone do negocjowania przepaści między rodziną a światem pracy płatnej. Jako gospodynie domowe i zwłaszcza jako matki, kobiety znalazły się w centrum współczesnych aspiracji do osobistego szczęścia. Gospodyni domowa była odpowiedzialna za nowo wyłonione obszary życia prywatnego – zwłaszcza za dzieciństwo, ale także za seksualność, wyrażanie emocji i sposób konsumpcji w rodzinie. Rodzina nie była dla kobiet schronieniem, była miejscem pracy* (Zaretsky 1976: 113)

Umiejscowienie domowej pracy kobiety i reprodukcja podmiotów siły roboczej w obrębie sprywatyzowanej sfery domu oznacza, że dla kobiet nie istnieje ani fizyczne, ani emocjonalne oddzielenie sfery pracy i wypoczynku. Sprywatyzowana natura prac domowych, która czyni konieczną izolację pojedynczej kobiety w domu, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych pól jej opresji. Mężczyzna – płatny pracownik – wraca do prywatnej sfery swojego domu,

[45] Ów brak zajęć w czasie wolnym jest także czymś zupełnie odmiennym od życia tych kobiet przed ślubem, kiedy to zwykle wychodziły one w każdy wieczór w tygodniu, zostając w domu tylko po to, by umyć włosy i „zrobić prasowanie".

żeby „zreprodukować się" do stanu pozwalającego na pracę następnego dnia. Ten czas z dala od pracy można traktować jako porę, kiedy płatny pracownik może odpocząć. Nie istnieje jednak taki czas, w którym równocześnie mogłaby odpoczywać kobieta. Ona pracuje w domu podczas dnia, kiedy mężczyzna jest w pracy, ale kiedy on wraca do domu, kobieta wciąż musi pracować.

DH Uważasz więc, że jest większe rozgraniczenie między pracą mężczyzn a ich czasem wolnym niż w przypadku kobiet.

BW Tak, myślę, że mężczyźni mają więcej czasu wolnego, bo oni muszą wychodzić do swojej pracy i kiedy z niej wracają, są z dala od pracy, więc to, co robią, zależy od nich. W sensie: jeśli nie chcą pomagać żonie, nikt ich do tego nie zmusi, mogą po prostu siedzieć całą noc, jeśli mają na to ochotę, i robić to, co chcą. ((Tak)) A kobiety muszą pracować cały czas i nie wychodzą z pracy o piątej, jeszcze muszą zrobić herbatę i wszystkie inne konieczne rzeczy. Na przykład kiedy któreś z dzieci robi straszny bałagan w pokoju, coś takiego, albo rzuci butelką mleka o podłogę, albo coś wysypie na podłogę, [kobiety] nie mogą powiedzieć: „Och, jest już po piątej, nic nie będę robić, niczego nie zrobię do jutra do dziewiątej rano". Muszą to posprzątać.

DH Ale dlaczego uważasz, że kobiety mają więcej do robienia niż mężczyźni, dlaczego kobiety nie mogą powiedzieć: „Jest piąta, skończyłam"?

BW No, nikt inny tego [za nie] nie zrobi (śmiech), wiesz, musisz się tym zająć albo zostanie niezrobione, ale myślę, że mężczyzna może mniej lub bardziej zignorować każdy bałagan, przymyka na to oczy, a kobieta musi, no, [u nas] to Shane wyrzuca rzeczy, na przykład czasem po prostu wysypuje cukier na podłogę. I nie mogę siedzieć i na to patrzeć, całą noc bym się tym zamartwiała ((tak)) i muszę wstać, nawet jeśli byłam zdecydowana tego nie robić. Muszę wstać i posprzątać, bo nie mogłabym usiedzieć, gdyby [ten cukier leżał na podłodze], ((tak)), wiesz, nie mogłabym rozluźnić się przez całą noc, dopóki bym tego nie zrobiła. (śmiech)

Ten fragment pokazuje różnicę między życiem roboczym mężczyzn i kobiet. Jak mówi Betty, mężczyźni wychodzą do pracy i zostawiają pracę za sobą, kiedy opuszczają miejsce produkcji. Mężczyźni mogą wybrać, co chcą robić, ponieważ w ciągu ich dnia roboczego jest odrębna pora bez pracy. Kobiety nie mają oficjalnego czasu pracy. Według ostatnich wyliczeń długość tygodnia roboczego dla gospodyń domowych wynosi średnio siedemdziesiąt siedem godzin (Oakley 1974). Kobiety nie są jednak zmuszane do tak długiej pracy: wewnętrzny przymus sprawia, że pracują, nawet gdy czują, że powinny odpoczywać. Ten przymus na pewno wynika częściowo z braku granic i z nieustrukturyzowania pracy domowej: nie ma rozgraniczenia pomiędzy pracą a odpoczynkiem ani żadnego sposobu określenia, ile pracy domowej

„wystarczy". W powyższym fragmencie Betty wyraża odczuwany przez siebie przymus. Widzi ona, że nie jest w stanie opanować własnych pragnień. Wydaje się, że kobietom brakuje umiejętności powstrzymania się przed pracą częściowo dlatego, że nie mają one dokąd uciec. Łatwiej jest zostawić nieskończoną pracę, jeśli nie jest się z nią ciągle konfrontowanym, lecz jest to niemal niemożliwe, kiedy widzi się tę pracę i wie się, że na drugi dzień i tak będzie trzeba ją wykonać. Praca domowa to niekończący się wysiłek, nie zaś seria zadań do wykonania; w rezultacie wiele kobiet internalizuje niekończącą się naturę swej pracy. Ta sama kobieta wypowiada się o pracy domowej:

DH Czy jest to dla ciebie monotonne?

BW Tak naprawdę trochę tak, bo to w kółko to samo. ((Tak)) Nie ma żadnego urozmaicenia. Nie ma nic, nad czym można by się pozastanawiać w trakcie, po prostu trzeba sprzątać, jeździć odkurzaczem po podłodze, ścierać kurze, a każdy mógłby to zrobić. Nie wykorzystujesz mózgu, żeby się zastanowić na przykład, jak to robić. ((Nie)) To naprawdę nudne, po prostu.

DH Czy lubisz prace domowe, a jeśli tak, wiesz, dlaczego?

BW Zazwyczaj to zależy od mojego nastroju. Jeśli jestem w dobrym nastroju, nie przeszkadza mi [wykonywanie prac domowych], ale jeśli czuję się trochę zmęczona albo mam dość, nie lubię, bo myślę wtedy: „Robię to i będę to musiała zrobić jutro. A jeśli nie zrobię tego dziś, kto zauważy?". A potem siadam i myślę: „Nie zrobię tego". Ale potem patrzę w podłogę i myślę: „Nie mogę siedzieć i na to patrzeć, muszę to zrobić". Wiesz, a potem mam dosyć robienia tego dzień w dzień, wydaje mi się to bezsensowne, wiesz, nieważne, jak często to robię, muszę to ciągle robić i niczego nie osiągam. ((Tak)) Trochę mam dosyć.

Fragmenty te ujawniają rozpoznanie, że natura pracy domowej jest powtarzalna i kompulsywna. Powtarzalność pracy domowej intensyfikuje przymus, którego kobiety doświadczają, kiedy ją wykonują. Kończąc zadanie, niczego się tak naprawdę nie osiąga, gdyż zadanie trzeba będzie powtórzyć następnego dnia. Jednakże dla kobiet nie ma ucieczki od pracy domowej. Jest wszechobecna, cykliczna i nieskończona.

W następnym fragmencie Anne omawia różnice między pracą zarobkową jej męża a jej pracą w domu.

DH Jak myślisz, czy twój mąż ma łatwiejsze, czy trudniejsze życie niż ty?

AB Łatwiejsze (śmiech), bo może po prostu wyjść z mieszkania rano i o wszystkim zapomnieć. No nie wiem, on wychodzi i zapomina, ale ja nie mogę, jestem tu cały czas. To znaczy, nie jest to prawdziwa praca, ciężka praca, jak się ją rozumie. Myślę, że najbardziej męczy ci umysł. To znaczy, kiedy się pracuje, on zna swoją pracę tak dobrze, że prawie mógłby ją wykony-

> wać z zamkniętymi oczami, może myśleć o innych rzeczach i zupełnie się wyłączyć, ale ja muszę tu siedzieć. To jest trudne w inny sposób, wiesz, o czym mówię, trudno myśleć: „Co zrobię potem?".

Fizyczna natura pracy domowej nie jest tym, co Anne uważa za trudne. Mówi: „To znaczy, nie jest to prawdziwa praca, ciężka praca, jak się ją rozumie. Myślę, że najbardziej męczy ci umysł". Trudność polega na tym, że musi sama wykonywać wszystkie zadania w sposób zdyscyplinowany, chociaż sam charakter pracy domowej sprawia, że jest to trudne. Ciężko jest zdyscyplinować się do robienia rzeczy, o których wiesz, że trzeba będzie powtórzyć je jutro. W rezultacie praca domowa jest tak nudna i monotonna jak praca w fabryce, jednak w sprywatyzowanej sferze domu kobieta nie ma nikogo, z kim mogłaby porozmawiać, żeby ulżyć nudzie. W tym fragmencie kobieta błędnie określa dom jako miejsce, z którego jej mąż chciałby uciec, mówiąc, że ma on możliwość wyjścia z mieszkania i „zapomnienia o wszystkim". Jednakże dom jest miejscem, **do** którego mężczyźni uciekają z miejsca produkcji. *De facto*, mężczyźni mogą także uciec **z** domu do męskich zajęć czasu wolnego. Chociaż moje rozmówczynie nie wychodziły z domu samodzielnie, bez męża, mężowie wychodzili do pubu, na mecze piłki nożnej, z „kumplami" itd., a kobiety akceptowały to, że mężczyźni mają „prawo" tak robić.

Dom staje się zatem miejscem „reprodukcji najbardziej niezbędnego środka produkcji kapitalisty: pracownika" (Marks 1976), jest to także miejsce pracy kobiety. Jednakże kobiety nie mogą uciec z domu. „Kobieta płaci osobiście" (Adamson i in. 1976). To właśnie to połączenie **izolacji** w domu i niemożliwości ucieczki z miejsca pracy do sprywatyzowanej sfery strukturyzuje opresję, której te kobiety doświadczają w kapitalizmie.

Reprodukcja pokoleniowa

Rola kobiet w reprodukcji pokoleniowej stanowi zarówno teren ich opresji, jak i przyjemności, której doświadczają w „macierzyństwie". Jest to często aspekt życia, który kobiety lubią najbardziej, pomimo ograniczeń, które macierzyństwo narzuca ich wolności. Kobiety mogą reprodukować przyszłe pokolenie pracowników, ale to nie w ten sposób doświadczają i internalizują macierzyństwo. To, co określają jako przyjemne, to raczej doświadczenie wychowywania jednostki, uczenia dziecka różnych umiejętności, oczekiwania związane z jego przyszłością. Istnieje zatem wyraźna różnica między reprodukcją krótkoterminową lub codzienną a długoterminową lub pokoleniową. Praca domowa może być nudna, ale zajmowanie się dzieckiem jest bardziej przyjemne. Jednak rola wychowujących dzieci jest dla kobiet terenem sprzeczności. Te, z którymi rozmawiam, często wyrażają ambiwalentne uczucia dotyczące negocjowania tej roli wobec pragnienia powrotu do pracy.

DH Czy wolałaś pracować [zawodowo] niż zajmować się domem?

AB Tak i nie. To znaczy wolałam pracować, ale nie zrezygnowałabym z niego [dziecka]. Wiesz, co mam na myśli, jeśli miałabym teraz wybrać powrót do pracy i zostawienie go pod czyjąś opieką, wolałabym sama zostać z nim w domu. Więc tak, wolałam pracę, ale nie mogłabym zostawić go z kimś, żeby iść do pracy. Nie jest tak źle.

DH Gdzie widzisz się za następnych kilka lat, czy masz jakieś nadzieje na swoją przyszłość?

AB Chcę mieć więcej dzieci, uporać się z kwestią powiększania rodziny i odchować je, żeby najmłodsze miało pięć lat, było gotowe iść do szkoły, a potem chciałabym znaleźć jakąś pracę, najpierw na część etatu, zanim będę mogła przejść na pełny etat, wiesz, kiedy [dzieci] przyzwyczają się do szkoły, będą wiedziały, co robić i jak przejść przez ulicę… i wiesz, potem uzbierać dość pieniędzy, żeby kupić własny dom.

Anne swoją główną odpowiedzialność wiąże z byciem dla swojego dziecka i – w rzeczy samej – dla wszelkich dzieci, które zamierza w przyszłości mieć. Wie, że spoczywająca na niej odpowiedzialność zajmowania się dzieckiem uniemożliwia jej powrót do pracy. Postrzega swoją rolę nie tylko na poziomie codziennej reprodukcji, ale także na poziomie reprodukcji pokoleniowej. Mówi o „kwestii powiększania rodziny" jako o czymś, z czym trzeba się „uporać". Ma konkretne pojęcie o umiejętnościach, które musi przekazać swoim dzieciom; co uniemożliwia jej rozważanie podjęcia pracy nawet na część etatu, dopóki dzieci nie pójdą do szkoły. Ta sama kobieta mówi o rozziewie między swoim doświadczeniem pracy domowej i opieki nad dziećmi a jego skutkami dla swojej seksualności:

DH Chodzi mi o to, czy sądzisz, że wykonywanie prac domowych i tego rodzaju zakres twojego życia różni się od tego, w którym zajmujesz się dzieckiem?

AB: Tak, różni się.

DH: I czy sądzisz, że istnieje inna ty, taka ty, która chciałaby iść do pracy?

AB: Tak, to znaczy nie siedzę tutaj, karmiąc go i myśląc: „byłoby super pójść do pracy", wiesz, to taka faza, która trwa może pięć minut, po czym o tym zapominam. Ale kiedy go podnoszę, jestem inną osobą, niż kiedy robię prace domowe. Robię się rozstrojona, kiedy robię prace domowe. Jeśli mąż przychodzi, wiesz, próbuje się ze mną droczyć, [mówię]. . . (śmiech) wiesz, „goń się", coś takiego. Ale jeśli przychodzi, kiedy zajmuję się dzieckiem, nie przeszkadza mi. Nie mogę tak naprawdę więcej o tym powiedzieć.

Kobiety często **rozpoznają** swoją opresję, ale **wzbraniają się** przed kwestionowaniem jej lub zmierzeniem się z sytuacją, nawet do tego stopnia, że nie pozwalają sobie zaakceptować uczuć, które wskazują na ich opresję. Anne jest świadoma tego, że wykonuje role i zadania, które są niezgodne z tym, jak myśli o sobie, lecz kiedy myśli te przychodzą jej do głowy, zagłusza je. Zdaje sobie sprawę, że praca domowa wpływa na jej nastrój, ale obwinia o to siebie: jest „rozstrojona". Zdaje sobie sprawę, że praca domowa wpływa na jej seksualność: nie chce seksualnych czy czułych awansów męża, kiedy wykonuje prace domowe, ale akceptuje je, kiedy zajmuje się dzieckiem. Ma poczucie bycia inną osobą, lecz nie pozwala sobie rozważać rozbieżności, w ramach których doświadcza swojego życia. Sheila Rowbotham (1973) opisuje ten aspekt kobiecej świadomości: „Kobiety stworzyły określone sposoby oporu w ramach swojego życia, takiego jakie mają. Są nimi: wyłączanie się, płynne uczucie bycia tylko częściowo tu, tworzenie barier wokół siebie i choroba".

Wnioski

W niniejszym artykule próbowałam przyjrzeć się temu, jak na niektóre kobiety z klasy robotniczej wpływa ich „niewidzialny", choć zasadniczy, wkład w proces akumulacji kapitału. Z konieczności artykuł stanowi bardzo fragmentaryczną relację na temat tego, jak kobiety opowiadają o swoim doświadczeniu życia w sytuacji pełnej sprzeczności. Czasem bardzo trudno jest skomentować dane fragmenty z powodu świadomości, że każdy komentarz może wydać się banalny lub zbyteczny. W wielu przypadkach miałam wrażenie, że słowa wypowiadane przez moje rozmówczynie są silniejsze, kiedy pozostawiam je bez komentarza. Dlatego artykuł zamykam długim fragmentem z rozmowy z jedną z kobiet, który pozostawiam bez szczegółowego objaśnienia, gdyż sądzę, że kobieta ta wyraża własną opresję. Odsłania ona zarazem swoje doświadczenie kobiecości poprzez przejście spod kontroli ojca pod kontrolę męża, jak i zmianę, która zaszła w jej życiu, odkąd ma dzieci. Jej relacja w sposób syntetyczny wyraża to, co chciałam w tym artykule powiedzieć na temat doświadczania życia przez kobiety.

DH Hm, te pytania dotyczą tak naprawdę po prostu ciebie. Czy bycie mężatką i bycie matką wygląda tak, jak się spodziewałaś, a jeśli nie, w jaki sposób się od tego różni?

BW Nie wiem tak naprawdę, bo nigdy o tym tak naprawdę nie myślałam, zanim nie urodziłam dzieci, o byciu matką, o byciu mężatką. Myślę, że wygląda to tak, jak myślałam, bo myślałam: „Masz więcej wolności, kiedy jesteś mężatką, bo możesz robić mniej więcej to, co chcesz, tylko mąż może ci powiedzieć, co masz robić, i możesz się mu mniej lub bardziej sprzeciwić i powiedzieć 'Ej, nie! Jeśli nie chcę tego zrobić, to nie zrobię'. ((Tak)), wiesz, a kiedy twój ojciec mówi ci, co masz zrobić, wtedy raczej to robisz, nie mó-

wisz: „Nie zrobię tego", raczej to robisz. (śmiech) ((Tak)). Wiesz, to jest trochę inne, ale jeśli chodzi o dzieci, nigdy tak naprawdę nie myślałam o posiadaniu dzieci, zanim nie urodziłam [synka].

DH Czy twoje życie jest więc takie, jak się spodziewałaś, że będzie z dziećmi i …?

BW Chyba tak, bo nigdy tak naprawdę dużo o tym nie myślałam, o dzieciach, po prostu myślałam, że dalej będę chodziła do pracy, tak naprawdę.

DH Jak sobie wyobrażałaś, że będzie, zanim miałaś dzieci?

BW Myślałam po prostu, że będzie tak, jak było, kiedy nie byłam w związku, ale będę mężatką, więc będę mogła robić, co będę chciała, wiesz ((Tak)). Po prostu wyjedziemy razem na urlop i tak dalej. Będę robiła mniej więcej to, co chcę robić, zamiast musieć być w domu o konkretnej godzinie każdego wieczoru. ((Mm)) Tak naprawdę nie myślałam nigdy, że będę miała dzieci i będę musiała się nimi zajmować, i przestanę chodzić do pracy. Nigdy nie przyszło mi to do głowy. (śmiech)

DH Gdybym zapytała kim jesteś, to jak, w jaki sposób postrzegasz samą siebie?

BW Nie wiem, jestem po prostu zwykłą gospodynią domową, robię to, co inni ((Tak)). Wiesz, zwyczajne rzeczy.

DH A czy myślisz, czy uważasz, że masz jedną pracę lub wiele prac?

BW Nie myślę o tym dużo. Robię chyba dużo różnych rzeczy, ale nie myślę o tym tak naprawdę, po prostu to robię. ((Tak)) Nie myślę. Zresztą mąż mówi, że nie myślę za dużo. (śmiech) Mówię mu: „Nie mam o czym myśleć!".

DH Czy, czy zdarzyło ci się, chodzi mi o to, czy robiłaś kiedyś plany i zastanawiałaś się, co będziesz robić?

BW Robiłam tak, zanim wyszłam za mąż. Planowałam wszystko miesiące do przodu. Na przykład ślub był zaplanowany na kilka miesięcy wcześniej ((Mm)), tak samo wszystkie urlopy planowaliśmy dużo do przodu, planowaliśmy Boże Narodzenie. Albo kiedy wychodziliśmy, planowałam na przykład, co założę i czy pójdę do fryzjera ułożyć włosy, i tak dalej. Ale już tak nie robię, nie myślę o niczym, zanim to po prostu nie nadejdzie i wtedy w ostatniej chwili uderza mnie myśl: „O rany, nic nie przygotowałam", wiesz ((Tak)), i wtedy robi się wielkie zamieszanie. Nie wiem, myślę, że tak jest, odkąd urodziłam dzieci, o niczym już tak naprawdę za bardzo nie myślę.

DH Jak sądzisz, dlaczego się tak zmieniłaś?

BW Nie wiem naprawdę. Mąż mówi, że zmieniłam się okropnie, odkąd urodziłam Shane'a, no wiesz, ale nie myślę o tych rzeczach, [które są] poza do-

mem. Wszystko, o czym myślę, to niemowlęta i dzieci, i może to, jak prać pieluszki (śmiech) i tym podobne nudne rzeczy . . .

Podziękowania

Chciałabym podziękować Stuartowi Hallowi za komentarze do pierwotnej wersji niniejszego artykułu; Paulowi Willisowi za dyskusję nad tym artykułem i omówienie metod badawczych, ale zwłaszcza za przykład jego własnej pracy. Dziękuję również pani Lemon z Kliniki Matki i Dziecka; szczególnie dziękuję kobietom, bez współpracy których to badanie nie byłoby możliwe.

Dziękuję wreszcie Charlotte Brunsdon za przyjaźń i wsparcie intelektualne w ostatnim roku, które było bezcenne dla rozwoju mojej pracy.

Klucz do transkrypcji:

… pauza

( ) komunikat niewerbalny, np. (śmiech)

* informacja pochodzi z notatek wykonanych na miejscu, nie z transkryptu

. . . osoba mówiąca przerywa

(( )) komunikat fatyczny, np. ((Mm))

(…) fragment wycięty

Bibliografia

Adamson O., Brown C., Harrison J., Price J. 1976. Women's Oppression under Capitalism. *Revolutionary Communist*, vol. 5.

Althusser L. 1971. *Ideology and Ideological State Apparatuses*, in: *Lenin and Philosophy and Other Essays*, New York, London: Monthly Review Press [przekład polski: L. Althusser. *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*. Przeł. A. Staroń, http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/althusser05.pdf.

Cliff T. 1970. *The Employer's Offensive – Productivity Deals and How to Fight Them*, London: Pluto Press.

Gavron H. 1966. *The Captive Wife: Conflicts of Housebound Mothers*. London: Routledge & Kegan Paul.

Kinnersly P. 1973. *The Hazards of Work*. London: Pluto Press.

Marks K. 1976. *Capital: A Critique of Political Economy*. Volume I. New York: Vintage Books [przekład polski: K. Marks, *Kapitał,* t. 1. Tłum. Nieznany. Warszawa: Książka i Wiedza 1950].

Oakley A. 1974. *Sex, Gender and Society*. London: Temple Smith.

Rowbotham S. 1973. *Woman's Consciousness, Man's Worlds*. London: Penguin.

Young K., Harris O. 1976. *The Subordination of Women in Cross Cultural Perspectives*. In: *Papers on Patriarchy*. Brighton: The Women's Publishing Collective.

Young, M. i Willmott, P. 1973. *The Symmetrical Family*. New York: Pantheon Books.

Zaretsky E. 1976. *Capitalism, the Family and Personal Life*. New York: Harper and Row.

Abstract

This article is based on current research into the culture of young working class housewives at home with young children. The research is conducted by tape-recorded interviews in their homes and covers many aspects of women's personal experience both before they were married and in their present situation. The article will concentrate on their present role as housewives and mothers and their understanding of this role in relation to their previous experience as wage labourers. It focuses on the *isolation* of women within the privatized sphere of the home, and attempts to present *isolation* as one of the ways which these women experience oppression and to locate the experience within the structures of capitalism. Although it is recognized that there is no simple way of 'reading' accounts of subjective experience, I would hold that they do point to the sites of structural contradictions, however indirectly. I also think, as is argued by Sheila Rowbotham (1973), that women's subjective experience reveals a 'sense of oppression', and this oppression I would see as having a material basis.

Keywords: women; isolation; oppression; capitalism; wage labour.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0009

Odkryć ukryte…
Praca socjalna w Polsce z perspektywy *women's/gender/feminist studies*

Anna Kola
Katedra Pracy Socjalnej, Wydział Nauk Pedagogicznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
amkola[]umk.pl

Przyjęto: luty 2015; zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Abstrakt

Celem artykułu jest zaprezentowanie rzadkiej i mało rozpowszechnionej perspektywy rozumienia pracy socjalnej nie tylko jako dyscypliny naukowej czy akademickiej, ale także jako określonych działań wspierających. Autorka włącza badania z zakresu studiów nad kobiecością, studiów genderowych oraz feministycznych do analizy profesjonalnej pracy socjalnej, polityki społecznej, praw społecznych itd. W artykule opisuje się akty opresji za pomocą tych współczesnych teorii, które są pomocne dla praktyki pracy socjalnej, wyjaśnia źródła mechanizmów odpowiedzialnych za opresję oraz wskazuje na możliwe rozwiązania.

Słowa kluczowe: praca socjalna; *gender studies*; polityka społeczna; mechanizmy opresji; dyskryminacja.

Ukryta płeć pracy socjalnej

Pracę socjalną w Polsce można opisać, odwołując się do swoistego paradoksu. Gdy bowiem ma się z nią do czynienia na poziomie praktyki – będąc zarówno klientem/klientką, badaczem/badaczką czy też zarządzającym/zarządzającym pomocą społeczną, oczywiste jest, że to domena kobiet (por. Hicks 2008)[46]. Kobietami są podopieczne, klientki, ofiary kryzysów, bezrobotne przychodzące po zasiłek, ale też ci/te „z drugiej strony": udzielający pomocy, czyli pracownicy socjalni/pracowniczki socjalne[47]. O kobietach mówi się także, wskazując na „wybitne kreatorki działania społecznego i pracy socjalnej w Europie" (Kantowicz 2014: 120). Jednak konfrontując rzeczywistość ze świa-

[46] Tekst poświęcony jest głównie kobietom w pracy socjalnej, choć można byłoby pokusić się o podobny pisany z perspektywy męskiej.
[47] Forma żeńska zawodu „pracownik socjalny", czyli „pracowniczka socjalna", *de facto* nie istnieje – zarówno w działaniach, jak i pracach naukowych, a także popularnonaukowych z tego zakresu.

tem opisanym w pracach dotyczących działań pomocowych, można zauważyć, że płeć dla pracy socjalnej nie tyle ma drugorzędne znaczenie, co raczej – nie ma go w ogóle[48]. Jest to o tyle zaskakujące, że o ile zdefiniuje się pracę socjalną, korzystając z różnych perspektyw, włączając odmienne paradygmaty naukowe (choćby perspektywę biograficzną czy funkcjonalno-strukturalną), o tyle okaże się, iż perspektywa kobieca jest dominująca[49]. Nawiązuję tu między innymi do tezy Anny Kotlarskiej-Michalskiej, która we wprowadzeniu do książki pod swoją redakcją, będącą tomem prezentującym teksty wystąpień wygłoszonych przez ich autorów w ramach XXII Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej, uzasadniając wybór tematu konferencji, pisze: „Nie znaczy to jednak, że na poprzednich zjazdach obecność kobiet była pomijana. Była jednak obecnością ***ukrytą*** (podkreślenie – A.M.K), zaznaczaną przy okazji opisów różnych problemów społecznych; częściej w opisach kobiet uwikłanych w role uciśnionych niż kreatorek metod i technik pracy socjalnej" (Kotlarska-Michalska 2014: 9). Dlatego należy sięgnąć po to, co niewidoczne, choć niewątpliwie istniejące (korzystając z narzędzi i teorii pedagogiki emancypacyjnej, jak w przypadku Marii Czerepaniak-Walczak, i/lub krytycznej, by odwołać się do prac Lecha Witkowskiego, Tomasza Szkudlarka, Henry'ego Girouxa, Petera McLarena) i odkryć złożony, często pełen przemocy czy dyskryminacji świat kobiet pomocy społecznej.

Emancypacyjna rola pracy socjalnej – uwagi wokół definicji

Praca socjalna określana jest na wiele różnych sposobów, odwołujących się do jej zadań, zakresu, wykonawcy, filozofii działania, sponsora itd. Definicje te łączy cel działań, jakim jest wspieranie obywateli w sytuacjach trudnych, kryzysowych czy problemowych i zachęcanie ich do podejmowania prób usamodzielnienia się i uniezależnienia (od systemu pomocy), tym samym do wyjścia z kryzysu/problemu. Sformułowanie powyższe odróżnia *pracę socjalną*, będącą działaniem o funkcji z zasady emancypacyjnym, od *opieki*, udzielanej osobom zależnym: chorym, w starszym wieku, dzieciom, niepełnosprawnym. Kategorię „pracy socjalnej" do działań zabezpieczających o charakterze so-

[48] Mam tu na myśli przede wszystkim podręczniki do pracy socjalnej, wciąż nieczęste badania naukowe z zakresu pracy socjalnej (ze względu na „młodość" dyscypliny), artykuły w branżowych czasopismach itd.

[49] Problem dostrzegła Anna Kotlarska-Michalska, przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej (PSSPS), które co rok współorganizuje (razem z goszczącą jednostką kształcącą pracowników socjalnych) Zjazdy PSSPS. W dniach 18-19 października 2012 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza miał miejsce XXII Zjazd PSSPS oraz seminarium naukowe na temat: *Kobiety w pracy socjalnej*. Kotlarska-Michalska zaprosiła uczestników do udziału w sesji poświęconej trzem grupom zagadnień: (1) udziałowi kobiet w tworzeniu teoretycznych podstaw pracy socjalnej i społecznej; (2) prezentacji dorobku kobiet – organizatorek różnych eksperymentów w pracy socjalnej i pomocy społecznej (tu zaś znalazły się wątki swoiście feministyczne, np. „blaski i cienie feminizacji w zawodzie pracownika socjalnego"); (3) roli kobiet w zarządzaniu pracą socjalną i pomocą społeczną.

cjalnym wprowadziła dopiero *Ustawa z 1990 roku o pomocy społecznej*. Tym samym przeniesiono działania pomocowe z sektora zdrowia do sektora pracy i polityki społecznej. Ta paradygmatyczna wręcz zmiana przyniosła wiele zmian w pojmowaniu roli i zadań pracowników socjalnych, którzy przestali być opiekunami, a stali się czynnymi wyzwolicielami zmian, animatorami w środowisku. Sama ewolucja tego zawodu jest procesem analogicznym do zmian roli pomocy społecznej. W końcu XIX wieku praca socjalna miała w przeważającym stopniu charakter wolontariacki. Po drugiej wojnie światowej działalność profesjonalizowała się, stając się zawodem. Początkowo posługiwano się określeniem „opiekun społeczny", które zostało użyte w uchwalonej w Polsce w 1923 roku ustawie o opiece społecznej; w 1966 roku nastąpiła zmiana: wykonawcę czynności opiekuńczych zaczęto nazywać „pracownikiem socjalnym".

W tym kontekście pojawia się inne ważne określenie, szersze niż sama „praca socjalna": „usługi socjalne"[50], będące według Petera Herrmanna działaniami, których celem jest poprawa samopoczucia jednostki, przy jednoczesnym upoważnieniu jej lub nadaniu danej jednostce prawa. Takie działanie, opierając się na regulacjach prawnych, wyraźnie przyczynia się do wzrostu spójności społecznej (Herrmann 2010: 96). Ponownie przypomina to praktykę emancypacyjną, budującą nową, suwerenną tożsamość osoby.

Same definicje w kontekście postawionego w tekście problemu nieobecności (niewidzialnej obecności) kobiet są ważne, ponieważ – jak pisze Marek Rymsza – „Pracownicy socjalni jako środowisko zawodowe są w Polsce słabiej rozpoznawalni niż instytucja pomocy społecznej, w której większość z nich na co dzień pracuje. Jeszcze słabiej jest rozpoznawalna sama praca socjalna" (Rymsza 2012: 11)[51]. Wskazuje się ponadto na jej odrębność (ze względu na szeroko zakrojony zakres działań oraz typów interwencji), „funkcjonalną generalizację", co oznacza, że winna służyć wszystkim w takim samym zakresie (Bieńko 2012), i polityczność (Beckett 2010). Według Chrisa Becketta praca socjalna jest „podmiotem politycznym i dlatego sposób, w jaki jest definiowana, konceptualizowana i wdrażana, jest kwestią sporną" (Beckett 2010:16). Badacz wyjaśnia, że chociaż inne obszary życia społecznego – czyli opieka zdrowotna czy edukacja – również stanowią sferę polityczną, to jednak „podstawowe funkcje lekarza, nauczyciela czy policjanta nie wydają się przedmiotem dyskusji, jak w przypadku pracownika socjalnego. Praca socjalna to profesja, któ-

[50] Od kilku lat konsultowany jest projekt nowej ustawy o pomocy społecznej (poprzednia została uchwalona 2004 r. – Dz.U. z 2004 r., Nr 64, poz. 593 ze zm.), która definiuje zadania instytucji pomocowych jako „usługi socjalne", w których nacisk ma być położony na działania profilaktyczne, edukacyjne oraz aktywizacyjne. Zmianę widać także na poziomie języka, bowiem dotychczasowa nazwa „ośrodek pomocy społecznej" ma zostać zmieniona na „Centrum Pomocy i Usług Socjalnych".

[51] Co zaskakuje, na tej samej stronie Rymsza zauważa, że zawód pracownika socjalnego jest bardzo sfeminizowany (przypis nr 2), nie wskazując jednak na żeńską formę zawodu.

rej sam ‘charakter’ jest sporny” (Beckett 2010:16). W mediach, ale też w debatach naukowych, jak również w gronie polityków czy specjalistów w zakresie polityki społecznej, pojawiają się pytania o to, komu i jak pomagać. Co ma być kryterium oceny klienta – jego dochód, zaangażowanie w życie społeczne czy rodzinne, a może raczej – predyspozycje psychofizyczne (uległość, karność, pracowitość, brak własnego zdania)? Poza tym kto lub co ma przesądzać o tym, jakiej pomocy udzielić: sam klient, jego rodzina czy może pracownik socjalny lub po prostu procedura? Nie są to wątpliwości wolne od ideologii i wartościowania. Na gruncie praktyki społecznej wybór kryteriów i sposobów określany jest obiektywnym (w przekonaniu ich twórców) określeniem – jako model polityki społecznej. Stąd mówi się o modelu opiekuńczym, liberalnym, demokratycznym, rezydualno-instytucjonalnym itd. Model ten przesądza o definicji pracy socjalnej, jej założeniach ani środkach przekazywanych na rzecz określonych grup osób.

Wśród definicji pracy socjalnej wyróżnia się ta sformułowana w 2000 roku przez International Federation of Social Workers:

> Praca socjalna jako profesja angażuje się w zmiany społeczne, w rozwiązywanie problemów we wzajemnych ludzkich relacjach oraz we wzmocnienie i wyzwolenie ludzi dla osiągnięcia przez nich dobrostanu. Korzystając z teorii ludzkich zachowań i systemów społecznych, praca socjalna interweniuje dokładnie tam, gdzie dochodzi do interakcji ludzi z ich środowiskiem. Fundamentalne dla pracy socjalnej są zasady praw człowieka i społecznej sprawiedliwości (za: Olech 2012:334).

Definicja ta wskazuje na emancypacyjną, wręcz wyzwalającą perspektywę działań pomocowych, które nie tylko nie utrwalają systemu, ale także zmieniają go, na przykład gdy nie odpowiada on standardom, potrzebom, możliwościom członków danego społeczeństwa. Jest ona bliska definicji feminizmu (ze względu na cel) zaproponowanej przez Aleksandrę Derrę, która stwierdza:

> Traktuję feminizm jako dobrą ilustrację zmiany pierwszoosobowego doświadczenia na działania, które służą poszerzaniu wolności innych, pomnażaniu dobra wspólnego. Feministyczny namysł nad nauką może nie tylko usensawniać świat i tworzyć kulturę, lecz także stać się początkiem i motywacją do zmiany życia zbiorowego i panujących w nim praktyk (Derra 2013: 207).

Zasada 3D, czyli o punktach zbieżnych między pracą socjalną a feminizmem

Biorąc pod uwagę powyższe, należy stwierdzić, że działania pomocowe (i ich teorie) i myśl feministyczną mogą łączyć zatem idee znaczenia społecznego rozwoju, emancypacji, wspólnego dobra, odpowiedzialności społecznej za dobrostan ogółu (*welfare*). Miejsc wspólnych, przecinających dwie płaszczyzny (lecz ***nie*** konfliktujących ich), może być znacznie więcej, na co wskazują autorzy i badacze pracy socjalnej ukierunkowanej na poznanie i poprawę

warunków życia kobiet (Dominelli 2000, 2002, 2003, 2004a, 2004b; Payne 1997, 2008). Kazimiera Wódz oraz Jolanta Klimczak-Ziółek (ale też np. Szmagalski 2003; Adams, Dominelli, Payne 2005: 3) przekonują jednak, że społeczne/ekonomiczne/aksjologiczne kryzysy przełomu XX i XXI wieku, wywołane między innymi przez procesy globalizacyjne i zmiany w postrzeganiu zadań państwa, doprowadziły do „kształtowania się nowych paradygmatów", w tym feministycznego, który w wielu punktach łączy się z pracą socjalną (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 446, Klimczak-Ziółek 2008). Punkty zbieżne mogą stanowić pole do pogłębienia procesu pomagania czy poznania problemów społecznych, choć – jak zauważają cytowane badaczki – nie przekłada się to na działania badawcze i eksplorację niepodjętych dotąd wątków. Wynikać to może z faktu, że praca socjalna głównego nurtu, usytuowana kulturowo w przestrzeni Polski tradycyjnej, katolickiej, konserwatywnej, skłania się ku ideologii familiarystycznej „generującej obraz świata silnie dychotomizowanego, podzielonego na sferą męską i kobiecą" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 449). To mężczyzna jest „głównym żywicielem rodziny", praca domowa, którą wykonują głównie kobiety, nie jest wymierna czy policzalna (stąd na przykład niepracującej zawodowo kobiecie nie należy się emerytura), a przedstawiciele obu płci[52] mogą skorzystać z innej oferty szkoleniowej (na przykład podczas szkoleń dla mężczyzn nie przewiduje się konieczności zapewnienia opieki ich dzieciom, w przeciwieństwie do szkoleń dla kobiet).

Dlaczego tak się dzieje? Skąd wynikają zjawiska: **dysproporcji** (w nierównym traktowaniu mężczyzn i kobiet), **dyskryminacji** (obu płci przez stereotypowe traktowanie ról płciowych) i **dominacji** (mężczyzn, szczególnie tych dzierżących władzę – czy to w rodzinie, czy w instytucjach pomocy społecznej)? Badaczki wskazują na kilka przyczyn tego stanu, odwołując się do punktów wspólnych dla obu zakresów. Pierwszym z powodów jest **wpływ środowiska** na procesy socjalizacji czy – szerzej – względy kulturowe:

> …dla obu (feminizmu i pracy socjalnej – A.M.K) centralną relacją jest jednostka i jej środowisko. W opcji feministycznej znajduje to wyraz w sloganie 'prywatne jest polityczne' i oznacza rozpoznawanie sytuacji kobiet jako konsekwencji relacji patriarchalnych i jako egzemplifikacji tych relacji, zaś w tradycyjnej pracy socjalnej jednostki (neutralizowane płciowo) traktowane są jako socjalizacyjny wytwór swojego środowiska społecznego (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 446).

Dla pracy socjalnej „środowisko" jest bardzo ważną kategorią opisu zjawisk, co związane jest z genezą tej nowej dyscypliny akademickiej. Korzysta ona z dorobku pedagogiki społecznej, z której w dużej mierze się wywodzi.

[52] Z zasady przyjmuje się, że są jedynie dwie płcie, określające tożsamość jednostki jako kobietę albo mężczyznę. Systemowo nie uwzględnia się przypadków tzw. trzeciej płci, transseksualizmu, problemów osób homoseksualnych czy innych niestandardowych sytuacji życiowych, wychodzących poza ustaloną normę społeczną, co samo w sobie stanowi istotny problem badawczy mieszczący się w ramach kreślonej tu perspektywy studiów genderowych, jednakże wykracza on poza pole niniejszych rozważań.

W rodzinie, czy szerzej: w społeczności, w jakiej przebiegają procesy socjalizacji jednostek, ujawniają się mechanizmy dyskryminujące, upokarzające i krzywdzące kobiety.

Po drugie, kategorie feminizmu i pracy socjalnej łączy kwestia **wykluczenia**, choć „dla pierwszej oznacza to jednak koncentrację na kobietach jako strukturalnie i kulturowo dyskryminowanych, a dla drugiej – kategoria 'kobiecości' nie aktualizuje zorientowanej na płeć (gender) analizy i praktyki" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 447). Skutkuje to tym, że rozbieżne są zarówno diagnozy i analizy, jak i pomocowe działania, ponieważ „tam, gdzie feminizm podnosi problem przemocy ekonomicznej czy seksualnej wobec kobiet, tam mainstreamowa praca socjalna widzi rodzinę w jej funkcjonalistycznej wersji, z patriarchalną strukturą oraz do niedawna męską władzą nad kobietami jako normą" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 447).

Wykluczenie i dominacja mężczyzn często sprzyja **przemocy**, która jako trzeci punkt łączy feminizm z pracą socjalną (chyba najmocniej). Jednak obie sfery inaczej ją definiują, dostrzegają w odmiennych zachowaniach czy sferach życia rodzinnego (np. Campbell 1993: 69-85). Praca socjalna stara się niwelować zjawisko, łagodząc jego skutki dla członków rodziny. Feminizm natomiast upowszechnia i wprowadza w przestrzeń publiczną pojęcie „przemocy domowej", „redefiniując normatywność relacji wewnątrzrodzinnych i patologizując przemoc wobec kobiet i dzieci" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 447) oraz zwracając uwagę na różne jej formy, ekonomiczne czy psychiczne, niekiedy trywializowane czy banalizowane przez system pomocy społecznej (co wynika głównie z braku wiedzy na dany temat i nieumiejętności udzielenia odpowiedniego wsparcia ofiarom). Z zasady jednak przemoc jest jednym ze zjawisk, które mogą zachwiać fundamentem rodziny i jej strukturą władzy. Mężczyzna-agresor jest coraz częściej, także w tradycyjnych środowiskach, uznawany za przestępcę i krzywdziciela oraz skazywany na społeczny ostracyzm (szczególnie dotyczy to pedofili i przestępców seksualnych – *vide* przypadek Mariusza T.). O innej sytuacji mówimy w odniesieniu do przemocy seksualnej występującej w związku małżeńskim. Społecznie akceptowane są przypadki wypowiedzi osób znanych, dotyczące niemożności zgwałcenia kobiety przez jej własnego męża.

Kolejnym wymienionym przez Wódz i Klimczak-Ziółek łącznikiem między pracą socjalną a feminizmem jest samo pojęcie ***gender***, a właściwie „płeć". Pomoc społeczna, wywodząca się z tradycji przedwojennych działań filantropijnych kobiet – przedstawicielek warstw wyższych, definiuje kobiety jako nie tylko *predysponowane*, lecz także *predestynowane* do wykonywania czynności dobroczynnych. Sprawia to, że pomoc zyskuje specyficzny wydźwięk, powołuje się na „idee siostrzaństwa i wiarę, że *sisterhood is powerful*" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 447, Hooks 1984). Kobiety posiadają przymioty pozwalające im na wykonywanie zadań pomocowych, wcielanie się w tak zwane *helping*

professions[53]. Trzeba jednak zwrócić uwagę na prestiż tych zawodów, bowiem innym poważaniem (także w wymiarze finansowym) cieszyć się będą lekarze, a innym – pracownice socjalne, pielęgniarki, asystentki rodziny czy opiekunki środowiskowe, czyli osoby należące do jednej kategorii zawodowej: „pomagaczy". Prestiż idzie tutaj w parze z zarobkami, które – podobnie jak w innych sfeminizowanych zawodach (nauczycielki, urzędniczki niższego szczebla) – są zdecydowanie niższe niż tak zwana średnia krajowa (ich poziom wynika także z decyzji władz samorządowych, które w myśl przepisów prawa administracyjnego stanowią organ prowadzący dla instytucji pomocowych).

Wódz i Klimczak-Ziółek podsumowują powyższe refleksje dotyczące punktów zbieżnych, stwierdzając: „Perspektywa feministyczna skupia się na wzroście i rozwoju potencjału kobiecego oraz właściwościach ich środowiska, które podtrzymuje lub hamuje ich samostanowienie i zakres oraz formy partycypacji społecznej" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 448). Autorki zaproponowały, by zawrzeć to w kilku rekomendacjach dla *paradygmatu feministycznego* pracy socjalnej:

Paradygmat feministyczny
Kobiety jako kategoria i grupa społeczna są dyskryminowane.
Ten stan można zmienić, bo kategoria gender jest kulturowo konstruowana.
Ten stan TRZEBA zmienić.
Mogą tego dokonać samoorganizujące się i współpracujące kobiety.

Źródło: Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 448

Co zatem należałoby badać, korzystając z powyższego paradygmatu? Gdy myślimy o pracy socjalnej (1) w kategoriach instytucjonalnych, to analizujemy sposoby działania instytucji – pomocowych, ale też tradycyjnych – rodzin, społeczności lokalnych czy grup zawodowych. Wówczas należy rekonstruować fundamenty systemu społecznego, będącego nośnikiem patriarchalnych, męskozorientowanych wartości. Odkrywamy wtedy, jak wpływa to na sposób udzielania pomocy. (2) W ujęciu funkcjonalno-strukturalnym należy zanalizować stratyfikację społeczną opartą na płci i poszukać tych miejsc, gdzie kobiety są wykluczone czy marginalizowane, i próbować opisać problem ich nieobecności w miejscach redystrybucji dóbr społecznie cenionych. Nie mam tu na myśli jedynie środków finansowych, ale też na przykład możliwość zatrudnienia, wykształcenie, czy też możliwość korzystania ze specjalistycznego

[53] Przymioty kobiet, rzekomo pozwalające im wykonywać określone role zawodowe, stanowią efekt esencjalizacji, która odległa jest od feministycznego dyskursu.

leczenia (np. na HIV/AIDS – Wojciechowska 2003). (3) Perspektywa organizacyjna zaś zwraca uwagę na wzory zawodowe i kulturę zarządzania, co jest szczególnie ważne w pracy socjalnej, gdzie większość prac wykonywana jest przez kobiety. Ostatnie wymienione przez Wódz i Klimczak-Ziółek jest (4) pole dyskursu, gdy „wczytujemy się w pseudoneutralny język oficjalnych dokumentów standaryzujących i normatywizujących wykonywanie zawodu pracownika socjalnego oraz odgrywanie roli beneficjenta, gdy znajdujemy w nich klisze stereotypowego konceptualizowania kobiecości i męskości i gdy te klisze uramowane są dominującą ideologią (obecnie coraz częściej neoliberalną)" (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 449).

Feminizacja pracy socjalnej[54]

Inny, pojemny pomysł na swoiste „odkrywanie" feminizmu i kwestii płciowych w pracy socjalnej miał Tomasz Biernat, który wskazał na oblicza feminizacji działań pomocowych w szerokiej perspektywie (Biernat 2012). Feminizacja według tego autora jest „dominacją kobiet w jakiejś dziedzinie, na przykład w pielęgniarstwie" (Biernat 2012: 461). Jednak trzeba się zastanowić, o jakiego rodzaju dominacji tu mowa? Wymienione dziedziny życia społecznego i kategorie zawodowe (pielęgniarstwo czy praca socjalna) świadczą jedynie o liczebnej dominacji kobiet, nie zaś o możliwości realnego wpływu na rzeczywistość. Być może zatem należałoby mówić o wątpliwej czy problematycznej feminizacji, szczególnie po przeanalizowaniu wyróżnionych obliczy pracy socjalnej. Jakie sfery Biernat wymienia? Autor wskazuje na zagadnienia (1) feminizacji zawodu (struktury zatrudnienia), (2) feminizacji klientów pomocy społecznej, (3) feminizacji działań pomocowych, (4) feminizacji problemów społecznych oraz (5) feminizacji teorii pracy socjalnej (Biernat 2012: 461-473). Można dodać do nich inne: feminizację dyskursu pomocy, feminizację instytucji pomocowych działających w trzecim sektorze itp. Każdy z tych zakresów wywołuje innego typu wątpliwości o rzeczoną „dominację" kobiet (zwłaszcza w perspektywie krytycznej czy emancypacyjnej). Być może warto byłoby w tym kontekście zapytać o proces *maskulinizacji* i jego zakres? Odpowiedź jest czytelna: ma miejsce wyraźna maskulinizacja polityki społecznej, maskulinizacja przepisów prawa, maskulinizacja finansów, zatem obszarów związanych z władzą, środkami, przywilejami oraz realną dominacją i wpływami na kształt praktyk społecznych.

Według danych z Raportu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z 2013 roku[55] zatrudnienie w instytucjach pomocy i opieki wyniosło 115 423,9 etatów,

[54] Śródtytuł zapożyczony jest od T. Biernata, autora tekstu pt. *Oblicza feminizacji pracy socjalnej* (2014).

[55] Coroczne raporty Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej dostępne są na stronie internetowej: URL = <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/raporty-i-statystyki/statystyki-pomocy-spolecznej/ >.

na których zatrudnionych było ponad 121 tysięcy osób. Wśród nich 22 tysiące stanowili pracownicy socjalni i pracownice socjalne, przy czym ponad 94% ogółu pracowników to kobiety (Napierała 2012: 360). W skali europejskiej jest to znacząca liczba, szczególnie że wśród pracowników szeroko pojmowanego unijnego rynku pracy 11% zatrudnionych stanowią pracownicy socjalni (Czechowska-Bieluga 2014: 314).

Pracownicy socjalni należą do grupy zawodowej określanej jako *helping professions*. Znajdują się w niej obok lekarzy, pielęgniarek, opiekunów społecznych. Wspólną ich cechą jest pomaganie innym w rozwiązywanie ich problemów życiowych (psychicznych, zdrowotnych, socjalnych itd.). Jednak nie można powiedzieć, że jest to grupa jednorodna. Różnice są wielorakie, poczynając od statusowych, a na finansowych kończąc, co widać każdego roku, gdy lekarze podejmują strajk, by podpisać jak najkorzystniejsze dla siebie kontrakty z Ministerstwem Zdrowia. O strajkach pracowników socjalnych nikt nie słyszał, dzieje się wręcz odwrotnie: plany nowelizacji ustawy o pomocy społecznej wprowadzają nie tylko chaos informacyjny, ale też niepewność zatrudnienia (asystenci rodziny zwykle zatrudniani są na mocy umowy zlecenia, a zatem „umowy śmieciowej", w ramach realizowanych przez gminy projektów). Polityka wobec instytucji pomocowych zakłada w nowo planowanych zasadach prywatyzację usług socjalnych, co powodować może restrukturyzację zatrudnienia, innymi słowy – zwolnienia w szeregach pracowników socjalnych.

Jak w takim razie funkcjonują pracownicy socjalni/pracownice socjalne w systemie pomocy? Prowadzone są coraz liczniejsze badania, by poznać środowisko pracowników pomocy społecznej (z powodu instytucjonalizacji i dyscyplinaryzacji pracy socjalnej). Jednym z nich jest badanie zrealizowane w Instytucie Spraw Publicznych w 2010 roku w ramach prac Laboratorium Innowacji Społecznej pod kierownictwem Marka Rymszy (Rymsza 2012: 13). Badania miały służyć celom instytucjonalnym, systemowym, jednak zakładały nie tylko badanie tendencji, ale też pogłębienie wiedzy na temat tożsamości (nie tylko) zawodowej pracowników socjalnych[56]. Analizy nie skupiają się wokół wątków tożsamościowych, wątkach płci, choć sama instytucja (ISP – A.M.K.) podejmuje pytania dotyczące równości kobiet i mężczyzn w społe-

[56] „Badanie ilościowe miało w głównej mierze charakter eksploracyjny (poznawczy) i koncentrowało się na następujących zagadnieniach: współczesny portret pracowników socjalnych, ze szczególnym uwzględnieniem nastawienia badanych wobec własnej aktywności zawodowej, tożsamość zawodowa pracowników socjalnych (jak określają oni istotę swojej profesji), profesjonalizacja pracy socjalnej – rozumianej jako proces zarówno budowania wspomnianej tożsamości zawodowej i etosu zawodowego, jak i kształtowania się ścieżek rozwoju zawodowego, role zawodowe i potencjał modernizacyjny pracowników socjalnych (rekonstrukcja ról odgrywanych w codziennej działalności, badanie zainteresowania nowymi rolami, zwłaszcza związanymi z pracą socjalną metodą środowiskową)" (Rymsza 2012: 19-20). Cytuję powyższe cele, by pokazać brak kwestii płci zawartych w projektowanym i przeprowadzonym badaniu. Z uwagi na ich powszechność i ogólnopolski charakter badań uznaję to za znaczącą wadę i poznawczą stratę.

czeństwie czy prawie (na przykład program Obserwatorium Równości Płci). W analizach sytuacji pracowników socjalnych podejmowano jedynie sporadycznie wątek tożsamości jednostek i grup (Trawkowska 2012: 143). Co interesujące, badania te zostały przeprowadzone dekadę po tych zrealizowanych w tym samym środowisku zawodowym (Brągiel i Kurcz 2002, Rymsza i in. 2012), jednak i tam nieobecny jest wymiar kulturowy płci. Nawiązując do klasycznego podziału na kulturę i naturę (jako czynników kształtujących tożsamość, w tym tożsamość płciową), można powiedzieć, że zamiast kultury pojawia się natura. Do ontologicznej kategorii natury odwołuje się bowiem Tomasz Biernat w swoim tekście, tłumacząc wybory zawodowe pracownic socjalnych: „Wykonaniu tej profesji sprzyjają predyspozycje psychospołeczne, takie jak: opiekuńczość, troskliwość, współczucie, empatia, umiejętności komunikacyjne, które kobiety posiadają w większym stopniu niż mężczyźni" (Duran 1988; za: Biernat 2012: 462). Szukając motywacji podjęcia zawodu pracownika socjalnego, należy sięgnąć nie tylko do cech osobowych: „Zawód (…) jest wybierany przez kobiety także z innych powodów, takich jak dostępność kształcenia, instytucjonalizacja i etatyzacja, które dają względne poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia, łatwość godzenia ról rodzinnych i zawodowych oraz możliwość pracy z ludźmi" (Biernat 2012: 462). Cena, jaką kobiety płacą za te wybory, jest rażąco nieproporcjonalna do osiąganych profitów. Mężczyźni pojawiają się zaś w sferach, gdzie sprawuje się władzę, takich jak polityka społeczna, władze samorządowe, polityka (traktowana jako skonfliktowana zwykle arena interesów partyjnych). Należy zauważyć, że kierownikami instytucji pomocowych są kobiety, co dodatkowo obniża status tego stanowiska. Jest on na tyle niski, że praca w tych instytucjach nie stanowi dla mężczyzn celu, przedmiotu aspiracji czy ambicji.

Wizerunek pracowniczek socjalnych i ich klientek podtrzymują media. Jeśli nawet pojawią się informacje dotyczące pomocy społecznej, to pokazywani są klienci, co ma wywołać u odbiorców współczucie lub żal, albo „źli" pracownicy socjalni, którzy odbierają dzieci rodzicom lub zaniedbują swoje obowiązki. Działania na rzecz kształtowania publicznej wiedzy w zakresie pomocy społecznej są wpisane w zmiany systemowe. „Służą temu celowi działania informacyjne prowadzone w mediach, ale także promowanie dokonań kadr socjalnych wśród lokalnych decydentów i szerokiej opinii publicznej" (Sikora 2002: 43). Jednak w prasie i telewizji promowany jest obraz nie tyle zaangażowanej animatorki życia lokalnego, co bezdusznej kobiety urzędniczki (Brągiel i Kurcz 2002). Używane tam formy językowe są przy tym męskie – w ośrodku pomocy społecznej pracują bowiem: pracownik socjalny, dyrektor, kierownik, aspirant pracy socjalnej (chociaż zazwyczaj są to kobiety). Zatem język odsłania to, co ukryte, niekiedy lepiej i efektywniej niż innego rodzaju działania, na przykład coroczne święto pracowników socjalnych.

21 listopada[57] każdego roku obchodzony jest Dzień Pracownika Socjalnego: święto, które przypomina Dzień Kobiet z czasów PRL-u. W ramach tego święta instytucje pomocowe organizują specjalne uroczystości. Wręczane są wówczas nagrody dla wyróżniających się urzędniczek – pracowniczek socjalnych, organizowane są akademie, w których uczestniczą zaproszeni goście (włodarze miasta, kierownicy zaprzyjaźnionych instytucji, sponsorzy, sprzymierzeńcy, media, księża itd.). Święto, zamiast stać się okazją do refleksji nad zawodem (właściwie jest to Międzynarodowy Dzień Życzliwości), rolą społeczną, jest usankcjonowaniem przywilejów wybranek czy wybrańców, pracowników czy pracowniczek. Ważne jest także, kto będzie gościem uroczystości, bowiem ich obecność świadczy o pozycji w lokalnym środowisku kierownika czy dyrektora danej instytucji. Rytuał ten uprawomocnia zatem mechanizmy opresyjne, pozwalając kobietom poczuć się wyjątkowo, w rzeczywistości je upokarzając.

Pracownicy socjalni nie mają płci, podobnie jak ich klienci i problemy społeczne, takie jak bieda (Golczyńska-Grondas 2002: 151). Biernat zauważa, że w systemie pomocowym kobieta jest także głównym „delegatem systemu rodzinnego" (Biernat 2012: 463). Powołuje się na autorskie badania w województwie kujawsko-pomorskim, według których 80% klientów pomocy społecznej stanowią kobiety. Dzieje się tak na wsiach, w miastach o wysokim poziomie bezrobocia, ale także na terenach popegeerowskich (Perepeczko 2002: 35). Żony często czują się odpowiedzialne za utrzymanie rodziny (zatem wbrew kulturowej normie, według której to mężczyzna jest tzw. „głową rodziny"). Są to rodziny o niskim statusie społecznym i materialnym, realizujące tradycyjny model rodziny patriarchalnej, pełnej patologicznych form współżycia (agresja, molestowanie psychiczne czy seksualne, alkoholizm, itd.). Ma miejsce zatem feminizacja środowiska klientów, choć z drugiej strony – zauważyć należy paralelne do niego, znów paradoksalne zjawisko – *maskulinizacji problemów społecznych*. Mężczyźni są sprawcami przemocy, są uzależnieni od alkoholu, zaniedbują dzieci i nie wypełniają swoich zadań w rodzinie. Zatem kobiety, ale i dzieci[58] (gdy są nieletnie nie mogą same wnioskować o pomoc) są ich ofiarami. Dlaczego się tak dzieje? Klient-mężczyzna wstydzi się przed pracownikiem socjalnym, czyli kobietą, przyznać nie tylko do swojej słabości czy niezaradności, ale też do czynów o charakterze przestępczym, i to takich, których ofiarą jest kobieta. Kulturowo wymaga się od niego, by nie okazywał skruchy, nie przyznawał się do błędów, bowiem takie zachowania wpływają negatywnie na jego wysoki status, przez co może stracić swoją uprzywilejowaną, dominującą pozycję. Relacja pomocowa przebiega więc pomiędzy kobietami (Biernat 2012: 464), co stanowi niewykorzystany dotąd

[57] 21 listopada obchodzony jest corocznie Światowy Dzień Życzliwości.

[58] Status kobiet i dzieci jest podobny. Obie grupy są w jakiś sposób kulturowo upośledzone, a ich rola jest bierna i podrzędna wobec aktywnego mężczyzny.

potencjał – badawczy, praktyczny czy systemowy. Być może bowiem należy mówić o konieczności redefinicji wzorów działania pomocowego? Biernat zadaje inne trafne pytanie: „Czy płeć nie jest czynnikiem, który powinien być brany pod uwagę w edukacji i organizacji pomocy społecznej?" (Biernat 2012: 464). Z jednej strony płeć może utrudniać współpracę między pracownikiem socjalnym a klientem, a nawet ją uniemożliwiać czy blokować, z drugiej zaś – sensownie skonceptualizowana i systemowo wykorzystana, może być nową szansą w pracy socjalnej. Włączenie kwestii płci tłumaczy zatem zachowania klientów, na przykład tych uznawanych za „roszczeniowych". Pretensje i roszczenia mogą być tak naprawdę skutkiem innych uwarunkowań, związanych z chęcią zachowania wizerunku *macho* przez mężczyzn. Dlatego tak ważne jest włączenie do grupy nabywanych umiejętności zawodowych pracowników socjalnych kompetencji interpretatywnych, tak jak to się dzieje w działaniach poradniczych (Kargulowa 2007). Alicja Kargulowa wyposaża doradcę zawodowego, ale też życiowego, w umiejętność analizowania przyczyn zachowań (swoich i klienta) oraz interpretowania ich w kontekście posiadanych doświadczeń, wiedzy, stereotypów czy sądów. Ta niezwykle trudna umiejętność, pozwalająca na ewaluację działań, winna stać się kompetencją pracowników socjalnych, którzy na co dzień mają do czynienia z ludźmi, ich biografiami i problemami. „Tak więc *udział kobiet w sferze biedy* bywa trojaki: tkwią *wewnątrz*, wydobywają się z biedy dążąc *do zewnątrz* albo – pomagają innym *z zewnątrz*" (Supińska 2014: 481).

Zakończenie

Michael Payne (1997) czy Lena Dominelli (2000, 2002, 2003, 2004a, 2004b) definiują pracę socjalną jako działanie społeczne mające u swych podstaw myślenie krytyczne. Dominelli wskazuje na trzy główne podejścia w pracy socjalnej: (1) terapeutyczne, (2) podtrzymując i (3) emancypacyjne (Dominelli 1998: 3-5), przy czym, jak zostało wyżej zaznaczone, dla działań pomocowych, ale i myślenia feministycznego czy w kategoriach *gender*, ważna jest ostatnia z nich.

W Polsce niewiele jest badaczek podejmujących problem feministycznej pracy socjalnej, podobnie jak prac badawczych z tego zakresu. Z drugiej strony, można jednak mówić o swoistym pozytywnym fenomenie, bowiem znaczące miejsce w grupie twórców i badaczy zajmują kobiety różnych pokoleń i tradycji, między innymi Ewa Marynowicz-Hetka, Anna Kotlarska-Michalska, Ewa Kantowicz. Ta paradoksalna dwoistość, kryjąca sprawy płci, kobiet, kobiecości, feminizmu itp., powoduje, że są one odsuwane czy ignorowane. Krzysztof Frysztacki zadaje pytanie o zasadność przyjmowania kobiecej perspektywy: „Czy wyróżnianie czynników, aspektów, zmiennych traktowanych jako specyficznie kobiece (by tym słowem podkreślić nieuchwytność owego znaczenia), odzwierciedlające wyjątkowość kobiecości, jest usprawiedliwione w naukach

społecznych, w tym pracy socjalnej, czy też nie?" (2014: 238). Frysztacki stawia argumenty „za" i „przeciw". Jeden z nich brzmi:

> Uwzględniając takie cechy (zmienne), analizowane w rozlicznych badaniach, jak: podział na mężczyzn i kobiety, ludzi młodszych i starszych, mieszkańców wsi i miasta, osoby oraz środowiska uboższe i zamożniejsze, osoby posiadające niższe i wyższe wykształcenie, bardzo często łączymy z nimi charakterystykę poszczególnych zjawisk i zagadnień. Czy pierwszy z tych podziałów jest ważniejszy, bardziej wpływowy niż pozostałe? Odpowiem krótko: nie (Frysztacki 2014: 239).

To nie jest odosobnione zdanie, bowiem inna badaczka, Kazimiera Król pisze: „Zdaję sobie sprawę z faktu, że nie należy dzielić – ze społecznego punktu widzenia – działaczy obywatelskich według kryterium płci, ale w historii bardzo często nie doceniono i nie zauważano w pełni ról i dokonań, a także osiągnięć kobiet w sferze społecznej, ekonomicznej czy politycznej, a wręcz je marginalizowano" (Król 2014: 432). To zdanie zaskakuje, gdyż z jednej strony podkreśla nasze kobiece upośledzenie społeczne w historii, które – z drugiej strony – dodatkowo powinno być skrywane, nieujawniane, wbrew potrzebom i woli kobiet, wbrew ich krytycznemu myśleniu i walce o równouprawnienie.

Przeciwstawienie się temu sposobowi myślenia i naukowego działania wymaga świadomej i przemyślanej decyzji. Jako badaczka, po analizie zjawisk i ich krytycznej interpretacji (por. Frysztacki 2014), podejmuję świadomą decyzję, że problemy i kwestie społeczne czy socjalne należy widzieć z perspektywy badaczki zaangażowanej, korzystając z perspektywy *women's/gender/feminist studies*. To zadanie nie jest jedynie obowiązkiem wynikającym z metodologii badań czy praktyki pomocy, ale także wymaga swoistego **nastawienia**, docenienia, uwrażliwienia na kwestie kobiet. Tomasz Kaźmierczak mówi wprost, że natura pracy socjalnej jest *genderowa*, bo: „(1) jej funkcja polega na przedłużeniu tradycyjnej opiekuńczo-wychowawczej roli kobiet; (2) jest liczebnie zdominowana przez kobiety; (3) w jej wczesnym stadiach rozwojowych wybitny był udział kobiet" (2014: 503). Determinuje ona sposób patrzenia na badane zjawiska i realizację zadań z zakresu pomocy i opieki. Należy pamiętać o tym, że „kontekst społeczny, polityczny i rodzinny znacząco wpływa na problemy kobiet" (Braverman 2003: 16-17; za: Gawęcka 2014: 767). Trzeba przy tym skupić się nad „rozpoznaniem ograniczeń kobiet w zakresie sfery osobistej, ekonomicznej, rodzinnej i publicznej", co prowadzi do konstatacji, że to, „co osobiste jest polityczne, czyli macierzyństwo kobiety, wychowanie dzieci, małżeństwo to nie tylko wydarzenia przełomowe w jej cyklu życiowym, lecz także instytucje, które wyznaczają kobietom z góry zaprogramowany i określony legat kulturowy" (Braverman 2003: 16-17; za: Gawęcka 2014: 767). Ważna jest tu weryfikacja własnego życia i doświadczenia ze względu na czynniki strukturalne, co prowadzić może do dostrzeżenia mechanizmów opresji przez kobiety (Morrinson van Voorihis 1999: 368; za: Gawęcka 2014: 772). Szczególnie istotne zaś jest, by „odnosić się do różnicujących aspektów niesprawiedliwości społecznej wśród kobiet wynikających z takich czynników, jak: kolor

skóry, klasa społeczna, wiek, zarobki, orientacja seksualna, wiek i inne" (Morrinson van Voorihis 1999: 368; za: Gawęcka 2014: 772). Łączy się to z perspektywą jednostkową, która ma na celu „uwrażliwienie na cykl życia kobiety, czyli jaki wpływ na występowanie objawów i relacji interpersonalne w cyklu jej życia ma menstruacja, dojrzewanie, ciąża, poród czy menopauza" (Braverman 2003: 16-17; za: Gawęcka 2014: 767). W końcu też należy zwrócić uwagę na fakt specyficznych relacji między kobietami, które stanowią źródło pomocy, a system naturalnego wsparcia, tak innego od tego tworzonego przez kobiety tak, by „wzmacniać (*empower*) kobiety zarówno indywidualnie, jak i kolektywnie, by odmieniały siebie oraz warunki środowiskowe i struktury, które są wobec nich opresyjne" (Morrinson van Voorihis 1999: 368; za: Gawęcka 2014: 772).

Można zauważyć, że formuje się nowe pokolenie badaczek, korzystających nie tylko z perspektywy kobiecej, ale i z myśli krytycznej. Uznaję to za znaczący potencjał dla (roz)budowy myśli – zarówno feministycznej/genderowej, jak i z zakresu pracy socjalnej. Feminizm i praca socjalna mają bowiem wyraźnie wiele wspólnego. Za Kazimierą Wódz i Jolantą Klimczak-Ziółek powtarzam słowa, które brzmią raczej jak manifest niż naukowy wniosek:

> Praca socjalna ma być przestrzenią otwartą dla głosów kobiet, przestrzenią, w której te głosy mają być słuchane i uznawane za ważne. Za ważne i społecznie znaczące uznane mają być także wytwory pracy kobiecej, te opłacane, jak i te nieodpłatne, te wykonywane w miejscach publicznych, jak i te wykonywane w zaciszach domów, te wykonywane dla innych i te wykonywane dla siebie. Wprowadza się nowe kryteria oceny i tworzy nowe hierarchie wartości, tak, by tak zwane doświadczenia kobiece i kobiece potrzeby znajdowały się w centrum i były wysoko waloryzowane (Wódz i Klimczak-Ziółek 2014: 452).

Odnieść je należy jednak do obu płci i poprzez kulturowe wyznaczniki na nowo sformułować zadania i *praxis* pracy socjalnej, a także podejmować rzeczone wątki w procesie kształcenia przyszłych pracowników socjalnych (Leskošek 2009).

Bibliografia

Adams, R., Dominelli, L., Payne, M. 2002. *Critical Perspectives in Social Work*. New York: Palgrave/MacMillan.

Adams, R., Dominelli, L., Payne, M. 2005. *Social Work Futures. Crossing Boundaries, Transforming Practice*. New York: Palgrave/MacMillan.

Bates, J., Thompson, N. 2002. *Men, Masculinity and Social Work*. C. Gruber, H. Stefanov, red. *Gender in Social Work. Promoting Equality.* Dorset: Russell House Publishing.

Beckett, Ch. 2010. *Podstawy teorii dla praktyków pracy socjalnej*. Przeł. M. Jasiński, B. Maliszewska. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.

Bieńko, M. 2012. *Dylematy profesji i roli w refleksyjnym projekcie tożsamości współczesnego pracownika socjalnego na przykładzie pracowników powiatowych centrów pomocy rodzinie*. M. Rymsza, red. *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce: między służbą a urzędem*: 93-120. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Biernat, T. 2014. *Oblicza feminizacji pracy socjalnej*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 461-473. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Braveman, L. 2003. *Feminizm i terapia rodzin: przyjaciele czy wrogowie*. L. Braveman, red. *Podstawy feministycznej terapii rodzin*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Brągiel J., Kurcz A. 2002. *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Campbell, A. 1993. *Men, Women and Aggression*. New York/London: Basic Books/Harpercollins.

Czechowska-Bieluga, M. 2014. *Poziom zadowolenia z życia pracowników socjalnych a płeć*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 313-355. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Derra, A. 2013. *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.

Dominelli, L. 2002. *Anti-Oppressive Social Work Theory and Practice*. London: Palgrave.

Dominelli, L. 2004. *Social Work: Theory and Practice for a Changing Profession*. Cambridge: Polity Press.

Dominelli, L., Thomas Bernard, W. red. 2003. *Broadening Horizons: International Exchanges in Social Work*. Aldershot: Ashgate.

Duran, J. 1988. The Feminization of Social Work. A Philosophical Analysis. *International Journal of Applied Philosophy*, 4:85-90.

Frysztacki, K. 2014. *Problemat kobiecy w pracy socjalnej: czynniki na rzecz analizy i argumenty na rzecz interpretacji*, A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 235-244, Poznań Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza

Gawęcka M. 2014. *Kwestia kobieca jako wyznacznik „praxis" pracy socjalnej z przypadkiem*, A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 764-776. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Golczyńska-Grondas, A. 2002. *Postawy przedstawicieli służb społecznych. Szanse i ograniczenia w działaniach przeciw biedzie*. E. Tarkowska, red. *Przeciw biedzie: programy, pomysły, inicjatywy*: 151-163. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Herrmann, P. 2010. *Usługi socjalne jako instrument integracji – z perspektywy Unii Europejskiej*. A. Brandstaetter, P. Herrmann, C. O'Connell, red. *Definiowanie usług socjalnych w kontekście europejskim – od ogółu do szczegółu*. Przeł. E. Jaroszewska, M. Witkowska: 85-96, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie.

Hicks, S. 2008. Gender role models… who needs 'em?!. *Qualitative Social Work*: 7 (1): 42-59.

Hooks, B. 1984. *Feminist Theory: From Margin to Center*. Cambridge, MA: South End Press.

Leskošek, V., red. 2009. *Teaching Gender in Social Work: Teaching with Gender. European Women's Studies in International and Interdisciplinary Classrooms.* Utrecht: Athena 3.

Kantowicz, E. 2014. *Rola kobiet w organizacji działania społecznego i rozwoju szkół pracy socjalnej w Europie – analiza historyczno-porównawcza*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 115-127. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Kantowicz, E. 2006. *Praca socjalna w Europie Inspiracje teoretyczne i standardy kształcenia*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Kargulowa, A. 2007. *Pomoc przez porady. Statyczna „versus" procesualna struktura poradnictwa w przestrzeni życia społecznego*. E. Marynowicz-Hetka, red. *Pedagogika społeczna. Debata*: 444-465, Warszawa: PWN.

Kawczyńska-Butrym, Z., red, współautor. 2001. *Koncepcje opieki i zawody opiekuńcze. Pracownicy socjalni i pielęgniarki*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Kaźmierczak, T. 2014. *Mężczyźni – pracownicy socjalni*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej:* 501-514. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Klimczak-Ziółek, J. 2008. *Przeciw wykluczaniu kobiet, czyli słów kilka o feministycznej pracy socjalnej*. K. Wódz, S. Pawlas-Czyż, red. *Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczania społecznego: modele teoretyczne, potrzeby, praktyki*: 83-93. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.

Kotlarska-Michalska, A. 2014. *Wprowadzenie do problematyki kobiet w pracy socjalnej, czyli o różnorodności ról kobiecych w tworzeniu i realizowaniu pracy socjalnej, wychowawczej i społecznej*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej:* 9-27. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Król, K. 2014. *Rola kobiet sukcesu we wspieraniu pracy socjalnej.* A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 431-442. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Marzec-Holka, K., red. 2003. *Pomoc społeczna, praca socjalna. Teoria i praktyka*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.

Morrinson van Voorihis, R. 1999. *Feminist Theories and Social Work Practice.* R.R. Greene, red. *Human behavior theory i social work practice*: 351-388. New York: Walter de Gruyter.

Napierała, K. 2014. *Kobieta pracownik socjalny. Blaski i cienie zawodu*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 337-363. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Olech, A. 2012. *Praca socjalna a inne profesje: punkty styczne i rozłączne*. M. Rymsza, red. *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce: między służbą a urzędem:* 331-348. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Orme, J. 2012. *Feministyczna praca socjalna*. M. Gray, S.A. Webb, red. *Praca socjalna. Teorie i metody*: 93-107. Warszawa: PWN.

Payne, M. 2008. *What is Professional Social Work?*. Bristol: Policy Press.

Payne, M. 1997. *Modern social work theory* (2nd ed.). Chicago, Illinois: Lyceum Books.

Perepeczko, B. 2002. *Swoistość biedy w rodzinach rolniczych i jej oswajanie*. E. Tarkowska, red. *Przeciw biedzie: programy, pomysły, inicjatywy*: 32-41. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Rymsza, M. 2012. *Wprowadzenie*. M. Rymsza, red. *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce: między służbą a urzędem*: 11-33. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Sikora, P. 2002. *Profesjonalizacja pracy socjalnej w warunkach transformacji systemu pomocy społecznej w województwie opolskim*. J. Brągiel, A. Kurcz, red. *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*: 35-55. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Supińska, J. 2014. *Wartości uznane za kobiece w koncepcjach postępu społecznego*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 475-487. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Szmagalski, J. 2003. *Teorie antydyskryminacyjnej pracy socjalnej w erze globalizacji*. K. Marzec-Holka, red. *Pomoc społeczna, praca socjalna. Teoria i praktyka*: 117-127. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.

Trawkowska, D. 2012. *Pracownicy socjalni jako środowisko zawodowe Portret czy portrety pracowników socjalnych?*. M. Rymsza, red. *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce: między służbą a urzędem*: 142-154. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Wojciechowska, J. 2003. *Potrzeba wsparcia dla kobiet żyjących z HIV/ AIDS*. K. Marzec-Holka, red. *Pomoc społeczna, praca socjalna. Teoria i praktyka*: 577-583, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.

Wódz K., Klimczak-Ziółek J. 2014. *Feministyczna perspektywa (w) pracy socjalnej*. A. Kotlarska-Michalska, red. *Kobiety w pracy socjalnej*: 445-460. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Źródła internetowe

URL = <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/raporty-i-statystyki/statystyki-pomocy-spolecznej/statystyka-za-2013/>

URL = <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/raporty-i-statystyki/statystyki-pomocy-spolecznej/>

Abstract

The aim of the article is to present the rare and uncommon perspective in social work definied as a scientific or academic discipline, but also as supportive activities. The author includes *women's/gender/feminist studies* to analysis concerning professional social work, social policy, social law etc. The article presents the acts of oppressions described by contemporary theories what appear in help's practice. It explains the roots of these mechanisms and points the possibilities of solutions.

Keywords: social work; gender studies; social policy; oppression; discrimination.

ILustracja na następnej stronie:
Maess, Blood count fall, 100 x 70 cm, marker i akwarela na papierze, 2013.

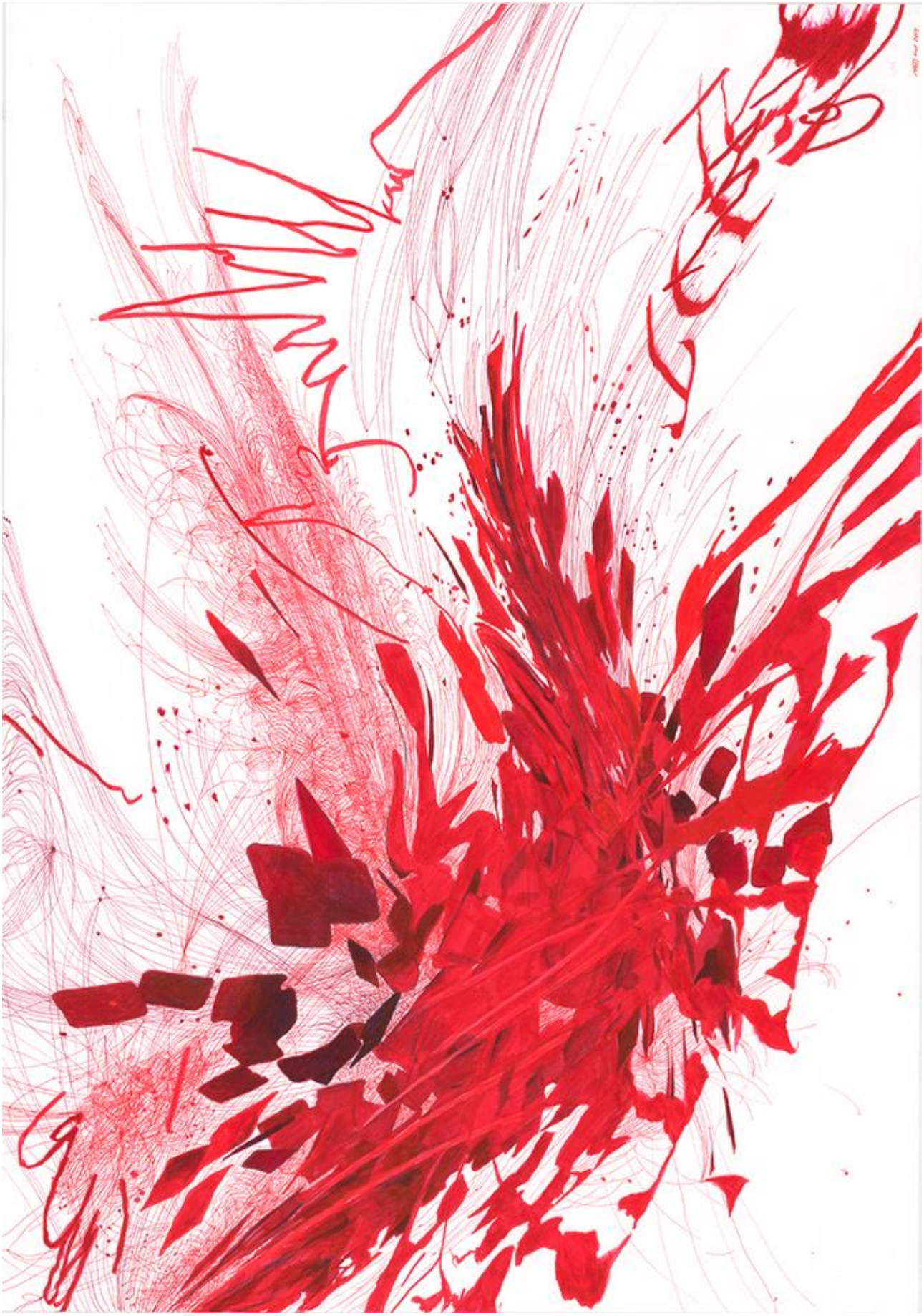

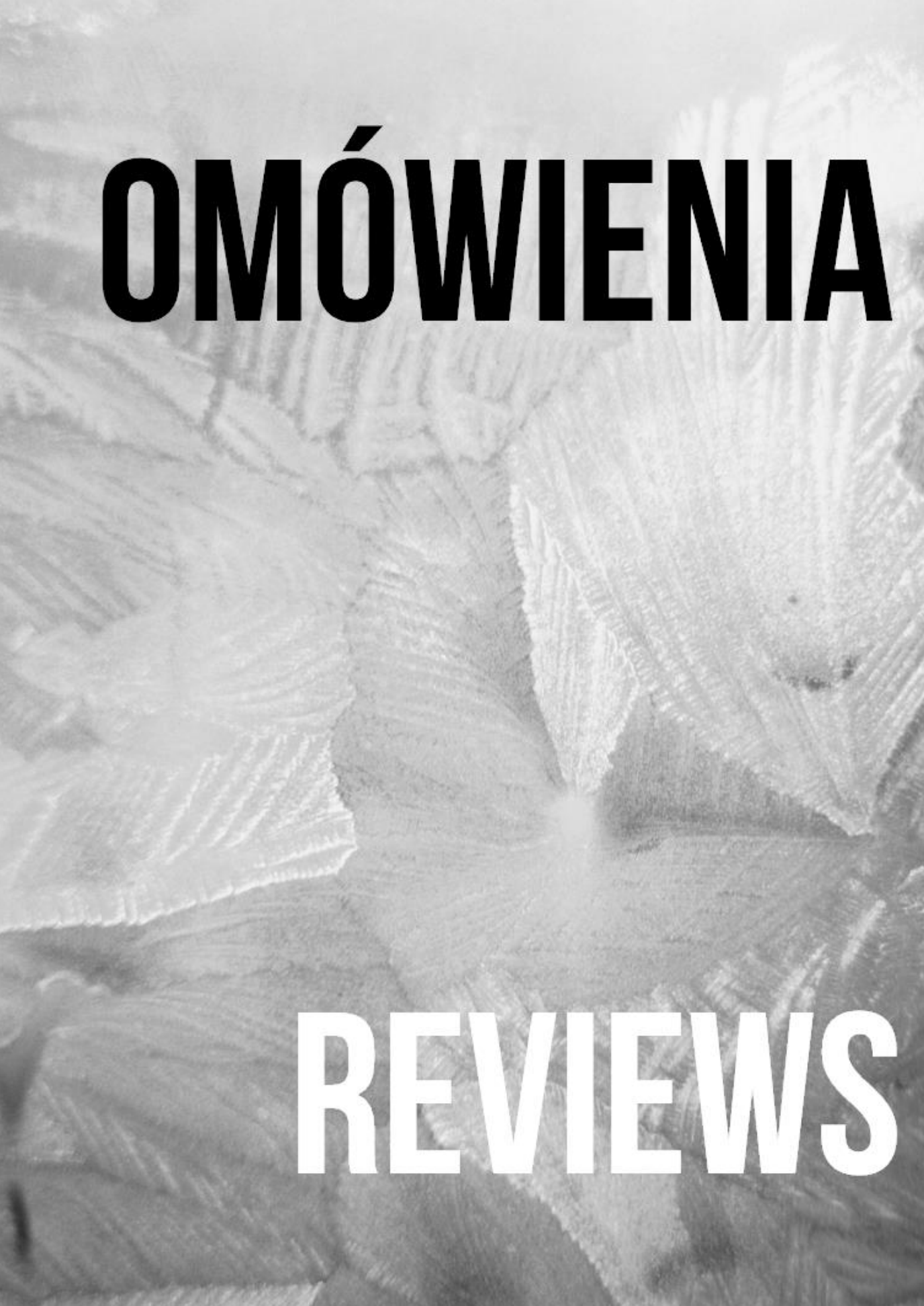

OMÓWIENIA

REVIEWS

Recenzje

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0010

Kobiecość zamknięta w ciele.
Recenzja książki Natashy Walter: *Żywe lalki. Powrót seksizmu*

Autorka: Natasha Walter
Tytuł: *Żywe lalki. Powrót seksizmu*
Przełożyła: Elżbieta Smoleńska
Wydawca: Czarna Owca
Rok wydania: 2012
Liczba stron: 328

Michał Bomastyk
Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
michalbomastyk[]gmail.com

Przyjęto: luty 2015; zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

W polskim społeczeństwie dyskusja na temat feminizmu oraz *gender studies* wciąż wydaje się żywa i nierozstrzygnięta. Informacje, jakie przekazują media na ten temat, nie pozwalają zrozumieć racji dyskutujących, zwłaszcza zwolenników feminizmu, ponieważ nie zawsze pochodzą z wiarygodnego źródła, sprowadzając gender do zagrożenia. Jako głos w powyższej debacie chciałbym zaprezentować Czytelniczce i Czytelnikowi książkę brytyjskiej dziennikarki i badaczki kultury, a przede wszystkim feministki, Natashy Walter *Żywe lalki. Powrót seksizmu* (Warszawa 2012: Wydawnictwo Czarna Owca). Autorka porusza tematy, które nie są obce dla badań feministycznych i z zakresu gender studies. Opisuje ona problemy, z którymi borykają się kobiety, głównie w Wielkiej Brytanii, skupiając się przede wszystkim na postrzeganiu kobiet przez pryzmat ich ciał. Autorka z oczywistych względów nie odnosi się do polskich uwarunkowań kulturowych, jednak zważywszy na to, że opisuje ona kulturę masową, to dzięki lekturze tej książki także polski Czytelnik i Czytelniczka będą mogli lepiej poznać pewne wątki feministycznej krytyki kultury.

Walter napisała książkę na podstawie badań socjologicznych, wywiadów i prywatnych rozmów. Podzieliła ją na dwie części: „Nowy seksizm" oraz

„Nowy determinizm". Pragnie ona zwrócić uwagę na pewne nowe trendy, które pojawiły się w głównym nurcie kultury. W pierwszej części odnosi się do cielesności kobiet i pokazuje, jak bardzo kobiety są poniżane, w drugiej zaś pisze o forsowanym w kulturze poglądzie, zgodnie z którym różnice między płciami wynikają wyłącznie z uwarunkowań biologicznych. Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę na najważniejsze wątki tematyczne poszczególnych części książki.

W pierwszym rozdziale *Nowego seksizmu* zatytułowanym „Kociaki" Autorka pokazuje, jak bardzo kultura współczesna jest rozerotyzowana i jak prezentuje się w niej obraz kobiecości. Jest on ściśle związany z ciałem, które znaczy najwięcej wtedy, gdy jest nagie. Z rozdziału tego można się dowiedzieć, czym jest fotografia *glamour*, na której modelka jest naga, lecz jej genitalia są zakryte (Walter 2012: 26), a także na czym polega kultura „nuts", w której kobietę zauważa się tylko wtedy, gdy ma na sobie wyłącznie bieliznę" (2012: 27). Innymi słowy, kobieta, jeżeli chce zaistnieć w świecie, musi pokazać swe ciało, odchudzone i sztucznie zmienione. W innym przypadku, co zauważa Walter, będzie ona marginalizowana. W rozdziale „Tancerki na rurze i prostytutki" Autorka opisała kobiety, które tańczą w klubach ze striptizem oraz prostytutki. Trzeci rozdział nosi tytuł „Dziewczynki" i opisuje presję, pod jaką się one znajdują. Walter pisze, że już od najmłodszych lat dziewczynkom mówi się, iż ich uroda jest tym, co winno być dla nich najcenniejsze i o którą powinny zawsze dbać. Presja ta widoczna jest w serialach animowanych adresowanych do nich, w zabawkach, szczególnie lalce Barbie, czy też w ubraniach, które wiszą na wieszakach w sklepach znanych marek. Pojawia się także rozmowa z Carly, młodą dziewczyną, która sprzeciwia się tego typu trendowi (2012: 78-81). W rozdziale „Kochanki" Autorka porusza problem, jakim jest według niej coraz wcześniejsze rozpoczynanie współżycia seksualnego przez kobiety. W tym celu przytacza rozmowę z nastolatkami z brytyjskiej szkoły, które opowiadają jej o swych bujnych przeżyciach seksualnych. Autorka przywołuje rozmowę z Eshter, która jest przeciwna uprawianiu seksu bez miłości. Walter w tym rozdziale zwraca uwagę na rozdźwięk między seksem a uczuciami. W głównym nurcie kultury utrwala się przekonanie, że do seksu nie są potrzebne uczucia, gdyż ten rządzi się zupełnie innymi prawami niż miłość i jest jedynie rozładowaniem napięcia seksualnego, chwilą przyjemności. Z rozdziału „Pornografia" można dowiedzieć się o odhumanizowaniu, które według Autorki towarzyszy filmom pornograficznym. Odczłowieczenie to miałoby najdotkliwiej odbić się na kobietach. Pornografia według niej przeszła do głównego nurtu kultury. W rozdziale tym Walter opisuje ją jako zagrożenie, wskazując między innymi na przykład mężczyzny, który jest uzależniony od filmów pornograficznych. W ostatnim rozdziale pierwszej części Autorka zastanawia się nad wolnym wyborem (taki jest też jego tytuł). Walter po raz kolejny pisze, że w kulturze współczesnej podstawową wartością kobiety jest jej atrakcyjność. Stabilizowanie się tego poglądu w kulturze prowadzi do tego, że

kobiety w ten właśnie sposób siebie traktują, to jest jako ciało i tylko ciało. Z tego też powodu nakaz atrakcyjności, jaki kierowany jest do kobiet, wpływa na podejmowane przez nie wybory, które w związku z tym nie zawsze są wolne.

Druga część skupia się na determinizmie biologicznym. Natasha Walter jest mu przeciwna, ponieważ twierdzi, że na formowanie się zachowań kobiecych i męskich wpływa zarówno to, co biologiczne (biologia), jak i to, co kulturowe (socjalizacja). Już w pierwszym rozdziale, pt. „Księżniczki", znajdujemy opis zachowań dziewczynek i chłopców, które przedstawia w taki sposób, jakby miały one oczywiste podstawy genetyczne. Autorka podaje także przykład segregacji płciowej, która odbywa się poprzez dzielenie zabawek na typowo dziewczęce i typowo chłopięce. Wreszcie Walter pisze o tym, że determinizm biologiczny niszczy indywidualność poszczególnych osób, niezależnie od płci. Jeżeli bowiem chłopiec wykonuje czynności „dziewczęce", to raczej nie jest to dobrze przyjmowane, przede wszystkim przez ojców. I odwrotnie. Dziewczynki nie powinny wykonywać tych czynności, które uważa się w społeczeństwie za typowo chłopięce. W kolejnym rozdziale feministka rozprawia się z wszelkimi mitami, które dotyczą płciowości. Odwołuje się do różnych badań, które zarówno potwierdzają, jak i obalają tezę determinizmu biologicznego. Dziennikarka walczy z mitami, w których głosi się, że kobiety ukierunkowane są na uczucia i relacje z innymi ludźmi, zaś mężczyźni na schematy i działanie; że kobiety więcej mówią niż mężczyźni; że kobiety są słabsze w prowadzeniu logicznych rozumowań aniżeli mężczyźni; że wpływ na zachowanie mają wyłącznie hormony; wreszcie, że różnice między mózgiem kobiecym a męskim ostatecznie wyznaczają przedstawicieli obu płci do pełnienia odmiennych ról kulturowych (2012: 152-193). Następny rozdział to „Stereotypy". Autorka krytykuje w nim stereotypy płciowe, które biorą się z determinizmu biologicznego. Zauważa ona, że koncecpję tę próbuje umieścić się w głównym nurcie kultury. Wynika to z dużej popularności, jaką cieszy się genetyka. Walter skupia się na stereotypie mężczyzny jako przywódcy, a także stereotypie kobiety jako opiekunki, czyli na dwóch najsilniejszych stereotypach, które dzielą obie płcie. W ostatnim rozdziale tej części, który nosi tytuł „Zmiany", skupia się na zasługach feminizmu, to znaczy na tym, co wypracowały feministki dla dobra ogółu, a przede wszystkim dla innych kobiet, podając szereg przykładów.

Pora, by odnieść się do tytułu książki. Nazywając kobiety żywymi lalkami, Walter chce pokazać, jak bardzo w kulturze kobiecość jest odrealniana, plastikowa, zabawkowa i sztuczna niczym lalka. Feministka zwraca poprzez tytuł uwagę na to, że kobiecość została ograniczona do ciała. Kobieta ma być rozerotyzowaną zabawką dla seksistowskich mężczyzn, co zamienia ją w żywą lalkę.

Uważam, że głównym celem, jaki postawiła sobie Walter, jest zerwanie z funkcjonującym w głównym nurcie kultury obrazem karykaturalnej kobiecości. Czy jej się to udało? Z pewnością pokazała, że ten problem rzeczywiście istnieje. W książce bowiem znajdziemy bardzo dużą ilość przykładów świadczących o tym, że wizerunek kobiety niewiele ma wspólnego z „naturalnością"[59]. Widać to przede wszystkim w filmach pornograficznych, w klubach ze striptizem, a także w sesjach typu *glamour*, czy konkursie „Kociaki na łóżku", które autorka przywoływała w pierwszym rozdziale. Konkurs ten traktuje kobiety jak żywe zabawki spełniające fantazje erotyczne spragnionych mężczyzn. Musiały one wić się na łóżku i tym samym podniecać męskie grono widzów. Cały ten występ podlegał rzecz jasna ocenie obserwujących mężczyzn. Wygrywała ta kobieta, która pokazała najwięcej ciała, która miała największy biust i symetryczne pośladki. Autorka podała też przykład dziewczyny biorącej udział w tym konkursie, która została wyśmiana z powodu posiadania bardziej okrągłych kształtów[60]. Walter zauważa, że kobiety „wtłacza się w wąskie ramy atrakcyjności seksualnej" (2012: 19). Autorka wykazuje, że już w bardzo młodym wieku dziewczynkom wyznacza się drogę, aby te stały się żywymi lalkami. Chcą być one księżniczkami, chcą być pięknie umalowane. W popularnych bajkach przedstawia się dziewczynki, które mogą „pochwalić się" pokaźnym dekoltem[61]. Tego typu praktyki mają na celu wzbudzanie w młodych dziewczętach pragnień o byciu pięknymi kobietami, których seksapil będzie w stanie zauroczyć każdego mężczyznę.

Ku uciesze feministek i feministów Autorka krytykuje stereotypy płciowe, jakie ukształtowały się na przestrzeni lat. Choćby taki, że mężczyzna ma skupić się przede wszystkim na zapewnieniu bytu rodzinie, byciu silnym samcem, zaś kobieta – spełniać się w roli pasywnej matki, cieszącej się dziećmi i usługującej mężowi, w zaciszu domowego ogniska, o które **sama** ma dbać. Stereotypy niewątpliwie mogą być krzywdzące dla kobiet, które zamyka się w czterech ścianach domów, nie pozwalając przy tym na spełnianie indywidualnych pragnień. Kobietę bowiem chce się ograniczyć wyłącznie do tego, aby dbała o potrzeby kolektywu, w tym przypadku rodziny. Winna się całkowicie poświęcić wychowaniu dzieci i tak naprawdę zdać się na łaskę swego męża.

[59] Pisząc: „naturalny wizerunek", mam na myśli wizerunek wolny od makijażu oraz innych zabiegów, mających na celu poprawę estetyczną wyglądu. Tego typu zabiegi sprawiają, że kobieta posiada ciało, które jest odrealnione.

[60] Widać tutaj, jak ważna dla dziewcząt i młodych kobiet jest popularność. Bardzo dobrze opisała to Betty Friedan, amerykańska feministka drugiej fali. Zauważyła ona, że nastolatki chcą upodabniać się do kobiet wyzwolonych, gdyż wtedy będą pasowały do wzorca, który wyznacza patriarchalny model społeczeństwa (Friedan 2012: 124).

[61] Co ciekawe, seksualny wizerunek posiadają te dziewczęta, które mają do odegrania znaczącą rolę. Walter podaje przykład protagonistek, które na co dzień są skromnymi dziewczętami, gdy zaś przybiorą oblicze czarodziejek, wówczas stają się ponętne i seksowne (jeśli w ogóle można mówić tak o dzieciach) (Walter 2012: 74). Może to sugerować młodym dziewczętom, że do osiągnięcia sukcesu wymagany jest stosowny, erotyczny wizerunek.

Walter wskazuje na to, że stereotypy kształtują się od dzieciństwa. Brytyjska feministka opisuje supermarket, w którym działy z zabawkami są podzielone na te przeznaczone dla dziewcząt i dla chłopców (2012: 132). Zgodnie z tym podziałem dziewczynki mają bawić się sprzętami gospodarstwa domowego, zaś chłopcy różnorakimi narzędziami. Co więcej, w dziale dla dziewczynek widnieje napis „Mama i ja", zaś przy półkach dla chłopców – „Tata i ja", co pogłębia stereotyp i przypomina dorosłym, że w żaden sposób nie powinni przekroczyć granicy, jaką wyznacza im płeć. Walter przytacza rozmowę z matką chłopca, który nie wpisuje się w stereotyp (2012: 136). Stereotyp ten zabija w nim indywidualność, jego osobiste marzenia, nie pasujące do wzorca i modelu społeczeństwa. Na tym przykładzie widać, jak bardzo stereotypy są krzywdzące dla poszczególnych indywiduów. Zaryzykuję twierdzenie, że chłopcy mają większy problem, gdy nie realizują stereotypowo rozumianej kulturowej płci męskiej. W stosowny sposób definiowana i postrzegana męskość musi być jednorodna i niezmienna; jeśli nie jest, narusza fundament patriarchalnego społeczeństwa. Kobieta musi realizować życie według stereotypu, aby potwierdzić męskość mężczyzn[62]. W społeczeństwie patriarchalnym próbuje się utrwalać pogląd, że męskość jest definicyjnie kluczowa, kobiecość zaś wtórna.

Walter twierdzi, że kobiecość i męskość wzajemnie się wykluczają. Wynika to z popularnego w kulturze współczesnej determinizmu biologicznego, zgodnie z którym wymieniony wyżej podział zadań jest wrodzony i zupełnie „naturalny". Autorka wyraźnie zaznacza, że nie ma podstaw, ażeby tak twierdzić. Podaje wyniki badań, które pokazują, że „gdy młodzi ojcowie są ze swoimi dziećmi sami, zajmują się nimi tak samo sprawnie jak matki i tak samo dobrze rozpoznają swoje dziecko po kształcie dłoni" (2012: 217). Przekonuje, że na nasze zachowanie wpływa przede wszystkim wychowanie wraz z tym, co biologicznie kształtowane. Uważam, że obie płcie się nie wykluczają. Męskość nie może istnieć bez kobiecości, gdyż wtedy mężczyźni nie mogliby znaleźć potwierdzenia swoich decyzji[63]. Kluczowy jest tutaj problem „zdobywania seksualnego". Mężczyzna traktuje kobietę jak seksualną zdobycz. Dzięki temu potwierdza swą męskość i może stwierdzić, że **posiadając** kobietę, dobrze realizuje zadanie, jakie zostało mu narzucone przez społeczeństwo patriarchalne. To, że kobiecość nie istnieje bez męskości, wynika po prostu z tego, że kobieta, z racji nierówności ekonomicznych, miałaby ogromny problem z poradzeniem sobie w świecie bez mężczyzny.

[62] Częściowo z tego też względu można zaobserwować w społeczeństwie polskim dezaprobatę dla homoseksualistów. Lesbijki otrzymują większe zrozumienie, często nawet obraz dwóch całujących się kobiet podnieca heteroseksualnego mężczyznę. Uczula na to francuska feministka, Simone de Beauvoir, w książce *Druga płeć* (de Beauvoir 2012: 462).

[63] De Beauvoir pisze: „Mężczyzna pragnie, posiadając cieleśnie jakiś byt, spełnić się sam jako byt; ale jednocześnie chce, by jego wolność została potwierdzona przez czyjąś uległą wolność. Mężczyzna pragnie – dzięki kobiecie – odnaleźć sam siebie i w ten sposób całkowicie się spełnić" (de Beauvoir 2014: 189).

Stereotypy utrwalane są na różne sposoby. Współcześnie ogromną rolę odgrywają tutaj media. Autorka oskarża je o utrwalanie wizerunku kobiety pracującej w domu. Uważa, że obraz wyidealizowanej żony, który pojawia się w mediach, „wskrzesza dawny świat, w którym kobieta przypisana jest do domu" (2012: 220). Używa także określenia „kiczowate", gdy opisuje obrazy związane z perfekcyjną małżonką. Zastrzega jednak, że nie potępia kobiet, które wybrały ten typ pracy. Formułuje to wszakże w postaci niezbyt przekonującego usprawiedliwienia. Wydaje się, że wyraża ona raczej pogląd, iż kobieta nie powinna dać się zamknąć w czterech ścianach domu, gdyż wybranie przez nią tej drogi życiowej skazuje ją na stagnację.

Brytyjska feministka i badaczka kultury porusza także problem pornografii oraz prostytucji, pokazując, że sprzedawanie seksu przeszło do głównego, powszechnego nurtu kultury. Rodzi się co najmniej kilka wątpliwości, co do oceny jaką w tym kontekście przedstawia. To prawda, że treści pornograficzne zaczynają zajmować pewne miejsce w głównym nurcie kultury, jednak nie sposób nie zauważyć, że pornografia ciągle przeznaczona jest wyłącznie dla dorosłych. Nie rozmawia się o niej przy kawie w restauracji. Jest dostępna w Internecie, niemniej nie jest powodem do chluby, gdy ktoś zostanie nakryty na oglądaniu materiałów pornograficznych, jest to bowiem wstydliwe[64]. Seksbiznes nie jest uważany powszechnie za pracę jak każda inna. Dlatego uważam, że twierdzenie, że pornografia funkcjonuje w głównym nurcie kultury, jest nadużyciem. Myli się tutaj, jak sądzę, pojęcia pornografii oraz erotyzmu. To prawda, że dzisiejsze społeczeństwo jest rozerotyzowane, wizerunki kobiet są nacechowane seksualnie i tworzą asocjacje nawiązujące do filmu pornograficznego. Dobrze, że autorka zauważa ten problem, pokazując, że takie przedstawianie kobiet prowadzi do ich poniżania oraz do przemocy. W rozdziale szóstym pisze o erotyzacji społeczeństwa, mając, jak się wydaje, na myśli pornografię (2012: 123). Pornografia przedstawia stosunek seksualny, ten zaś nie jest sprzedawany w mediach głównego nurtu. Sprzedawane są elementy pornografii, takie jak nagość, grymasy twarzy czy nawiązania do orgazmu, jednak są to tylko elementy, które są erotyczne. Autorka jest zdeklarowaną przeciwniczką pornografii, ze względu na swoje zdecydowanie konserwatywne poglądy. Krytykuje ją, obarczając winą za rozpad związków, odhumanizowanie relacji i deprawację zachowań, obniżenie wieku rozpoczęcia współżycia seksualnego, odzieranie seksu z uczuć. Autorka z wielkim przekonaniem pisze: „Bądźmy jednak szczerzy – nadmiar pornografii zagraża związkom i problem ten się nasila"[65] (2012: 118). Przypomnijmy, że wniosek ten opiera na rozmowach, które przeprowadziła, nie udowadniając go w żaden inny sposób. Walter domaga się dostarczenia dzieciom potrzebnych narzędzi, by mogły się

[64] Walter podaje przykład kobiety, która podkreśliła, iż nie wpisze do swego życiorysu notki o tym, że pracowała w seksbiznesie, gdyż „nie jest to chluba" (2012: 54).

[65] Walter pomija pary, które oglądają pornografię podczas współżycia seksualnego. To ważny wątek, ponieważ pornografia nabiera tutaj zupełnie innego znaczenia.

pornografizacji sprzeciwić (2012: 86). Nie w samej pornografii tkwi jednak problem, lecz w sposobie jej odbierania. Brakuje stosownej edukacji seksualnej (w polskich szkołach także), na której mówiono by o sztuczności świata przemysłu pornograficznego, o tym, że obraz seksu jest tam sztucznie wytworzony, że narządy płciowe aktorów są powiększone, kobiety zaś są sprowadzone do narzędzi spełniających męskie fantazje[66]. Walter zarzuca dzisiejszym feministkom, że zamiast walczyć z pornografią, walczą o prawa równościowe w samej pornografii. Nie dostrzega tego, że seksualność można traktować w odmienny od jej sposobu. Nie należy z zasady dyskredytować tych, którzy grają w filmach porno bądź też je oglądają, gdyż każdy człowiek ma inne zainteresowania i inaczej siebie definiuje. Uważam, że słusznie współczesne feministki walczą o to, aby kobiety wespół z mężczyznami były równie traktowane we wszystkich wymiarach związanych z seksualnością, w tym w seksbiznesie. Dzięki temu będzie można chociażby zaprezentować wizerunek kobiet z punktu widzenia kobiecego erotyzmu. Sądzę, że osoby rozwinięte emocjonalnie potrafią korzystać z pornografii rozsądnie i zrobić z niej użytek. Należy jednak wpływać na świat seksbiznesu, ażeby nie czynił z kobiet zabawek erotycznych.

Podobnie rzecz ma się z prostytucją. Dla Walter zarówno pornografia, jak i prostytucja to dwie drogi, które niszczą kobiety. Zupełnie pomija ona poglądy innych feministek, takich chociażby jak Simone de Beauvoir, która wyraźnie napisała w *Drugiej płci*, że prostytucja może stanowić przykład wyemancypowania kobiet. Poprzez prostytucję kobieta pokazuje mężczyźnie, że nie można jej faktycznie zdobyć, gdyż trzeba jej zapłacić (de Beauvoir 2014: 657). Zapłata odgrywa tutaj kluczową rolę, prostytutka bowiem staje się paradoksalnie wolna. Walter twierdzi zaś, że wszystkie prostytutki pozbawiły się godności przez to, że zaczęły sprzedawać swe ciało. Co jednak z tymi kobietami, które z wolnego wyboru, w przemyślany sposób stały się prostytutkami? Czy one też pozbawione są godności? Zdecydowanie odrzucam konserwatywne stanowisko Autorki, że prostytucja wyniszcza wszystkie kobiety. Zgadzam się, że praca kobiet na ulicach i uprawianie seksu w przydrożnym lesie świadczą o głębokich nierównościach ekonomicznych między mężczyznami a kobietami w społeczeństwie. Nieodzowna jest tutaj pomoc państwa. Nie rozumiem jednak, na podstawie jakiego kryterium filozoficznego można by uzasadnić tezę, że wybór profesji prostytutki nie jest wolnym wyborem. Sama Walter przyznaje: „Gdyby niektóre kobiety chciały wyrażać swoją seksualność w ten właśnie sposób, a jednocześnie społeczeństwo równie entuzjastycznie odnosiłoby się do sukcesów odnoszonych w setkach innych dziedzin, nie byłoby powodu do niepokoju" (2012: 43). Doceniam, że brytyjska feministka napisała to zdanie, nie pasuje ono jednak do całości krytyki pornografii i prostytucji. Po raz ko-

[66] Zob. dane na stronie http://www.ponton.org.pl/pl/strona/pornografia-fakty-i-mity (dostęp: 18.01.2015).

lejny dostrzegam tutaj zaledwie chęć usprawiedliwienia swych myśli oraz brak konsekwencji. Niezwykle istotna jest tutaj edukacja równościowa, mówienie o tym, że kobiety są równe mężczyznom, walka o równy status materialny, sprzeciw wobec definiowania kobiet i dziewcząt przez ciało.

Zaskakuje jednostronność opisu w książce Walter. Dlaczego opisuje ona tylko kobiety? Jej zdaniem to dziewczynkom wmawia się, że tylko ich uroda winna być dla nich odniesieniem w życiu, że to kobiety zachowują się seksownie, że to kobiety zostają prostytutkami, wreszcie, że to kobiety pozbawia się godności. Dlaczego nie dostrzega mężczyzn, którzy korzystają z usług prostytutek, dlaczego nie pisze, że chłopcom pozwala się na więcej aniżeli dziewczętom? Czytelnik może czasami odnieść wrażenie, że to kobiety same sobie są winne, że są poniżane. Dziewczętom nakazuje się być pasywnymi i grzecznymi, agresję chłopców zaś tłumaczy się wrodzonością. Z jakiego powodu nie pisze o mężczyznach, którzy również grają w filmach pornograficznych i mogą zostać sprowadzeni do ciała dającego się sprzedać? Nie porusza także problemu, że istnieje przyzwolenie, by w określony sposób, bez wstydu, pokazywać nagie ciało mężczyzny, co ma określone konsekwencje dla tożsamości mężczyzn. Dlaczego wreszcie Walter nie próbuje zastanawiać się nad przyczynami zachowań kobiet i mężczyzn? Wielka szkoda, że feministka-badaczka nie bada źródeł, lecz jedynie opisuje zastaną sytuację. Jej argumentacja nie zostaje wzbogacona poglądami innych feministek, których odmienne poglądy pozwoliłyby umieścić poruszaną problematykę w szerszym kontekście[67]. Autorka nie używa narzędzi filozoficznych, przez co tekst staje się miejscami ogólnikowy, a analizy powierzchowne. Przyznać należy jednak, że dzięki temu język książki jest prosty i łatwy w odbiorze. Autorka pisząc używa bardzo wielu uogólnień typu: „uważa się", „coraz powszechniejsze przekonanie", „dla większości ludzi", „jak chyba wszyscy" etc., które często przypisuje kobietom, z którymi rozmawia. Jednak najczęściej nie opatruje ich przypisami, co utrudnia merytoryczną dyskusję. Uważam także, że w wypowiedziach kobiet ukryte są poglądy samej Autorki, skoro nie próbuje ona w żaden sposób odciąć się od owych generalizacji.

Przyznam, że szokujące było dla mnie twierdzenie Walter, że dwieście lat temu najwyższy status społeczny miały dziewice (2012: 92). Czasy, w których niezdeflorowana kobieta była najbardziej szanowana, to czasy, w których feminizm nie doszedł jeszcze do głosu. Można zatem odnieść mylne wrażenie, że to feministki doprowadziły do „useksualnienia" kobiet i pozbawienia ich szacunku, ponieważ za ich przyczyną dokonało się obniżenie wartości dziewictwa. Czy zatem wszystkiemu winne są kobiety, które chciały walczyć o swobodę seksualną i prawa równościowe zarówno w małżeństwie, jak i w akcie seksualnym? Myślę, że Walter obwinia działaczki feministyczne za tę

[67] Czytając książkę, można odnieść wrażenie, że mamy w niej do czynienia z ponownym utrwaleniem mistyki kobiecości, którą opisała Friedan.

zmianę kulturową. Stwierdza bowiem sentymentalnie i tkliwie: „Dla dziewcząt takich jak ona ideał romantycznej miłości – który wiele znaczył dla kobiet z poprzednich pokoleń – i wiara, że pewnego dnia spotkają mężczyznę, który będzie miłością ich życia – już nie istnieją" (2012: 93). Simone de Beauvoir pisała, że kobieta musi być dziewicą, gdyż musi być czystą dla mężczyzny, który jest jej przeznaczony. Francuska feministka opisała także, jak wielki strach wywołuje myśl o nocy poślubnej, gdy dziewica zostanie wzięta i pozbawiona cnoty przez mężczyznę, który mógł mieć wcześniej inne partnerki (de Beauvoir 2014: 500, 503). Ideał miłości romantycznej, opisywany przez Autorkę recenzowanej przeze mnie książki, można zasadnie zinterpretować jako mitologię, w którą musiały wierzyć młode kobiety. Wychowywano je przecież w duchu oddania i pasywności, bez możliwości realizowania własnych pragnień, w tym seksualnych. Mogły liczyć tylko na łaskę ze strony mężczyzny. Walter w niektórych fragmentach książki prezentuje swoje stanowisko w taki sposób, jakby nie rozumiała spuścizny feminizmu.

Książka *Żywe lalki. Powrót seksizmu* Natashy Walter to książka godna uwagi i warta przeczytania. Autorka zwraca uwagę na problemy, jakie możemy spotkać we współczesnej kulturze. Nie boi się walczyć ze stereotypami i determinizmem biologicznym. Wniosek płynący z tej książki jest taki, że tylko równość ekonomiczna jest w stanie zapewnić równość społeczną. Tego samego zdania były także czołowe przedstawicielki drugiej fali feminizmu. Książkę tę przyjemnie się czyta ze względu na prosty w odbiorze język. Jest ona bardzo ciekawa, gdyż zawiera historie kobiet oraz mężczyzn, którzy zechcieli opowiedzieć o swoich przeżyciach. Czytelnik i Czytelniczka mogą zapoznać się z tematyką, z którą zmaga się myśl feministyczna. Niestety książka utrzymana jest w tonie popularnonaukowym, przez co Czytelnik może odczuwać pewien niedosyt. Tytuł jest według mnie chwytem marketingowym, gdyż nie znajdziemy w tekście zbyt wielu odwołań do lalek. Niemniej sądzę, że recenzowana książka jest dobrym uzupełnieniem dzieł pozostałych autorek feministycznych.

Bibliografia

De Beauvoir, S. 2012. *Druga płeć*. Przeł. Gabriela Mycielska, Maria Leśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Friedan, B. 2012. *Mistyka kobiecości*. Przeł. Agnieszka Grzybek. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Walter, N. 2012. *Żywe lalki. Powrót seksizmu*. Przeł. Elżbieta Smoleńska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0011

Siedem mocnych stron i dwie (pomniejsze) słabości książki *Kobiety (w) nauce*

Autorka: Aleksandra Derra
Tytuł: *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*
Wydawca: Wydawnictwo Naukowe Scholar
Rok wydania: 2013
Liczba stron: 231

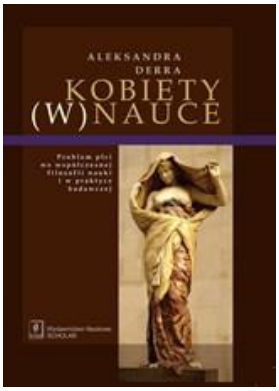

Ewa Bińczyk
Zakład Filozofii Nauki, Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Ewa.Binczyk[]umk.pl

Przyjęto: luty 2015; zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

W roku 2013 nakładem Wydawnictwa Naukowego Scholar ukazała się książka Aleksandry Derry *Kobiety (w) nauce* (Warszawa, ss. 231). Podtytuł pracy precyzyjnie oddaje jej tematykę: *Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*. Książka składa się z *Wprowadzenia*, sześciu rozdziałów, *Zakończenia, Bibliografii* oraz *Indeksu nazwisk*.

Pierwszy rozdział objaśnia podstawy i punkty wyjścia feministycznego namysłu nad nauką. Odpowiada on na podstawowe pytanie o to, na jakie w ogóle sposoby zmienna płci jest analizowana w badaniach nad nauką.

Rozdział drugi zawiera autorską klasyfikację stanowisk i sporów w obrębie feministycznej refleksji dotyczącej nauki. Derra pisze tu o: 1) feministycznym obiektywizmie empirycznym, 2) teoriach z feministycznego punktu widzenia, 3) feminizmie postmodernistycznym oraz 4) postfeminizmie (ten ostatni miałby stanowić swego rodzaju faworyzowaną przez Autorkę „trzecią ścieżkę", unikając słabości zarówno nierefleksyjnego obiektywizmu, jak i postmodernistycznego relatywizmu, a także stawiając w centrum namysłu kwestię odpowiedzialności).

Rozdział trzeci ma wymiar historyczny: pokazuje rolę stereotypów związanych z płcią, które wpłynęły na kształt ideałów nauki nowożytnej. Za Evelyn Fox Keller Derra sugeruje, że utożsamienie tego, co obiektywne i racjonalne, z tym, co męskie, stanowi efekt przemian przygodnych historycznie: procesów instytucjonalizacji, które mogły przebiec zupełnie inaczej (por. Derra 2013: 98-99).

Wreszcie rozdziały czwarty, piąty i szósty ukazują rezultaty feministycznych badań praktyk badawczych. Chodzi o nauki biologiczne bądź też związane z biologią: prymatologię, genetykę i biotechnologię. Biologiczne wzory myślenia w ogromnym stopniu kształtują dziś myślenie zdroworozsądkowe i naszą codzienność. Media masowe donoszą o nowych odkryciach dotyczących „genu otyłości" czy „genu orientacji w terenie". Jednocześnie w omawianych dziedzinach toczą się ważne spory o wydźwięku światopoglądowym oraz politycznym. Ogniskują się one wokół problemów natury człowieka, płci, relacji społecznych, istoty życia. Derra tropi nieuzasadnione mity narosłe wokół projektu mapowania ludzkiego genomu (*Human Genom Project*), dotyczące na przykład samej sprawczości genu, czy rzekomo neutralnego, „czysto" obiektywnego języka genetyki. Język każdej dyscypliny zawiera sformułowania metaforyczne, przyjęte klasyfikacje i założenia ontologiczne współtworzą zaś nasz sposób rozumienia samego przedmiotu badań.

Narracja w trzech końcowych rozdziałach skonstruowana jest przy tym nieco inaczej: przebiega między różnymi poziomami, na których prezentować się może problem płci w nauce. Od pojęć teoretycznych i ich historii, poprzez uzasadnienia pozanaukowe i rozstrzygnięcia finansowe definiujące politykę nauki przemierzamy rejony zdrowego rozsądku i codziennych praktyk. Książka ujawnia przy tym mechanizmy, dzięki którym genetyka i prymatologia w wersjach „pop" mogą kształtować sferę publiczną, ugruntowując niebezpieczne stereotypy i wzmacniając efekty dyskryminacji, na przykład w sporcie (Derra 2013: 165-172).

* * *

Już na wstępie tekstu należy uczciwie ostrzec Czytelniczkę i Czytelnika, że nie tylko książka, jej obszar problemowy i konkluzje, ale i sama Autorka są mi bardzo dobrze znane[68]. W związku z tym zachowanie obiektywizmu prezentowanej niżej oceny czy w ogóle narracji po prostu nie wydaje się osiągalne.

[68] Miałam między innymi okazję, z ogromną przyjemnością i niekłamanym entuzjazmem, współpracować z Aleksandrą Derrą podczas przygotowywania wspólnego artykułu (Bińczyk, Derra 2006), numeru specjalnego „Przeglądu Kulturoznawczego" prezentującego toruńską szkołę konstruktywizmu (Bińczyk, Derra 2013), *Wyboru tekstów z zakresu studiów nad nauką oraz technologią* (Bińczyk, Derra 2014), ośmiu wspólnych wystąpień na konferencjach lub popularyzujących naukę, a także wniosków o utworzenie na Wydziale Humanistycznym UMK Podyplomowych Studiów w Zakresie Gender (2011) oraz studiów I stopnia na kierunku Medioznawstwo (2014)

Nie oznacza to jednak, że będę w jakimkolwiek sensie zwolniona z obowiązku rzetelnego objaśniania podstaw swego stanowiska. Mam zatem zamiar w sposób możliwie przejrzysty i systematyczny argumentować na rzecz przedstawianych niżej uwag i konkluzji.

Pracę czytałam kilkukrotnie, dyskutując jej poszczególne rozdziały z pracownikami Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, naszymi studentami oraz studentami studiów doktoranckich biologii na naszym uniwersytecie[69]. Wspomniane tu dość liczne okazje pomogły mi wyrobić sobie konkretną opinię na temat jej wartości i złożoności, a nawet pewnych słabych punktów, o czym za chwilę.

Niemniej jednak w mojej ocenie książka *Kobiety (w) nauce* to opracowanie, które przede wszystkim ma wiele zalet. Nie jest to przy tym pierwsza publikacja Autorki dotycząca feministycznych badań nad nauką (por. np. Derra 2010, 2010a, 2011).

Zacznijmy zatem od omówienia najmocniejszych stron recenzowanego opracowania. **Po pierwsze**, książka Derry zawiera krytyczne rekonstrukcje całego spektrum stanowisk z obszaru feministycznych badań nad nauką – bardzo słabo znanych w Polsce, bądź też w ogóle dotąd nie komentowanych. Wystarczy tylko wymienić niektóre z nazwisk najczęściej pojawiających się w toku wywodu: Elizabeth Fee, Evelyn Fox Keller, Londa Schiebinger, Sarah Hrdy, Ruth Hubbard, Sandra Harding, Linda Fedigan, Susan Haack, Isabelle Stengers, Helen Longino, Donna Haraway. Imponujące, liczne towarzystwo. Narracja opracowania przekonuje, że koncepcje wskazanych badaczek, poszczególne tezy, jak również ich krytyka są Autorce świetnie znane, co świadczy o jej erudycji i możliwości swobodnego przemieszczania się po rozległym obszarze badawczym.

Po drugie, wartość rezultatów osiągniętych w recenzowanej książce znacznie podnosi moim zdaniem to, że Derra swobodnie wykorzystuje też wyniki badań innego, dość rozległego i dynamicznie rozwijającego się obszaru, tak zwanych studiów nad nauką i technologią (*Science and Technology Studies*, STS), włączając w to teorię aktora-sieci (*Actor-Network Theory*, ANT). Nic dziwnego, jest bowiem tłumaczką nie tylko pozycji klasycznych dla feminizmu (Braidotti 2009), ale też kluczowych książek z obszaru ANT/STS (por. Latour 2010, 2012, 2012a, Bińczyk, Derra 2014)[70].

[69] Spotkanie autorskie poświęcone recenzowanej książce, współorganizowane przez Instytut Filozofii UMK oraz Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu, odbyło się 25 lutego 2014 roku. Miałam przyjemność je prowadzić.

[70] Co ciekawe, w pracy znajdziemy omówienie dość poważnych argumentów krytycznych wobec ANT formułowanych w nurcie feminizmu przez Donnę Haraway (Derra 2013: 192-193).

Autorka pisze: „dzięki połączeniu wysiłków nurtu badań nad nauką i technologią z namysłem feministycznym nie tylko przeprowadza się interesującą diagnozę stanu nauki współczesnej, pokazując jej rozliczne uwikłania w to, co pozapoznawcze, lecz wskazuje także, jak uprawianej nauki współcześnie byśmy sobie życzyli" (Derra 2013: 63). Zgodnie z dominującymi współcześnie tendencjami w ramach studiów nad nauką i technologią, Derra ujmuje naukę przede wszystkim jako zbiór praktyk, przedsięwzięcie zbiorowe, materialnie usytuowane, wymagające zasobów o charakterze heterogenicznym. Jest to wizja, w ramach której w laboratoriach następuje nie tyle odkrywanie prawd i praw przyrody, ile otwieranie nowych możliwości, majsterkowanie, wielokrotne podejmowanie prób nastawionych na skuteczność i powtarzalność, a także przesuwanie granic ontologicznych, dotąd sakralizowanych (szczur z pompą osmotyczną czy transgeniczny „byk mleczny" Herman to także ważni bohaterowie recenzowanej pracy). Wspomnianą wyżej taktykę Autorki uważam za owocną, zaś obraz praktyk badawczych nurtu STS za niezwykle inspirujący[71].

Po trzecie, rozprawa Derry autorsko modeluje napięcia i podziały występujące w wielowymiarowym nurcie współczesnych, feministycznych badań nad nauką. Skonstruowanie własnej, przekonującej klasyfikacji bogactwa stanowisk różniących się od siebie niuansami o charakterze metodologicznym i filozoficznym wymaga dokonania udanej redukcji złożoności badanego materiału. Będąc twórczym osiągnięciem, opiera się ono na sporych nakładach pracy badawczej. Zapoznając się z argumentacjami zawartymi w książce, możemy z tego po prostu skorzystać.

Po czwarte, centralny problem płci w nauce rozważany jest w książce na kilku istotnych polach. Co ważne, zostały one przy tym od siebie dość klarownie odseparowane. Są to: 1) płaszczyzna instytucjonalna (obecność kobiet w instytucjach naukowych, wizerunek naukowca w wyobraźni masowej, problemy dyskryminacji w sferze awansów, brak polityki równościowej i wsparcia dla kobiet w nauce polskiej i na świecie), 2) obszar treści teorii naukowych: uwarunkowania dotyczące pytań stawianych w nauce oraz palety dopuszczalnych przedmiotów badań, efekty stereotypizacji płciowej w warstwie językowej nauki (rola metafor) oraz warstwie metodologicznej, a także 3) płaszczyzna samej praktyki badawczej wybranych dyscyplin, podlegająca wpływom uprzedzeń związanych z płcią. W tym miejscu dyskutowane są, wspomniane już wcześniej: prymatologia, genetyka i biotechnologia (skomercjalizowana technonauka).

O ile za niekontrowersyjne uchodzą zazwyczaj analizy uwzględniające zmienną płci w odniesieniu do instytucjonalnego wymiaru nauki, o tyle pokazanie wagi tejże zmiennej dla metodologii badań i samych treści poważnych

[71] Pisałam o tym wielokrotnie wcześniej (por. np. Bińczyk 2010, 2012).

dziedzin przyrodoznawstwa jest dokonaniem zasługującym na więcej uwagi. Derra przekonuje, że stereotypy związane z płcią nie tylko blokują zaistnienie w nauce określonych modeli myślenia, ale też współtworzą legitymizowane sposoby ujmowania określonych problemów czy zjawisk, wpływając na treść przyjmowanych teorii.

Podajmy zatem kilka ilustracji wspomnianego mechanizmu. Jak pokazuje rozdział czwarty książki, w obrębie XX-wiecznej prymatologii z trudem rugowano zakorzenione tam, błędne przekonania wynikające z modelu patriarchalnego. Samice opiekujące się potomstwem nie były po prostu widoczne, za „naturalną" bezrefleksyjnie uznawano też agresję samców w stadach, co więcej, doszukiwano się rywalizacji samic, nie dopuszczając możliwości zachowań polegających na kooperacji (Derra 2013: 126 i n.). Efektem były nieadekwatne hipotezy i niepełnowartościowe rekonstrukcje zachowań wielu gatunków naczelnych, japońskich makaków, pawianów czy langurów hulmanów. Z kolei w teoriach ewolucyjnych pokutowały zmaskulinizowane, szowinistyczne koncepcje pochodzenia człowieka. Stereotypy związane z płcią wspomagały na przykład legitymizację kontrowersyjnej hipotezy „mężczyzny myśliwego", blokując formułowanie hipotez alternatywnych.

Inny ciekawy przykład pochodzi z wcześniejszego tekstu Derry: *Obiektywność spleciona z męskością, czyli o języku nauki z perspektywy feministycznej.* Chodzi o szkodliwy wpływ stereotypów związanych z płcią, które skutkowały zafałszowanymi opisami procesu zapłodnienia. W ich ramach zakładano, że to plemnik „wykazuje się aktywnością". Czytamy: „Dopiero w latach późniejszych, 70. i 80. XX wieku, przy wsparciu nowoczesnych technologii (między innymi skaningowego mikroskopu elektronowego w trzech wymiarach) badania nad zapłodnieniem zaczęły być prowadzone w taki sposób, by dostrzec aktywną rolę jaja (w szczególności jego otoczki przejrzystej zwanej zona pellucida) w procesie łączenia go z plemnikiem", i dalej: „Zona pellucida wychwytuje i przywiązuje plemniki, zanim te, jak przekonywano we wcześniejszych teoriach, same je spenetrują" (Derra 2011: 63). Wskazane tu fakty nie były uwzględniane z uwagi na przekonanie o pasywnej roli tego, co żeńskie[72].

Recenzowana tu praca przekonuje, że rezultaty badań feministycznych uczą nie tylko ostrożności i uważności w ocenie szczegółów (dotyczących relacji męskość-kobiecość-nauka), ale bywa i tak, że ożywczo wpływają one na sposoby teoretyzowania i prowadzenia badań w poszczególnych dziedzinach nauk empirycznych.

[72] Derra podaje też przykład badań medycznych pomijających kobiety, przeprowadzanych wyłącznie na próbce mężczyzn (Derra 2013: 25, przyp. 4), a także pisze o kontrowersyjnych uproszczeniach socjobiologii zakładających, że plemnik jest „tani" i wymaga mniejszych inwestycji energetycznych, zaś komórka jajowa jest „droga". Z założenia tego rzekomo wynika, że samice inwestują więcej, są zatem „z natury" bardziej skłonne do zachowań monogamicznych niż poligamiczne samce (Derra 2013: 49).

Po piąte – i temu zagadnieniu także warto poświęcić nieco więcej uwagi – Autorka otwarcie eksponuje w pracy własne usytuowanie, jej samoświadomość metodologiczna i ostrożność często wybijają się na plan pierwszy. Stawia ona na przykład raczej na konieczność uświadamiania sobie własnych ograniczeń teoretycznych/metodologicznych wynikających z przygodnego usytuowania niż na pogoń za nieuwarunkowaną obiektywnością czy neutralnością. Ujęcia feministyczne w opinii Derry w żadnym sensie nie są wyróżnione, każdy sposób myślenia jest bowiem usytuowany.

Autorka *Kobiet (w) nauce* otwarcie zapytuje o to, na czym dokładnie może polegać wartość postulowanej przez bliskie jej autorki „feministycznej korekty nauki" i wskazuje możliwe tropy poszukiwania odpowiedzi na to pytanie. Wiążą się one z szerzej rozumianą kwestią skuteczności emancypacyjnej projektu feministycznego.

Toruńska filozofka nauki kreśli przy tym konkretną wizję preferowanych przez siebie reguł prowadzenia polityki naukowej. Jest to bardzo inspirująca cecha omawianej pracy. We *Wprowadzeniu* czytamy: „Hipoteza badawcza stawiana w niniejszej pracy mówi, że tezy formułowane w biologii na temat człowieka, płci, kobiecości lub męskości mogą mieć charakter emancypacyjny, o ile towarzyszy im krytyczny namysł nad metodologią i statusem uprawianej dziedziny badawczej, prowadzony nie tylko w filozofii czy socjologii nauki, lecz także w wielodyscyplinarnych rozważaniach nad nauką, w których biorą udział zarówno sami naukowcy, jak i osoby odpowiedzialne za kształtowanie tzw. polityki naukowej" (Derra 2013: 10). Autorka uwrażliwia nas zatem na problem społecznego marnotrawienia potencjału edukacyjnego kobiet, które w obrębie instytucji naukowych otrzymują mniej wsparcia, borykając się na przykład z blokadami dotyczącymi awansu, problemem szklanego sufitu czy efektem tzw. syndromu królowej pszczół (por. Derra 2013: 40-41). Co więcej, Derra postuluje podążanie za konkretnymi, lokalnymi uwarunkowaniami: o tym, co kobiece bądź męskie, należy mówić, ale „zawsze w konkretnej dziedzinie, teorii, badaniu, tekście, instytucji, zawsze też w powiązaniu z innymi, często niezwykle złożonymi zmiennymi" (Derra 2013: 79). Do wspomnianych zmiennych możemy zaliczyć rasę, klasę społeczną, etniczność.

W omawianym kontekście, odnosząc się także do propozycji często artykułowanych w obrębie nurtu STS, Derra podkreśla potrzebę uwzględniania politycznej roli laboratoriów, ich uwikłania w sferę technologii i interesy wielkiego przemysłu. Toruńska badaczka oponuje wobec przekonania, że odkrycia naukowe zawsze stanowią nieproblematyczne dobro. Aksjologiczny wymiar technonauki musi stanowić punkt wyjścia naszego myślenia. Użyteczność nauki winna zawsze być rozpatrywana na konkretnym poziomie lokalnym. Powinniśmy zatem pytać: czyja użyteczność definiuje konkretne projekty badawcze? W oparciu o jakie cele publiczne finansujemy określone odkrycia i patenty? Z jakich kierunków badań rezygnujemy, ze szkodą dla kogo, itd?

Najlepszymi kryteriami byłyby tu zdaniem Derry egalitarność – nauka winna służyć wszystkim, a nie tylko grupom uprzywilejowanym – a także „zbiorowa odpowiedzialność za świat" (por. Derra 2013: 58, 196, 198-203, 206).

Po szóste, w książce znajdziemy liczne, mocno inspirujące, czy raczej wyczerpujące emocjonalnie przykłady świadectw istnienia dyskryminacji ze względu na płeć w nauce. Na szczęście dzisiaj wydają się nam one już tylko oburzające i nie stanowią akceptowanych realiów świata *science*. Jednak na przykład aż do 1945 roku w brytyjskim *Royal Society* nie było w ogóle kobiet, ponieważ nie były one tam dopuszczane. Do tego elitarnego kręgu przyjmowano natomiast baronów, nawet jeżeli nie legitymizowali się oni ż a d n y m i kompetencjami związanymi z działalnością naukową (Derra 2013: 32-33). Z kolei jeszcze w 1977 roku jeden z uznanych psychologów twierdził w swej pracy, że kobiety lepiej niż mężczyźni czują się jako pielęgniarki z uwagi na ich system hormonalny. W roku 1980 pewien profesor filozofii konkludował natomiast, że „fakt" biologicznej podrzędności kobiet (oraz wynikająca z niego kobieca nieumiejętność rywalizacji) dyskwalifikuje postulat polityki równościowej dotyczącej zarobków (por. Derra 2013: 44). Wyczerpać emocjonalnie mogą też niektóre cytaty pochodzące z dzieł wielkich naukowców czy filozofów dotyczące kobiet zebrane przez Autorkę. Nietzsche na przykład nie omieszkał zauważyć: „My mężczyźni pragniemy, by kobieta przestała kompromitować się Oświeceniem", Kant uczulał: „kobieta nie powinna uczyć się geometrii", natomiast Hegel oznajmiał: „Kobiety mogą wprawdzie być wykształcone, ale nie zostały stworzone do uprawiania nauk wyższych" (Derra 2013: 23).

Wreszcie, **po siódme**, książka *Kobiety (w) nauce* kryje wiele ciekawych i wyrafinowanych filozoficznie tez szczegółowych, których obrony podejmuje się Autorka. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca odniosę się tylko do jednej z nich. Toruńska filozofka lokalizuje na przykład sam punkt wyjścia zażartych dyskusji dotyczących problemu płci: rzecz jasna, chodzi o podział natura-kultura. Następnie jednak w wielu miejscach pracy przekonuje ona, że liczne kontrowersje wynikają z prostego faktu, że podział ten nie pozwala się po prostu zoperacjonalizować (Derra 2013: 16, 79). Jak czytamy w dyskutowanej tu pracy, płeć nie stanowi nieproblematycznej zmiennej wyjaśniającej, ale raczej manifestuje się w szeregu praktyk oraz oddziaływań, „w swego rodzaju kontinuum przeplatających się, wzajemnie na siebie wpływających i warunkujących elementów „biologicznych" i „kulturowych"" (Derra 2013: 16).

W opinii Derry ani w biologii, ani w naukach społecznych, ani w dyskusjach filozoficznych nie udało się, jak dotąd, w satysfakcjonujący, ostateczny sposób zlokalizować granicy pomiędzy tym, co kulturowe (będące efektem procesów socjalizacji), a tym, co jednoznacznie biologiczne (naturalne, genetyczne, fizjologicznie uniwersalne). Akceptacja tego faktu mogłaby skutecznie ostudzić wiele niepotrzebnych debat, przekierowując dyskusje na temat problemu płci na zupełnie nowe, bardzie owocne praktycznie i politycznie tory.

* * *

Tak jak wspominałam, omawianą publikację uważam za bardzo wartościową, i to z wielu względów. Na tle trendów poznawczych oraz stanowisk dominujących w polskiej filozofii nauki jest ona niezwykle nowatorska, dla niektórych komentatorów może też nawet ciągle kontrowersyjna (por. np. Jodkowski 2010). Po głębszym namyśle wskazałabym jednak na dwie najbardziej rzucające się w (moje) oczy słabości recenzowanej pracy[73]. Dotyczą one aspektu konstrukcyjnego samego wywodu, nie zaś rozstrzygnięć merytorycznych związanych z ewentualną poprawnością argumentacji.

Za pierwszą z nich uważam nazbyt skrótowe *Zakończenie*: brak analitycznie dopracowanego, systematycznego podsumowania osiągniętych rezultatów. Czytelnik sam musi podjąć się tego wysiłku, z którego Autorka nie zdecydowała się Go zwolnić. (Prezentowana tu recenzja częściowo realizuje ten właśnie cel). Szkoda, że w *Zakończeniu* Derra nie wyartykułowała jeszcze raz elementów konstytuujących przyjmowaną przez nią perspektywę rozumienia nauki, feminizmu, polityki naukowej. Końcowa część wywodu zawiera głównie osobiste uwagi ukazujące podstawy zaangażowania filozoficznego Autorki.

Za drugą natomiast, chyba poważniejszą, słabość uznaję nazbyt rekonstrukcyjny charakter rozdziału szóstego. W wielu miejscach wywodu nie tyle dotyczy on *Sztucznej natury, czyli naukowego modyfikowania świata*, co raczej *Sztucznej natury, czyli naukowego modyfikowania świata w ujęciu Donny Haraway*. Derra otwarcie ujawnia swoje sympatie dla stanowiska Haraway w różnych miejscach narracji. Jednakże rozdział szósty zdecydowanie różni się od pozostałych, jest o wiele mniej „autorski". Narracja wyraźnie podąża tu tropem tego, co na temat danej kwestii pisze autorka *Manifestu cyborgów*. Zgaduję, że wzbogacenie tej części odniesieniami do tez innych autorów i przede wszystkim do hipotez samej Derra mogłoby znacząco podnieść jakość tej części opracowania.

* * *

Chciałabym zakończyć odwołaniem do słów samej Autorki, która sprawnie i zwięźle ukazuje dwa ściśle związane ze sobą aspekty nauki. Czytamy: „Praktyki naukowe są niezwykle niebezpieczne właśnie dlatego, że ucieleśniają wizje teorii naukowych w tkance społecznej, bez zadawania sobie pytań o to, przez kogo są one tworzone, dla kogo i jaki będzie efekt „wprowadzenia" ich poza obszar laboratorium, poza ramy teorii" (Derra 2013: 202-203). W pełni się z tym osądem zgadzam. Problem jest ważny i aktualny. Czas wyrosnąć

[73] Książka nie zawiera znaczących błędów redakcyjnych czy językowych, naprawdę trudno jest je znaleźć. Na stronie 17 pomylono jedynie imię Shapina (Steven, a nie Stephen); na s. 132 w wersie 11 od góry wystąpił błąd literowy („częste" zamiast „często").

z nadmiernej oświeceniowej arogancji scjentyzmu. Publikacje takie jak *Kobiety (w) nauce* na pewno pomagają nam to zrobić.

Toruńska badaczka kontynuuje jednak: „Praktyki naukowe są jednak także niezwykle obiecujące właśnie dlatego, że od samego swojego nowoczesnego początku były w stanie prezentować zaskakujące utopijne i wizjonerskie sposoby ujmowania świata, które się tym światem stawały". Jedną z wizji omawianego rodzaju jest projekt feministyczny. Czas wobec tego wyrosnąć także i z fobii histerycznego antyscjentyzmu. (Usytuowany) profesjonalizm nauki niesie ze sobą nadzieje, których potrzebujemy.

Bibliografia

Bińczyk, E., A. Derra. 2006. Wybrane problemy programu semantycznego Donalda Davidsona. *Przegląd Filozoficzny*, 2: 181-196.

Bińczyk, E. 2010. (Post)konstruktywizm na temat technonauki. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 2: 231-251.

Bińczyk, E. 2012. *Technonauka w społeczeństwie ryzyka*. *Filozofia wobec niepożądanych następstw praktycznego sukcesu nauki*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

Bińczyk E., A. Derra. 2013. Wstęp oraz redakcja numeru specjalnego czasopisma *Przegląd Kulturoznawczy*, wybór tekstów z roku 2013, część A, nr online 1 (15), nr online 2 (16).

Bińczyk E., A. Derra. red. 2014. *Studia nad nauką oraz technologią. Wybór tekstów*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

Braidotti R. 2009. *Podmioty nomadyczne*. *Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*. Tłum. A. Derra. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Derra, A. 2010. Czy racjonalność może być męska? O języku nauki z perspektywy feministycznej. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Vol. XXXV, z. 2: 169-194.

Derra, A. 2010a. Kobiety jako czynnik przemilczany. Epistemologiczne uwikłanie medycznego zjawiska anoreksji. *Przegląd Filozoficzny*, 2: 27-44.

Derra, A. 2011. Obiektywność spleciona z męskością, czyli o języku nauki z perspektywy feministycznej. *Teksty Drugie*, 4: 49-67.

Derra, A. 2013. *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i w praktyce badawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Jodkowski, Kazimierz. 2010. Uwagi recenzenta. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Vol. XXXV, z. 2: 189-191.

Latour, B. 2010. *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Universitas,.

Latour, B. 2012. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką.* K. Abriszewski, red. naukowa. Toruń: Wydawnictwo Naukowe.

Latour, B. 2012a. Wizualizacja i poznanie: zrysowywanie rzeczy razem. Tłum. A. Derra, M. Frąckowiak. *Avant*, Vol. III, Nr T/2012: 207-257.

Artystki tego numeru

I FEMININE / kobieca kunstkamera.
II Autorka prac z okładki.
III Autorki prac wewnątrz tomu.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl
DOI: 10.26913/60102015.0108.0012

Projekt kuratorsko-artystyczny FEMININE / kobieca kunstkamera

Katarzyna Lewandowska
Katedra Historii Sztuki i Kultury
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
cswkasia[]gmail.com

Przyjęto: luty 2015; zaakceptowano: czerwiec 2015; opublikowano: lato 2015.

Kilka słów wprowadzenia

(…) mówię swoim ciałem nie wiedząc o tym.
Mówię więc zawsze więcej, niż o tym wiem [74]

Prezentuję twórczynie należące do autorskiego projektu kuratorsko-artystycznego FEMININE[75], który odbywa się od roku 2011 w Galerii Wozownia w Toruniu. Cztery wystawy miały miejsce w Galerii Dworzec Zachodni w Toruniu, w roku 2014 wystawy znowu powróciły do Galerii Wozownia. Projekt ten to swego rodzaju nieprzerwanie trwająca **interwencja.** Cykl osadzony głęboko w konkretnych, zdawałoby się już przepracowanych na gruncie artystyczno-kulturowo-społecznym ideach związanych ze sztuką feministyczną, kobiecym doświadczeniem uwikłanym w ciało, biologię i emocje. Wszystkie artystki biorące udział w FEMININE zostały zaproszone do projektu z kilku ważnych dla mnie powodów. Przede wszystkim kierowałam się subiektywnym, indywidualnym wyborem oraz moimi preferencjami estetyczno-etycznymi. Zależało mi również na tym, aby twórczynie nie należały – z różnych przyczyn – do **mainstreamowego** nurtu **s**ztuki. I właściwie ta charakterystyka stanowiła klamrę zamykającą moje poszukiwania.

[74] Jacques Lacan, cytat za: katalog wystawy *Nie patrz prosto w słońce 27.06-13.09.2009, Prace z kolekcji Daros Latinamerica*, CSW w Toruniu, kuratorki: Agnieszka Pindera, Joanna Zielińska, Toruń, s. 5.

[75] W tym artykule nie uwzględniłam dwóch ważnych ekspozycji: Jaśminy Stasiak *Gloomy strangers and nightly experiences* (10.04-11.05.2013) oraz Eweliny Kamińskiej *Emilia* (13.06-30.06.2013). Pominięcie obu wystaw spowodowane jest przygotowywaniem oddzielnej publikacji, w której znajdą się obie artystki.

Poniższe charakterystyki wystaw stanowią krótkie, osobiste impresje, które powstawały przy pierwszym zetknięciu się z pracami artystek. Poniższy wywód ma formę notatnika z ważnymi zapiskami, stanowiącymi bazę dla przyszłych głębszych, naukowych analiz.

Każda z prezentowanych kobiet-artystek jest silną osobowością, każda z nich wyraża się poprzez różne media i w końcu każda z nich „szepcze do ucha" oglądającego zaklęty szyfr, w swoim języku, który stanowi ważną i zdecydowaną wykładnię „banalnego" i „szarego" życia – tak często ignorowanego i deprecjonowanego przez mężczyzn. Tę kobiecą opowieść można opisać poprzez teorie feministyczne czy też postfeministyczne – i wydają się one jak najbardziej w tym przypadku uzasadnione i pożądane. Stosując te optyki, działania artystyczne poszczególnych twórczyń zostają osadzone w pewnym ciągu tradycji, której początek przypada na przełom lat 60. i 70. w Stanach Zjednoczonych. Silnie umocowana w strukturach akademicko-społecznych, rozpoczyna z impetem walkę o sprawiedliwość – w każdej dziedzinie ludzkiej działalności. W tym okresie widoczne są przede wszystkim dwie przeciwstawne sobie idee: esencjalistyczna i konstrukcjonistyczna[76], przez które można opisać twórczość przedstawionych poniżej artystek.

Esencjalizm koncentrował się na poszukiwaniu prymarnej, kobiecej podstawy, która byłaby wspólną charakterystyką dla wszystkich istot płci żeńskiej. Diane Fuss (1989) jedna z myślicielek związana z tym światopoglądem – postrzegała esencjalizm jako wiarę w rzeczywiście prawdziwą esencję rzeczy, niezmienne i ustalone właściwości, które definiują „to, czym jest" danej istoty. Inne badaczki z tego kręgu, takie jak Mary Daly (1973; za: Jakubowska 2002) czy Elizabeth Gould Davis (1971; za: Jakubowska 2002), próbowały za wszelką cenę wydobyć i gloryfikować „to coś wspólnego i ważnego" dla kobiecej natury. Analizując historię człowieka, doszły do wspólnej tezy, że we wczesnych kulturach jedyną panującą władczynią była Wielka Kobieta / Wielka Matka, archetypiczna figura rodząca i jednocześnie pożerająca cały wszechświat. Powołując się na Johanna Jakoba Bachofena (1861/1993) i Carla Gustava Junga (1992) – dwóch najistotniejszych badaczy w wyżej zakreślonym kontekście – wyraźnie można wyodrębnić trzy fazy rozwoju tego archetypu w dziejach ludzkości:

1. W pierwszej fazie Bogini Matka panuje niepodzielnie w wyobrażeniach mitycznych człowieka, a męskość ujawnia się w postaci podporządkowanego jej młodego boga.

2. W drugiej fazie tego procesu — przejściowej fazie patriarchalnego buntu mężczyzn — młody bóg emancypuje się stopniowo (choć nieraz gwał-

[76] O tych dwóch ważnych ideach pisałam w: Lewandowska 2014, ale wydaje mi się, że w kontekście prezentowanych artystek są one uzasadnione.

townie) spod władzy Bogini Matki i wraz z innymi bogami męskimi tworzy pod własną egidą (henoteizm) patriarchalny panteon politeistyczny.

3. W trzeciej fazie tego procesu — fazie całkowitej hegemonii patriarchatu — młody bóg „dojrzewa", „osiąga dorosłość", stając się z reguły bogiem jedynym, bezceremonialnie strącając boginię do podziemi.

Ten sposób widzenia odpowiadał wyżej wymienionym badaczkom i stanowił mocny argument wobec krytyki patriarchatu. Naczelną postacią w tym dyskursie była *Magna Mater*. Jak istotny był ów archetyp, zaświadcza chociażby cytat z *Krytycznego słownika analizy jungowskiej*: „Wielka Matka to wytworzony w zbiorowym doświadczeniu kulturowym ogólny obraz, który wpływa na samoświadomość jednostki" (Samuel i Shorter i Plaut 1994: 220). Wspólne doświadczenie, wyłącznie zrozumiałe przez kobiety, spowodowało wyraźne podkreślanie różnic między męskim a żeńskim. Nastąpiła bezkompromisowa krytyka logocentryzmu, fallocentryzmu oraz fallologocentryzmu. Narodził się nowy język – *ecriture feminine*[77]: mowa związana z kobiecym ciałem i kobiecą seksualnością. Słowa lepkie, bezwstydne i duszne, szeptem wykrzyczane do ucha, miały wdzierać się pod skórę – głęboko i boleśnie. Uwodzicielsko. „Dlaczego nie piszesz? Pisz! Pisanie jest dla Ciebie, ty jesteś dla siebie, twoje ciało jest dla ciebie, weź je!" (Cixous 1993).

Wolna – bez kulturowego gorsetu, który nie pozwalał jej oddychać, nieokiełznana, silna i nieobliczalna. To Wielka Kobieta, Wielka Matka, Dzika Kobieta – Szamanka, Mistyczka, Histeryczka, Wariatka[78]. Nie ma w niej niczego stabilnego, niczego, co odwoływałoby się do racjonalności. Cała jest szyfrem, tajemnicą, splątaną nicią. Ma moc rodzenia, to dobra i zła matka:

> Biegun pozytywny zbiera takie cechy, jak matczyna troskliwość i współczucie; magiczny autorytet żeńskości; mądrość i duchowy zachwyt, które przerastają rozum; instynkt czy impuls opieki; wszystko, co jest łagodne, wszystko, co pielęgnuje i podtrzymuje, co przyspiesza wzrost i płodność. Krótko mówiąc — dobra matka. Negatywny biegun przywodzi na myśl złą matkę: wszystko, co tajemne, ukryte, ciemne; otchłań, świat zmarłych, wszystko, co pożera, uwodzi i truje oraz wszystko to, co jest przerażające i czego nie da się uniknąć, jak losu (Jung 1968).

Drugą tendencją, która stoi w opozycji do wyżej opisanej, jest idea konstrukcjonistyczna, mająca swoje początki w słynnej maksymie Simone de Beauvoir: „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi" (2003). Kobieta podlega / nie podlega opresyjnym normom, które wymuszają na niej takie a nie inne zachowanie. Kultura (męskość) tresuje i zmusza Naturę (kobiecość) do wchodzenia w określone dla niej przypisane role. Ale jednocześnie ma wybór, mo-

[77] Specyficzny język, którego głównymi cechami są: erotyzm, cielesność, nieciągłość, intertekstualność.

[78] Te figury bardzo chętnie wykorzystuje sztuka współczesna (m.in. Carolee Schneemann, Anna Baumgart, Alamagul Manlibayewa, Izabela Ołdak, Mona Hatum, Yvonne Reiner, Orlan, Tejal Shah, Veronika Bökelmann, Zoe Beloff, Katarzyna Swinarska).

że decydować, nie jest już bezwolną istotą, która w imię tradycji (męskiej) żyje w raz ustalonym i niezmiennym kanonie. Kate Millet, Shulamith Firestone, Ti-Grace Atkinson w swoich badaniach wskazały na fałszywy obraz kobiety preferowany przez esencjalistki. W kształtowaniu tożsamości, „ ja", radykalnie odrzuciły biologiczny determinizm (*sex*) na rzecz kulturowego wychowania (*gender*). Krytycznie przeanalizowały przyczyny opresji obecne w systemie patriarchalnym, określającym relację między płcią biologiczną a płcią kulturową. Zgodnie stwierdziły, że *sex* nie przekłada się na *gender* (Millet 1982; za: Hołówka 1982: 58-111; Firestone 1971; za: Jakubowska 2002: 17; Davidson 1969).

Prezentacja wystaw poszczególnych artystek

Ania Lucid[79] – *Feminine*

16.09-09.10.2011, Wozownia

Ania Lucid rozpoczyna cykl FEMININE, nadając swoim pracom taki sam tytuł. Fotografie, które artystka zaprezentowała, odmitologizowują intymne, wyidealizowane portrety kobiece. Prawdziwość Feminine szokuje swoją naturalnością i intymnością. Powszedniość porannej chwili aż boli – w dosłownym tego słowa znaczeniu. Bohaterki na dziewięciu tryptykach są tak (nie)zwykle. Ich ciała mają jeszcze ten specyficzny, lekko ciężkawy zapach snu, są na wpół rozebrane, w domowych pieleszach – przestrzeni związanej z intymnością i brakiem wstydu. Bez żadnego udawania przed sobą i nikim innym, bez uwodzenia kogokolwiek zakładają majtki, stanik, rajstopy. Zaciągając się porannym papierosem, pijąc kawę, poprawiając poły kolorowego szlafroka, czują się szczęśliwe i wolne. Nie ma żadnego świdrującego oka, które bacznie obserwuje. Nie ma opresora, bezwzględnie oceniającego. Te kobiety nie muszą nikomu się podobać – choć pewnie za moment sytuacja diametralnie się odmieni, kiedy przekręcą klucz w drzwiach i wyjdą na ulicę. Kobiety Ani Lucid tożsame są z brakiem, emocją, mową, ciałem, skomplikowaniem i przypadkowością, naturalnością, wolnością. Fotografując kobiety w codziennych sytuacjach, artystka skupiła się głównie na powtarzanych działaniach, wykonywanych każdego dnia, na pokazaniu ich jakby zamrożonych w ruchu, wybierając kadry niemożliwe do zarejestrowania przez ludzkie oko. Poprzez zabieg formalny – nałożenie na siebie dwóch obrazów – tego sprzed chwili i tego, co w tym momencie – artystka podkreśla swego rodzaju rozedrganie kobiety. To przesunięcie z jednej strony nadaje fotografiom niezwykłej poetyki, jakiegoś umetafizycznienia banalności i codzienności, z drugiej zaś w prosty sposób

[79] Urodzona w Gdańsku, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Szkoły Filmowej w Łodzi. Zwyciężczyni konkursu Viva Foto Awards w kategorii Portret. Zajmuje się fotografią artystyczną i portretową.

opisuje sytuację naruszania stabilnego „ja". Jednak czy tożsamość musi być ustabilizowana? – retorycznie pyta Jacques Derrida. Artystka stanowczo odpowiada: nie musi.

Sposób prezentacji zdjęć składających się na cykl FEMININE nawiązuje do ostatnich fotograficznych doświadczeń Ani Lucid. Artystka odważnie eksperymentuje z animacją poklatkową, dezintegracją obrazu fotograficznego oraz inspiracją wideo.

Ania Lucid, *Femininie*
(fot. z archiwum autorki)

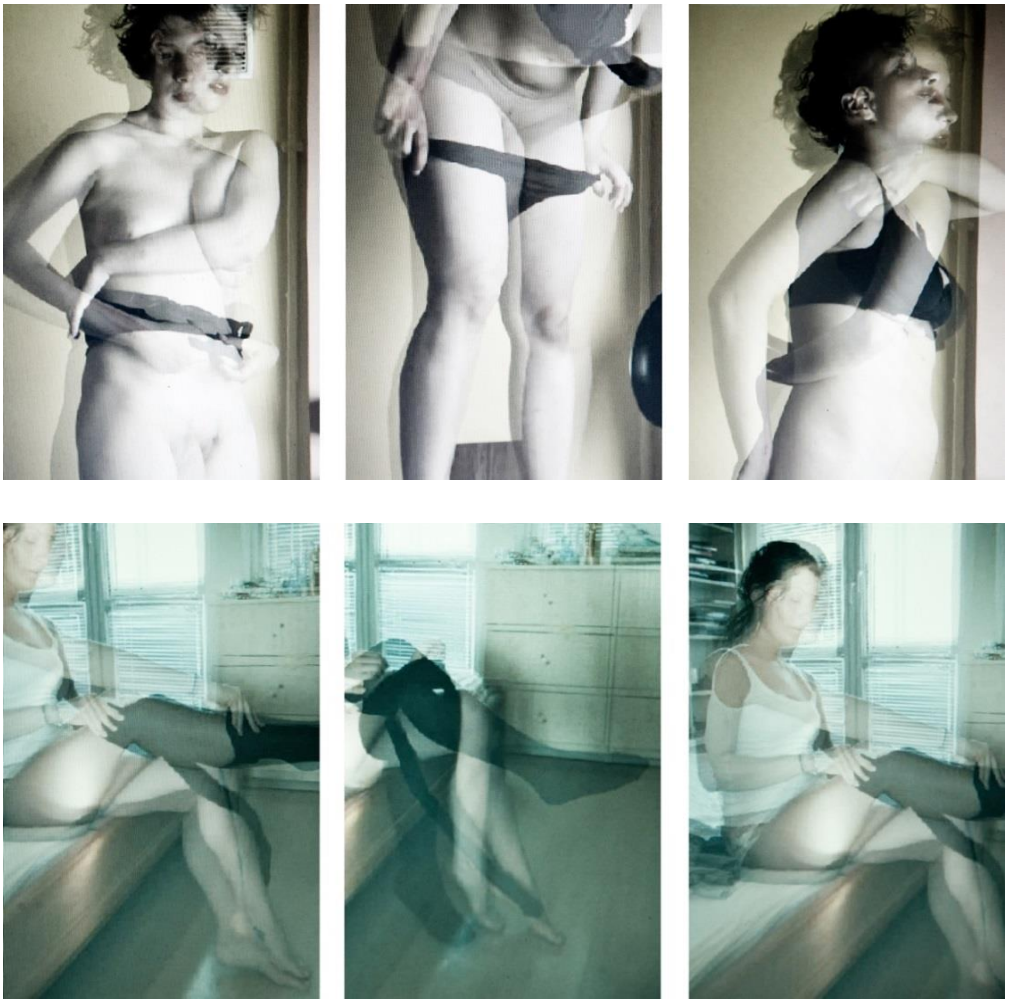

Monika Mausolf – *From F. Stories*[80]

04.11-27.11.2011, Wozownia

From F. Stories to cykl rysunków, które przedstawiają pozornie odrębne historie. Jednak układają się one w całość, opowieść niepokojącą i zaskakującą, w którym głównym wątkiem staje się kobieta, szamanka, wariatka. Nie ma w niej niczego stabilnego, niczego, co odwołuje się do racjonalności i rozumu. Ona jest rozchwiana – a tym samym niebezpieczna, bo nieobliczalna. Zamieszkuje miejsca przerażające, doskonale czuje się na cmentarzach, w gęstych lasach lub na bagnach. Biega boso, by czuć ziemię pod stopami. Niszczy, by budować, zabija, by rodzić, zabiera, by dawać. Tożsama z tym, co zwierzęce, dzikie, instynktowne, cielesne. Dla Niej nie ma żadnych nakazów ani zakazów, jest dynamiczną, silną energią, która pojawia się między jawą a snem, szepcząc bezeceństwa, w których ukryta jest mądrość. Cała jest szyfrem, tajemnicą, splątaną nicią.

Tytuł tego cyklu nawiązuje do życia dwóch wyjątkowych kobiet: Barbary Urselin – owłosionej „kreatury", budzącej pożądanie, wstręt i strach – oraz błogosławionej Katarzyny Tekakwitha – Irokezki z wojowniczego plemienia Mokhawków, Indianki o twarzy pełnej głębokich blizn po przebytej w dzieciństwie ospie. Pierwsza to młoda dziewczyna, która posiadała niezwykle bujne owłosienie, traktowane przez właścicielkę z najwyższym ubóstwieniem. Swoje piękne ciało przykrywała białym prześcieradłem z otworem na podbrzusze i łono. Nad pępkiem, który przeistaczał się w nos, malowała oczy, a włosy łonowe, niczym brodę starca, rozczesywała na dwie części, tak aby widoczne były wargi sromowe: **usta** wypowiadające święte słowa. Natomiast Katarzyna stała się bohaterką obrazoburczej powieści Leonarda Cohena *Piękni przegrani*. Maniakalny pan F. podąża śladami swojej patronki, oddając jej szczery kult. Pragnienie jest tak silne, że mężczyzna popada w niebezpieczną obsesję „schwytania" Tej, której nie da się schwytać.

Fascynacja artystki światem roślinnym, groźną, niezwykle seksualną naturą, pełną odniesień do kobiecej fizjonomii i cielesności, doprowadziła do stworzenia ***Źródła*** – obiektu kojarzącego się z drzewem. Mausolf nadała staremu, męskiemu symbolowi cechy kobiece. Jego falliczny kształt ginie pośród bruzd, które przypominają swoją formą waginy, a to, co z nich wypływa, to kobiece, życiodajne soki.

[80] Absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych oraz Katedry Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Dyplom obroniła z wyróżnieniem na kierunku Malarstwo. Uprawia malarstwo, rysunek, tworzy obiekty. W swojej twórczości skupia się przede wszystkim na strukturze i materii. Interesuje ją człowiek, uprzedmiotowienie ciała w kulturze oraz szeroko pojęta sztuka feministyczna.

Monika Mausolf, *Upsowienie*

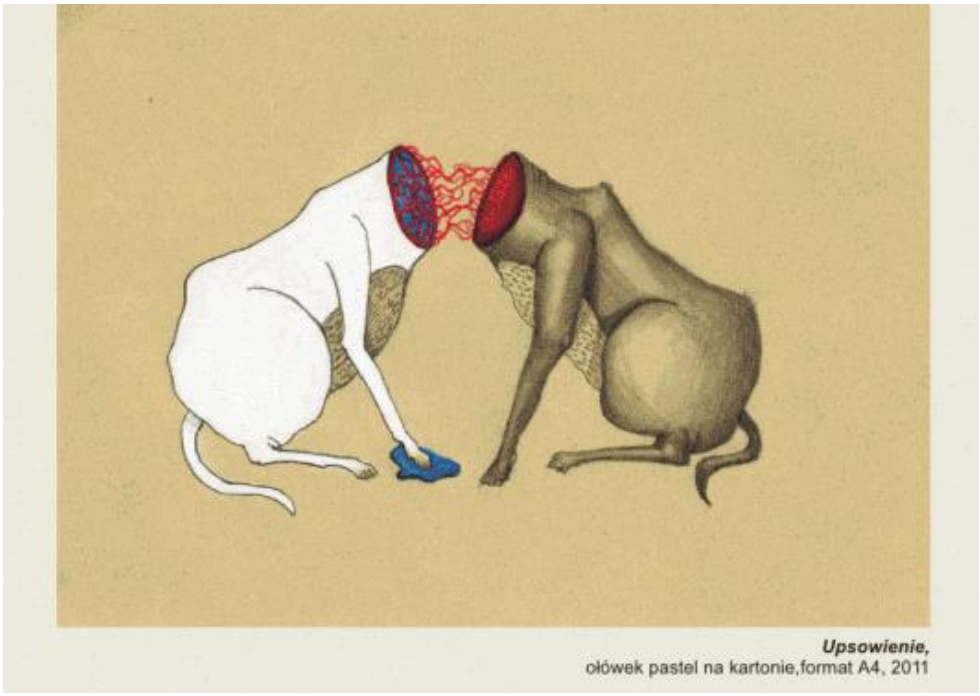

Upsowienie,
ołówek pastel na kartonie,format A4, 2011

Monika Mausolf, *Portret Barbary*

Portret Barbary U.
ołówek pastel na kartonie,format A4, 2011

(fot. z archiwum autorki)

Adriana Lisowska[81] **– *(Nie)winne marzenia***

16.12.2011-08.01.2012, Wozownia

(Nie)winne marzenia bezwstydnie zapraszają do perwersyjnego świata kobiecych fantazmatów – banalnych, szalonych, ekstatycznych, niebezpiecznych i wciąż stabuizowanych. Artystka raczy widza kobiecością odartą z wszelkich niuansów i niedopowiedzeń, lepki język staje się dosłowny. Szeptem wykrzyczanym do ucha, uwodzicielsko biegnie dalej, wbijając się głęboko i jeszcze głębiej. Bez metafor i zbędnych porównań zadaje niezwykle trudne pytania. Wstydliwe, intymne, duszące, ale jakże potrzebne. Artystka okrutnie traktuje oglądającego (siebie samą także) stawiając go pod ściana, spod której nie ma ucieczki. Adriana w swoich obiektach i fotografiach wykorzystuje dawne pejoratywne charakterystyki siebie, nadając im pozytywne znaczenia. To, co było odrzucone i traktowane przez męski świat jako nieistotne, codzienne, nudne i śmieszne, w prezentacji artystki zyskuje całkowicie inną wartość. To, co dawniej było odrzucone i traktowane przez optykę męską jako nieistotne i banalne, w pracach Lisowskiej zyskuje zupełnie inną wartość. Te określenia zostają przedefiniowane, na nowo odczytane i odkryte.

Mała, uzębiona wagina zamknięta zostaje w klatce, jest czymś kuriozalnym, pociągającym, a zarazem przerażającym. Erotyczne skadrowane fotografie wizualizują seksualne fantazmaty kobiet skierowane na inne kobiety. Każda z wagin jest kwiatem, reprezentującym różne gatunki i odmiany. Usytuowane na fragmentach nagich, kobiecych ciał, stanowią centrum przedstawienia. Catherine Blackledge pisze:

> Siedlisko rozkoszy (wagina), „miejsce poczęcia", droga, którą przechodzimy na świat – a zarazem organ, o którym wiemy tak niewiele, mniej niż o innych częściach ciała ludzkiego. Dlaczego tak się dzieje. (…) Waginie przypisywano niegdyś moc magiczną: jej obnażenie miało poprawić urodzaj i odpędzić zło; potem uznano ją za narzędzie szatana, wreszcie za bierne naczynie, w którym dojrzewa nowe życie. Podejście do kobiecej seksualności uległo zatem diametralnym zmianom, a długo pokutujące przesądy sprawiły, że pewne aspekty funkcjonowania żeńskich narządów płciowych nadal pozostają niewyjaśnione (2005).

Zaś Lucy Irigaray w sposób następujący przedstawia „historię" tego ambiwalentnego narządu kobiecego: „Macica, nie przemyślana jako miejsce pierwszego przebywania, gdzie stajemy się ciałem, przekształca się dla wielu mężczyzn w fantazmat pożerających ust, kloaki albo upustu analnego lub moczowego, w falliczne zagrożenie, a w najlepszym razie w reproduktorkę" (zob. Kowalczyk 2002).

[81] Zajmuje się rzeźbą, fotografią i biżuterią eksperymentalną. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała na Wydziale Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Laureatka konkursów z zakresu biżuterii artystycznej. Od 2007 roku współtworzy grupę projektową LIS2. Jej prace znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Bursztynu w Gdańsku. Mieszka w Gdyni.

Odwołując się do optyki komparatystycznej, która w tym szczególnym kontekście wydaje się bardzo ciekawa, ale i pomocna, należałby przyjrzeć się „waginalności" i jej symbolice w tradycji buddyzmu wadżrajany. Tam wagina urasta do samoistnej, autonomicznej zasady równorzędnej z pierwiastkiem męskim. Interesująca jest idea *Tathagatagharby* (skt. *Tathagathagabha*), kosmicznej macicy, która zostaje wyniesiona do fundamentalnej zasady oświecenia.

Adriana Lisowska,
Niewinne marzenia

Adriana Lisowska,
Berenice

Adriana Lisowska,
Always Fresh

(fot. z archiwum autorki)

Sylwia Galon[82] – Eskalacja

09.03-08.04.2012, Wozownia

> *Forma jest pustką*
> *Pustka jest formą*
> *Forma nie różni się od pustki*
> *A pustka od formy*
> (zob. Gesche Rabten 1982: 18)

Eskalacja Sylwii Galon za chwilę wedrze się w naszą bezpieczną (?) przestrzeń, zassie to, co dookoła. Ta potężna energia za moment zniszczy wszystko, co będzie stanowiło dla niej jakąkolwiek przeszkodę. Ale pokaleczy również siebie. Nienaruszalna forma zginie, stanie się czymś zupełnie Innym, rozszarpaną kreaturą, po której zostaną bezkrwawe strzępy. Proces niezwykły, pełen napięcia, przymusu, dynamicznego wzrostu i pęknięcia. Ale jest to również proces konieczny, oczyszczający. Po wybuchu następuje cisza, potem słychać pojedyncze głosy, następnie gwar, szum i hałas. I znowu dochodzi do wybuchu. Artystka o swojej pracy mówi:

> Do tytułowej Eskalacji dochodzi w momencie przeładowania, przekroczenia pewnej granicy. Powstaje, gdy struktura poddaje się wewnętrznemu napięciu i ulega pęknięciu. Wybuch, który zwykle trwa ułamek sekundy, w instalacji jest rozciągniety w czasie. Patrząc na pracę widzimy zatrzymanie akcji. Wybuch dokonuje się do pewnego momentu, to niedopełnienie rozpoczętego działania nadaje pracy uśpioną dynamikę. Budzi ona podobne odczucia jak obraz Davida Hockneya, przedstawiający rozpluskującą się wodę w basenie po wykonaniu skoku przez niewidocznego bohatera. Nie jest to praca stworzona z myślą o pobudzeniu w odbiorcy określonych odczuć estetycznych, jest raczej prostym podejściem do tematu czasu. Prostym, bo osiągniętym dzięki nieskomplikowanemu zabiegowi przeniesienia czystej, graficznej formy na przestrzenny obiekt, nadając mu tym samym lekko odrealnioną, komiksową estetykę[83],

Eskalacja to instalacja *site-specific* opracowana dla przestrzeni Archiwum w Wozowni.

[82] Urodzona w 1986 roku. Zajmuje się głównie wideo, instalacjami, działaniami multimedialnymi, bioartem. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, studiowała również w Dutch Art Institute w Holandii. Artystkę interesują działania zarówno postkonceptualne, jak i sztuka zaangażowana, redefinicje, tworzenie nowych kontekstów. Mieszka i pracuje w Gdańsku.
[83] Źródło: URL = <http://wozownia.pl/exposureid184-28,26-Sylwia_Galon_-_Eskalacja >.

Sylwia Galon, *Eskalacja*
(fot. Michał Jaskólski)

Anna Pilewicz[84] - Klitoridektomia

13.04-06.05.2012, Wozownia

Klitoridektomia Anny Pilewicz jest okrutna i niepokojąca. Artystka perfekcyjnym cięciem chirurgicznego noża zagłębia się w żywe ciało kobiety. Poprzez odwołanie się do brutalnego, afrykańskiego rytuału projekt staje się wieloznaczny, pełen odniesień, bólu i prawdy. Artystka zwraca uwagę na okrucieństwo oraz upokorzenie wynikające z tego zabiegu, efekt bezrefleksyjnie przyjmowanej ideologii, która dla kultury europejskiej zdaje się być zupełnie absurdalna. Ale czy rzeczywiście? Odpowiedź jest tak samo bolesna jak ten krwawy zabieg. Klitoridektomia ewokuje wszelkie negatywne zjawiska towarzyszące patriarchalnej: przemoc, hierarchizację, nadużywanie władzy, racjonalizowanie (wobec kobiety, ciała, nieopisanego/nieoswojonego, skomplikowania, przemieszczenia, przypadkowości). Na Zachodzie jest to przemoc niejednokrotnie bardziej zawoalowana i nie zawsze przybierająca formę bezpośredniego przymusu. Czasem nie staje się tak oczywista, a często jest wręcz ukryta. *Klitoridektomia* w interpretacji Anny Pilewicz to słowo-znak, które bezwzględnie odziera OPRESJĘ z jakiejkolwiek metafory na rzecz okrutnego konkretu.

Klitoridektomia jest projektem interdysyplinarnym obejmującym wideopoezję, wiersze w formie drukowanej oraz grafiki (kolografie).

Artystka na obraz wideo nakłada zgęszczoną, mocną poezję, która mówi o wstydliwych, stabuizowanych aspektach kobiecości. Mówi:

> W projekcie krytycznie odnoszę się do wprowadzania w sferę kultury silnie zdominowanej przez fallogocentryzm. Tak uformowana kultura, kumulująca wiele negatywnych zjawisk, w istocie pozbawia wyobraźni. Według Gilberta Duranda w zachodniej kulturze europejskiej dominują „dzienne" układy wyobrażeń z „platońskim rozszczepieniem i kartezjańskim dualizmem". To, co „dzienne" akcentuje różnice i dąży do ich wyodrębnienia, rozszczepia i geometryzuje; inaczej niż „nocne", spośród których do najważniejszych można zaliczyć stany wewnętrzności, głębokości czy przemieszania. W projekcie video niektóre z wierszy zawartych w książce wpisane zostały w obraz i wzbogacone o muzykę Magdaleny Głockiej. Przy tworzeniu video wykorzystuję często analogowe techniki, używając diaskopu, szkieł, barwnych płynów i przezroczystych obiektów. Interesuje mnie także efekt synestezji, wzajemnego dopełniania się, przenikania różnych dziedzin sztuki. Pracując nad video, bardzo często nakładam na siebie różne obrazy, dążąc

[84] Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu wraz ze specjalizacją teatrologiczną. Studiowała również literaturoznawstwo na tejże uczelni. Tworzy poezję, malarstwo, grafikę i wiedeo-art. Interesuje ją interdyscyplinarność, między innymi przenikanie się sztuk wizualnych, literatury i muzyki. Przy tworzeniu wideo wykorzystuje często analogowe techniki, używając diaskopu, szkieł, barwnych płynów i przezroczystych obiektów. W jej twórczości malarskiej pojawiają się głównie wizje żywiołów i wizerunki kobiet. Prowadzi swoją autorską galerię w Toruniu: Rekwizytornię Drzew.

do uzyskania złożonej, wielowarstwowej „tkaniny", dzięki czemu uzyskuję obraz miękki, wielokształtny i efemeryczny[85].

Anna Pilewicz prezentuje również dwie grafiki: Klitoris i Urizena, bezpośrednio odwołując się do kosmologii Williama Blake'a. Dychotomiczny podział na kobiece i męskie konstruuje cały wszechświat, wyraźnie nadając charatekterystyki obu tym optykom. Urizen jest racjonalny, patrzący swoim boskim okiem, oceniający, związany z siłą i wiedzą. Natomiast wieloręka Bogini-Klitoris odpowiedzialna jest za rytuały diwinacyjne, rodzenie i pochłanianie, rozedrganie i przypadkowość, muzykę i Ziemię.

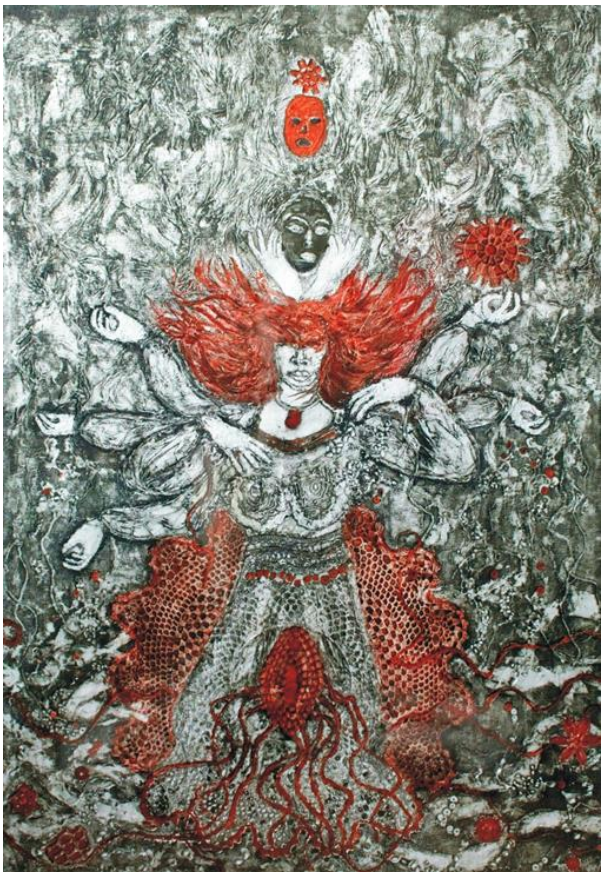

Anna Pilewicz, *Urthona-Klitoris*
z cyklu *Klitoridektomia*

Anna Pilewicz, *Urizen*
z cyklu *Klitoridektomia*

(fot. z archiwum autorki)

[85] Źródło: URL = <http://www.platformakultury.pl/artykuly/110038-piatek-13tego--wernisaz-w-wozowni-torun.html>.

Maria Kubit[86] – M(e)rror

09.05-20.05.2015, Wozownia

M(e)rror jest wystawą osobistą, pełną intymnych odniesień do trudnych zagadnień egzystencjalnych (życia, przemijania, śmierci). Artystka poprzez tytułowy *M(e)rror* wprowadza widza w niebezpieczny, ale i fascynujący świat iluzji. Zdeformowana rzeczywistość, odbijająca się w lustrze (znaku, który jednocześnie jest znaczącym – materiałem graficznym, i znaczonym – formą myśli). Tytuł, który poprzez specyficzny zapis oznacza również „błąd" ale i „mnie"/„ja", zmusza widza do wejścia w tę zafałszowaną przestrzeń i zadania sobie podstawowych pytań związanych z ludzką egzystencją: kim jestem? dokąd zmierzam? czego chcę?

Maria Kubit, prezentując podwójne portrety kobiet (siebie, swojej mamy, babci, siostry), dotyka niezwykle trudnych relacji pomiędzy matkami a córkami. Te kobiety bezpardonowo, przez całe życie walczą o dominującą pozycję. Przepychają się, szarpią, oceniają, obserwując wzajemnie, pełne miłości i nienawiści.

Maria Kubit, *Żółty M(E)RROR*

(fot. z archiwum autorki)

[86] Urodzona w 1984 roku w Krośnie, gdzie ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Tadeusza Brzozowskiego. Absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych w Toruniu na kierunku Malarstwo Sztalugowe. W 2009 roku uzyskała dyplom z wyróżnieniem w pracowni Prof. Lecha Wolskiego. Uzyskała również aneks z rysunku oraz malarstwa ściennego.

Martyna Majczuk[87] **– Obrazy Życia / Performans**

14.11-07.12.2012, Dworzec Zachodni

Martyna Majczuk, tak jak Teresa Margolles w *Watercolors*, a przed nią Yves Klein w błękitnych *Antropomorfiach*, zamyka w obrazach człowieka w dosłownym tego słowa znaczeniu. Płótno wsysa w siebie jego cielesność, jego formę, przyjmując przede wszystkim magiczną ciecz, jaką jest krew – tę dobrą i tę złą, czystą i nieczystą, gorącą i zimną, jednak w tym przypadku zawsze kobiecą. Bo „krew jest jak sok niepowszedni" (Goethe 2012).

Artystka igłami ponakłuwała kobietę i cierpliwie wyczekała momentu, w którym nastąpiło najsilniejsze krwawienie, aby móc dokładnie odbić na dziewięciu płótnach jej ciało. Zarysowała mocny kontur krwawiących części ciała: piersi, brzucha, ud, pośladków, dłoni. (Nie)winny obraz powstawał z fragmentów bardzo powoli, stopniowo. Pierwszy całun stanie się swego rodzaju matrycą: bazą do odbicia kolejnych, coraz mniej wyraźnych, aż do zupełnego zniknięcia. W końcu cielesny obraz, nasycony bólem, strachem, wstydem, intymnością, seksualnością, krwią, potem i zapachem kobiety, rozpuści się.

Druga kobieta leżąca w pozycji embrionalnej na wysokim postumencie została zakolczykowana. Poprzez umieszczenie kolczyków w różnych częściach ciała i powiązanie ich transparentną linką kobieta znalazła się w bardzo niekomfortowej dla siebie sytuacji. Najdelikatniejszy ruch sprawiał silny ból i niebezpieczeństwo wyrwania kolczyka z ciała. Ta opresyjna sytuacja definiuje kobietę jako ofiarę – ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z drugiej strony – odwołuje do filozofii George Bataille, w której padają istotne kwestie, tak często podejmowane przez współczesną sztukę: „Co jest czyste, a co nieczyste?, Odpychające i fascynujące? Co jest erotyzmem, a co sacrum?" I w końcu podsumowanie: „Zbrukanie – najwyższe doświadczenie bytu" (zob. Menninghaus 2009: 415-440).

[87] Urodzona 29.09.1986 r. Absolwentka kierunku Ochrona Dóbr Kultury na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (2010). Nagrodzona za pracę magisterską pt. *Nagrobki na cmentarzu w Sapancie* napisanej pod kierunkiem Prof. dr hab. Jerzego Malinowskiego. Na co dzień prowadzi studio „Bodyfikacje", spełnia się jako piercerka oraz tatuażystka. Tworzy kontrowersyjne projekty z zakresu sztuki współczesnej, w których głównym medium jest ciało.

Martyna Tyna Majczuk,
Całuny
z cyklu *Obrazy życia*

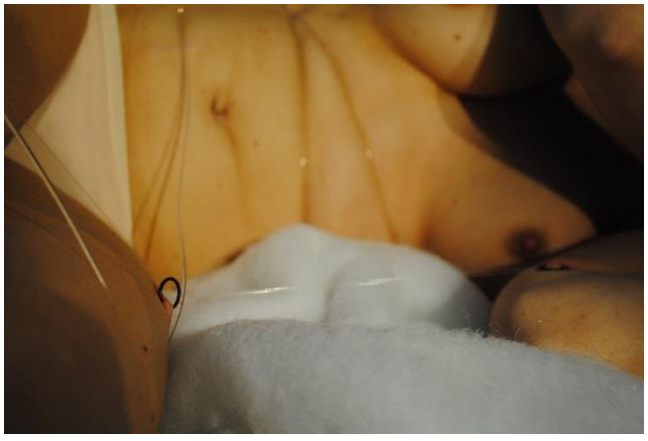

Martyna Tyna Majczuk
Żywa rzeźba – ONA

(fot. z archiwum autorki)

Urszula Kluz-Knopek[88] – Keep away from fire

19.01-18.02.2013, Dworzec Zachodni

Jej perwersyjne, czasem niepokojące fantazmaty wdzierają się głęboko, do wnętrza, rozlewając się niczym zatruta ambrozja – dająca i równocześnie odbierająca życie. Rozkosz szybko zmienia się w ból, a może to właśnie taki rodzaj rozkoszy, którą osiągnąć można jedynie poprzez mocny uścisk na szyi. Artystka czaruje: pojawia się, by na chwilę zniknąć, szepcze, krzycząc, tańczy szaleńczo, nie odrywając swoich nagich stóp od ziemi, milczy, naśladując przeraźliwe głosy natury. Artystka staje się Wielką Kobietą/Matką, Córką, Towarzyszką mężczyzny, Wariatką i Kreaturą.

Urszula Kluz-Knopek
Olimpia

Urszula Kluz-Knopek pokazała fotografie, układając je w swego rodzaju kobierzec, mozaikę, tkaninę, w której poszczególne fragmenty opowiadają Jej historię, uwikłaną w codzienne życie. Wyszywa obrazy, wbija się aparatem jak igłą w materię kliszy. Jedna z artystek południowokoreańskich Kim Sooja mówi w ten sposób:

> W punkcie, gdzie igła przebija materiał, możemy połączyć dwa różne brzegi szmatek przy pomocy nici przeciągniętej przez oczko igły. Igła jest przedłużeniem naszego ciała, a nitka rozszerzeniem umysłu. Ślady umysłu zawsze pozostają w

[88] Urodzona w 1985 roku w Ustroniu. Artystka intermedialna wykorzystująca w swoich działaniach instalację, wideo oraz fotografię. Szczególnie zainteresowana relacją obiekt–odbiorca, gdzie ten drugi nigdy nie jest wyłącznie obserwatorem. Doktorantka na Wydziale Intermediów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Absolwentka Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu oraz inżynier informatyki. Od kilku lat właścicielka graficznego „Studia Bakłażan". Pracuje również jako mentor w projekcie „Link do Przyszłości dla Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego" finansowanego ze środków Microsoftu. Redaktor naczelna magazynu artystyczno-naukowego Woof Woof Arf Arf.

> materiale podczas, gdy igła opuszcza pole działania kiedy tylko skończy swoją pracę. Igła jest środkiem, misterium, rzeczywistością, hermafrodytą, barometrem, chwilą i Zen (Furmanik 2007).

W przypadku Urszuli medium jest inne, ale idee są identyczne. Artystka mierzy się z rzeczywistością i wszelkimi aspektami związanymi z ludzkim/kobiecym życiem.

Urszula Kluz-Knopek
Cmentarz

(fot. z archiwum autorki)

Urszula Kozak[89] – Elektrownia Jądrowa w Żarnowcu

09.01. – 08.02.2015, Wozownia

Ten niedokończony, związany z opresyjną władzą eksperyment – Elektrownia Jądrowa w Żarnowcu – stanowi dla Urszuli Kozak punkt wyjścia dla niezwykle głębokich i bardzo ważnych kontekstów. Betonowa architektura elektrowni przypomina martwe, okaleczone ciało, które każdego dnia ulega biologicznemu rozkładowi. W tym przypadku kreatura nigdy nie narodziła się, nie zdążyła przybrać ostatecznej formy, pozostała na etapie formowania się szkieletu. Ogołocona z mięśni i skóry, bez krwioobiegu, z życiodajną cieczą i rytmicznie pulsującym sercem, stanowi jedynie przerażający artefakt, który poprzez swoje kalectwo opowiada o sile, nigdy nie wypróbowanej, o niebezpiecznym potencjale ukrywanym w szczelinach tej monumentalnej architektury.

[89] Urodzona w 1989 w Londynie, w 2009 ukończyła Liceum Plastyczne w Zakopanem. W latach 2010-11 studiowała Rzeźbę na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w pracowni prof. Katarzyny Józefowicz. W 2011 podjęła indywidualny tok studiów w Katedrze Intermediów, łączący elementy rzeźby oraz mediów, zakończony w 2014 pracą dyplomową – projektem *Elektrownia Jądrowa Żarnowiec, Re-eksploracja*, który został nagrodzony Grand Prix na Festiwalu Sztuki Wizualnej 10. Inspiracje / XTREME w Szczecinie. Artystka współorganizuje wydarzenia promujące wideo-art i wideo-performance w kraju i za granicą. Obecnie koncentruje się na rozbudowaniu tematu Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu, który od 26 września do 12 października 2014 był prezentowany na wystawie *Power Plant Glitch* w Galerii R46 we Wrocławiu.

Wszędzie woda, a w niej pływająca artystka – cicho penetrująca tę „zarażoną" tkankę. Delikatne, żywe ciało spokojnie (?) przemierza to wielkie cmentarzysko. Ta (nie)rzeczywista rzeczywistość zbudowana jest przede wszystkim z kontrastów, które wymuszają ambiwalentne skojarzenia: życie/śmierć, natura/technologia, czyste/nieczyste. Artystka na zimno, bez zbędnych ozdobników rzuca przed widza jego i innych okrucieństwo wobec natury, która milcząco przyjmuje kolejne uderzenia. Zabawa w naukowców przynosi niebezpieczne i bolące wyrwy w jej ciele. Spalona, zatruta ziemia, skażona trucizną rodzi kalekie, zdeformowane istoty. Okaleczone ciała z okaleczonej matki i z ojca pełnego zawiści, tak bardzo chętnego mordu. Okrutnego, samowolnego zadowolonego z siebie tyrana, który bez żadnego mrugnięcia „boskim okiem" bierze w swoje posiadanie Naturę – gwałci ją w imię nauki.

Elektrownia Jądrowa w Żarnowcu została zamknięta w trakcie budowy w 1990 roku w skutek nasilających się protestów po wybuchu w Czarnobylu. Elektrownia miała używać tej samej technologii nuklearnej.

Projekt składa się z wideoinstalacji oraz fotografii, które artystka dobiera i aranżuje odpowiednio do aktualnej przestrzeni wystawienniczej, tym razem – toruńskiej Wozowni.

Urszula Kozak, kadry z *Elektrowni Jądrowej w Zarnowcu*
(fot. z archiwum autorki)

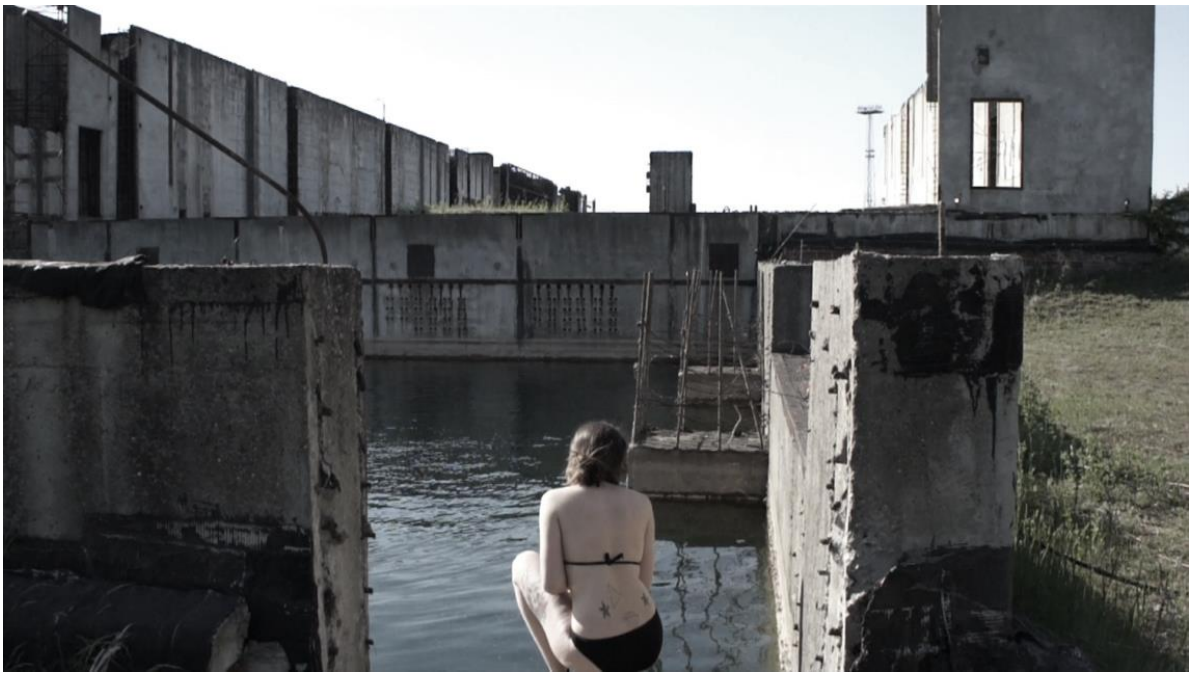

Zofia Martin[90] – Wesoła gromadka

13.02 - 8.03.2015, Wozownia

Zofia Martin, *Węgorze* z *Wesołej gromadki*

Wesoła gromadka

Spojrzyjcie na dzieci
wesołe to stadko
co mamcia nazywa
wesołą gromadką

Są wszyscy przykładni,
weseli, kochani,
a na tym obrazku
dokładnie zebrani.

Jest Błażuś nieśmiały,
lecz zawsze wesoły,
Jest Hania co pilnie
już chodzi do szkoły.

Nasz Błażuś to pieska,
to kopnie w coś kotka -
bo zwykł kopać wszystko
co tylko gdzie spotka,

A Hania w flaszeczkę
nałapie znów muszek
lub nóżkę podstawi,
by upadł staruszek.

Jest w końcu i Kocio
najmłodszy z tych dzieci,
lecz który im także
przykładem swym świeci:

To szybkę wybije
strzelając gdzieś z procy,
to domek podpali
cichutko wśród nocy…

Mieć takie wesołe
i miłe dzieciny
to są jakby kwiaty
dla całej rodziny.[91]

Zofia Martin, *Ucięte paluszki* z *Wesołej gromadki*

[90] Studiuje Intermedia na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.
[91] Źródło: URL = < http://www.wozownia.pl/exposureid357-4-Zofia_Martin_-_Wesola_gromadka>.

Zofia Martin, *Łyżki z Wesołej gromadki*

(fot. z archiwum autorki)

Zły sen, zmora, co przychodzi nocą i siada cicho na piersi, wpatrując się swoimi szklistymi oczami, krwawe opowieści śpiewane słodkim, dziecięcym głosem stanowią dla Zofii Martin początek historii nasiąkniętej krwią. Od pierwszego, wypowiedzianego słowa ta „zaiste" wesoła gromadka zmierza ku nieuniknionej śmierci – w bólu i cierpieniu. Perwersja, w której nieposłuszeństwo wobec pewnych kulturowych norm kończy się tragicznie dla ofiary. Rozczłonkowane ciało, okaleczone, krwawiące, martwe. Ale przecież jest to kara – zawsze słuszna (?) i zawsze sprawiedliwa (?).

Zofia Martin wizualizuje trzy wierszydełka-straszydełka, które – pozbawione jakiejkolwiek metaforyki – wprost opisują przedziwne historyjki z życia dzieci. Opresyjne, sadystyczne konsekwencje nieposłuszeństwa stanowią wyrok dla tych ofiar – dzieci. Wiszące, ceramiczne, obcięte palce Juleczka, który bez przerwy je ssał, stos łyżek – przedmioty smutnego chłopca, co nie chciał jeść zupy, aż w końcu dnia szóstego zmarł, czy zębate, tłuste węgorze czekające na Zyzia, który pomimo ostrzeżeń dorosłych wszedł do głębokiej wody – wprowadzają widza w przestrzeń pełną niepokoju i niepewności. I jeszcze te głosy, dziecięce, nachodzące na siebie, zapętlone, recytujące tę nadzwyczajną poezję.

Bibliografia

Bachofen, J.J. 1993. *Das Mutterrecht: eine Untersuchung uber die Gynaikokratie der AltenWelt nach ihrer religiosen und rechtlichen Natur*. Frankfurt am Main.

Beauvoir de, S. 2003. *Druga płeć*. Przeł. M. Leśniewska i G. Mycielska. Warszawa: Czarna Owca.

Blackledge, C. 2005. *Wagina. Kobieca seksualność w historii kultury*. Przeł. Katarzyna Bartuzi. Warszawa: Prószyński i S-ka SA.

Cixous, H. 1993. *Śmiech Meduzy*. Przeł. A. Nasiłowska. *Teksty Drugie* nr 4/5/6.

Daly, M. 1973. *Beyond God the Father. Toward a Philosophy of Women's Liberation.* Boston: Beacon Press.

Davidson S. 1969. An 'Oppressed Majority' Demands its Rights. *The Cause of Women's Equality Draws a Growing Number of Active-and Angry-female Militants*. URL = <http://www.maryellenmark.com/text/magazines/life/905W-000-004.html>, dostęp: 2.05.15.

Davis, E.G. 1971. *The First Sex.* New York: Penguin Books.

Firestone, S. 1971. *The Dialectic of Sex*. *The Case for Feminist Revolution*. London: Morrow Quill Paperbacks.

Furmanik, M. 2007. Kultury Azji oczami artystek. URL = <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=02&article=05>, dostęp: 17.06.2015.

Fuss, D. 1989. *Essentially Speaking: Feminism*. *Nature and Diffrence*. New York-London.

Geshe Rabten. 1983. *Sutra Doskonałej Mądrości.* London: Echoes of Voidness.

Goethe, J.W. 2012. *Faust*. Przeł. Władysław Kościelski. Kraków: Greg.

Jakubowska, A. 2002. *Na marginesach lustra. Ciało kobiece w pracach polskich artystek*. Kraków: Universitas.

Jung, C. G. 1992. *O naturze kobiety*. Przeł. Magnus Starski. *Poznań*: Brama-Książnica Włóczęgów i Uczonych.

Jung, C. G. 1968. *Collected Works*. vol. 9. Princeton: Princeton University Press.

Kowalczyk, I. 2002. *Ciało i władza. Polska sztuka krytyczna lat 90.* Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Lewandowska, K. 2014. *Suki. Autoportret z kochanką. Manifest o wolności Liliany Piskorskiej*. URL = <http://magazynsztuki.eu/index.php/teksty/126-suki-autoportret-z-kochanka>, dostęp: 17.06.2015.

Menninghaus, W. 2009. *Wstręt. Teoria i historia*. Przeł. Grzegorz Sowiński. Kraków: Universitas: 415-440.

Millet, K. 1982. *Teoria polityki płciowej*. Przeł. T. Hołówka, red. *Nikt nie rodzi się kobietą:* 58-111. Warszawa: Czytelnik.

Samuel, A., Shorter, B. i Plaut, F. 1994. *Krytyczny słownik analizy jungowskiej*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza UNUS.

Pindera, A. i Zielińska, J. *Nie patrz prosto w słońce 27.06-13.09.2009. Prace z kolekcji Daros Latinamerica*. Katalog wystawy. Toruń: CSW.

Abstract

The article presents the works of Polish female artists belonging to the curatorial-artistic project FEMININE. It can be also called a kind of ongoing intervention. The first exhibition took place in 2011 in the gallery Wozownia in Toruń and has continued since then. The cycle functions uninterrupted, deeply embedded in the concrete ideas closely related to the feminist art and the female experience entangled in the body, biology and emotions, already reworked in the artistic, cultural and social context. All artists invited to take part in FEMININE project have been carefully chosen for several important reasons. First of all, the decision has been made due to the subjective, individual choice and the aesthetic, ethical preferences of the curator. Secondly, it is also important that these talented artists – for various reasons – do not belong to the mainstream of the contemporary art.

The presentation of the exhibitions which follows has taken the form of short, personal impressions, created spontaneously after the first contact with the works. Hence, it is more of a notebook with important notations which can be treated as a first step towards deeper scientific analysis, yet to be done.

Keywords: Polish female artists, intervention, feminism, corporality, emotion

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Bogna Burska

urodzona w 1974 w Warszawie, jest malarką, autorką filmów, instalacji i fotografii. Warszawską Akademię Sztuk Pięknych ukończyła w 2001 roku dyplomem z wyróżnieniem w Pracowni Gościnnej prof. Leona Tarasewicza. Jej pierwsze obrazy, malowane palcami bezpośrednio na podłożu (płótno, ściana, szkło), tworzą kompozycje przypominające zakrzepłe smugi krwi. Równolegle artystka zajmowała się aranżowaniem wnętrz (pokoi dziecięcych, korytarzy, buduarów) o niepokojącej aurze, osiąganej poprzez drobne interwencje: znaczący nieład, zaplamiona pościel, jadowity pająk (*Arachne*, 2003), tworząc przestrzenie pełne napięcia, wytrącające widzów z ogólnie przyjętych schematów postrzegania. Komponowała też mozaikowe układy barwnych fotografii, w których zestawiała obrazy uszkodzonych fragmentów ciała z kwiatami (*Życie jest piękne*, *Algorytm*, 2002). W pracach wideo wykorzystuje sekwencje z popularnych filmów oraz relacji telewizyjnych, wchodząc w polemikę z kanonami estetyki ruchomego obrazu i przyzwyczajeniami zakorzenionymi w wizualnej warstwie kultury. Powstała w technice *found footage* seria filmów gra z przemieszczającymi się zwierciadłami (2006-2008) oraz ostatnie prace (*Tysiąc śmierci*, 2010/2011; *Bitwa pod Grunwaldem*, 2011) ukazują mechanizmy powstawania i obrazowania współczesnych narracji kulturowych. Autorka pierwszego w Polsce tekstu dramatycznego o środowisku zajmującym się sztuką współczesną: „Gniazdo. Sztuka o tym, jak użyć rzeczy w sposób nieodpowiedni i potem ich jeszcze nie zmarnować" (*Dialog*, 2013.9).

Na liście najważniejszych wystaw zbiorowych artystki znajdują się między innymi: w roku 2011 – *Obok. Polska-Niemcy 1000 lat historii w sztuce* (Martin Gropius Bau, Berlin); w 2009 – *Spojrzenia;* w 2009 – Nagroda Fundacji Deutsche Bank (Zachęta. Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa; Centrum Sztuki WRO, Wrocław); w 2006 – *ZOO~* (La Centrale électrique, European Center for Contemporary Art, Bruksela); *Nic nie poczujesz: O Panice, Obsesji, Rytualności i Znieczuleniu* (Kunsthaus Dresden, Drezno; 2007 – Instytut Sztuki Wyspa, Gdańsk); w 2004 – *Pod flagą biało-czerwoną. Nowa sztuka z Polski*, Rotermann Salt Storage, Muzeum Sztuki, Tallin; CSW, Wilno; CSW Arsenal, Nizhny Novgorod; Muzeum Sztuk Pięknych, Nizhny Tagil; CSW, Moskwa; w 2003 – *Biały Mazur* (Neuer Berliner Kunstverein, Berlin; 2004 – Bunkier Sztuki, Kraków); oraz liczne projekty indywidualne: w 2011 – *Bogna Burska. Filmy found footage* 2004-2011 (Kino Lab, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa); w 2008 – *Déjà Vu* (Mistecki Arsenał, Kijów) oraz gra z przemieszczającymi się zwierciadłami – część trzecia (Instytut Sztuki Wyspa, Gdańsk); w 2006 – Vazante (Giedre Bartelt Galerie, Berlin); ponadto: *Serce takie białe* (Galeria IP, Rzym); *Opady* (CSW Kronika, Bytom); *Małgorzata* (Galeria Biała, Lublin).

Dzięki rozlicznym wystawom i stypendiom prace Bogny Burskiej są doskonale rozpoznawalne w kraju i za granicą. Spośród licznych nagród, wyróżnień i stypendiów twórczych należy wymienić pobyt studyjny w USA w ramach International Visitor Leadership Program (2013), pobyt w Kuvataideakatemia w charakterze profesora gościnnego w ramach wymiany akademickiej LLP Erasmus w Helsinkach (2013), stypen-

dium Młoda Polska Narodowego Centrum Kultury i stypendium twórcze Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz stypendium Marszałka Województwa Pomorskiego (2013). Ponadto Burska otrzymała nominacje do Paszportu Polityki w kategorii *Sztuki Wizualne* (2007), Nagrody Fundacji Deutsche Bank *Spojrzenia* 2009 oraz stypendium Pro Helvetia w 2010 roku.

Prace Burskiej znajdują się w uznanych kolekcjach sztuki współczesnej, między innymi w warszawskiej Zachęcie Narodowej Galerii Sztuki, Kolekcji Regionalnej Zachęty Sztuki Współczesnej w Szczecinie, Kolekcji Galerii Arsenał i Podlaskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Białymstoku, Fundacji Instytutu Promocji Sztuki w Warszawie, Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie, Instytucie Sztuki Wyspa oraz Muzeum Narodowym w Gdańsku, łódzkim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych oraz w kolekcjach prywatnych.

Bogna Burska jest adiunktem w Katedrze Intermediów na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie w 2009 roku obroniła doktorat. Współzałożycielka Warszawskiego Aktywu Artystów WWA. Mieszka i pracuje w Warszawie i Gdańsku.

[źródło: archiwum Katarzyny Lewandowskiej]

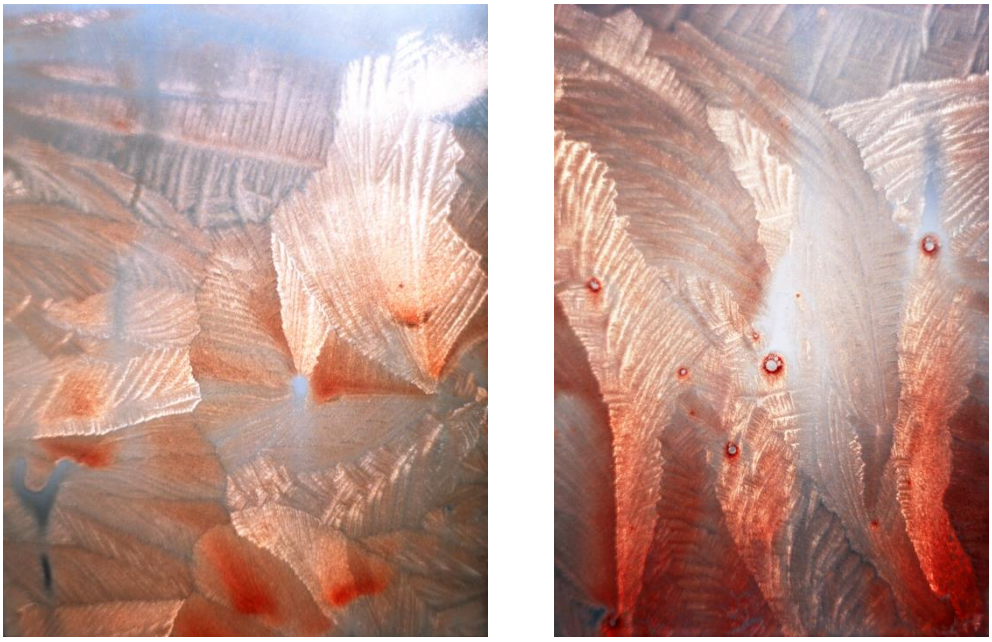

Bogna Burska, Kryształy
(fot. z archiwum autorki)

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

„Wydaje się, że widzę świat jaskrawiej niż inni…" Z Bogną Burską rozmawia Beata Jurkiewicz[92]

Zapis internetowy z dnia 24.06.2008.

Beata Jurkiewicz: **Na początek pytanie, może dość trywialne: kiedy zdecydowałaś się na tę drogę zawodową? To jest – czy zawsze czułaś, że jesteś/będziesz artystką, czy może to samo przyszło w pewnym momencie, w wyniku konkretnych okoliczności?**

Bogna Burska: Bardzo chciałam iść tą drogą. Gdzieś na początku liceum zdecydowałam, że będę chciała iść na Akademię, i już mi się nie zmieniło. Jednak pod koniec studiów uświadomiłam sobie, że może być strasznie ciężko wytrwać w tym zawodzie z powodów życiowych. Wtedy uznałam, że może nie za wszelką cenę. Ale, jak widać, ciężko się zrażam.

Czy coś Cię szczególnie zainspirowało do takiego właśnie wyboru? Może coś konkretnego zobaczyłaś na przykład?

W sensie impuls?

Tak. Czy może, mówiąc najprościej, zawsze lubiłaś plastykę?

U mnie w rodzinie ludzie często rysowali i malowali, a plastykę polubiłam dopiero od pewnego momentu.

Może doświadczałaś też jakiegoś, że się tak wyrażę, permanentnego drżenia wewnętrznego?

[92] Beata Jurkiewicz – rocznik 1984. Absolwentka Historii Sztuki i Kultury UMK w Toruniu. Współpracowała z BWA w Zielonej Górze oraz CSW „Znaki Czasu" w Toruniu. Autorka kilku tekstów o sztuce, publikowała w *Artmixie*, *Obiegu*, *Exit* oraz na stronach zielonogórskiego BWA. Poszukiwaczka odpowiedniego miejsca i czasu – mieszkała w Toruniu, w Warszawie i w Atenach. Obecnie przebywa w Brighton & Hove w Wielkiej Brytanii, gdzie z przekonaniem pomaga słabszym od siebie. I ciągle się uczy, bo to też sztuka

Drżenia wewnętrznego?

Czegoś takiego, co często kojarzymy z wizerunkiem, osobą artysty, co można opisać jako wewnętrzną chęć tworzenia czegoś nowego i wyrażania siebie przez to. Bo, jak mówisz, w Twojej rodzinie praktykowano generalnie różne rysunki, czyli było to w pewien sposób naturalne, że tą drogą się idzie. Ale nie zawsze trzeba, prawda?

Może tak – wydawało mi się wtedy, że to zupełnie niezwykłe mieć zawód, gdzie ciągle można się rozwijać. Bez końca. Zawód, gdzie zawsze możesz znaleźć nową drogę, kiedy dojdziesz do jakiejś ściany.

Więc od początku traktowałaś to jako zawód? Bez romantycznego ideału artysty- geniusza, który tak często inspiruje młodych do pójścia tą drogą?

Zawsze wydawało mi się, że najważniejsze to wybrać sobie zawód, który nas cieszy, bo w ten sposób spędzimy życie. W takim sensie, że życie składa się z czasu i najważniejsze jest, jak się go spędza. Myślę, że miałam dużo idealizmu. Wydawało mi się, że artysta różni się tym od innych, że jego droga może nie mieć końca, być zawsze ciekawa, że można zaczynać zawsze od nowa. Teraz wiem też, że w innych zawodach/dziedzinach jest to także możliwe. Myślę, że było we mnie tez trochę nawiedzenia, wiary, że to jest coś szczególnego. Może nawet bardzo dużo. Na pewno byłam, czy bywałam może, bardzo radykalna w sądach i postawach, przynajmniej tych oficjalnie wyrażanych. Chciałam bezkompromisowej sztuki. Zresztą ciągle myślę, że uprawianie sztuki jest jakoś szczególne, bo jednak nie ma ostatecznych wytycznych. Im bardziej je definiujesz i zgłębiasz, tym bardziej się rozmywają.

Ale nie zamieniłabyś tego, czyż nie? Gdyby na przykład zaistniała taka konieczność?

Nie – nie zamieniłabym. Ale póki nie zaczęłam pracy w Gdańsku, rzucałam sztukę raz na parę miesięcy. Z powodu przepracowania i permanentnego braku kasy. Tylko jakoś do końca nie mogłam rzucić. Artyści na starcie zazwyczaj mają jakąś pomoc, choćby w postaci mieszkania czy czegoś podobnego, ja nie miałam i było mi trochę trudno polubić swoje życie. Gdyby zaistniała konieczność? Konieczność tym się definiuje chyba, że jest konieczna. Czyli, że bym może jednak rzuciła, tylko sobie słabo wyobrażam, co bym robiła. Ale to pewnie by była ta konieczność. Zresztą – może artystą nie zostaje się koniecznie na całe życie? Może potem można mieć jeszcze jakieś drugie życie? Czemu nie.

Skojarzyło mi się to z inną trudną zmianą – rzucaniem palenia. Okazuje się, ze uprawianie sztuki może być silniejszym nałogiem niż nikotynizm, zabawne.

Coś w tym jest. Ale ważna jest świadomość, że jeden zawsze cię truje, a drugi ci służy, jeśli tylko nie musisz poświęcić mu zupełnie wszystkiego, zapracowywać się. Jak przyjechałam tutaj [do Gdańska, przyp. aut.] pozbyłam się jednego nałogu, a drugi mi zaczął służyć :-). Poza tym uprawianie sztuki jest dość prostym doświadczeniem – masz cos w głowie, potem to robisz, jeśli wydaje ci się, że jakoś działa, ma jakąś siłę oddziaływania, może nawet jakoś służy komuś czy kogoś cieszy, to się wzruszasz. Ja tak mam, dlatego się to chyba robi, do tego możesz zgłębiać swoje zainteresowania bez ograniczeń.

Czyli wszystko wymaga odpowiedniego otoczenia, kontekstu, właściwego miejsca i czasu. Powiedz jeszcze, czy jak poznawałaś sztukę zarówno w ramach zainteresowań, jak i studiów, znalazłaś coś – artystę, okres, myśl – co było dla Ciebie szczególnie drogie?

Najpierw był chyba Mondrian. Do dziś go uwielbiam. Potem Ann Hamilton. Co zabawne, nie wiedząc o paru jej pracach, zrobiłam kilka bardzo podobnych. Robiłam prace ze szkła, potem z krwią na szkle (to znaczy farbą), a potem odlewy rożnych fragmentów ciała, często barwione częściowo na czerwono. Potem też zaczęłam malować rękoma na papierze i płótnie. Powtarzalność jest dość łatwo wytłumaczalna – podobne problemy i fascynacje czy tez gusta mogą doprowadzić do podobnych wniosków/realizacji. W podobnym czasie i kulturze. Dość naturalnie jedne prace wynikały z innych.

Zdaje się, że do tej pory wynikają.

No wynikają. Nic się nie bierze znikąd, chyba…

Oczywiście, ale tak czy inaczej to jest ciekawe. Jakaś powtarzalność w sensie wcielania się myśli, czy jak to nazwać… Ale jak widać, zarówno w przypadku Mondriana, jak i Hamilton, jest w tym pewien introwertyzm wizualny, minimalizm swego rodzaju. Dążenie do syntezy.

Synteza – może być, że tak, ale synteza zawsze mi się myli z analizą :-).

Owszem. Ale to też może pachnieć jakimś niebezpiecznym zaprzeczeniem wyjątkowości jednostki twórczej. Widzę jednak, że Ty nie masz z tym problemu.

Podobne nie znaczy takie samo. Wszyscy mamy po dwie ręce, po dwie nogi i zazwyczaj serce po lewej stronie. Jesteśmy podobni i wspólna kultura nas zbliża. Dzięki temu w ogóle możemy rozumieć, co ktoś zrobił.

Pewnie, ale teraz tak szuka się wszelkich podobieństw…

Co znaczy, że się szuka podobieństw? To pewnie jedyny sposób analizowania kultury.

Wszędzie, zdaje się, poszukuje się podobieństw, w sensie porównań, też plagiatów. Może się mylę, ale wiązałabym to z obecnym kultem nowości. Tu podobieństwo może zadziwiać, i to niekoniecznie pozytywnie.

No tak. Ale chyba jednak już wiemy, że oryginalność nie jest miernikiem wartości i że pogoń za nią nie ma sensu. Lepiej się zająć tym, co nas interesuje. A nie próbować być oryginalnym w byle czym, dla samej oryginalności. Zresztą oryginalność, zrobienie czegoś jako „pierwsza" można osiągnąć pewnie tylko wtedy, kiedy bardzo się zagłębimy w jakąś sprawę. Choć może i lekki, intuicyjny, pojedynczy gest też może zmienić świat. Pewnie nie ma zasad, ale nie wierzę, że dążenie do oryginalności jako takiej ma sens.

Mnie się zdaje, że poza pewnymi dziedzinami humanistyki generalnie zapomina się o spójności kulturowej – przeciwnie, mówimy więcej o multikulturowości, wskazujemy na różnice, żeby je oswajać. Z drugiej strony jakoś boimy się oswajania podobieństw.

Myślę, że masz rację, ale szukanie podobnych motywów jest też przyjętą metoda analizy. Prawda?

Naturalnie. Ale chyba nie jest to metoda automatycznie kojarzona ze sztuką, sztuka cały czas zdaje się trochę tkwić w micie oryginalności i przekraczania.

Raz na jakiś czas ktoś może coś przekracza… To dość intensywny ludzki popęd, warto to robić – przekraczać – świadomie.

Nie czujesz potrzeby rywalizowania z popem? Jak zapewne niektórzy artyści?

Nie sądzę, żeby to mogło się udać. Uważam raczej, że podział się rozmywa. Mechanizmy tu i tu są już te same, więc właściwie nie ma lub zaraz zniknie podział na kulturę pop i wysoką. I jak tu niby rywalizować?

Na przykład w sensie zwracania uwagi, że: proszę państwa, sztuka jeszcze żyje.

Nie wiem, co masz na myśli…

Myślę na przykład o takich praktykach jak zawłaszczanie przestrzeni publicznej, ciągle żywe próby wpływania na rzeczywistość, uświadamianie, przekierowywanie uwagi…

No ale to nie zawsze jest rywalizacja, tylko działanie w przestrzeni wspólnej dla wszelkich wypowiedzi publicznych. Politycy też to robią :-).

Tak to widzisz, ale zdaje mi się, że czasami pojawiają się w tej właśnie wspólnej przestrzeni jakieś znamiona walki o sztukę.

Walka jest wtedy, kiedy się spotyka człowiek ze stwierdzeniem, że na sztukę szkoda kasy, miejsca, przestrzeni czy uwagi. W takim sensie wszelkie dziedziny życia ludzkiego zawsze ze sobą rywalizują.

Ale nie boli Cię to, że zawsze jest za mało odbiorców, pieniędzy, uwagi itp.? Nie czujesz, że działasz w jakimś zmarginalizowanym obszarze?

Myślę, że to się poprawia, że z natury rzeczy komunikaty nieformułowane wedle oczekiwań publiczności (czyli tak jak pop) mają mniejszą publiczność. Bardziej mnie frustruje porównanie nas z sytuacją sztuki i artystów w krajach zachodnich, ale nie porównanie z popem, choć uważam, że to ważne, by ludzie się kształcili i rozwijali w wielu sferach. Żeby korzystali z różnych form kultury. To istotne dla wszystkich, dla całego społeczeństwa, jego norm i form, które przyjmuje. Musi istnieć taka sfera, która kulturę i naszą świadomość wciąż na nowo przerabia. Fajnie jest w tym uczestniczyć po obu stronach.

Tak, ale czy mimo wszystko nie frustruje Cię fakt, że zawsze będzie to zabawa dla wtajemniczonych, przynajmniej w najbliższym czasie? Czy może widzisz to jako bardzo powolny proces przenikania treści?

Tak, myślę, że proces jest rzeczywiście zbyt powolny i uważam, że to najzwyczajniej w świecie przez brak edukacji, ale myślę, że proces zachodzi. Choć to fakt, że aby się chronić przed niezrozumieniem i światem „powszechnie przyjętych wartości" wszelkiej maści, chronimy się w gettach. Na co dzień nie pamiętamy więc często o skali odizolowania. Staramy się żyć, spać, jeść i upijać się z podobnymi sobie. Czasem izolujemy się chyba za bardzo i zapominamy, czym żyją inni.

Też tak mi się nieraz wydaje. Czyli wolisz poczekać, aż wszystko dojrzeje – nie masz parcia na realizację jakiejś misji?

Jak mam w głowie projekt, to mam parcie i to nie byle jakie. Potem, jak go pokazuję, to mam uczucie, że moja praca została wykonana i teraz to już nie moja rzecz.

Wolisz delikatnie wskazywać, nie oświecać?

Czy ja wiem... Ja chyba nie wierzę za bardzo w oświecanie radykalne. Raczej mi się to kojarzy z procesami prowadzącymi do gilotyny. Choć bywało, że robiłam dość agresywne w formie prace. Bywałam wkurzona i uderzałam, albo robiłam prace, które uderzały, bez względu na moje intencje. To się zmienia, nastawienia się zmieniają.

Właśnie, jak to jest z tą krwią? Niektórzy się jej boją, inni z kolei nie widzą w jej używaniu nic specjalnie szczególnego. Skąd się wzięła?

Z malowania i kłopotów z malowaniem, z odkrycia, że można malować swoim ciałem. Wydawało mi się to niezwykłe. Krew niesie sprzeczne znaczenia, mimo, że jest „obrzydliwa i straszna", jest też piękna. To ogromne pole do działań.

Czyli jest to poniekąd sztuka ciała?

Nie wiem, czy to jest sztuka ciała. Trochę mnie stresują takie nazwy jako klasyfikacje.

Rozumiem, ale jeśli jednak zastosujemy to pojęcie, to automatycznie odsyła ono do konkretnych interpretacji. Mówiłaś przed chwilą, że wybrałaś ten motyw zarówno pod wpływem impulsu (odkrycia), jak i w wyniku intelektualnej kalkulacji. Nie chciałaś zatem ewokować danych znaczeń, raczej posłużyć się, by zobaczyć, co z tego wyniknie. Czy tak na początku było?

Trochę i tak, i siak. Jak w twoim zdaniu: „wybrać coś z kalkulacji i z impulsu", czyli z wielu, często przeciwstawnych, powodów :-).

To doskonale pokazuje, jaką pułapką może być kategoryzacja. Twoje prace są często tak niejednoznaczne, że aż chce się chwytać choćby cienia kategorii, odnosić, systematyzować – zwyczajnie dla ułatwienia, uzyskania możliwości jakiegoś ogarnięcia tego wszystkiego.

Nie jesteśmy aż tak jednostronni w motywacjach. W pełni przypadkiem to nam może cegła spaść na głowę. Co nie znaczy, że nie ma impulsów czy zdarzeń o niejasnej proweniencji. To było z potrzeby emocji, z ciekawości i ze świadomości, że to niesie ze sobą ogromny ciężar znaczeń. Potem te znaczenia eksplorowałam, choć zdarzały się prace, na które wpadłam dosłownie przypadkowo, jak na przykład na ślady krwi na śniegu z „Drogi".

Na ile inspiruje Cię rzeczywistość, którą obserwujesz na co dzień?

Bardzo. Ja mam nieanalityczny proces pracy. Najpierw nagle mi się wyświetla coś w głowie, potem sprawdzam, co już jest na ten temat lub w ogóle jak temat wygląda. Potem próbuję sobie uświadomić, skąd mi się to wzięło, ale nie zawsze to uświadamianie sobie wychodzi do końca. Często pomysły z czasem odrzucam, ale niektóre zostają. Potem robię. Na ogół później znajduję w tym coś jeszcze w trakcie pracy, coś, na co wcześniej nie wpadłam. Na końcu powstaje praca i czasem bywa tak, że jest zupełnie inna od planowanej. Często też mam ogólną ideę, planuję tylko sposób pracy, potem szukam struktur, form czy materiału i układam wszystko w całość. Jak z tymi filmami, co teraz robiłam i robię. A z krwią było tak, że przez długi czas widziałam w głowie obraz malowania krwawiącymi palcami. Jednak nie szłam tym tropem, ale kiedyś się skaleczyłam przypadkiem. Jedno się skleiło z drugim – postanowiłam się temu przyjrzeć. To są strasznie trywialne rzeczy, jak gotowanie.

Ale właśnie – przyjrzeć się. To wszystko jest bardzo estetyczne.

Czasem myślę, że z jednej strony się przyglądamy i wgłębiamy, ale jednocześnie to, co robimy, jakby się nam zdarza.

Ustalasz jakoś sposób gry znaczeniami motywu krwi z estetycznym wymiarem pracy?

Co znaczy ustalam? Forma – szczególnie w takim wypadku – nie oddziela się od treści, tylko o tej treści stanowi, jest nią. Mam też trochę zdjęć z krwią, niektóre są bardzo ładne, jednak nie pokazałam ich, bo uznałam, że są zbyt nudne.

Myślałam na przykład o „Odpływie". Mnie osobiście mocno kobieco, miesiączkowo się ta praca kojarzy. Zestawienie z wodą i rysy na piasku, niczym włosy łonowe. Odpływanie i zmywanie. Wszystko jest bardzo piękne, malarskie. Może nie każdy ma takie skojarzenie, ale te motywy grają dla mnie bardzo jednogłośnie.

Dla mnie to były żyły :-). Ale mogą być i włosy. Mi się to kojarzyło ze zdjęciami ciała i jego struktur. W tym wypadku żył i żyłek.

Jak widać pole odczytania jest wielkie. Ktoś jeszcze mógłby tam zobaczyć coś zupełnie innego.

Tak jest i to dobrze. W końcu to są wodne pejzaże.

Krew to przecież też motyw wieloznaczny. A jak się odnosisz do grozy jako takiej, która często jest z pojawianiem się krwi automatycznie wiązana? Masz takie upodobania szczególne? Do WIDOKU….

Raczej nie, a nawet wręcz przeciwnie. Teraz już nie, ale bardzo długo bałam się ciemności. Generalnie oglądanie horrorów mi nie służyło. Teraz też raczej, jak jestem sama, to nie przepadam.

Czy to nie jest w takim razie jakieś oswajanie lęku? Dla Ciebie samej?

Nie wiem. Horror kojarzy mi się raczej z ciemnością właśnie, z której nie wiadomo co może wyleźć i cię złapać za ramię. Bardziej z tym, niż z krwią.

To wydaje się dziwne i zarazem ciekawe – mówisz o nośności motywu, ale jednocześnie obawiasz się jednej z jego największych mocy…

Jakiej mocy? Jakiej mocy krwi się obawiam twoim zdaniem? Poza tym nie zdziwiłabym się, gdyby równie wiele krwi, jak nie więcej, lało się w filmach sensacyjnych.

Czyli krew Cię zupełnie nie przeraża? Przedziwne, tym bardziej, że w wielu Twoich pracach wyraźnie grozę czuć. Zarówno tak po prostu, jak i przez skojarzenie z klasykami gatunku.

Raczej nie. Wydaje mi się niezwykła. Również przez to, że może świadczyć o tym, że stało się coś złego. Raczej byłam przejęta jej podwójnością. Że to śmierć i życie, i to w jaskrawej postaci, mnie fascynuje to podwojenie. To jak z bólem – ból jest trudnym, bolesnym, że tak powiem, doświadczeniem, a z drugiej strony jest stanem granicznym, skrajnie wyostrza percepcję, tak że można niemalże zobaczyć dźwięk i to jest ciekawe, niezwykłe. I jest konieczny jako część zyskiwania czy poszerzania świadomości, czyli jako część zmian. Właśnie, długo krew bardzo mi się kojarzyła z procesem przemiany.

W jakim sensie?

Pękania powłok, przepoczwarzania się, zmieniania skóry, tworzenia się nowej skóry na ranach, zabliźniania, otwierania, zamykania i zmienia ciała – nas. Rzeczywiście jest częścią bardzo wielu rytuałów inicjacyjnych na różne sposoby.

Zgadzam się, ale pozwól, że jednak wrócę do horroru. Czy naprawdę nie chcesz tworzyć takiego klimatu? Te odwołania, skojarzenia z filmami, chociażby wielokrotnie przywoływanym „Lśnieniem"...

Dlaczego horror jest bardziej interesujący od procesów inicjacji? Mnie zawsze pociągała ta strona koniecznych przemian, taka bardziej ludzka niż nadprzyrodzona, sfera w pewnym sensie dostępna, znana i ważna dla każdego, w której strach czy ból mogą odgrywać istotną rolę, ale nie są jedynym celem. A nie produkcja strachów, opowieści spłaszczone do straszenia (nawet jeśli wywodzą się z szerszych potrzeb i zjawisk). Wygląda na to, że horror wydaje się bardziej atrakcyjną interpretacją, dlaczego? Nie dlatego, że jest właśnie łatwiejsza? Bardziej nośna i prostsza do opisania? „Lśnienie" akurat przywołałam raz, wcześniej robili to inni, przywołując je w interpretacjach moich prac. Może po prostu patrzę na to inaczej, w tych pracach opowiadałam historie poprzez ich ślady. Czasem, często rzeczywiście interesowało mnie wywoływanie napięcia. Ale chodziło mi o przejęcie się, nie o horror. Choć w tym wypadku masz może rację, że to może wyjść na to samo. Trochę też jest tak, że się zmieniłam przez te lata odrobinę. Nie wszystko jest tak samo, jakie było kiedyś w moim podejściu do pracy czy – generalnie – nastawieniu.

Czyli temat zawsze był w centrum, jednak w sensie przejawiania się rzeczy, a nie jej zaistnienia i oddziaływania w konkretnym kontekście.

Trochę za abstrakcyjnie to powiedziałaś... Co masz dokładnie na myśli?

Mam na myśli to, że coś się gdzieś pojawiło, jakaś sytuacja wizualna, i funkcjonuje ona dość mocno w kulturze, w pamięci zbiorowej, można by rzec. Ty zaś odwołujesz się raczej nie do oryginału, ale do sposobu przejawiania się tego faktu gdzieś dalej, tak?

W pracach – instalacjach – chodziło mi o przywołanie tego pojawienia się, o ślady i ich znaczenia, a także o przejmowanie się śladami bólu. O rzeczywistą jednostkową historię. Ale jest też ta druga strona „funkcjonowania w kulturze". To też ważne. Wszystko zależy od konkretnej pracy. Jak robiłam zakrwawiony korytarz, to zainspirował mnie obraz w filmie „Nietykalni". Tam jest taki korytarz, którym czołga się śmiertelnie ranny i krwawiący człowiek. Interesowało mnie kilka rzeczy: historia i jej ślad, ludzkie skrajne doświadczenie, to czy można je przywołać śladem, a także motyw w kulturze. Więc

było to też straszenie widza, ale w sensie takim, że jeśli przywołam historię, jeśli uda mi się, to będzie ona bolesna, czyli może być straszna. Straszenie dla samego straszenia nie było moim celem. Jeśli już, to przejęcie się czyjąś tragedią. Choć to rzeczywiście może wyjść na jedno. Myślę, że to przejęcie się, pochylenie wręcz empatyczne nad czyimś losem, i straszenie mogą być tą samą emocją, ale ważne jest, po co się ją wywołuje, skąd ona się bierze, czemu ma służyć.

Więc straszysz, choć z tego, co mówisz, wynika, że jakby na marginesie. Nurtuje mnie ciągle jedna rzecz. Nie lubisz horrorów, nie lubisz pająków, a pracujesz z nimi. Coś musi w tym być…

Z horrorem nie pracuję :-). Pracuję, jak wielu artystów, z tym, co jest na granicy naszego ludzkiego doświadczenia. Poza tym horror jako gatunek twórczości zawiera element metafizyczny, nadprzyrodzony, a moje prace na nic takiego nie wskazują. Lęk jest częścią ludzkiego doświadczenia i emocją towarzyszącą wielu ważnym momentom i sprawom w życiu. Rzeczywiście jednak interesuje mnie to, czego się boję. Uważam, iż należy konfrontować własne lęki. W takim choćby znaczeniu straszenie przestaje być tylko straszeniem. Nie wiem, jak Ci to lepiej wyjaśnić.

Myślę, że wiem (a raczej podejrzewam) o czym mówisz.

Może w ten sposób – wydaje mi się, że przywoływanie „strasznych" rzeczy powinno je „odstraszniać" trochę. Pozwolić uczyć się na nie patrzeć i je dostrzegać, a więc i z czasem rozumieć. Takie trywialne oswajanie.

To wszystko jawi mi się jako swoiste przemieszanie intelektualnej pracy z intuicją, znów sprzeczności.

No tak chyba jest. To jest przemieszane. Staram się odrzucać te projekty, które są jednopłaszczyznowe – tylko emocjonalne lub tylko intelektualne. Interesują mnie konstrukcje, gdzie się to przenika.

Może dlatego dość trudno jest z Twoją sztuką obcować.

Dlaczego?

Po pierwsze przez tę krew, którą czasem trudno przyjąć. W tych wszystkich rozbryzgach aż chce się widzieć masakrę. Rozmawiałam z wieloma osobami, mniej lub bardziej rozeznanymi w sztuce. Napotkałam ciekawe opinie, ktoś nawet powiedział, że kończyny, które pokazujesz, są sztuczne, a ostatecznie na pewno są jakimś mięsem ze sklepu, wiesz, mi-

styfikacja… Może to wynika z faktu, ze przyznajesz się do używania substytutu krwi?

Słyszałam, że ktoś tak pomyślał. Krew czasem jest prawdziwa, czasem sztuczna – moim zdaniem to nie ma znaczenia. Ludzie widzą i czują rzeczy bardzo różnie. Raz na jakiś czas pracuję z Sebastianem Cichockim. Kiedy weszłam na krew na drodze i zrobiłam „Drogę", to od razu okazało się, że wielu ludzi bardzo lubi tę pracę. Zaintrygowało mnie, właściwie dlaczego, co w tym jest aż tak nośnego? Akurat napadało mi strasznie dużo śniegu na balkon, mimo że był kwiecień, a ja miałam w lodówce krew, która mi została z innego projektu (szkoda mi było wyrzucić, bo to raczej rzadka substancja). W każdym razie, tę krew, którą miałam w lodówce, wylałam na śnieg na balkonie. Właśnie się robiła kwietniowa odwilż, kapało z dachu i w ogóle. I tak zrobiłam „Odwilż". No i potem Sebastian pyta, jak powstała ta praca. Powiedziałam mu, a on na to, że tu już chyba przegięłam. Nie wiedziałam, o co mu chodzi – w końcu facet pokazywał moje amputacje i inne takie przykrości. A jemu chodziło o to, że zrobiłam to na własnym balkonie. W DOMU. Nie przyszło mi do głowy, że to problem. Uważam, że skoro jest faktem, że nosimy w sobie krew, to strach przed nią jest uprzedzeniem. A to, czy wylejemy ją na balkonie, czy na trawniku, jest naprawdę bez znaczenia, jeśli nie jest częścią opowieści zawartej w pracy. Myślę, że to, jaką formę mają moje prace, obecność krwi i wszelkiej jaskrawości, może mieć związek z moją potrzebą konfrontowania nawet niechcianych prawd czy faktów, poszukiwaniem intensywności i stanów granicznej percepcji. Czasem mi się wydaje, że widzę świat jaskrawiej niż inni, choć zapewne mi się wydaje, i że na różne sposoby usiłuję w swoich pracach tę jaskrawość przywołać poprzez wywoływanie intensywnych doznań – intensywnych na różnych poziomach. Poza tym krew jest świetną substancją do estetycznego opowiadania o ludzkich kłopotach z egzystencją, zarówno fizyczną, jak i symboliczną, pojęciową. Do opowiadania o kłopotach z opisaniem/zapisaniem – zostawieniem śladu – tej egzystencji.

To bardzo ciekawe, że mówisz o intensywnych doznaniach, gdyż dla mnie część Twoich prac jest właśnie przeciwnie – bardzo liryczna.

Nie podejmuję się tworzenia teorii do wszystkich moich prac. Lub może odwrotnie – o każdej z prac mogę opowiedzieć, ale chciałabym tej opowieści nie uogólniać i nie przeciągać na inne prace, a także zostawić ją otwartą – z czasem, i z nowymi doświadczeniami, nasze opowieści mogą się zmieniać, mimo że prace zostają te same. Liryczność zazwyczaj staram się łączyć z intensywnością. Tak mi się przynajmniej wydaje. Tak jak ikonografię z próbą ulepienia z niej opowieści, którą chce się obejrzeć. Może konfrontowanie może być odbierane jako straszenie, tylko ja myślę o tym od innej strony. I staram się, żeby nie było to straszenie dla samego straszenia, jak horror właśnie. Tylko opo-

wieść, w której jest miejsce na wiele doznań, w tym na konfrontacje z czymś, co znajduje się poza naszą kontrolą. Co w związku z tym może budzić lęk.

Zaskakujesz mnie trochę. Ale to tylko lepiej.

Zaskakuję?

Tak, spodziewałam się może trochę innych odpowiedzi.

Poza wszystkim moja prywatna wizja mojej pracy jest moją wizją tylko. Potem to obrasta. Ktoś napisze o „Lśnieniu", potem inni go parę razy zacytują i ktoś następny uzna, że to ja odwołałam się do tego filmu w pracy, a ja użyłam (i obejrzałam) ten film dopiero ze dwa lata temu. Jak się czyta o tym, co robi artysta, to człowiekowi zostają różne rzeczy w głowie i wkłada się je potem w głowę artysty. To normalne. Ja tylko wycinam krytykom słowo „autobiograficzne" z tekstów o moich pracach. Bo nie wiedzieć skąd im się ono pojawia :-).

Ale to też strasznie ciekawe, jak o tym pomyśleć.

No tak się tworzy mity. I kulturę :-). Wszystko się skleja.

Tu można odwołać się do podświadomości, i tym podobnych... Jest chyba wielka.

Chyba tak i chyba częściowo jakoś wspólna.

Dokładnie.

Podobno jak śni się morze, to zalewa nas podświadomość :-). Rzeczywiście jest wielka jak morze. I nieco nieprzewidywalna albo nielogiczna.

A może właśnie totalnie logiczna? Bo w sumie dysponuje większą ilością danych niż świadomość.

Nie wiem. Jeśli tak, to pewnie jest to tak zwana logika swoista :-) Albo logika podobieństw i przeciwieństw naraz. Co powoduje, że jest się ciężko połapać, którą należy zastosować i kiedy.

Owszem. Jednak niezależnie od wszystkiego ona i tak robi swoje.

Tak.

Autorki prac wewnątrz tomu

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Maess (Małgorzata Skrzypek)

Polska artystka urodzona w 1982 roku, absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Specjalizuje się w rysunku współczesnym. Stypendystka Escola Superior de Artes e Design w Porto, artystka nominowana w 2012 roku do Grand Prix Foire Internationale du Dessin w Paryżu.

Maess pracuje na seriach, jej znakiem charakterystycznym jest precyzja kreski. Używa tradycyjnych technik: ołówka, kredki akwarelowej. Wykorzystuje źródła tak odległe jak hiszpański ekspresjonizm, twórczość Duchampa i sytuacjonistów czy neorealistyczne malarstwo Monoryego. W swoich pracach Maess zajmuje się problematyzacją ciała, tekstu, topografii. W ramach wystawy „Transit Zones, Waiting Areas" (2006) zrealizowanej w Plumba Contemporary Art Portugalii, artystka zaprezentowała sytuację „podróży z zewnątrz", umieszczając ją w przestrzeni lotniska. W 2010 roku jej rysunki ukazały się w prestiżowym FUKT Magazine 8/9 i promującej go wystawie w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej. W 2013 wzięła udział w zbiorowej wystawie „Dzień jest za krótki (Kilka opowieści autobiograficznych)" w BWA Jelenia Góra. Zaprezentowane prace artystki łączyły słowo pisane z ekspresyjnym rysunkiem przedstawiającym stany emocjonalne samej artystki. W 2014 roku na prestiżowej nowojorskiej wystawie „The Intuitionists" artystka zaprezentowała obraz przedstawiający zapis głosu, będący wynikiem hybrydycznego połączenia cyfrowości zapisu muzycznego i samego „podmiotu rysującego".

Wybrane wystawy:

2014 The Intuitionists, Drawing Center, Nowy Jork

2014 Abnormal results, Spinnerei (ang.), Lipsk, Niemcy (wystawa indywidualna)

2014 Asteroid, Spinnerei (ang.), Lipsk, Niemcy

2013 Dzień jest za krótki, Biuro Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze, Jelenia Góra

2013 United Networks, Woliery, Muzeum Współczesne Wrocław, Wrocław

2012 FID UEST EST, Twilight Zone Gallery, Tournai

2012 Cało Palenia, Biblioteka Krasińskich,Warszawa

2012 Rekapitulacje, Biblioteka Krasińskich,Warszawa

2012 Berlin Preview-targi sztuki, Berlin

2012 Foire internationale du dessin (fr.), nominacja do Grand Prix, Paryż

2012 Volta Show, Bazylea

2011 Excessive,Galeria Program, Warszawa (wystawa indywidualna)

2011 Zwykle Drobiazgi, Galeria Program, Warszawa

2010 Fukt in Warsaw, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa

2010 The Mazurka: of Poland or of the world, Sejm Rzeczpospolitej Polskiej, Warszawa

2009 Excessive, Able Gallery, Berlin, Niemcy (wystawa indywidualna)

2008 Inverted, Residencia Corazon, La Plata, Buenos Aires, Argentyna, (wystawa indywidualna)

2006 Transit Zones, Waiting Areas, Plumba Contemporary Art, Porto, Portugalia (wystawa indywidualna)

Źródła

URL = <http://maess.eu/dessin-contemporain/?page_id=383>.

URL = <http://www.obieg.pl/artmix/31155>.

URL = <http://whyart.pl/artysci/polska-artystka-maess-na-wystawie-w-nowojorskim-drawing-center/>.

URL = <http://www.obieg.pl/prezentacje/29923%20>.

URL = <http://maess.eu/dessin-contemporain/?page_id=383>.

URL = <http://foppreview.blogspot.com/2011/03/maess-rysunek-wspoczesny.html>.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Dorota (Dora) Chilińska

Artystka wideo, urodzona w 1975 roku. Ukończyła studia w pracowni Wojciecha Bruszewskiego, w Zakładzie Plastyki Intermedialnej na Wydziale Sztuk Pięknych, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się sztuką wideo i wideo instalacją. W 2006 roku zaprezentowała tryptyk „Żal mi, że was stworzyłem", na który składają się prace: Wieża Babel, Har-magedon i Potop. W 2010 roku współpracowała z Andrzejem Wasilewskim tworząc wspólnie konceptualny projekt „Error" badający kody kulturowe. W „Error" artyści sięgnęli do mitologii, tradycji antycznej czy biblijnej, by pokazać, jak kulturowe teksty stają się kanwą do uniwersalnych analiz dotyczących natury ludzkiej. W 2011 roku znów podjęła pracę z Wasilewskim, której owocem była wystawa „Tolerancja błędu", która problematyzowała status maszyn we współczesnym świecie. W 2014 roku w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu zaprezentowała wystawę „Otchłań", opowiadającą o cyklach życia, w 2015 roku zaś w tej samej galerii zaprezentowała „Projekt życie". Artystka obecnie zajmuje się głównie filmem dokumentalnym i artystycznym. Prowadzi Pracownię Multimediów w Zakładzie Plastyki Intermedialnej w Toruniu.

W 2007 roku zdobyła nagrodę główną Marszałka Województwa Pomorskiego na TRANSVIZUALIACH 007 w Gdyni.

Wystawy indywidualne:

2015, Projekt życie, Galeria Sztuki Wozownia, Toruń

2014 Otchłań, Galeria Sztuki Wozownia, Toruń

2013 Żeglarska 8, Kino Niebieski Kocyk, Klub studencki Od Nowa, Toruń

2011 Skutki uboczne, Galeria XX1, Warszawa

2011 Tolerancja błędu, Otwarta Pracownia, Kraków

2010 Bycie i czas, Galeria Nowy Wiek, Zielona Góra

2009 Agal hazahab / Złoty cielec, CSW Łaźnia, Gdańsk

2009 First Person Shooter, Galeria XX1, Warszawa

2007 Życie jest gdzie indziej, Galeria Dla…

2006 Żal mi, że ich stworzyłem, IF Museum INNER SPACES, Poznań

2005 Stereo-s-kopia (wersja beta), Mini Galeria Dom Muz, Toruń

2005 Czynności życiowe, Galeria sztuki Wozownia, Toruń

2005 Valkirie, Galeria Sztuki Wozownia, Toruń

Wystawy zbiorowe:

Pavilion 0, Palazzo Donà, Wenecja 2013

Alternative Now, 14 Biennale Sztuki Mediów WRO 2011, Wrocław 2011

Platonic Lives w ramach Tina B. The Praque Contenporary Art Festival, Praga 2010

Beyond Mediations w ramach Mediations Biennale 2010, Poznań

Coexistence, Tembi Contemporary, Yogyakarta, Indonesia 2010

Erased Walls - Contemporary Art in Central and Eastern Europe, Preises Museum Berlin, Berlin (Niemcy), 2009

Mixed Media Art Communication, 10-box Gallery, Sendai (Japonia), 2009

TRANSVIZUALIA 007: MEDIASCREAM! [STYMULACJA-SYMULACJA], Gdynia, 2007

Come into my world - POLSKA SZTUKA WIDEO wystawa w ramach Łódź Biennale 2006, Łódź, 2006

Videonale, Elektronenströme, Kunstmuseum, Bonn (Niemcy), 2005

Video Kont IV Festiwal Sztuki Mediów, Galeria Kont, Lublin, 2003

RESET - Międzynarodowy Festiwalu Sztuki Mediów, Kraków, 2002

Źródła

URL = <http://arttomorrow.pl/de/artysta/114/482>.

URL = <http://nfinity-beta.pl/wozownia/index.php/dorota-chilinska-otchlan/>.

URL = <http://csw.torun.pl/kino-centrum/sztuka-w-filmie/sztuka-w-filmie-miedzynarodowy-przeglad-sztuki>.

URL = <http://sztukanagoraco.blogspot.com/2011/01/trupia-spirala-dorota-chylinska-i.html>.

URL = <http://www.laznia.pl/aktualnosciart,225,2010_dorota_chylinska_andrzej_ wasilewski_zloty_cielec.html>.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Urszula Kozak

Polska artystka urodzona w 1989 roku, ukończyła Liceum Plastyczne im. A. Kenara w Zakopanem. Jest absolwentką Katedry Intermediów na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Współorganizuje wydarzenia promujące wideo-art i wideo-performance w kraju i za granicą i współpracuje z wydawnictwami muzycznymi. Współorganizatorka cyklicznych spotkań Share PL i ZacieRGB, na których odbywają się prezentacje, występy, warsztaty oraz wykłady artystów wizualnych oraz audiowizualnych. Prowadząca pokazy prac artystek audiowizualnych i instruktorka warsztatów z wideoremiksu we współpracy z stowarzyszeniem Nowy Port Sztuki. Jej projekty audiowizualne, indywidualne oraz tworzone w współpracy z muzykami, prezentowano w Polsce i za granicą, m.in. na festiwalach Live Performers Meeting w Rzymie i Kapsztadzie, Liber Null oraz Scope Sessions w Berlinie, w Instytucie Kultury Miejskiej oraz na festiwalu Streetwaves w Gdańsku, w Willi Bergera oraz Zatoce Sztuki w Sopocie, podczas konkursu Videozone oraz festiwalu mappingu w Katowicach. W 2014 roku jej projekt „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec, Re-eksploracja" został nagrodzony Grand Prix na Festiwalu Sztuki Wizualnej 10. inspiracje/ XTREME w Szczecinie. Praca składa się z wideoinstalacji i fotografii, które problematyzują relację ciała i przestrzeni, ciała i architektury oraz samą cielesność architektury industrialnej. W 2015 zaprezentowała wideo Gazownia Miejska Warszawa na wystawie „W miejscu" z cyklu MEDIA LAB, odbywającej się w Trafostacji Sztuki w Szczecinie. Cykl konfrontuje perspektywy dwóch artystów – Mateusza Kiszki i Urszuli Kozak, dla których punktem wyjścia do poszukiwań artystycznych były historia i zmieniająca się funkcja miejsc. Artystka obecnie koncentruje się na rozbudowaniu tematu Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu, który 2015 roku był prezentowany na wystawie Power Plant Glitch w Galerii R46 we Wrocławiu, w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu, a także w Miejskiej Galerii Sztuki 13 Muz w Szczecinie.

Źródła

URL = <http://fotopolis.pl/n/20501/mateusz-kiszka-i-urszula-kozak-w-miejscu/>.

URL = <http://www.torun.pl/pl/urszula-kozak>.

URL = <http://www.goldenline.pl/urszula-kozak5/>.

URL = <http://news.o.pl/2015/01/14/urszula-kozak-elektrownia-jadrowa-w-zarnowcu-wozownia-torun/>.

URL = <http://lookoutgallery.pl/?page_id=5447>.

AVANT, wol. VI, nr 1/2015
ISSN: 2082-6710 avant.edu.pl

Autorki i autor tego numeru

Marzena Adamiak – filozofka. Zajmuje się problematyką tożsamości, głównie w obrębie francuskiej filozofii współczesnej i teorii genderowych. Studia doktoranckie ukończyła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Pracuje w *Zespole badawczym psychoanalizy i badań nad kategorią gender w filozofii* w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, wykładowczyni podyplomowych studiów z zakresu gender w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu. Autorka książki *O kobiecie, która nawiedza myśl. Kobieta jako figura inności w koncepcji podmiotu Emmanuela Lévinasa* (2007). W wolnych chwilach pisze bajki i ćwiczy tai chi.

Ewa Bińczyk – absolwentka filozofii oraz socjologii na UMK w Toruniu, kierowniczka Zakładu Filozofii Nauki w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu, wykładowczyni podyplomowych studiów z zakresu gender. Zajmuje się filozofią nauki, studiami nad nauką oraz technologią, jak również filozofią współczesną. Stypendystka Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (2005) oraz Fundacji Fulbrighta (2006-2007). Laureatka stypendium tygodnika „Polityka" „Zostańcie z nami" (2010). Autorka książek *Socjologia wiedzy w Biblii* (Kraków: Nomos 2003), *Obraz, który nas zniewala* (Kraków: Universitas 2007), *Technonauka w społeczeństwie ryzyka* (Toruń: UMK 2012), *Modelling Technoscience and Nanotechnology. Societal and Political Impacts* (współautor książki Tomasz Stępień, Wydawnictwo Peter Lang 2014) oraz *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, którą zredagowała naukowo wraz z Aleksandrą Derrą (Toruń 2014). Od roku 2015 członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Oceny Technologii (PTOT).

Michał Bomastyk – student studiów magisterskich na kierunku filozofia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Napisał pracę licencjacką pod tytułem: „Lalka Barbie jako ikona kultury w kontekście teorii feministycznych oraz Teorii aktora-sieci". Jego zainteresowania obejmują kategorię inności w feminizmie oraz filozofię Simone de Beauvoir. Przygotowuje pracę magisterską pod kierunkiem Aleksandry Derry, w której zamierza krytycznie przyjrzeć się rozumieniu kobiecości jako inności w filozofii i w myśli feministycznej.

Aleksandra Derra – filozofka, filolożka, tłumaczka. Pracuje w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prowadzi badania jako *research visiting fellow* w *Centre for Gender and Women's Studies* na Trinity College w Dublinie. Kierowniczka podyplomowych studiów z zakresu gender na UMK w Toruniu. Zajmuje się problemem płci w nauce i kulturze, problemem podmiotowości w filozofii współczesnej, feministyczną filozofią nauki oraz studiami nad nauką i technologią. Opublikowała książki: *Odsłonić tajemnicę znaczenia. Eseje z filozofii języka* (Toruń, 2011) oraz *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej Filozofii nauki i w praktyce badawczej* (Warszawa 2013) oraz *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, którą zredagowała naukowo wraz z Ewą Bińczyk (Toruń 2014).
Więcej: www.aleksadra-derrra.eu

Anna M. Kola – adiunkt w Katedrze Pracy Socjalnej na WNP UMK, wykładowczyni podyplomowych studiów z zakresu gender w Instytucie Filozofii UMK, mgr socjologii i filologii polskiej, dyplomowana logopedka oraz lektorka języka polskiego dla obcokrajowców. Zainteresowania naukowe mają charakter interdyscyplinarny, ale dotyczą głównie socjologii edukacji (szkoły wyższej) oraz pracy socjalnej w kontekście przemian globalizacyjnych. Badaczka elitarnych uniwersytetów na całym świecie (USA, Anglia, Chiny). Propagatorka i inicjatorka wielu projektów społecznych w III sektorze.

Katarzyna Lewandowska – historyczka sztuki. Pracuje w Katedrze Historii Sztuki i Kultury UMK w Toruniu, wykładowczyni podyplomowych studiów z zakresu gender w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu, prowadzi zajęcia na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jej badania koncentrują się na poszukiwaniu cielesności w sztuce współczesnej. Wykorzystuje w nich dyskurs wzięty z filozofii feministycznej – przede wszystkim *l'écriture féminine* – specyficzny język, który włącza do analizy sztuki inne zmysły niż oko. Zainteresowania dotyczą również motywu kobiecości w sztuce tybetańskiej – tego, co ambiwalentne, niejednoznaczne, dwubiegunowe. Autorka cyklu wystaw: Feminine i Anarchia.

Monika Rogowska-Stangret – w 2013 roku obroniła doktorat w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, zatytułowany *Ciało – poza innością i tożsamością. Trzy figury ciała w filozofii współczesnej*. Zajmuje się filozofią współczesną, w tym szczególnie teorią feministyczną, nowym materializmem, studiami nad zwierzętami oraz relacją między filozofią a literaturą. Obecnie współpracuje z Instytutem Stosowanych Nauk Społecznych oraz Instytutem Filozofii UW. Otrzymała stypendia od Fundacji Kościuszkowskiej oraz od WUS Austria i ERSTE Stiftung w ramach programu „PATTERNS Lectures"; jest także członkinią Management Committee w grancie „New Materialism: Networking European Scholarship on 'How Matter Comes to Matter'" finansowanym przez European Cooperation in Science and Technology (COST). Publikowała między innymi w: *Women: A Cultural Review*, *Przeglądzie Filozoficzno-Literackim*, *Etyce*, *Interaliach*, *Pracach Kulturoznawczych*, *Fabulariach*. Współpracuje z *Przeglądem Filozoficzno-Literackim* (współredagowała numer pt. „Ciało"). Przełożyła na j. polski „Mit urody" N. Wolf (Czarna Owca 2014) oraz artykuły J. Butler i E. Grosz.
Więcej: https://independent.academia.edu/MonikaRogowskaStangret

Katarzyna Więckowska – Pracuje w Katedrze Filologii Angielskiej UMK w Toruniu, prowadzi zajęcia o teorii literatury, kulturoznawstwie i studiach genderowych, wykładowczyni podyplomowych studiów z zakresu gender w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu. Pisze o współczesnej literaturze brytyjskiej, związkach między cielesnością a podmiotowością, postmodernizmie, obrazach mężczyzn w literaturze brytyjskiej, feminizmie, nowych technologiach. Autorka *Spectres of Men: Masculinity, Crisis and British Literature* (2014) oraz *On Alterity: a study of monstrosity and otherness* (2008).

Tytuł „Feminizm jako interwencje”, jakim zdecydowaliśmy się opatrzyć tom, oddaje nie tylko bliskie mi rozumienie feminizmu, ale także spaja heterogeniczne problemy, jakimi zajmują się autorki i autorzy w poszczególnych tekstach, dając określoną wskazówkę interpretacyjną. Podpowiada, by traktować feminizm jako wielowątkowe i zróżnicowane podejście badawcze i krytyczne, ale nie zapominać, że zasadniczo służy ono prowadzeniu określonych działań/interwencji. Feminizm to teorie i praktyki jednocześnie, a właściwiej rzecz ujmując, wzajemnie na siebie oddziałujące teorio-praktyki.

[Aleksandra Derra]

Scopus ERIHPLUS DOAJ Central and Eastern European Online Library CEJSH BazHum FILOZOFIA CENTRE FOR PHILOSOPHICAL RESEARCH